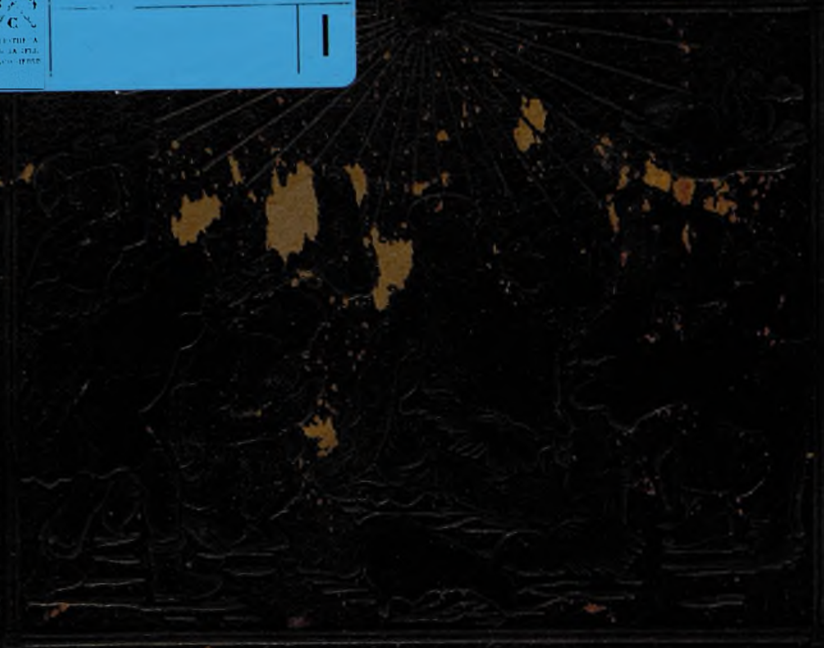
B 855261
I



Mioduszewski, Michał Marcin (1787-1868)

Biblioteka Jagiellońska
1003013168

PASTORAŁKI i KOLĘDY

CZYLI

PIOSNKI WESOŁE LUDU

w czasie Świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane,
a przez X. M. M. zebrane.

Czerpane z rękopismów od r. 1695.

Pieśni do *„Kościelnego“* użytku.

WYDANIE CZWARTE, POMN. Z NOWENNĄ DO BOŻ. NARODZENIA.

CZĘŚĆ I.

KRAKÓW 1883.

Nabyć można u X. X. Missyjonarzy w Krakowie
na Stradomiu, N. 4.

Dziełko p. t.: »Pastorałki i Kolędy« i t. d. zawarte w części Iszej do Kościelnego użytku, zaś umieszczone w części IIgiej do domowego, drukiem upowszechnione być mogą.

Warszawa d. 21 Marca 1843 r.

X. J. Dekert Archid. Metrop. Warsz.
Cenzor ksiąg duchownych.

Pastorałki i Kolędy pomnożone, jako nie zawierające nic przeciwnego wierze św. i dobrym obyczajom, drukiem upowszechnione być mogą.

Kraków d. 11 Marca 1868 r.

X. Antoni Dąbrowski
kap. Zgr. Mis. Cenz. ks. treści religijnej.

IMPRIMATUR

Antonius
(L. S.) Episcop. Amathun. et Vicar. Apostol. Cracov.
Cracoviae die 11 Martii 1868.

Pastorałki i Kolędy z dodatkami Pieśni i Kolęd nowych, nie zawierają nic przeciw wierze i dobrym obyczajom, przeto mogą być drukiem ogłoszone.

Kraków dnia 31 Lipca 1883 r.

X. A. Dąbrowski
N. 3504. Cenzor ksiąg treści religijnej.

REIMPRIMATUR Ab Ordinariatu Principis Episcopi, Cracoviae, die 28 Julii 1904.
(L. S.) Episcopus Cracoviensis † J. Card. PUZYNA.

B 855

UWAGA.

ZN

Zbiór ten Kolęd, Pastorałek i innych piosnek o Bożem Narodzeniu, 2giej części służy tylko ku zabawie domowej podczas długich wieczorów świąt Bożego Narodzenia.

Zwyczaj dawny przodków naszych przepędzania wesoło w domach, wieczorów świąt tak drogich dla każdego chrześcijanina, prawdziwie godzien jest naśladowania: gdyż przez to uniknie się kompanij szynkowych, karczemnych i innych złych okazyj a następnie i obrazy Boga.

Dr. Ladislaus Bandurski
Cancellarius Epplis.

Bibl. Jagiell.
2020 D

CZĘŚC I.

NABOŻEŃSTWO

Dziewięciodniowe do N. Maryi P. przed Narodzeniem Zbawiciela świata Jezusa Chrystusa.

HYMN.

Witaj Królowa nieba i Matko litości,
Witaj nadziejo nasza w smutku i żałości.
K'tobie wzdychamy płacząc w tarasach więźniowie.
Orędowniczko nasza. racz twe litościwe
Oczy, spuścić na nasze serca żałośliwe.
I owoc błogosławiony żywota twojego,
Racz pokazać po zejściu z świata mizernego.
O łaskawa, pobożua. o święta Maryja,
Niechaj wszyscy zbawieni będą grzeszui i ja.
O Jezu! niech po śmierci Ciebie oglądamy,
O Maryja uproś nam, czego pożądamy.

V. W imię Ojca, i Syna i Ducha św., R. Amen.
V. Boże ku wspomożeniu memu wejrzyj,
A. Panie ku ratunkowi memu pospiesz.

V. Chwała Ojcu, i Synowi i Duchowi świętemu,
R. Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków, Amen.

Modlitwa I.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący, który zesłał Archanioła Gabryela do Najświętszej Maryi Panny, aby Jej zwiastował, że miała począć Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa; błogosławione także niech będą najczystsze uszy, które słyszały niebieskie zwiastowanie o wybraniu Ciebie na macierzyństwo Boskie O pobożna, Przenajświętsza Maryo Panno! spraw to, — aby nasze uszy zawsze były otwarte serdecznie do słuchania powołania Boskiego, oblubieńca dzieciątka Jezusa Chrystusa.

Ojcze nasz jedno, Zdrowaś Maryja jedno.

V. Błogosławione wnętrzności Najświętszej Maryi Panny, które nosiły Syna, Ojca Przedwiecznego.
R. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 2.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący z nabożnego zezwolenia, które dała niebieskiemu posłowi Najświętsza Marya Panna, kiedy powiedziała: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego". O Najświętsza Maryjo Panno, racz wkorzenić w sercu naszem cząstkę tej pokory Twojej, — aby godnym było spoczynkiem najukochańszego dzieciątka Jezusa Chrystusa.

Ojcze nasz jedno, Zdrowaś Maryja jedno.

V. Błogosławione wnętrzności Najśw. Maryi Panny i t. d.
R. I Błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 3.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący z owej radości, którą uznała w najczystszem sercu swojem Maryja Panna kiedy za sprawą Ducha św. poczęła w nienaruszonych wnętrznościach, swoich Syna Bożego. O Panno niepokalana! racz nam uprosić dar czystości, aby tak godnie wszedł do serca naszego najukochańszy Oblubieniec Dzieciątko Jezus Chrystus.

Ojcze nasz jedno, Zdrowaś Maryja jedno.

V. Błogosławione wnętrzności Najśw. Maryi Panny i t. d.
R. Błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 4.

Niech będzie pochwalony i błogosławiony Pan Bóg wszechmogący za gorącość serca, którą dał Najświętszej Maryi Pannie, przez którą ściągnęła z łona Ojca Przedwiecznego w swoje czyste wnętrzności swego jedynego Syna, o najpobożniejsza Matko i źródło miłości! oziębłe serca nasze ogniem miłości Twojej racz rozpalić, — abyśmy się godnemi stali, przyjąć za mieszkanie ukochanego oblubieńca dzieciątka Jezusa Chrystusa.

Ojcze nasz jedno, Zdrowaś Marya jedno.

V. Błogosławione wnętrzności Najśw. Maryi Panny i t. d.
R. I Błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 5.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący za ukontentowanie, które miała Przenajświętsza Maryja Panna, kiedy nawiedzała Elżbietę świętą, która słysząc pozdrowienie Panny Maryi, była

napełniona Duchem świętym i rzekła: „Zkądże mi to, że mnie matka Pana mojego przyszła nawiedzić?“.

O Przenajświętsza Panno uczczenia godna, — nawiedź serca nasze, ażeby z gorącą miłością chwaliły i błogosławiły ukochanego oblubieńca dzieciątka Jezusa Chrystusa.

Ojcze nasz jedno, Zdrowaś Maryja jedno.

V. Błogosławione wnętrzności Najśw. Maryi Panny i t. d.
R. I Błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 6.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący z rozweselenia, które uczuła Najświętsza Maryja Panna, kiedy Anioł Pański oddalił od serca najmilszego jej oblubieńca Józefa świętego bojaźń wszelką.

O Panno najchwalebniejsza! racz nam uprosić dar św. bojaźni Bożej, aby tak przychodząc do serc naszych — znalazł godny spoczynek kochany oblubieniec dzieciątko Jezus Chrystus.

Ojcze nasz jedno, Zdrowaś Maryja jedno.

V. Błogosławione wnętrzności Najśw. Maryi Panny i t. d.
R. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 7.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący, który się raczył wcielić w żywocie Najśw. Maryi Panny, — bez szkody jej całości i z niej przyjąć niepokalane ciało bez grzechu. O Panno Przenajświętsza, źwierciadło wszelkich doskonałości, uproś nam tę łaskę, abyśmy

zawsze podobać się mogli ukochanemu oblubieńcowi dzieciątku Jezusowi Chrystusowi.

Ojcze nasz jedno, Zdrowaś Marya jedno.

V. Błogosławione wnętrzności Najśw. Maryi Panny i t. d.
R. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 8.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący dla tak wysokiej mądrości, — ktorą dał Przenajświętszej Maryi Pannie, przez którą zawsze zabawiała się bogomyślnością o rzeczach niebieskich i o tajemnicach Wcielenia Słowa Przedwiecznego. O Przenajświętsza Maryjo Panno! racz oświecić rozum nasz, aby był zawsze nakłoniony do rozważania Boskich tajemnic i sposobny bardziej podobać się naszemu oblubieńcowi dzieciątku Jezusowi Chrystusowi.

Ojcze nasz jedno, Zdrowaś Maryja jedno.

V. Błogosławione wnętrzności Najśw. Maryi Panny i t. d.
R. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 9.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący, że mu się upodobało wypełnić w Przenajświętszej Maryi Pannie tak wielkie upragnienie od narodów wszystkich i od wszelkich proroków wzywane, — aby jak najprędzej się wypełniło: Przyjdź o Panie! Już więcej

nie chciej się zatrzymywać, przyjdź Odkupicielu świata, a zbaw dusze, któreś stworzył. Przyjdź niebieski oblubieńcze dziecino Jezu Chryste do serc naszych.

Ojcze nasz jedno, Zdrowaś Maryja jedno.

V. Błogosławione wnętrzności Najśw. Maryi Panny i t. d.
R. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.
V. Chwała Ojcu, i Synowi, i Duchowi świętemu.
R. Jak była na początku i teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Wierzę w Boga Ojca i t. d.

Ofiarowanie.

O Królowa nieba i ziemi Najśw. Maryjo Panno, ofiarujemy na Twój honor i chwałę najukochańszego Syna Twego, to święte rozmyślanie, przyjmij je na zadosyć uczynienie za grzechy nasze i złączywszy to z świętemi zasługami Twemi, prezentuj Najwyższemu Sędziemu, aby przez Twoją przyczynę Panno Przenajświętsza, raczył nam odpuścić wszystkie winy. Amen.

Antyfona.

Pod Twoją obronę uciekamy się święta Boża Rodzicielko, naszemi prośbami nie racz gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona, O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza! z Synem Twoim nas pojednaj, Synowi Twojemu nas polecaj, — Twojemu Synowi najmilszemu nas oddawaj.

V. Błogosławimy Ojca i Syna i Ducha świętego.
R. Wychwalajmy i wywyższajmy na wieki.
V. Bądź pozdrowiona Maryo, łaskiś pełna Pan z Tobą.
R. Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota Twojego.

Módlmy się.

Padłszy na kolana, z serca naszego dzięki czynimy Tobie Panie za wyświadczone nam dobrodziajstwa, pokornie Cię upraszamy przez święte łaski Twoje, któreśmy odebrali, aby nas do większych i wyższych dobrodziejstw Twoich, godnemi uczynił. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i t. d. Amen.

Święty Boże, Święty mocny, Święty nieśmiertelny — zmiłuj się nad nami (po trzy razy powtórzyć).

P I E Ś Ń.

Ciebie prosimy Najśw. Maryjo,
Niech nam w Nowennę Syn Twój z Tobą sprzyja,
Przez te dni dziewięć chwalimy Cię z chęci
Dziewięć miesięcy, czcząc w sercu pamięci.
Twój czysty żywot nosił Pana nieba
Odkupiciela, zkąd duszom potrzeba,
Oczekiwana, z Twych wnętrzności dana,
Boga człowieka, Tyś Matką uznana.
O cudów dzieło! Tyś Boga w żywocie,
Począwszy nosisz w Twej ciała istocie,

Pan nieba, ziemi w Tobie jest wcielony,
Bóg z Bogiem zrodzon w Twój żywot zamkniony.
Więc w tę Nowennę Chrystusa wcielenia,
Serc naszych dajem Panno uwielbienia,
Daj nam oglądać Chrystusa zrodzenie,
Od zrodzonego uproś nam zbawienie. Amen.

KONIEC NOWENNY.

Uwaga. Nabożeństwo to ustanowione w Hiszpanii od świętego Ildefonsa, a od Grzegorza XIII potwierdzone. We Włoszech rozpowszechnione przez Wielebnego Ojca Maryana z zakonu Kaznodziejskiego, który w roku 1618 w Rzymie rozpoczął. W Krakowie toż nabożeństwo odprawia się w kościele OO. Dominikanów. Klemens XII i Benedykt XIV ubogacili to nabożeństwo odpustami. Warunki dostąpienia odpustu są: Przystąpienie do Stołu Pańskiego w jednym z dziewięciu dni, post według możności raz jeden, jałmużna, lub jaki czyn miłosierny ku bliźniemu okazany.

PIEŚNI
na Boże Narodzenie.

MSZA
na Boże narodzenie (pasterska).

Na Introit.

Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi:
Wstańcie pasterze, Bóg się wam rodzi,
        Czemprędzej się wybierajcie,
        Do Betleem pospieszajcie . . . Przywitać Pana.
Poszli, znaleźli Dzieciątko w żłobie
Z wszystkiemi znaki danemi sobie;
        Jako Bogu cześć mu dali,
        A witając zawołali . . . . . Z wielkiej radości.
Ach witaj Zbawco z dawna żądany!
Cztery tysiące lat wyglądany;

Na ciebie króle, prorocy
Czekali, a Tyś tej nocy . . . . . Nam się objawił.
I my czekamy na Ciebie, Pana;
A skoro przyjdziesz na głos kapłana,
Padniemy na twarz przed Tobą
Wierząc, żeś jest pod osobą . . . Chleba i wina.

Na Gloria.

Pienia Aniołów brzmią pod niebiosy,
Śpiewajmy z nimi wspólnemi głosy
Chwała Bogu w wysokości,
A ludziom na tej niskości . . Niech pokój będzie.
Ojcze przedwieczny, królu na niebie,
Coś nam dał Syna, wielbimy Ciebie: Chwała Bogu i t. d.
O Synu Boży! przyjm dziękczynienie
Za twoje dla nas dziś narodzenie . . Chwała i t. d.
Ty w chwale Ojca sam jesteś święty
Wraz z Duchem świętym Bóg niepojęty. Chwała Bogu itd.

Na Graduał.

Śpiewa się ze dwie zwrotki pieśni: *Gdy się Chrystus rodzi i t. d.*

Na Credo.

Wierzę w jednego Boga na niebie.
Ojca co ten świat stworzył dla siebie;
I w Jezusa, Syna Jego,
We wszystkiem Ojcu równego . . . Pana naszego.
Który chcąc zbawić nas ludzkie plemię,
Z górnych niebiosów zstąpił na ziemię:
Klęcząc { Z Ducha świętego poczęty
Rodzi się między bydlęty . . Z Maryi Panny.
Umarł, a potem gdy powstał żywy
Wzniósł się do nieba Bóg-człek prawdziwy;
Zkąd, gdy trąba na sąd wzbudzi,
Przyjdzie sądzić wszystkich ludzi. W dzień ostateczny.
Zarówno wierzę w Ducha świętego,
Od Ojca, Syna pochodzącego,
Wierzę w kościół, w nim zbawienie
Wierzę w grzechów odpuszczenie . I żywot wieczny.

Na Offertorium.

Śpiewa się dalszy ciąg pieśni: *Gdy się Chrystus rodzi i t. d.*

Na Sanctus.

Spiewajcie wespół głosami swemi,
Anieli w niebie, a my na ziemi.
Święty, święty, zawsze święty
Bóg zastępów niepojęty . . W swym majestacie.
Pełne są nieba, Boże! Twej chwały;
Pełna jest ziemia, pełen świat cały.
Niechaj wszystko się zdumiewa
Niechaj wszystko „Święty“ śpiewa . Bogu naszemu.

Po Podniesieniu.

Zawitaj, Jezu, dziś narodzony,
A w Sakramencie tym utajony!
Padamy na twarz przed Tobą
Wierząc, żeś jest pod osobą . . . Chleba i wina.
Błogosławiony! coś dla nas przyszedł,
Z czystych wnętrzności panieńskich wyszedł
Tobie śpiewamy „Hosanna!“
Którego zrodziła Panna . . . . . Nienaruszona.

Na Agnus.

Baranku Boży! co ludzkie winy,
Przyszedłeś gładzić Boże jedyny!
I zaraz od narodzenia
Rozpoczynasz swe cierpienia, . Przepuść nam Panie.
Baranku Boży! co świata długi
Przyjąłeś na się w postaci sługi,
I wypłacasz nad obficie,
Poświęcając za nas życie; . . Przepuść nam Panie.
Baranku Boży! niepokalany,
Coś za nas poniósł na krzyżu rany;
Do Ciebie grzeszni wołamy,
Twojej litości błagamy: . . Przepuść nam Panie.

Zguba Jezusa.

Pieśń 1.

Ach miły Józefie drogi, toć nas potkał kłopot srogi,
Synaczkaśmy stracili, pociechyśmy pozbyli,
Ach! moi mili Panowie, powiedzcież mi białejgłowie,
Widzieliście me Dziecie gdzie go szukać powiedzcie.

A to co za narzekanie białogłowo i pytanie?
Nie widzieliśmy twego, Dzieciątka nijakiego.
Ach! mój miły drogi Panie, zginąłeśmi me kochanie,
Nie wiem gdzie szukać mego, Synaczka kochanego.
A co to za Dziecię było?, jako się go straciło?
Czyliż się pocieszymy, gdy co o niem powiemy?
Dziecię moje bielusinkie, i wszystko rumieniusieńkie,
Trzeci go dzień dziś nie mam, przeto prawie umieram.
Ach! moje miłe Panienki, nie widziałyście dziecinki?
Syna mego miłego, boć umieram bez niego.
A co to za Dziecię było, i jako się wzdy zgubiło?
Zaliż się pocieszemy, gdy co o nim powiemy,
Dziecię moje złotej głowy, trudno je opisać słowy,
Trzeci go dziś dzień nie mam, przeto prawie umieram.
Ach mój miły Synu drogi, toś nam zadał kłopot srogi,
Niegodnam Cię znać była, dlategom Cię straciła.
Ach! me drogie miłe Dziecię, ktomi to da że znajdę Cię,
Gdzie ty teraz nocujesz pomnij że mnie frasujesz.
Ach! niebiescy Aniołowie, powiedzcież mi te dwie słowie,
Gdzie teraz Pana macie, czy go ze mną szukacie?
Nie frasuj się Panno wiele, znajdziesz Synaczka w kościele,
Między ludźmi mądremi, Jego słuchającemi.

Pójdź rychło Józefie drogi, uspokójmy kłopot srogi,
Żałość wielką cierpimy, trzy dni prawie płaczemy,
Ach! moi rodzice mili, żeście o tem nie wiedzieli,
Żem ja został dlatego, by mieć ojca mego.
Ach! moi rodzice mili, abyście się pospieszyli,
Idę idę już z wami, moimi rodzicami.

Pieśń 2.

Ach ubogi żłobie, cóż ja widzę w tobie,
Droższy widok, niż ma niebo w maleńkiej osobie.
Zbawicielu drogi, takżeś to ubogi,
Opuściłeś śliczne niebo, obrałeś barłogi.
Czyżeś nie mógł sobie w największej ozdobie,
Obrać pałacu drogiego, nie w tym leżeć żłobie.
Gdy na świat przybywasz, grzechy z niego zmywasz,
A na zmycie tej sprosności, gorzkie łzy wylewasz.
Któż tu nie struchleje, wszystek nie strętwieje,
Któż Cię widząc płaczącego, łzami się nie zleje.
Przed Tobą padamy, czołem uderzamy,
Witając Cię w téj stajence między bydlętami.
Zmiłuj się nad nami, obmyj z grzechów łzami
I przyjmij serca skruszone, które Ci składamy

Pieśń 3.

Ach witajże pożądana perło droga z nieba,
Gdy cały świat upragniony Anielskiego chleba:
W ciele ludzkiém Bóg jest skryty,
Na pokarm ludziom obfity;
Ciałem karmi, krwią napoi,
By człowieka w chwale swojej
Między wybranymi policzył.
Niedośćże to Boskie Dziecię, żeś na świecie z nami?
Ale jeszcze zimno cierpisz między bydlętami:
Malusieńki Jezu w żłobie,
Co za wielka miłość w Tobie!
Czyliż nie są wielkie dziwy,
W ludzkiém ciele Bóg prawdziwy
Przyszedł na zbawienie człowieka.
O miłości niepojęta jakżeś wielka była!
Iżeś się tu z niebieskiego tronu sprowadziła,
A to do pustej szopiny,
O niesłychane nowiny!
Ach pokorny Baraneczku,
Twój odpoczynek w żłóbeczku,
Z dalekiej podróży niebieskiej.

Panna czysta gdy powiła, całuje członeczki,
Nakarmiwszy go piersiami przywiera powieczki;
Józef go siankiem okrywa,
Maryja kołysząc śpiewa:
Lulaj o moje kochanie,
Synu mój, Stwórco i Panie,
Lulajcie pieszczoty serdeczne.
Dla czegóż tak ostre życie Zbawiciel zaczyna?
Złości nasze zawiniły, cóż winna dziecina?
Uważ przeto każdy wierny,
Jak wielce Bóg miłosierny!
Odżałował Syna swego,
By krew przelał dla grzesznego
Człowieka, by wiecznie nie zginął.
Niech Ci Jezu będą dzięki za Twe narodzenie,
Bo przez nie zacząłeś nasze sprawować zbawienie:
Miłość która to sprawiła,
Iż Cię do nas sprowadziła,
Niech swą iskrą nas zapali,
Abyśmy Cię miłowali,
Teraz i bez końca w wieczności.

Pieśń 4.

Ach! zła Ewa narobiła,
Kłopotu nas nabawiła:
Z wężem sama rozmawiała
I jabłuszka kosztowała, ... Narobiła.
Adam z raju wypędzony,
Zostawił płód zarażony:
Ale go z kłopotu tego,
Matka Syna przedwiecznego . . . . . Wybawiła.
Robak chytry zwiódł mężatkę,
Za tę winę sam wpadł w klatkę:
Bo mu głowę podeptała,
Która od wieku przyjść miała, ... Białogłowa.
Czego dawno pożądali
Cni ojcowie, oglądali:
Już dziś są wypełnione,
Od proroków objawione, ... Święte słowa.
Dziś we żłobie odpoczywa,
Z nieba zszedłszy Prawda żywa:
Która nie będzie zawarta,
Owszem na wieki otwarta; . . . . . Ze Zbawiciel

Od Aniołów ogłoszony,
Z Panny w stajni narodzony:
Zkąd wesele nam przynosi,
Miły pokój ludziom głosi, ... Odkupiciel.

Pieśń 5.

A czemuż mój Jezus tak ubogo leży?
Ani po królewsku, ni w drogiej odzieży?
Znać dla tego, by grzesznika, czartowskiego niewolnika,
Od piekła wybawił, przez ubóstwo zbawił.
Czemuż nie w pałacach rodzi się Dziecina?
Wszak świat, niebo, ziemia jego jest dziedzina.
Ale w stajence ubogiej, na sianeczku w ten mróz srogi;
W kamiennym żłóbeczku, zimno Paniąteczku.
Czemuż nie w bogatej pościeli królewskiej,
Nie pod pawilonem leży Pan niebieski?
Pajęczyna pawilonem, by każdy człek był zbawionym
Od nałogu złego, Bogu obmierzłego.
A cóż za dworzany ma miłe Dzieciątko,
Syn Ojca wiecznego małe pacholątko?
Osioł z wołem to dworzany, zważ człeku Pana nad Pany,
Bydlęta mu służą, jak Bogu posłużą.

A ty mu tak służysz, żałość mu zadajesz,
Gdy za jego dobroć czartu się oddajesz:
Porzuć twoje złe nałogi, Jezusowi łzy na nogi
Wylewaj serdecznie, będziesz żył z nim wiecznie.

Pieśń 6.

A cóż to za dziecię? wszakże go widzicie:
Patrzcież pilnie i usilnie, jakie to powicie.
Pan to jest nad Pany, dziś z nieba zesłany,
Pan wysoki, spieszcie kroki, wszakże się dowiécie.
A byćże to może, czy Pańskie to łoże?
W tym żłóbeczku, na sianeczku, leżysz mocny Boże.
Zimno członki ściska, z ocząt łzy wyciska:
Któż Panięciu, któż dziecięciu płakać nie pomoże?
Tak to Majestacie, mieścisz się w téj chacie:
Wszechmocnego, Niezmiernego, w ludzkiej kryjesz szacie.
W pieluszki krępuje matka i całuje:
Związanego, złożonego, otóż Pana macie.
Cóż to za przyczyna, pociecho jedyna;
Ze w posturze i w figurze, stawiasz ziemi, Syna?

Miłość to sprawiła, że uczłowieczyła
 Boga mego, nie przę tego: że przyczyną wina.
Toć miłość miłością, łaskawość wdzięcznością
 Kompensować i wetować, jest samą słusznością.
Pokłon uniżony, przyjmij Utajony
 W ludzkiém ciele, już się ściele człek z uniżonością.
Całujem rączęta, które grzechów pęta
 Pozrywały, potargały, zkąd nam wolność święta.
Największy szacunek, serca w podarunek,
 Dobywamy i składamy pod Twoje nożęta.

Pieśń 7.

A któż Cię to Stwórco świata wszystkiego i Panie,
Dzisiaj złożył w Betleemskiej stajence na sianie?
Któż cię Wszechmogący Boże, strącił na to łoże?
Kto cię na téj niskiéj ziemi, równie z synami ludzkimi,
 Trudy wszelkie cierpieć zniewolił.
Twa to nowina a miłość ma ku tobie sprawiła,
Że mnie z wysokości nieba, na ziemię zwabiła,
Abym w osobie Dzieciny, opłakiwał ludzkie winy,

A spłaciwszy dług twój, ciebie w szczęśliwości wiecznej
Między wybranymi posadził. [w niebie.
O Boże, jakżeś w miłości Twojej niepojęty,
Żeś opuścił tron Twój w niebie a mieszkasz z bydlęty,
Żeś zapomniał Twej godności zstępując w ziemskie nizkości,
Abyś dla mnie w ludzkiem ciele, niewczasów i nędzy wiele,
I śmierć srogą, podjął krzyżową.
Pomnij więc jaką miłością goreje ku Tobie,
O człowiecze! gdy dla ciebie nie folguje sobie,
Godniejsi są Aniołowie, zacniejsi Serafinowie —
Lecz ciebie nad nich szanuję, tak dalece że przyjmuję,
Człowieczeństwo na się dla ciebie.
O Przedwieczny Synu Boga nigdy nie stworzony,
Dziś zaś w Betleem z Panny Maryi narodzony,
Czemże wynagrodzę Twoje podjęte trudy i znoje,
Czem Twą miłość niepojętą, dla mnie na Ciebie zawziętą,
Ja niewdzięczny człowiek odwdzięczę?
Żadnej innej Ja nie żądam od ciebie wdzięczności
O człowiecze! oprócz twojej wzajemnej miłości,
Któraby cię drogą cnoty nieodstępnie wiodła póty,
Póki cię przez śmierci wrota, do wiekuistego żywota
Nie wyprowadzi z tej ziemi.

Pieśń 8.

Alleluja! Chwalmy Boga:
Który się narodził,
By nas wyswobodził . . . Z niewoli.
Allel. itd. Którego Anieli
Śpiewając weseli . . . . . . Chwalili.
Allel. — Którego pasterze
W prostocie swej szczerze . . Chwalili.
Allel. — Którego ptaszęta
I nieme bydlęta . . . . . . Chwaliły.
Allel. — Którego Królowie,
Od wschodu Mędrcowie . . . Chwalili.
Allel. — Którego mniemany
Ojciec, Józef zwany, ... Wychwalał.
Allel. — Którego Maryja,
Dziś w żłobie powija . . . W pieluszki.
Allel. — W tem życiu na ziemi,
A potem z Świętymi . . . . Na wieki.

Pieśń 9.

Anieli się radują, pokój ziemi zwiastują,
Wołając, że Słowo nieskończone jest ciałem obleczone,
W żłobie położone.
Pasterze pobudzeni, od Anioła sprawieni
Natychmiast do szopy przybiegają, Dzieciątku się kłaniają,
Z weselem witają.
Toż od wschodu mędrcowie, przesławni Monarchowie,
Pokornie z dala Pana witali, pokłony mu oddali,
Bogiem go wyznali,
Więc i my się pospieszmy, serca ku Niemu podnieśmy,
By ten Pan nasz, który leżał w żłobie, zawołał nas ku sobie,
Bóg w ludzkiej Osobie.

Tyrolska.

Pieśń 10.

Anielski Chór pasterzom ogłasza zbawienie,
Zwiastując im Boskiego Słowa pojawienie,
Że w szopce z Panny czystej Zbawca się narodził,
By na dziedziców nieba więźniów oswobodził.
W niewoli i w ubóstwie Pan nieba przychodzi,
On tem cierpieniem nędzy wszystko nam osłodzi,

Jak leżąc płacze w żłóbku, tak na krzyżu skona,
Wielkim cudem miłości odkupu dokona.
Nućcie więc wdzięczne pienia Dzieciątku pasterze,
Nieście mu wasze dary w uprzejmej ofierze.
Z uśmiechem przyjmie miłym a z nocnych ciemności
Wywiedzie na dzień jasny niebieskiej światłości.
Da żywot łaski wiernym, da błogosławieństwo,
Zniesie wysługą męki grzechowe przekleństwo.
Na to się teraz zniżył do błachego żłobu,
By nas od śmierci zbawił i podwyższył z grobu.

Pieśń 11.

Anioł Pański otoczony światłością dokoła,
Objawia się dziś pastuszkom i tak na nich woła:
Wraz wraz pasterze, grając skoczno na lirze,
Do Betleem bierzcie, Dzieciątko ucieszcie.
Narodził się wam Zbawiciel zdawna pożądany,
Który skruszy moc czartowską i piekła kajdany.
Wraz, wraz Pasterze i t. d.
Ten jest Synem Najwyższego, równy Ojcu w Bóstwie.
Dziś dla zbawienia waszego rodzi się w ubóstwie.
Wraz, wraz Pasterze i t. d.

I dla tego was pastuszków coście w nędznym stanie,
Wzywa najprzód przed innymi na swe powitanie.
Wraz, wraz Pasterze, i t. d.
Idźcież spieszno a znajdziecie ten skarb znamienity,
Leży w żłobie w ubożuchne pieluszki powity.
Wraz, wraz Pasterze, i t. d.
Gdy przyjdziecie upadniecie przed Nim na kolana,
Oddacie mu pokłon Boski, uznacie za Pana.
Wraz, wraz Pasterze, i t. d.
On wam jeszcze w tym żywocie da łaski obfite,
A po śmierci w chwale Swojej szczęście nieprzeżyte.
Wraz, wraz Pasterze, i t. d.

Pieśń 12.

Anioł pasterzom mówił: Chrystus się wam narodził,
W Betleem nie bardzo podłém mieście,
Narodził się w ubóstwie, . . Pan wszego stworzenia.
Chcąc się tego dowiedzieć, poselstwa wesołego;
Bieżeli do Betleem skwapliwie,
Znaleźli Dziecię w żłobie, ... Maryją z Józefem.
Jaki Pan chwały wielkiéj! uniżył się z wysokiej

Pałacu kosztownego żadnego,
Nie miał zbudowanego, . . Pan wszego stworzenia.
O dziwne narodzenie! nigdy niewysłowione;
Poczęła Panna Syna w czystości,
Porodziła w całości . . . . . Panieństwa swojego.
Już się ono spełniło, co pod figurą było:
Aaronowa rószczka, zielona
Stała się nam kwitnąca . . . . . I owoc rodząca.
Słuchajcież Boga Ojca, jako go wam zaleca:
Tenci jest Syn Najmilszy Jedyny,
Wam w raju obiecany, . . . Tego wy słuchajcie.
Bogu bądź cześć i chwała, któraby nie ustała;
Jak Ojcu tak i Jego Synowi,
I świętemu Duchowi, ... W Trójcy Jedynemu.

Pieśń 13.

Apokaliptyczny Baranku,
Leżący w pieluszkach na sianku,
O śliczny Jezuleńku, wdzięczny, luby puzieńku,
Boski Ablegacie, czem nie w majestacie,
Czemu nie w mistycznej, apokaliptycznej
Stawiasz się nam szacie.

Apokaliptyczne splendory,
Też to są te ciężkie rygory?
Ten majestat, ten tron twój? nie ten, nie ten Boże mój:
  Twój tron pełen chwały, z gwiazd nie z twardej skały,
  Jest na firmamencie, nie na pawimencie,
      Nie ten żłób zbutwiały.
Liczne, śliczne Świętych orszaki
Gdzie są? bo Twój majestat taki:
Wół ten ni to mistyczny, ni apokaliptyczny,
  Sam ci asystuje, z osłem paraduje,
  Innych tu potrzeba asystentów z nieba,
      O Baranku śliczny!
Wstępuje dziś Bóg w znak Baranka,
Więc go kontentuje garść sianka:
I w szopie zamieszkuje, Pastuszków przywołuje.
  Stał się uniżonym, byś był wywyższonym,
  Stał się kreaturą, zważ ludzka naturo,
      Ten affekt kochanka.
Złote runo Bóstwa swojego,
Przykrył szatą ciała ludzkiego:
Na śmierć się ofiarował, by Swą śmiercią skasował,
  Wyrok ogłoszony i już potwierdzony,

Do księgi mistycznej, apokaliptycznej,
Wiecznie zaciągniony.
Baranek tę księgę otworzył,
Niebo, ziemię, piekło zatrwożył:
Zgrzytnęło piekło na to, co Mu dasz świecie za to?
Korony składają, na twarz upadają
Nieba koronaci; a indygenaci
W szopie mu oddają.
Na tryumf, na chołdy potrzeba
Powziąść mody od Świętych z nieba:
Więc wszyscy upadajmy, zamiast koron składajmy
Serca, śluby; Boże przyjmij, co kto może,
Przyjmij od nas wielu, ten hołd Zbawicielu,
Daj niech Cię kochamy.

Pieśń 14.

Baranek Boży między bydlętami,
Król chwały wiecznej między pastuszkami
Leży we żłobie, zważaj co się dzieje
Świecie niewdzięczny, serce we mnie mdleje,
Od żalu, od żalu, od żalu.

Ten co przed nim drżą nawet Aniołowie,
Którego słudzy są Cherubinowie.
W takie świata poszedł pogardzenia,
Że nie mógł nigdzie znaleźć przytulenia,
U ludzi, u ludzi, u ludzi.
Dlaczego w polu musiał mieć gospodę,
W tak nieprzyjazną dla siebie przygodę,
W jamie skalistej gdyby robaczek,
Wdzięczny Maryi schował się Synaczek,
Synaczek, synaczek, synaczek.
O Boże! Boże! dziw to nad dziwami,
Którego trudno pojąć umysłami:
Patrzcie jak płacze Bóg w ludzkiém ciałeczku,
Jak drży od zimna w żłobie na sianeczku
Leżący, leżący, leżący.
Nie dawno przedtem pioruny i grzmoty,
Ziemi trzęsienia i różne kłopoty,
Na ludzi zsyłał dla ich ukarania,
A teraz więcej na sobie z kochania,
Ponosi, ponosi, ponosi.
Uważ więc teraz duszo miłość Boga,
A pomyśl, jaka zły świat czeka trwoga,

Gdy wtórą Trójcy Najświętszą osobą,
Nieba całego i świętych ozdobą,
Wzgardzono, wzgardzono, wzgardzono.

Pieśń 15.

Betleem święte miasteczko wsławione,
Tyś przez Proroków zdawna ogłoszone:
Według proroctwa Micheaszowego,
Z ciebie miał wynijść Wódz ludu Bożego.
To się już dzisiaj spełniło na tobie,
Posiadasz Boga w maluczkiej osobie:
O jakże wdzięcznie brzmią Anielskie pienia,
Wyśpiewujące hymny uwielbienia.
Tych więc Aniołów i my naśladujmy,
Uczcijmy z nimi, z nimi się radujmy,
Wołając: witaj o Panie nad Pany,
Przez twych Proroków z dawna obiecany.
Izaijaszu! wesel się wraz z nami,
Coś przejrzał duchem, my widzim oczami:
Oto Panienka porodziła Syna
Nie znając męża, jak wdzięczna nowina,
I Baruch wiernych przyszłym cieszył cudem,
Że Bóg na ziemi z swym zamieszka ludem:

  Pełnią nadzieję, którą tęskność słodził.
  Dziś nam w Betleem Chrystus się narodził.
Izaijaszu! coś za ludem prosił,
I głos do Pana zastępów podnosił,
  By dał Baranka nam panującego,
  Pójdź do Betleem, tam masz złożonego.
Co Patryarchom poprzysiągłeś Panie,
Że ze krwi onych Messyasz powstanie:
  Toś dzisiaj ziścił, gdyś Dawida plemię
  Uczcił synowstwem Zbawiciela ziemię.
Pójdź pokolenie Judy, witaj Pana,
Złóż mu twe berło, padnij na kolana:
  Bo oto woła Bóg Jakóba mową,
  Że wszystkich ludów Chrystus będzie głową.
Już się proroctwo Dawida spełniło,
Gdy ode wschodu trzech Królów przybyło,
  Z wielkiemi dary, nizkiemi pokłony,
  U nóg dzieciątka składają korony.
Dziś więc do Pana przybliżmy się społem,
Cześć mu oddajmy i uderzmy czołem,
  Wołając: Panie zmiłuj się nad nami,
  A nie racz gardzić naszemi prośbami.

Pieśń 16.

Bóg się z Panny narodził,
By ludzi oswobodził!
Tego dnia wesołego,
Narodzenia Bożego.
Weselmy się, radujmy się,
Bogu cześć dajmy.
Rozkwitła się lilija,
Nieskażona Maryja: . . . . . Tego dnia i t. d.
Porodziła nam Syna,
O wesoła nowina! . . . . . Tego dnia i t. d.
Aniołowie śpiewają,
Bogu chwałę oddają: . . . . . Tego dnia i t. d.
Patrzcie jak w nocnej dobie,
Witają go we żłobie: . . . . Tego dnia i t. d.
Wół i osioł klękają,
Stwórcą go swym uznają: . . . Tego dnia i t. d.
Trzej Królowie z darami
Spieszą i z pokłonami: . . . Tego dnia i t. d.
O ludu chrześciański!
Śpiewaj chwałę w dzień Pański . Tego dnia i t. d.

Pieśń 17.

Bóg się rodzi, gwiazda wschodzi,
Trzej królowie od wschodu,
Tu z darami, ofiarami,
Każdy swego narodu,
Do Betleem gdzie złożony,
Z Panny Chrystus narodzony, Jadą z licznemi dwory.
Murzynowie, Arabowie,
Z Tarsu to są królowie;
Nauczeni, oświeceni,
Ci święci trzej Magowie
Przez Proroka Balaama,
Co potwierdza gwiazda sama, Prowadząca do szopy.
Nie leniwi lecz skwapliwi,
Swoje kraje rzucają,
A w te strony swe korony,
W szopie Panu składają;
Jeruzalem nawiedzając,
I Heroda się pytając, Gdzie Król Chrystus narodzony.
Herod wita, Królów pyta,
Co to za król na świecie,
Obiecany i przysłany,

W którym Judzkim powiecie;
Na co rzekną, że Prorocy
O niebieskiej jego mocy . . Piszą z Ducha świętego.
Pozdrowiwszy, nawiedziwszy,
Jeruzalem żegnają,
A bez zwłoki, spieszne kroki
Do Betleem wraz dają:
Melchior i z Baltazarem,
Gaspar z zacnym złota darem, W szopie raczą Chrystusa.
Lubo w żłobie jednak sobie
Dziecię Boga szacują,
Otworzywszy, skarb złożywszy,
Wonność mirę darują:
A w najczystsze Panny ręce,
Matce Bożej i Panience . . Wdzięczne dary złożyli.
Złoto Pana, a kapłana
Kadzidło oznaczało,
Mira znakiem, męki smakiem
W tych darach wyrażało:
Co królowie gdy oddali,
Pana w żłobie pożegnali, . . Z Matką jego Maryją.
Więc w krainę, w swą dziedzinę

Święci spieszą Panowie,
A w spocznieniu i w zaśnieniu
Z nieba stają posłowie:
Świętym Królom wręcz bez trwogi
Rozkazują w domu progi, . Innym wracać gościńcem.
I tak święci w łaskę wzięci,
Od Pana wcielonego,
Przy radości wesołości,
Dla nas narodzonego,
Wierni będąc wyznawali,
Że Bóg zrodzon ogłaszali, . . . Aby zbawił narody.
I my dary, z serc ofiary
Dajmy Panu z Królami,
Miłość w złocie, zapach w cnocie,
Mirę gorzką i z nami:
Prosząc Pana poznanego,
Boga w żłobie złożonego . By nas niebem darował.

Pieśń 18.

Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony,
Ogień krzepnie, blask ciemnieje, — *Jeden śpiewa.*

Ma granice nieskończony:
Wzgardzony okryty chwałą;
Śmiertelny król nad wiekami, *Wszyscy*
A słowo Ciałem się stało,
I mieszkało między nami.

Cóż masz niebo nad ziemiany?
Bóg porzucił szczęście twoje,
Wszedł między lud ukochany,
Dzieląc z nim trudy i znoje:
Niemało cierpiał, niemało,
Żeśmy byli winni sami, . . A słowo i t. d.

W nędznej szopie urodzony,
Żłób mu za kolebkę dano;
Cóż jest, czem był otoczony?
Bydło, pasterze i siano.
Ubodzy! was to spotkało,
Witać go przed bogaczami, . A słowo i t. d.

Potem i króle widziani
Cisną się między prostotą,
Niosąc dary Panu w dani,
Mirę, kadzidło i złoto:

Bóstwo to razem zmieszało
Z wieśniaczemi ofiarami, . . A słowo i t. d.
Podnieś rękę Boże Dziecię,
Błogosław krainę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie,
Wspieraj jej siłę swą siłą;
Dom nasz i majętność całą,
I twoje wioski z miastami! . . A słowo i t. d.

Pieśń 19.

Bóg w Trójcy świętej sprawił to w niebie,
Aby grzesznika przyjął do siebie:
Który go przez grzech porzucił,
Chce by się do niego wrócił, . Dziwnym sposobem.
Bóg Ojciec Syna z łona swojego,
Zsyła na okup człeka grzesznego:
Tak Bóg Syn, Jezus najmilszy,
Idzie na świat, nie kto inszy, . Zbawić człowieka.
Zstępuje poseł z nieba górnego,
Jako pociecha ludu swojego:
Bóg Ojciec swą wszechmocnością,
I Duch święty swą mądrością, Wszystko to sprawił.

Panna poczęła i porodziła,
Gdy przez miesięcy dziewięć nosiła:
Złożyła go na sianeczku,
Dała pokłon Dzieciąteczku, . Z wielkiem weselem.
Pasterze którzy straż trzody mieli,
Światłość na niebie wielką ujrzeli:
Anioł się im okazuje,
Do Betleem rozkazuje, ... Powitać Pana.
Gdy przybieżeli, Dziecię we żłobie
Ubogo leży w ludzkiej osobie:
Padli przed niém na kolana,
Powitali swego Pana . . . . Narodzonego.
Panna się cieszy, Dziecię całuje,
Niewczasu jego sercem żałuje,
Mówiąc: Synu mój kochany,
Zdawna na świat pożądany, . . Bądź pochwalony.
Królowie dary oddają swoje,
Przyjmijże Dziecię, wszystko to twoje:
Pierwszy mu oddaje złoto,
Mówiąc że już nie dbam o to, . . Bo Cię miłuję.
Drugi kadzidło stawia przed Pana,
Znaj Stwórcę twego duszo kochana:

Trzeci mirę ofiarował,
Każdy co miał to darował . . . Panu swojemu.
A my grzesznicy w grzechach ospali,
Trzeba żebyśmy pokłon oddali:
Boć on nam odpuści grzechy,
Da z sobą zażyć pociechy, . . Na wieki wieczne.

Nowa z 1870 r.

Pieśń 20.

Boscy posłowie! o święci Anieli
Od was nam przyszła z nieba ta nowina:
Że w stajeneczce na biednej pościeli
Panna powiła nam Bożego Syna.
My się dziś biedni radujemy z wami,
Że się zmiłował Bóg nad grzesznikami.
Biedni pastuszki! pobożni prostacy!
Wyście Aniołom pierwsi uwierzyli.
Chociaż byliście najwięksi biedacy,
Pierwsi z darami do szopki przybyli.
Jak wy Jezusa witali ze łzami,
Tak my biedacy, witamy go z wami.
Od wschodu mędrce, królowie bogaci
Wyście Jezusem biednym nie wzgardzili,

Wyście w pastuszkach poznali swych braci
I razem z nimi Bogu się skłonili.
Jak wy Jezusa czcili z pastuszkami,
Tak my go czcimy dzisiaj wszyscy z wami.
Wy dobrej woli ludzie na tej ziemi,
Co macie w sercu Jezusa małego,
Co uznajecie słowami waszemi
Każdego człeka za bliźniego swego.
Spiewajmy razem Panu nad Panami
Tyś naszym Ojcem, my Twemi dziatkami.
Cieszmy się wszyscy na tej naszej ziemi,
Jezus nam rączką swą pobłogosławi,
Oddali smutek, wesprze łaski swemi,
Zaszczepi miłość i wiecznie nas zbawi.
Tobie więc Jezu! chwała nad chwałami,
Niechaj brzmi dzisiaj tysiący ustami.

Pieśń 21.

Boże i Królu jakież Twoje trony!
Jakież ozdoby, jakie masz korony!
Szopką i żłobek i nikczemne siano,
Wszystkie dostatki, które ci tu dano.

Gdzież się zostały szaty purpurowe,
Gdzie są szkarłaty, gdzie tkania perłowe?
Mizerne siano! o jak ostra trawa!
Czemu się miększą pościółką nie stawa.
Schowaj pod ziemię skarby swoje świecie,
Schowaj włodarzu rozkoszne twe kwiecie:
Milszy jest Bogu żłobek siankiem słany,
Niżli szpalerów złota pełne ściany,
Wyjdźcie książęta z ozdobnych pokoi,
Patrzcie, czy Bogu tak leżeć przystoi:
Żadnych się bogactw od was nie doprasza,
Niech go okryje siankiem ręka wasza.
Wynijdźcie wszyscy, co wygód pragniecie,
Patrzcie jak w nędzy leży Boskie Dziecię,
Jako pogardza świata dostatkami,
Jako naucza gardzić rozkoszami.
Boże! coś zstąpił z niebios wysokości,
Nie pragniem bogactw, trzymaj nas w mierności:
Wolimy cnoty nad bogate mienie,
Przy którem trudno otrzymać zbawienie.
Twoja to łaska i upodobanie,
Za skarb na świecie największy nam stanie:

O nią prosimy i onej pragniemy,
Bo z nią szczęśliwość wieczną osiągniemy.

Pieśń 22.

Bracia patrzcie jeno jak niebo goreje.
Znać że coś dziwnego w Betlejem się dzieje;
Rzućmy budy, warty, stada,
Niechaj niemi Pan Bóg włada, A my do Betleem.
Patrzcie jak tam gwiazda światłem swojem miga;
Pewnie do uczczenia Pana swego ściga.
Krokiem śmiałym i wesołym Spieszmy i uderzmy czołem,
Przed Panem w Betleem.
Wszakże powiedziałem, że cuda ujrzymy,
Dziecię, Boga świata, w żłobie zobaczymy.
Patrzcie, jak biednie okryte, w żłobku panię znakomite
W szopie przy Betleem.
Jak prorok powiedział: Panna zrodzi syna,
Dla ludu całego szczęśliwa nowina;
Nam zaś radość w tej tu chwili, Gdyśmy Pana zobaczyli
W szopie przy Betleem.
Betleem miasteczko w Juda sławném będzie,
Pamiętném się stanie w tym kraju i wszędzie.

Ucieszmy się więc ziomkowie, Pana tego już uczniowie,
W szopie przy Betleem.
Obchodząc pamiątkę odwiedzin pasterzy,
Każdy czciciel Boga, co w Chrystusa wierzy,
Niech się cieszy i raduje, Że Zbawcę swego znajduje
W szopie przy Betleem.

Na Introit.

Pieśń 23.

Chrystus, Chrystus nam się narodził,
Pójdźmy, pójdźmy, pokłońmy się Jemu,
Pokłońmy się Jemu, pokłońmy się Jemu.
Chrystus, Chrystus, nam się narodził,
Pójdźmy, pójdźmy, pokłońmy się Jemu.

Pieśń 24.

Christus, Christus, natus est nobis,
Venite, venite, adoremus,
Venite adoremus, venite adoremus.
Christus, Christus, natus est nobis,
Venite, venite, adoremus.

Pieśń 25.

Chrystus Syn Boży, dziś się tak pokorzy,
Z żywota panieńskiego
Rodzi się dla człowieka grzesznego.
Świętych proroków, i żądanie ojców
Pan Bóg wypełnił wiernie
Przez Syna swego na świat zesłanie.
Dla tego wszystkie, narody chrześcijańskie,
Za ten dar dzięki czyńcie,
Imię Boże chwalić nie przestańcie.
Bo najdroższy nam, w ten to czas darmo zesłan,
Z dobroci Boga Pana,
Przez niego moc djabelska związana.
Raduj się temu, każdy wierny, komu
Bóg łaskawy pomógł,
Doczekać przy zdrowiu tych świętych gód,
Błogosławione są te oczy,
Które godne były uwidzieć,
To Dziecię a na nie zawsze patrzeć,
Możni królowie, święci prorokowie,
Jego z dawna żądali

Biedni pastuszkowie się doczekali,
Anieli święci, mieszkańcy niebiescy
Bogu w niebie cześć dają,
A na ziemi pokój nam zostawiają.
I my śpiewając, Bogu się weseląc,
Cześć chwałę mu dawajmy
Potem, zkąd przyszedł, tam pójdziemy.

Pieśń 26.

Chwilo łaskawa, dla nas zjednana,
Ty nas dziś cieszysz w Stwórcy miłości.
Gdy obchodzimy rodzenie Pana,
I dzień zbawienny, pełny radości,
Prawdziwieć to jest ta pamiątka miła,
Która nam Boga na ziemię zjawiła.
Wy jasne nieba, nam przypomnijcie,
Jaki się stał głos, i jakie chwały,
Gdy Jezus Chrystus, powziął to życie
I gdy się rodził, jak człowiek mały;
Pewnie go wtenczas, i niebo wielbiło,
Bo przyjście Jego, światu ogłosiło.

Ziemio zbarwiona, swemi kwiatami
Maszże zapachy dla nas tak mocne,
Jakie Pan w przyjściu dał między nami,
Które są nawet duszy pomocne,
Cała twa piękność, ze wszystkiem zniszczała,
Kiedy Jezusa wonność się rozsiała.
Wszystkie stworzenia martwe i żywe,
Cieszcie się z nami z takiej przyczyny,
Czyż pamiętacie czasy szczęśliwe,
W których Bóg zwiedził nasze krainy.
Wiecie zaiste, boście wy śpiewały,
W swym głosie Jemu, chwałę, cześć dawały
Cóż wam za radość Józef z Maryą
Najczystsi Pana święci Rodzice
Co za pociechy na czas sprzyją,
Gdyście widzieli Jezusa lice,
Nikt z nas nie zgadnie, ani też określi,
Tej tajemnicy ukrytej najściślej.
Wyście szczęśliwi, Króle, Pasterze,
Żeście zwiedzili próg Pańskiej chaty,
Daliście serca, za dar mu szczerze
Macie też niebo w zamian bez straty.

Tuście na ziemi ucieszyli Dziecię,
Teraz na zawsze z nim się też cieszycie.
Anielskie duchy wówczas przytomne,
Wszak czyniliście Panu usługi,
Nauczcież nas też, byśmy podobne,
W dniach tej pamiątki płaciły długi.
Dając w wszech sprawach, Jemu winne dary
I w sercach czystych czyniąc Mu ofiary.
Nie masz więc miejsca u nas tęsknoto,
Ustąp gdy dziś jest dla nas wesele,
Dzień narodzenia czciemy ochotno,
Chcąc uczcić Pana w człowieczem ciele
Miej chwałę Jezu, narodzony wszędzie
I tu przytomny w tej naszej kolędzie

Pieśń 27.

Cieszmy się i pod niebiosy, wznośmy razem miłe głosy,
Bo wesoła dziś nowina, czysta Panna rodzi Syna.
Bijcie w kotły w trąby grajcie, a Jezusa przywitajcie,
Nowonarodzonego.
Złożyła go na sianeczku, między bydlęty w żłobeczku :

Aniołowie go witają chwałę z wysoka śpiewają,
Bijcie w kotły i t. d.
Pastuszkowie na znak dany, znalazłszy Pana nad Pany.
Z pociechą serca witają, Bogiem go swoim wyznają.
Bijcie w kotły i t. d.
Trzej Królowie ode wschodu, z darami swego narodu,
Do Betleem pospieszają, pokłon i dary mu dają.
Bijcie w kotły i t. d.
I my go też przywitajmy, i wesoło zaśpiewajmy:
Witaj śliczne niewiniątko, zesłane z nieba Dzieciątko.
Bijcie w kotły i. t. d.
Tyś jest Synem Najwyższego, tyś Panem świata całego:
Przez twe święte narodzenie, odpuść grzechy daj zbawienie.
Bijcie w kotły i t. d.

Pieśń 28.

Coś wszystko stworzył w przedziwnym porządku,
Sam się dzisiaj stwarzasz, będąc od początku,
Któryś był zawsze teraz być poczynasz
Między stworzenie liczyć się zaczynasz.
Panie któż może pojąć takie dziwy,
Jesteś i człowiek i Bóg prawdziwy.

Twoja to mądrość, Twoja moc i siła,
Niewysławiona dobroć to sprawiła.
Ciebie my mówiąc i milcząc chwalemy,
Twe rozkazanie z chęcią czynić chcemy.
Sam bierzesz pokarm na łonie swej Matki,
A wszystkich ludzi żywisz jak swe dziatki.
Jakże głębokie tajemnice to są,
Co z sobą dziwy i zdumienie niosą.
Przedwieczny Synu, cne Ojcowskie plemię,
Któryś człowiekiem zjawił się na ziemię.
W naturze ludzkiej Boże niezmierzony,
Bądźże od wszystkich wiecznie pochwalony.
Do Twych się jasłek dziwiących ciśniemy,
Na ziemię padłszy, ręce podnosimy.
Pokornie Ciebie błagamy prośbami,
Twe miłosierdzie racz uczynić z nami.
Oto Anieli Twą chwałę śpiewają
Oziębłe serca nasze pobudzają.
Przyjm więc ku swemu od nas uwielbieniu,
Którzy oddajem cześć Twemu Imieniu.

Pieśń 29.

Cóż to proszę za nowina? narodził się Bóg Dziecina.
Niesłychanać to nowina, niewidomy Bóg Dziecina.
Przed wieki był obiecany, dawno światu pożądany,
Niesłychanać to nowina, przybył światu Bóg Dziecina.
Bywszy Panem wiecznej chwały, rodzi się w stajence małej,
Niesłychanać to nowina, porodziła Panna Syna,
W niebie Mu śpiewają święty, a On drży między bydlęty,
Niesłychanać to nowina, na ziemi drży Bóg Dziecina.
Stworzył niebo i z gwiazdami, słońce, księżyc z obłokami,
Niesłychanać to nowina, Pan ubogi, Bóg Dziecina.
Opuścił niebieskie trony, a zstąpił w te ziemskie strony,
Niesłychanać to nowina, król jest nagi, Bóg Dziecina.
Cóż to za dworzanie Twoi? wół z osłem przy Tobie stoi,
Niesłychanać to nowina, między bydłem Bóg Dziecina.
Okrył ptaszki skrzydełkami, Sam związany pieluszkami.
Niesłychanać to nowina, skrępowany Bóg Dziecina.
Leży w stajence ubogi, cierpi zimno w czas tak srogi,
Niesłychanać to nowina, zły ma wywczas Bóg Dziecina.
Tulisz Go Matko piersiami, i obwijasz pieluszkami,
Niesłychanać to nowina, płacze ciężko Bóg Dziecina.

Leżże, leż mój miły Panie, w stajni w żłobie me kochanie.
Nam zaś przez Twe uniżenie, odpuść wszelkie przewinienie

Pieśń 30.

Czas radości, wesołości światu nastał teraz,
Bo Bóg wieczny, nieskończony narodził się dla nas,
Z Panienki w Betleemie w jasełkach na sianie
Leży małe pacholątko na zimnie,
Nie mając miejsca w gospodzie do stajni się schylił,
A między wołem i osłem miejsce swe wyzwolił.
Tak się tu poniżył, aż do stajni zniżył,
Aby nas grzesznych raz w niebie podwyższył.
Cośmy wszyscy grzeszni ludzie pragliwie czekali,
To Anieli już wesoło nam dziś zwiastowali.
Dlatego zanućmy wszyscy się radujmy
Pacholątku, niemowlątku, śpiewajmy.
Zbawicielu kwiecie miły, Jezu Chryste Panie,
Z Panny czystej narodzony, Tyś nasze kochanie
Królu wieczny ku nam schyl się jako nasz Pan,
Pomóż łaskaw do Twej chwały dobiedz nam.
Bądźże naszym Zbawicielem, bądź też naszym Panem,
Dozwól niech się Jezusie ku Tobie dostaniem,

Wybaw nas z nieszczęścia, grzechów wszech szaleństwa,
Potem przyjm do Twego Jezu królestwa.

Pieśń 31.

Starodawna na nutę: *A czemuż mój Jezu.*

Czem, czem, czem, czem ubogo leżysz
Zbawicielu mój? A za człecze nie wiesz?
Żem się umyślnie spuścił z nieba,
Widząc, żeć pilno ratunku potrzeba.
Czem, czem, czem, Panie ubogo leżysz,
A wzdy mię przecie przyodziać nie bieżysz,
Patrząc na mnie Pana nagućhnego,
Ucz się ubóstwa, ucz dobrowolnego.
Czem, czem, czem w stajni leżysz Panie?
Zebym owieczkę zgubioną wziął na ramię.
Do swej owczarni, nędzną zaprowadził,
I sprosne grzechy z niej razem wygładził.
Czem, czem, czem w żłobie położony?
Żebyś był w niebo rychło wprowadzony,
Z padołu płaczu i nędznego świata,
Zażywał ze mną rozkosznego lata

Żebyś był oraz w niebie królewiczem,
U Ojca mego miłego dziedzicem.
Grzesznicy, czemu nie naśladajecie,
Którzy być w niebie u Boga pragniecie.
Z ochotą Panie za Tobą pójdziemy,
Służyć Ci wiernie przyobiecujemy,
Tylko nas ratuj w naszym niedostatku
Na tym biednego, już świata ostatku.

Pieśń 32.

Czemuż się dzisiaj weselić nie mamy,
Gdy śpiewających Aniołów słuchamy,
Chwałę na niebie, a pokój na ziemi.
Ogłaszających, więc śpiewajmy z niemi
Głosy radosnemi.
Już się narodził; świata pocieszyciel.
Zbawca narodów, wszystkiego Stworzyciel,
Bóg oraz człowiek, w dziełach niepojęty,
W stajni złożony, pomiędzy bydlęty,
Choć od wieków święty.
Lecz cóż w takiej postaci złożony,
Na sianku leży Chrystus ukorzony,

Wszak Go zna przecież za Pana stworzenie,
I z Aniołami nuci święte pienie,
Czcząc to Narodzenie.
Niosą Mu króle chołd z swojemi dary,
Niosą pasterze wdzięczności ofiary,
Bo łaska Boska ludziom chojnie dana,
Przy narodzeniu Zbawiciela Pana,
Jest nieporównana.

W kościele się nie śpiewa.

Pieśń 33.

Dziś przed świtaniem, wdzięcznem wołaniem,
W obłokach i skokach,
Kogoś Aniołowie
Niebiescy duchowie, . . Chwalili.
Gdy się dziwuję i przypatruję
Zdumiony, stroskany:
Widzę dziecię w żłobie,
Przy niem dwie osobie . . Stojące.
Bóg to wcielony tak uniżony
Dla ludzi: gdyż służy
Jemu osioł z wołem
W stajni pod okołem . . Hołdują.

Więc Kuba brachu, śmiało bez strachu
Przygrywaj i śpiewaj
Chwałę Panu temu,
Dziś narodzonemu . . W Betleem.
I ty Michale nie stój na wale,
Weź miarę w fujarę:
Wdzięczną melodyją,
Jezusa z Maryją . . . Wychwalaj.
Wy pastuszęta i wy bydlęta,
Klękajcie: oddajcie
Honor należyty,
Gdy ludzkiem zakryty . Bóg ciałem.

Pieśń 34.

Do Betleemu z uczuciem radości
Spieszmy powitać Jezusa małego,
Który dziś dla nas o cudo miłości,
Zstąpił na ziemię z nieba wysokiego.
Spieszmy się spieszmy, On na nas woła,
On na to przyszedł, aby nas zbawił
Otoczmy, otoczmy żłobek jego dokoła
Aby nas swą rączką błogosławił.

Czysta Panienka Pana zrodziła
W stajni powiwszy w pieluszki okryła,
O witaj Jezu, Panie nasz kochany,
Dla winy naszej z nieba nam zesłany.
Witaj nam witaj, Panie nasz drogi,
My Tobie dzisiaj kładziem hołd pod nogi.
Daj nam abyśmy Twej łaski doznali,
Z Tobą na wieki razem królowali.

Pieśń 35.

Dzieciątko się narodziło, wszystek świat uweseliło,
Wzięło na się człowieczeństwo, co pokryło Jego bóstwo.
Poznałci to wół i osieł, iż to był niebieski poseł.
Trzej Królowie przyjechali, troje mu dary dawali.
Wchodząc do szopy klękali, Bogu cześć chwałę oddali,
Przynieśli mu dary otó: mirę, kadzidło i złoto.
Na to Boże narodzenie, wesel się wszystko stworzenie.
Świętą Trójcę wyznawajmy, Bogu cześć i chwałę dajmy.

(Pieśń powyższa śpiewana także bywa z dodatkiem następnym po każdej zwrotce).

Wesoła nowina, powiła nam Syna, Maryja.
lub: Hejnam pasterze, grajcie Panu szczerze,
Narodzonemu Dzieciąteczku.

Pieśń 36.

Dzieciątko się narodziło z czystej Dziewicy,
Którego Anieli chwalą, jak powiernicy,
Przed którym wół i osioł na kolana klękali
Albowiem swoim Stwórcą być go poznali.
Trzej królowie przyjechali z wielkiemi dary
Mirrę, kadzidło i złoto Jemu dawali.
I my także chwałę dajmy Dzieciątku temu
Jako Panu i Zbawicielowi naszemu.

Pieśń 37.

Dziękujmy wszyscy Panu Bogu naszemu, który przez swoje ono narodzenie, nas wszystkich z mocy szatańskiej wyswobodził, Jemu śpiewajmy, Jemu cześć chwałę dajmy, Chwała Bogu naszemu.

Pieśń 38.

Dziś dzień nastąpił pełen radości,
Który przynagla trzody i gości,
By bieżeli krokiem,
Jak we dnie, tak mrokiem, . Do szopy 2.

Do tej maleńkiej z drzewa stajenki,
W której złożony został maleńki.
Któremu stworzenia,
Ukłony i pienia . . . . Oddają 2.
Wszystkich żyjących ludzi języki,
Czyniąc w śpiewaniu różne okrzyki,
Na ręku piastują
Synem go mianują . . . . . . Maryi 2
Jak tylko doszła do nas nowina,
Iż jest zrodzona mała Dziecina,
Zaraz my wesoło
Czyniemy to koło . Do naszej kolędy 2.
Gromadno przeto spieszym do Ciebie,
Przedwieczny Synu Ojca na niebie
Byśmy Ci śpiewali
I kolędowali . . . . Jak Panu 2.
Przyjmij łaskawie to nabożeństwo,
Którem Cię czcimy i Twe Rodzeństwo,
Dobre nasze chęci,
Utkwij w Twej pamięci . . Na wieki 2.

Pieśń 39.

Dzisiaj w Betleem *(2 razy)*, wesoła nowina,
Że Panna czysta *(2 razy)*, porodziła Syna.
Chrystus się rodzi, Pan oswobodzi,
Anieli grają, Króle witają.
Pasterze śpiewają, bydlęta klękają,
Cuda cuda ogłaszają.
Maryja Panna Dzieciątko piastuje
I Józef stary ono pielęgnuje . . . . . Chrystus się itd.
Chociaż w stajence Panna Syna rodzi,
Przecież On wkrótce ludzi oswobodzi . Chrystus itd.
I trzej królowie od wschodu przybyli
I dary Panu kosztowne złożyli . . . . . Chrystus itd.
Pójdźmy też i my przywitać Jezusa
Króla nad królmi uwielbić Chrystusa . Chrystus itd.
Bądźże pochwalon dziś nasz wieczny Panie
Któryś złożony na zielonem sianie . . . . Chrystus itd.
Bądź pozdrowiony, Boże nieskończony
Sławiemy Ciebie Jezu niezmierzony. . Chrystus itd.

Pieśń 40.

Figurowana róższczka zielona,
Która wynikła z laski Aarona,
Stała się nam dziś kwitnąca,
I owoc światu rodząca,
Dzięka Ci Boże bądź już bez końca.
Zesłałeś Syna nam jedynego,
Z Ciebie przed wieki narodzonego:
Ten się dla naszéj miłości
W świętej Panieńskiej zacności
Począwszy, wynikł z czystych wnętrzności.
Z czego się niebo uradowało,
Co pierw ku płaczu jakby się miało:
A gdy został narodzony
I na ten świat objawiony,
Najprzód pastuszkom był ogłoszony.
I my się cieszmy w te nasze wieki,
Póki nie zawrze śmierć nam powieki:
Niech ta radość z narodzenia,
I swoboda z odkupienia,
Otworzy bramy nam do zbawienia.

Więc chrześcijanie Bogu dziękujmy,
Rozkazów Boskich wiernie pilnujmy:
On nam da zapłatę stałą,
I na zawsze w niebie trwałą,
I nieskończoną i doskonałą.

Pieśń 41.

Gdy się Chrystus rodzi i na świat przychodzi:
Ciemna noc w jasnościach promienistych brodzi,
Aniołowie się radują, pod niebiosy wykrzykują:
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.
Mówią do pasterzy, którzy trzód swych strzegli,
Aby do Betleem czemprędzej pobiegli;
Bo się narodził Zbawiciel, wszego świata Odkupiciel,
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.
O niebieskie duchy i posłowie nieba,
Powiedzcież wyraźniej co nam czynić trzeba:
Bo my nic nie pojmujemy, ledwo od strachu żyjemy.
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.
Idźcie do Betleem gdzie dziecię zrodzone,
W pieluszki powite, w żłobie położone:

Oddajcie Mu pokłon Boski, On osłodził wasze troski.
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.
A gdy pastuszkowie wszystko zrozumieli,
Zaraz do Betleem skoczno pobieżeli:
I tak zupełnie zastali, jak im Anieli zeznali.
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.
Stanąwszy na miejscu, pełni zadumienia,
Iż się Bóg tak zniżył do swego stworzenia:
Padli przed nim na kolana i uczcili swego Pana.
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.
Nareszcie gdy pokłon Panu już oddali,
Z wielką wesołością do swych trzód wracali,
Że się stali być godnymi, Boga widzieć na tej ziemi.
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

Pieśń 42.

Gdy Maryja porodziła, gwiazda cudna się zjawiła,
Mędrcom wschodnim światłość dała, iż chwila szczęścia nastała.
Ci ojczyznę opuścili, i ku tej stronie spieszyli,
Z którćj tę gwiazdę widzieli, aż w Jeruzalem stanęli.
Król Herod od nich pytany, czy nie jest tu Pan nad Pany.
Który w tych dniach się narodził, by nas z grzechów oswobodził,

Widzieliśmy gwiazdę Jego, która nas wiedzie do Niego.
I przyszliśmy dać cześć Jemu, Panu nowo zrodzonemu,
Ztąd do Betleem spieszyli, a na gwiazdę wciąż patrzyli,
Aż stanęła nieruchomie na znak, że Dziécię w tym domie;
A wstępując w dom ubogi, w którym nasz Zbawiciel drogi
Mieszkał, wnet na twarz upadli, trzy ofiary Jemu kładli.
Ci zaś Mędrcy gdy wrócili, a Heroda ominęli
Uczą byśmy omijali, miejsca gdzie się Bóg nie chwali.
Nawet z ludźmi bezbożnymi, w obyczajach rozwiozłymi,
Towarzystwa się chronili, jak przed zarazą stronili.
Prosimy Cię Jezu Chryste, niech na życie wiekuiste,
Za Twém oświeceniem z nieba, pracujemy jako trzeba.
Przyciągnij nas sam do Siebie, byśmy z Tobą żyli w niebie.
Gdzie nam świeci nieustannie, światłość Twoja Wieczny Panie,
Jezusie bądź pochwalony, dziś i poganom zjawiony,
Z Ojcem i Duchem światłości, na nieskończone wieczności.

Pieśń 43.

Gdy się Jezus rodzi, radość nam przychodzi,
Wszyscy Go witają, chwałę Mu oddają,
Jako Panu.
I Anielskie pienie, Boże narodzenie,

Na powietrzu grają, chwałę wyznawają,
Wiecznego.

Prości pastuszkowie, trzód swoich stróżowie,
Idą witać Pana przed nim na kolana,
Padają.

Wół i osioł w Niego zimno cierpiącego
Parą swą chuchają, Dziécię zagrzewają
Jak mogą.

Matka ukochana nad wszystkie wybrana
Jezusa piastuje światu prezentuje
Zbawienie.

Święci trzej królowie od wschodu mędrcowie,
Idą witać Pana, przed Nim na kolana
Padają.

Skarby ofiarują, miłość okazują
Siebie poddanymi z narodami swymi
Wyznają.

Wszystkie więc stworzenia, mają pocieszenia,
Że Boga oglądają, którego pożądają
Od wieków.

Pieśń 44.

Gdy śliczna Panna Syna kołysała,
Z wielkiém weselem tak Jemu śpiewała:
Li li li li laj, moje Dzieciąteczko,
Li li li li laj, Śliczne Paniąteczko.
Wszystko stworzenie śpiewaj Panu swemu,
Pomóż radości wielkiéj sercu memu:
Li li li li laj, wielki królewiczu,
Li li li li laj, Niebieski Dziedzicu.
Sypcie się z nieba liczni Aniołowie,
Śpiewajcie Panu niebiescy duchowie:
Li li li li laj, mój wonny kwiateczku,
Li li li li laj, w ubogim żłóbeczku.
Cicho wietrzyku, cicho południowy,
Cicho powiewaj, niech śpi panicz nowy.
Li li li li laj, mój wdzięczny Synaczku.
Li li li li laj, miluchny Robaczku.
Cicho bydlątka parą swą chuchajcie,
Ślicznej Dziecinie snu nie przerywajcie:
Li li li li laj, mój Jedyny Panie,
Li li li li laj, Jedyne Kochanie

O jako serce jako się rozpływa!
Jakiej radości śpiewając zażywa:
Li li li li laj, mój drogi Kanaczku,
Li li li li laj, Najmilszy Synaczku.
Nic mi nie mówisz o Kochanie moje!
Przecież pojmuję w sercu słowa Twoje:
Li li li li laj, o Boże Wcielony!
Li li li li laj, nigdy niezmierzony.
Spijże już sobie moja Perło droga,
Niech ci snu nie rwie żadna przykra trwoga.
Li li li li laj, mój śliczny Rubinie
Li li li li laj, póki sen nie minie.

Pieśń 45.

Gdy świat tryumfuje mile applauduje,
A tak wszystko stworzenie,
Przyszedł z nieba Pan chwały, aby zbawił świat cały.
Ztąd dziś wesele, że w ludzkiem ciele,
Bóg światu głosi, pokój przynosi,
Przy Swojém narodzeniu.
Gdzie stanął gospodą, by było z wygodą
Dla narodu ludzkiego.

Ma w Swém słońcu mieszkanie,
Przyszedł na to wygnanie
Ziemi niskości, Pan z wysokości,
Drąb'czy w stajence, ciałko Panience
W przykrej tej zimnej chwili.
Drży od zimna Dziecię, bo w podłe powicie
Jezus jest uwiniony.
O Jezulu maleńki, Proś przynajmniéj Mateńki,
Aby Cię wzięła i uwinęła,
W ciepłe piernaty, miękkie bławaty
Do piersi przytuliła.
Czemuż Aniołowie i Serafinowie
Bezustannie śpiewają
Czem nieme bydlęta, oborne zwierzęta,
Jakby Pana chwały, czuciem poznawały
Na kolana padają.
Jezulu rad będę, dać Ci na kolędę
Serc naszych upały,
By Cię zagrzewały, I to wyjednały
W ostatnim skonie, przy Twojej obronie
Nie wypadły z opieki,
Niech Twe będzie Panie, w sercu mém mieszkanie.

O mój Jezu Drogi, Strzeżże duszy mojej,
Aby z łaski Twojéj
Teraz i w mym skonie, przy Twojej obronie
Nie wypadł z opieki.

Pieśń 46.

Gloria, gloria wykrzykajcie, gloria Panu wyśpiewajcie
Gloria na wysokości, pokój ludziom w niskości
Gloria, gloria pastuszkowie, śpiewają mu aniołowie,
Gloria Bogu na niebie, bo On nas stworzył dla Siebie.
Do Betleem się pospieszcie, dary Panu prędko nieście,
Tam znajdziecie Dzieciątko, Panieńskie Niewiniątko.
Gloria, gloria wykrzykajcie, a stajenki nie mijajcie
Tam się zjawił Bóg z nieba, Gloria śpiewać Mu potrzeba.

Pieśń 47.

Gruchnęła, gruchnęła nowina w mieście,
Co żywo, co żywo przed miasto bieżcie.
Idzie gość, idzie gość Józef z Maryją,
Z Synaczkiem, z Synaczkiem, w ręku z liliją.
Józefie, Józefie powiedz dla Boga,
Ktoście Wy, ktoście Wy, bo w mieście trwoga.

Nie bój się, nie bój się miasto Betleem,
Idziemy, idziemy do was z weselem.
To Dziécię, to Dziécię jest obiecane,
Messyjasz, Messyjasz, z nieba zesłane.
Z Maryi, z lilii czystej zrodzone,
W opiekę, w opiekę Mnie powierzone,
Witajcież, witajcież gościa takiego,
Gotujcie, gotujcie pałac dla Niego.
Józefie, Józefie nie chodźcie dalej,
Bo tu jest, bo tu jest naród zuchwały.
Nie dadzą, nie dadzą ani gospody,
Połają, sfukają miasto wygody.
Prosimy, prosimy do domku swego,
Do serca, do serca Wam otwartego,
Mieszkajcie, mieszkajcie zawsze jak w Waszym,
Bądźcie nam, bądźcie nam Wy Państwem naszem.
My słudzy, my słudzy Wasi będziemy,
Na wieki, na wieki nie odstąpiemy.
Będziemy, będziemy wiernie służyli,
Na łaskę, na łaskę Waszą robili,
Już u nas, już u nas Ojczeńku Drogi,
Z Jezusem z Maryją spoczywaj z drogi.

Osiołek, osiołek z nami pospołu,
Będzie jadł, będzie jadł z jednego stołu.
Będzie tu, będzie tu na dobrym wczasie,
Ze nosił, że nosił zbawienie nasze.

Pieśń 48.

Gwiazda zabłysła nowa na wschodzie,
Wstawaj zapadły w cieniach narodzie:
Prędko, prędko, prędko, prędko twojego,
Szukaj światła dziś tobie świtającego.
Wszyscy snem twardym leżą uśpieni.
Sami królowie trzej ocuceni:
Rano, rano, rano, rano powstają,
Złoty blask złotej zorzy mile witają.
Rusza po niebie świecąca gwiazda,
Idzie za wodzem gromadna jazda:
Bieży, bieży, bieży, bieży a w tropy
Za nią królowie biegną do ciemnej szopy:
Tamże szukane Dobro znajdują,
Tam przed Nim padłszy dań ofiarują:
Czołem, czołem, czołem biją Jasnemu,
Pod ciała cieniem Słońcu Utajonemu.

Słońce Przedwieczne przez Twe zjawienie,
Które się żarzysz nam na zbawienie;
Zapal, zapal, zapal, zapal zmrożone,
I w cieniu zimnej nocy serca zgaszone.

Pieśń 49.

Hej bracia! czy śpicie? czy wszyscy baczycie?
Dziwy niesłychane!
Trwoga dla Boga! co się dzieje!
Jasność w nocy choć nie dnieje.
I my też baczymy, ale się boimy,
Patrząc na te dziwy:
Trwoga dla Boga! co się dzieje!
Od strachu serce truchleje
Niebo otworzone, wojska niezliczone
Anielskie widzimy:
Trwoga dla Boga! co się dzieje!
Na ten widok wzrok tępieje.
Hej bracia słuchajcie, nic się nie strachajcie,
Coś to wesołego:
Niech ominie nas ta trwoga,
Posłowie to są od Boga.

Anieli śpiewają, nam opowiadają
Pokój pożądany:
Więc się niczego nie lękajmy,
Bogu z Nimi chwałę dajmy.
Hej pasterze mili! dzisiaj o tej chwili
Chrystus się narodził:
Trwoga dla Boga, niech ominie,
Gdy nowina taka słynie.
Do Betleem bieżcie, tam Dziecię znajdziecie,
W żłobie położone:
Pójdźcież już spieszno, nie mieszkajcie,
A Dzieciątko oglądajcie.
Hej! nie bój się Kuba, nie potka nas zguba,
Od wilka srogiego:
Trzody swe Bogu polecajmy,
A w drogę się pospieszajmy.
Wszak drogi nie wiele, pójdźmy jeno śmiele
Do Betleem prosto:
Pójdźmyż już pójdźmy, nie mieszkajmy,
Dzieciąteczka poszukajmy.
Otoż pożądane miejsce ukazane,
Stajnia z Dzieciąteczkiem:

Wnijdźmy i pokłon Bogu dajmy,
Dzieciąteczko przywitajmy.
Lecz wprzód Stańku śmiele, zajrzyj co się dzieje,
Po cichu z daleka:
Byśmy snać w czém nie przeszkodzili,
Dzieciątka nie przebudzili.
Stajnia nie zamkniona, wszystka napełniona
Światłością niebieską:
A Aniołowie usługują,
Wielką radość pokazują.
Nie wzgardzi i nami, chociaż pastuszkami,
Pan ten narodzony:
Kiedy do Niego przystęp mają
Bydlęta co Mu cześć dają.
Bądź zdrowa Matuchno! Ty coś ubożuchno
Boga porodziła:
Przypuśćże nas do Syna Twego
Z Ciebie dziś narodzonego.
Pójdźcież oglądajcie, a pokłon oddajcie,
W ciele Maluchnemu:
Cuda i dziwy niesłychane,
Bóstwo na ziemi widziane.

Witajże Dzieciątko! małe Pacholątko,
Z dawna pożądane:
Witajże witaj Zbawicielu,
Dusz naszych Odkupicielu,
Bardzośmy pragnęli i sobie życzyli
Narodzenia Twego:
Dzisiaj się z niego weselimy,
Tobie dzięki oddajemy;
Żeś się nam objawił, wesela nabawił,
Prawie niebieskiego.
Pozwól niechaj wprzód niż pójdziemy,
Nóżki twe ucałujemy.
Już bracia wracajmy, hej! hej! wykrzykujmy,
Z miłości ku Bogu:
Wesoło wszyscy zaśpiewajmy,
Zbawiciela wychwalajmy.

Pieśń 50.

Hejnam hej! 2. Królowie jadą przez pole.
Gwiazdę widzą w świetném kole.
Hejnam hej! 2. Która Im drogę wskazuje,
I do Betleem kieruje.

Hejnam hej! 2. Synaczka Panny szukają,
Bo Go Bogiem Swym być znają.
Hejnam hej! 2. Ty sam Jezu narodzony,
Pokaż pałac gdzieś złożony.
Hejnam hej! 2. Nie w pałacu się narodził;
Swej zacności nie dogodził
Hejnam hej! 2. W szopie leży narodzony,
I we żłobie położony.
Hejnam hej! 2. Pójdźmy z ochotą do Niego.
Pochwalmy narodzonego.
Hejnam hej! 2. Za złoto miłość oddajmy,
Kadzidłem Boga wyznajmy.
Hejnam hej! 2. Mira choć śmierć znamionuje,
Żywot nam jednak gotuje.
Hejnam hej! 2. Jezu z Panny narodzony.
Bądźże od nas pochwalony.

Pieśń 51.

Jakaż to gwiazda, błyszczy na wschodzie,
Gwiazda nowego imienia.
Mędrcy wołają: ciesz się narodzie,
To gwiazda twego zbawienia.

Biegną Królowie za ich promieniem,
A za Królami tłum ludu.
Bo Im ta gwiazda świeci zbawieniem,
Bo Im zwiastuje cud cudów.
Ten co nam później miał być przykładem,
W miłości i w poświęceniu,
Dziś w niezgłębionych wyroków śladem
Zrodzon w nędzy, poniżeniu.
W garstce barłogu, skrył świętą głowę,
Palmę światłości męczeństwa,
Co światu życie miała dać nowe,
Nad błędem odnieść zwycięztwa.
Zadrżała zbrodnia, błądzą tyrany,
Gdyś Boże zstąpił na ziemię,
Sam plamą grzechów nic nie zmazany
Ludzkie z nich wybawić plemię.
I do człowieka zniżon postaci,
Wśród ziemskich cierpień i znoju,
Ucząc jak w bliźnich kochać współbraci
Rzucasz nam gałąź pokoju.
Jak czcić winniśmy nie urodzenie,
Lecz osobistą zasługę,

I w nędzach widzieć Twoje stworzenie,
Słodzić mu przykrą żeglugę.
Jak mamy Ciebie o Wielki Boże,
Nad wszystko wielbić i miłować,
W ciernistém życiu zrywając róże
Stałość męczeńską zachować.
Panie ta gwiazda, co mędrców wiodła
Do Chrystusowej kołyski,
Niech nas do Twego prowadzi źródła,
Światowe zaćmi połyski.
Do ostatniego życia promyku
Boskiego światła udziela,
Byśmy też zaszli po jej promyku
Do stóp świętych Zbawiciela.

Pieśń 52.

Jakżeś u Boga wielkiej wartości
Człowiecze, kiedy k'tobie z miłości,
Wieczny, Niepojęty, dziś między bydlęty
Z Panny się rodzi, na ziemię schodzi.
Idź do Betleem miasta, w tej dobie,
A najdziesz Dziecię Niebieskie w żłobie:

Które w ludzkiém ciele, trudów cierpi wiele
Chętnie dla ciebie, abyś był w niebie.
Ojca Wiecznego Upodobanie,
Twój Zbawca drży dziś na ostrém sianie,
W stajence ubogiéj podczas zimy srogiéj,
Idź grzej go społem, z osłem i wołem.
Upadłszy przed Nim na twe kolana,
Witaj w Dziecinie nad Pany Pana
I czyń Mu ofiary z cnót i dobrej wiary,
Śpiewaj z Anioły hymn Mu wesoły,
Tak mówił Anioł, co gdy słyszeli,
Pasterze swoich trzód odbieżeli;
Zaraz w nocy wcześnie, do Betleem spiesznie
Młody i stary pobiegli z dary.
A gdy znaleźli Dzieciątko w żłobie
Syna Bożego w ludzkiéj osobie:
Padli na kolana i witali Pana
Z uniżonością i uprzejmością.
Oddawszy dary, stanąwszy w koło,
Zaśpiewali Mu wdzięcznie, wesoło:
Witaj z wysokości, na ziemskiej nizkości,
Dawno żądany, Zbawco nam dany.

Pójdźmyż więc i my, Bogu Dziecinie
Nieśmy cnotliwe serca w daninie:
Abyśmy u Niego zyskali wszystkiego,
Co w życiu trzeba, po śmierci nieba.

Pieśń 53.

Jeżeli kiedy miłe łzy bywały,
Przez to że radość w sobie zamykały,
Teraz największa słodkich łez przyczyna,
Gdy niesłychane wesele się wszczyna,
Cny Oblubieniec, Pan wszystkiego świata
Naturę ludzką przybiera i swata . . W wiekuiste lata.
Wzruszona ziemia z swego fundamentu,
Radość przyznała, że tego momentu
Przeczyste święte stało się małżeństwo,
Syn Boski na się przyjął człowieczeństwo,
Panna i Matka Boga obejmuje,
Piersiami karmi, na łonie piastuje, Niebo się dziwuje.
Dopieroż kiedy cichości stworzenie,
Obrało nocne za uspokojenie,
W króla Dawida mieście Betleemie
Syn gdy się rodzi święte jego plemię,

Wtedy Jessego rózga zakwitnęła,
Latorośl winna liście wywinęła, . . Gdy Panna powiła.
W ten czas się pełni znak Ezechiasza,
Opowiedziany przez Izaijasza,
Słońce dziesięcią linii jest cofnione,
Najprzód w Nazaret, gdzie Słowo Wcielone,
Potém w Betleem cudném narodzeniem
Jest ogłoszone, przed wszystkiém stworzeniem.
Licznych Duchów pieniem.
Świata syreny, muzy zamilknijcie,
Kiedy niebieskie głosy usłyszycie,
Wszak głos wszelaki w czworę podniesiony
Anielski koncert prawie niezliczony
Którym oddają chwałę Panu swemu,
W niebie na wieki, docześnie zaś Temu, Dziś narodzonemu.
Stałeś się Panie bratem, przyjacielem
Ztąd Cię i Prorok zwał Emanuelem,
Mateusz święty tłumaczy Bóg z nami
Duchy się dziwią, co ludzie nad wami
Za łaska Boga? macie tak bliskiego,
Jak żaden naród nie ma bożka swego Sobie przychyl-
Jak niegdy Mojżesz mając z Bogiem mowę, [nego.

Okrytą w koło światłem mając głowę,
Którą zakrywał w gmin ludzi przychodząc,
Tak w ciele ludzkiém, Zbawiciel się rodząc,
By się dał widzieć i spełnił proroctwa,
Zbratał się z ciałem, zakrył jasność Bóstwa.

Król Izraelski Achab kiedy wojny
Wszczynał, królewski złożył ubiór strojny,
Chrystus Król królów, gdy ludzką naturę
Brał na się, ukrył berło i purpurę,
Panieńskiém Matki mlekiem nakarmiony,
Który świat żywi, okrywa stworzony . W pieluszki
Mówił król Dawid, ani się omylił, [ściśniony.
Że schodząc Pan Bóg z niebios, ich nachylił;
Matka nie nieba ale niebios Pana
Panna Przeczysta i Niepokalana,
Nachyla żłobek, wśród zimna okrywa,
Gdy łaknie, karmi, z Swą piersią przybywa, Gdy płacze,
Jonasz jak prędko z okrętu zrzucony, [rozrywa.
Zaraz nurt morski był uspokojony;
W grzechowym gwałcie, kiedy się świat wali,
Zstępuje z nieba i broni od fali,

Prawdziwy Jonasz Chrystus, On ubogi,
Śmierć, świat i czarta rzuci pod swe nogi, . Jak ów [olbrzym srogi.
Tu się spełniły Prorockie widzenia,
Sybillów mowy i Psalmisty pienia,
Chrystus, Marya, Józef, osieł z wołem,
Lew i baranek mieszkający społem,
Poganin wyznał, wyznało czartowstwo,
Że jest prawdziwe w tej Dziecinie Bóstwo, . Lecz przeczy [żydowstwo.
Ogień płonący, trzy słońca widziane,
Grzechy sodomskie ogniem ukarane,
I świat w spokoju i bożki zburzone,
Nawet i Rzymie, znaki te czynione.
Kula spuszczona, Niebo otoczone
Jasnością, dały znać, że narodzone. Słowo ogłoszone.

Więc z pastuszkami i z trzema królami,
Oddajmy pokłon Panu i z darami
Kadzidło Bogu, złoto jak Królowi
Jak śmiertelnemu, mirę człowiekowi.
Raczej za mirę zmysłów umartwienie,
Miłość za złoto, modły za kadzenie, Nieśmy w poświęcenie.

Pieśń 54.

Jezu me kochanie, służyć Ci ja będę,
Dasz mi za zasługę serce na kolędę:
Za nic me serce poważam, gdy Cię niém często obrażam,
Zaczem weź ty moje a daruj mi Swoje.
Toć prawda, żem łaski takowej nie godzien,
Obrażając ciężko Dziécię Boskie codzień;
Lecz to miłość skasowała, sprawę zbawienia wygrała,
Że mnie akceptuje, łzami podpisuje.
Pieluszki, żłób, siano, to dla mnie świętości,
Prognostykiem są mi szczęśliwej wieczności:
Gdy ja pokażę te znaki, Anielskich chórów orszaki,
Będą wenerować i mnie akceptować,
Który na trzech palcach ziemię utrzymuje,
W ludzkiém zdrobniał ciele, i trzech nie zrachuje:
Ten to Syn Ojca Jedyny tak ludzkie ukochał syny,
Iż się tak wyniszczył, by człeka oczyścił.
Płaczem Swym wypłaca daninę afektu,
Nie zarzuca człeku onego projektu,
Który Bóg Ojciec uczynił wtenczas, gdy Adam zawinił
O! miłość w Dziecinie, za ród ludzki ginie.

Bóg człowiek się wielkim humanistą staje,
Sam Słowem Przedwiecznem za parol się daje:
W Słowie sławę ludziom wraca, gdy się Boskie Słowo skraca:
Miłość niesłychana, niepraktykowana.
Człowiek co na sobie złą miał imposturę,
Gdy Syn Boski ludzką wziął na się naturę,
Bóg człowiekiem a człek Bogiem stał się, który złym nałogiem
Przedtem niepodobny, był teraz ozdobny.
Co za serca trzeba tu na zawdzięczenie
Miłości takowej, zważ samo stworzenie:
Dziwują się Aniołowie, że Bóg synem Boskim zowie
Nędznego człowieka i z niebem go czeka.
Więc Jezu kochany z tém się protestuję,
Że Ciebie nad wszystko serdecznie miłuję:
W Tobie żyć chcę i umierać, przyjaźni nie chcę zabierać
Z tym przewrotnym światem, bo jest duszy katem.
Pieluszkami Twémi siebie przywięzuję
Do usług Twych Boskich serce me krępuję:
Ciebie tylko chcę miłować, wszystkie siły ofiarować
Chcę na Twe usługi, przez bieg życia długi.

Pieśń 55.

Jezu śliczny kwiecie, zjawiony na świecie:
A czemuż się w zimie rodzisz, Ciężki mróz na Się przy-
Nie na ciepłém lecie? 2. [wodzisz.
Jezu Niepojęty, czemu nie z panięty,
Nie w pałacuś jesł złożony, W lichej szopie narodzony
I między bydlęty. 2.
Niewinny Baranku, drżysz na gołém sianku:
Czem nie w złotej kolebeczce, nie na miękkiej poduszeczce,
Niewinny Baranku. 2.
Śliczna jak lilija, Panienka Maryja,
Cała piękna jako róża, nie szuka pańskiego łoża,
W żłóbeczku powija. 2.
Osiołeczek z wołem stoją przed nim społem,
Zagrzewają swego Pana, Upadają na kolana,
Nizko biją czołem. 2.
Anioł z nieba budzi, najprzód prostych ludzi:
Pastuszkowie prędzej wstajcie, W szopie Pana przywitajcie,
Co się dla was trudzi. 2.
Pastuszkowie mali, prędko się zebrali,
To z muzyką, to z pieśniami, to z różnémi ofiarami,
Panu cześć dawali. 2.

Gwiazda asystuje i w drodze przodkuje,
Dokąd wschodu monarchowie, jechać mają trzéj Królowie.
Szopę pokazuje. 2.
Wielcy luminarze, księżyc z słońcem w parze,
Swiatłem swoim przyświecają, Usługi Bogu oddają,
Światłości szafarze. 2.
Zacny Opiekunie, Józefie Piastunie,
Nie mogłeś znaleść gospody, Jezusowi dla wygody,
I Najświętszej Pannie. 2.
O szczęśliwa szopka! ubogiego chłopka,
W której Boga mego ciało, Narodzone spoczywało,
Jest pokory próbka. 2.
W tem Najświętszém Ciele jest tajemnic wiele,
Tajemnic Boskich niemiara, których uczy święta wiara,
W powszechnym kościele. 2.
O dobroci morze, Niepojęty Boże!
Któż Ci godnie za te dary, co sypiesz na nas bez miary,
Wydziękować może. 2.
O Jezu kochany, nam z nieba zesłany,
Przez Twe święte narodzenie, daj szczęśliwe powodzenie,
Żywot pożądany. 2.

Pieśń 56.

Jezus Dziécię w Betleemie gdy się zrodziło,
Które na świat dla grzesznika z nieba zstąpiło,
Wzięło na się ludzką postać,
Aby mogło z ludźmi zostać, . . Dla ich zbawienia.
Leżał w żłobie Bóg Prawdziwy w podłej stajence.
Między bydłem bezrozumnêm rozciągał ręce,
Chciał nas wszystkich mile przyjąć,
Gdy się za grzech w piersi biją, Słuchać Go będziem.
Do Maryi i Józefa przyszli pasterze,
Ofiarując podarunek, modlą się szczerze,
Oni pierwsi przywitali
To Dzieciątko, bo poznali, . . . Że było Bogiem.
Gwiazda śliczna, nadzwyczajna przyprowadziła
Trzech monarchów z wschodnich krajów, którym świeciła.
Na uczczenie tego Boga,
Którego niewdzięczność sroga, . . . Heroda szuka.
Przybywajmy też grzesznicy Boga witając,
Wdzięczność swoję oraz chwałę Jemu oddając,
Że się raczył na świat zrodzić,
Lud od grzechów wyswobodzić . Przez mękę swoją.

Serce nasze Chrystusowi dziś poświęcajmy,
Marność świata i próżności z nich wyrzucajmy,
Pamiętajmy o wieczności,
W której skarze wszelkie złości, . Zaraz po śmierci.
Naród ludzki by nie zginął, Bóg się zmiłował,
Przedwiecznego Swego Syna dla nas darował,
Niech Mu będą wieczne dzięki.
Że nam raczył przez Swe męki, . . Niebo zakupić.
Człowiek żyje nie dlatego, aby czas trawił,
W doczesnościach zanurzony aby się bawił,
Lecz dlatego: aby wiecznie
Duszę zbawił i statecznie . . . . Ją uszczęśliwił.
Pamiętajże mój człowiecze, że się sam zgubisz,
Gdy tej rady nie pojmujesz, chytry świat lubisz;
Kto tej rady nie przyjmuje,
Pewnie tego pożałuje, . . . Przez całą wieczność.

Pieśń 57.

Jezus malusieńki, leży nagusieńki:
Płacze z zimna, nie dała Mu matusia sukienki.
Bo uboga była rąbek z głowy zdjęła,
W który Dziécię uwinąwszy, siankiem Go okryła.

Nie ma kolebeczki, ani poduszeczki,
We żłobie Mu położyła siana pod główeczki.
Dziecina się kwili, Matusieńka lili,
W nóżki zimno, żłóbek twardy, stajenka się chyli,
Matusia truchleje, serdeczne łzy leje,
O mój Synu! wola Twoja nie moja się dzieje.
Przestań płakać proszę, bo żalu nie zniosę,
Dosyć go mam z męki Twojej, którą w sercu noszę.
Józefie starejki, daj z ogniem fajerki,
Grzać Dziecinę, sam co prędzej podpieraj stajenki.
Pokłon oddawajmy, Bogiem Go wyznajmy,
To Dzieciątko ubożuchne ludziom ogłaszajmy.
Niech Go wszyscy znają, serdecznie kochają,
Za tak wielkie poniżenie chwałę Mu oddają.
O Najwyższy Panie! waleczny Hetmanie!
Zwyciężonyś, mając rączki miłością związane.
Leżysz na tém sianie, Królu nieba, ziemie,
Jak baranek na zabicie, za moje zbawienie.
Pójdź do serca mego, Tobie otwartego,
Przysposób je do mieszkania i wczasu Swojego.
Albo mi daj Swoje, wyrzuciwszy moje,
Tak będziesz miał pałac na mieszkanie Twoje.

Pieśń 58.

Jezus malusieńki, z Niewinnej Panienki
Dziś się rodzi o północy, wśród zimnej stajenki. Dziś się
O najwyższy Panie, waleczny Hetmanie [rodzi.
Zwyciężonyś mając rączki miłością związane . Zwyciężonyś.
Leżysz na tem sianie, Królu nieba ziemie,
Jak Baranek na zabicie, za moje zbawienie, Jak baranek.
Pójdź do serca mego, Tobie otwartego,
Przysposób je do mieszkania i wczasu swojego Przysposób.
Albo mi daj Swoje, odrzuciwszy moje. [mieć.
Tak mieć będzie godny pałac, na mieszkanie Twoje. Tak

Pieśń 59.

Judzką krainę noc okryła,
I w snu marzeniach zanurzyła, . . . Jéj niwy. 2.
Pokój zajął szczęśliwy, szczęśliwy,
Gość w Betleem mieście mnogi
I pasterze, lud ubogi, . . . Cnotliwy. 2.
W polu przy swej trzodzie, 3.
Posnęli w swobodzie.

Wtém wskróś obłoki zajaśniały,
I nadzwyczajnie przyodziały, . . . Promienie 3.
Całe niebios sklepienie, sklepienie,
A w powietrzu się unosił
Anioł, i radośnie głosił . . . Zjawienie. 2.
Bóg się w ciele rodzi, 3.
Na ziemię przychodzi.
Coraz liczniéj się zgromadzali,
Posłowie z nieba i śpiewali, . . Bądź chwała. 3.
Bogu chojna i trwała,
Pokój zaś w ziemskim padole
Ludziom, którym lepszą dolę, . Nadała. 2.
Maryja w tej dobie, dobie, dobie.
Rodząca we żłobie.
Pasterze ze snu tymi głosy
Zbudzeni, trwogą pod niebiosy . . . Pojrzeli. 3.
Widząc cuda zadrżeli, zadrżeli,
Lecz im Anioł rzekł: by byli
Bez wszej trwogi i spieszyli, . . Weseli. 2.
Zbawiciela swego, swego, swego.
Witać zesłanego.

Wtedy pasterze młody, stary,
Różne ze sobą wziąwszy dary, . . W te tropy 3.
Pobieżeli do szopy, do szopy,
A gdy Niebieskie Pachole,
Znaleźli w żłobie przy wole, . Pod stopy 2.
Korząc Mu się padli, padli, padli,
I ofiary kładli.

Gdy Mu swe dary już oddali,
Stanęli w koło i śpiewali, ... O Panie. 3.
Tu leżący na sianie, na sianie,
Tyś w dobroci Niepojęty
Żeś obrał Sobie z bydlęty, . Mieszkanie 2.
Byśmy przez to w niebie, 3.
Mieszkali u Ciebie.

Pieśń 60.

Już Cię żegnamy, o Najmilszy Panie,
Dziękując za łask Twych obfite danie,
Lulaj..... o nas dzieciach nie zapominaj
Kiedy będziem umierały,
Racz je przyjąć do Swej chwały.

Już Cię żegnamy, ukochania celu,
Z Panny zrodzony, świata Zbawicielu,
Lulaj.... o nas dzieciach nie zapominaj,
Kiedy będziem umierały i t. d.
Już, już i Ciebie żegnamy Maryja,
Proszę niechaj nam łaska Twoja sprzyja,
Zasypiaj.... o nas dzieciach nie zapominaj,
Kiedy będziem umierały i t. d.
Już, już i Ciebie o Ojcze mniemany
Chrystusa Pana, nabożnie żegnamy,
Spoczywaj.... o nas dzieciach nie zapominaj,
Kiedy będziem umierały,
Wprowadź nas do wiecznéj chwały.

Pieśń 61.

Już pochwalmy Króla tego, w Betleem narodzonego,
I Maryją matkę Jego, Panią dworu niebieskiego,
Jemu służy słońce, miesiąc, we dnie w nocy nie przestając,
Apostoli i Męczennicy, chwalą Boga, społem wszyscy.
I my także chwalmy Jego, tego Króla Niebieskiego,
W Betleem narodzonego a światu ogłoszonego.

Pieśń 62.

Kazał Anioł do Betleem Juda,
Pasterzom w skok kędy nowe cuda
Zjawiły się ludziom na zbawienie,
Izraelowi na odkupienie.
Tam co tchu pasterze pobieżeli,
Skoro światłość niebieską ujrzeli
Nad oborą, kędy osioł z wołem,
I z Józefem uderzali czołem.
Panna w ręku Dzieciątko trzymała,
A gromada Aniołów śpiewała.
W koło żłobu pasterze lękliwi,
Obaczywszy niesłychane dziwy,
Każdy wesół z serca ochotnego,
Że obaczył Boga prawdziwego:
Na kolana przed Nimże klękali,
Na multankach nowe pieśni grali.
Chwała Bogu na górnym Syonie,
I Synowi na Panieńskiem łonie:
Który dzisiaj przyszedł w imię Pańskie
I poburzył bałwany pogańskie,

Bądź wesoła teraz duszo moja,
Tu nadzieja i pociecha twoja,
I ochłoda na mizernym świecie,
Tobie kwoli wziął ciało człowiecze.

Pieśń 63.

Kiedy król Heród królował, i nad żydami panował,
Wtenczas się Chrystus narodził,
By świat z grzechu wyswobodził.
Tego trzej Mędrcy szukali, pilnie się dowiadywali,
Do Jeruzalem przybyli,
Że Go tam znajdą sądzili.
Rzekli: gdzie jest narodzony, żydowski Król nam zjawiony;
Widzieliśmy gwiazdę Jego,
Ta nas prowadzi do Niego.
Przyszliśmy Mu się pokłonić, imię Jego światu odsłonić,
Wielki to Pan i nie lichy,
Coś jako Baranek cichy.
Gdy to Heród wyrozumiał, przelękłszy się tak się zdumał,
Że z nim wszystko Jeruzalem,
Zażywało strachu z żalem.
Tedy zebrawszy biskupy; Mędrce i starce do kupy,

Pyta wszystkich chcąc dochodzić,
Gdzie się Chrystus miał narodzić.
Wszyscy na to się zgadzają, o Betleem powiadają:
Że tam Pańskie narodzenie
Ma z Proroków upewnienie.

Wziąwszy król Mędrce osobnie, pyta ich znowu nadobnie.
I żeby mu powiedzieli,
Co o gwiazdzie rozumieli.

Co skoro Heród obaczył, do Betleem iść naznaczył,
Aby Dzieciątka szukali,
I jemu znać o Nim dali.

Idźcież spieszno wżdy Królowie, wysokich rzeczy mędr-
A ja tu was nazad czekam, [cowie.
I rad będę gdy doczekam.

Mędrcy króla pożegnali, za gwiazdą się swą udali,
Która szła jako poczęła,
Aż nad Betleem stanęła.

Kędy gdy do stajni wleźli, czego szukali znaleźli,
Jezusa Syna Bożego,
I Maryję Matkę Jego.

Tam na kolana padając, swych podarków dobywając,

Twórcy poczty dali oto:
Mirę, kadzidło i złoto.
Bóg Mędrców przyjął uczczenie, Dał im we śnie obja-
Aby Heroda mijali, [wienie.
Inędy się w dom swój brali.
Heród o tém obwieszczony, gniewając się jak szalony,
Do Betleem wyprawował,
Aby dziatki pomordował.
Tam wielki mord małych dziatek, uczynił płacz wielki
Płaczą krzyczą bez pociechy, [matek.
Zbywszy dziatek swych uciechy.
Jezu Chryste proszę Ciebie, okaż jasność swą na niebie;
Oświeć nas z tymi Mędrcami,
Daj się szukać i z darami.
Byśmy prawą wiarę mając, z miłością w Tobie ufając,
Przyciągnieni tam do Ciebie,
Królowali z Tobą w niebie.

Pieśń 64.

Kiedy słyszę na obłokach Anielskie śpiewanie,
Zdumiewam się i pytam się, co to jest mój Panie?
Aż mi miłość opowiada Twa zbyteczna Boże.

Iże Syn Twój Bóg wcielony w stajni ma Swe łoże.
Kędy członki święte sianem ostrém przyodziewa,
A mróz i wiatr bardzo przykry zewsząd Go przewiewa.
Idę bliżéj ku stajence, widzę iże Sobie,
Dosyć w lichym, bo bydlęcym, tron założył żłobie
Wół i osioł parą swoją, coś Go niby grzeją,
A z Dzieciny łez strumienie obfite się leją:
Józef z Matką ubolewa, widząc nowe dziwy,
Ze z bydlęty wespół leży, Pan i Bóg prawdziwy
Nigdy jeszcze niesłychana ludziom ta nowina,
Ze Niezmierny stał się dla nich teraz Bóg Dziecina.
Cóż Cię Panie sprowadziło do tak lichej doli?
Twoja miłość, byśmy wyszli z czartowskiej niewoli.
Inaczej to być nie mogło, tylko przez pokorę
Twą prawdziwą, bo nad nami pycha wzięła górę:
Za co niech Cię wsze stworzenia wielbią o mój Panie!
Co ma niebo, ziemia, morze, dopokąd ich stanie.

Pieśń 65.

Któż, któż nie będzie w radości opływać,
Z nas ludzie, gdy Bóg zstępuje z nieba
Świat zanurzony w złościach obmywać

Ciesząc się, dziwić wszystkim potrzeba,
Że Bóg Niepojęty staje się objęty,
W skazitelném ciele, jak miłości wiele,
Ludziom daruje, niech to przyjmuje, wsze stworzenie.
Jego pragnęli, jak ziemia rosy,
Ojcowie Święci, będąc w otchłani,
Jego prorocy, przez skryte losy
Obiecywali światu posłanie,
Jego męczennicy, w krwawej swej winnicy
Zbawicielem znali, Jemu wiarę dali,
Wyznawcy, Panny, swój nienaganny, żywot wiodąc.
Niebo na przyjście tego to Boga,
Prześlicznie świeci w północne chwile,
Przez co czyniąc się dość jasna droga,
Zachęca do tej Dzieciny mile,
Byśmy Jéj z Anioły, śpiewali wespoły
Z pastuszkami czcili, z trzech królmi chwalili,
Pokorne dary, serca ofiary, oddawając.
Wół, osioł nawet, wszech rzeczy Pana,
Klękając czcili nad swe zdolności,
A tu rozumnym przestroga dana,
W jaką się szatę przybrać miłości.

Czyż tedy gorszymi być od nich wolimy
Byśmy Stwórcę swego nam narodzonego,
W śmiertelném ciele, czcić chwalić śmiele, nie pragnęli.
Będziem więc wielbic Pana stworzenia
I prosić oraz wśród nocnych cieni,
Niechaj potęgą Swego imienia,
Naszą posługę przyjmie i ceni,
A dla dopełnienia naszego pragnienia,
I to przydajemy, że Mu służyć chcemy,
Wiernie i mile, zawsze i tyle, ile godzien.

Pieśń 66.

Któż o tej dobie, płacze we żłobie! A gdzie, gdzie?
W stajni ubogiej, lubo mróz srogi, . Niebieskie pacholę.
Ubogi leży, w podłej odzieży, A kto, kto?
Pan wszego świata, którego lata, . Ogarnąć nie mogą.
Cud niesłychany, gość niewidziany, A kto, a kto?
Bóg utajony, dziś narodzony, . . Ludziom się pokazał.
Przed Nim padają, cześć oddawają, A kto, a kto?
Dwoje zwierzęta, nieme bydlęta, . Wół z osłem klękają.
Wolno wnijść lichym, pastuszkom cichym, Do kogo?
Do Pana tego, co niebo Jego, . . W żłobie leżącego.

Królowie jadą, korony kładą, A zkąd, a zkąd?
Od wschodu słońca, szukają końca, Zbawienia swojego.
Skarb otwierają, dary dawają, A komu?
Wielcy panowie, możni królowie, . Dzieciątku małemu.
Bóg się dziś rodzi, na świat przychodzi, A po co?
Przyszedł na ziemię, by ludzkie plemię, Od piekła wybawił.
Tegoż witamy i Temu dajmy, A co, co?
Serca skruszone, a oczyszczone, . W miłości gorącej.
Boć nas miłuje, i nam daruje, A co, co?
Czego pragniemy i znaleść chcemy, Po śmierci zbawienia.

Pieśń 67.

Leży, leży, 2. Jezus malusieńki,
W szopce zimno, w szopce zimno, a On nagusieńki.
O Józefie! 2. jak biedne Twe mienie,
Nie zebrałeś 2. Panu na odzienie.
Przyszła Panna 2. siankiem Go okryła,
Taka pościel 2. Jezusowa była:
Żłób kamienny 2. nad nim pajęczyna,
A w nim leży 2. prześliczna Dziecina.

W kościele tej pieśni się nie śpiewa.

Pieśń 68.

Lulajże Jezuniu moja perełko,
Lulaj ulubione me pieścidełko.
Lulajże Jezuniu lulajże lulaj,
A ty go Matulu w płaczu utulaj.
Zamknijże zmrużone płaczem powieczki,
Utulże zemdlone łkaniem wardżeczki.
Lulajże Jezuniu i t. d.
Dam ja Jezusowi słodkich jagódek,
Pójdę z Nim w Mamuli serca ogródek.
Lulajże Jezuniu i t. d.
Dam ja Jezusowi z chlebem masełka,
Włożę ja kukiełkę w Jego jasełka.
Lulajże Jezuniu i t. d.
Lulajże piękniuchny mój Aniołeczku,
Lulajże wdzięczniuchny świata kwiateczku.
Lulajże Jezuniu i t. d.
Lulajże różyczko najozdobniejsza,
Lulajże lilijko najprzyjemniejsza.
Lulajże Jezuniu i t. d.
Dam ja Ci słodkiego Jezu cukierku,

Rodzenków, migdałów co mam w pudełku.
Lulajże Jezuniu i t. d.
Lulajże przyjemna oczom gwiazdeczko,
Lulajże najczystsze świata słoneczko.
Lulajże Jezuniu i t. d.
Dam ja Maleńkiemu piękne jabłuszko,
Matki ukochanej dam Mu serduszko.
Lulajże Jezuniu i t. d.
Cyt, cyt, cyt, zasypia małe Dzieciątko.
Oto już zasnęło niby kurczątko.
Lulajże Jezuniu i t. d.
Cyt, cyt, cyt, wszyscy się spać zabierajcie.
Mojego Dzieciątka nie przebudzajcie,
Lulajże Jezuniu i t. d.

Pieśń 69.

Ludzkości pełne wesele, dzisiaj świat cały odnosi,
Że się narodził Bóg w ciele, który zbawienie przynosi.
Złożony w szopie ubogiéj, między bydlęty niememi.
Takie mieszkanie Pan nieba obmyślił sobie na ziemi.
Na zimnie leżał, bo szpary wkoło stajenki świeciły;
Grzany był tylko od pary, którą bydlęta czyniły.

Tam na około stajenki, różne okrzyki czyniono,
Tu leży Jezus maleńki, którego dawno pragniono.
Tą i my myślą zagrzani, kłaniamy Ci się o Panie,
Dajem Ci wyraz wdzięczności, przez nasze tutaj śpiewanie.
Tyś nam jest wodzem w czynnościach
I mistrzem dobrych przykładów.
Nie znamy pracy w ciężkościach,
Ujęci wzorem Twych śladów.
Uczże nas w miłości Twojéj poświęcać życie i zdrowie,
Nie doznasz naszej zmienności,
W całéj lat życia osnowie.
Wspieraj nas tylko o Panie i władaj nami na wieki,
Chcemy być ileśmy w stanie, wdzięczni za tyle opieki.

Pieśń 70.

Łaska nieba górnego, dziwną rzecz sprawiła
U ludzi, Panna czysta Syna porodziła,
Którego żaden rozum ogarnąć nie może,
Bo któż tajemnicę Wcielenia rozwiąże.
Spuszcza się na ten padoł, Bóg wiecznej światłości,
Żywot sobie obrawszy, w Panieńskiej czystości.
Gdy bez zmazy się rodzi Syn Ojca Jedyny,

Do obory zstępuje, o jakie nowiny!
Ludzką odmianę czyni ten Pan czci bogaty,
Królewicz, patrz, przychodzi na ten świat bez szaty.
Członki Jego pieszczone w żłobie położone
Zimnem przy niedostatku przykrém uziębione.
Królowie mu z darami nizko się kłaniają
Wół i osioł Dzieciątko parą ogrzewają.

Pieśń 71.

Magna Dei nativitas,
Est colenda festivitas,
Eja jubilemus, omnes decantemus:
Colenda, colenda.
Et nox et lux haec Angelis,
Est colenda et incolis. . . . . Eja etc.
Coeli docti et pastores,
Nati Christi sunt cultores, ... Eja etc.
Hunc colendo duce stella,
Dona ferunt Reges bella, ... Eja etc.
Mater Christi est videnda,
Quam maxime, est colenda, ... Eja etc.

Est colendus Christi Pater,
Est colenda Virgo Mater, ... Eja etc.
O colenda festivitas!
Jesu Christi nativitas. . . . . . . Eja etc.
Mente, voce, manu plena
Est colenda Christi scena . . . . . Eja etc.
Te colendum Christe scimus,
Te colendo laeti simus, ... Eja etc.

Pieśń 72.

Mam ja skarb mam, lecz go nie dam:
Znalazłem go w stajni, między bydlętami,
Przyznam się wam.
Leżał w żłobie, płacząc Sobie:
Poznała ma dusza, że to głos Jezusa,
Cóż z Nim zrobię?
Za nic nie dam, ani przedam,
Choćby mi świat dali, gwałtem wydzierali,
To Go schowam.
Bo me serce, więcej nie chce,
I w największej cenie, nigdy nie zamienię,
Tego co mam.

Pieśń 73.

Mamy przyjaciela, Chrysta Zbawiciela,
Wieku dzisiejszego:
Słowo niestworzone, z Panny narodzone,
Z żywota czystego.
Przyjaciel to drogi! Ten niebieskie progi,
Opuścił z daleka:
Aby pobitego, na poły żywego,
Uzdrowił człowieka.
Który z Jeruzalem szedł był z wielkim żalem,
Do Jerycha złości:
Tam go szatan srodze, zraniwszy na drodze,
Odarł z niewinności.
Ten przyjaciel prawy, krom wszelkiej zabawy,
Dodał mu ochłody:
Na dobytek swego, Ciała najświętszego,
Wziął go do gospody.
By marnie nie zginął, rany mu zawinął,
Przyjaciel serdeczny:
Ku jego potrzebie, posiłek ze Siebie,
Dał mu dostateczny.

Przeto człowiek każdy, niech pamięta zawżdy,
Jak się starać o to:
By tego Wiecznego, Przyjaciela swego,
Szanował nad złoto.
Już grzéch poniechajmy, z Jerycha biegajmy
Prosto do Betleem:
Betleem dom Chleba, który przyszedł z nieba,
Ten jedząc nie mdlejem.
Tam przyjacielowi, Odkupicielowi,
Z Królmi ofiarujmy:
Serca swe z czystością, a potém z pilnością
Grzechów się warujmy.

Pieśń 74.

Mędrcy świata monarchowie, Gdzie spiesznie dążycie?
Powiedzcież nam trzej Królowie, Chcecież widzieć Dziécię?
Ono w żłobie nie ma tronu I berła nie dzierży,
A proroctwo Jego zgonu, Już się w świecie szerzy.
Mędrcy świata! złość okrutna Dziécię prześladuje!
Wieść okropna, wieść to smutna, Herod spisek knuje.
Nic monarchów nie odstrasza, Ku Betleem spieszą,
Gwiazda Zbawcę im ogłasza, Nadzieją się cieszą.

Przed Maryją stoją społem, Niosą Dziecku dary,
Przed Jezusem biją czołem, Składają ofiary.
Trzykroć szczęśliwi królowie! Któż wam nie zazdrości?
Cóż my damy, kto nam powie, Pałając z miłości?
Oto jak każą nam kapłani, Damy dar troisty,
Modły, pracę niosąc w dani, I żar serca czysty.
To kadzidło, mirę, złoto, Niesiem Jezu szczerze.
Dajem to z serca ochotą, Przyjm od nas w ofierze.

Pieśń 75.

Messyjasz przyszedł na świat Prawdziwy,
I Prorok zacny z wielkimi dziwy,
Który przez swoje znaki,
Dał wodzie winne smaki, W Kanie Galilejskiéj
Wesele bardzo zacne sprawiono
Pana Jezusa na nie proszono,
I Zwolenników Jego,
By strzegli Pana swego, . . . W Kanie i t. d.
Z wielkim dostatkiem potrawy noszą,
Pana Jezusa aby jadł proszą:
Wszystkiego dosyć mają,
Tylko wina czekają, . . . W Kanie i t. d.

Matka zaś Jego gdy to ujrzała,
Oblubieńcowi dogodzić chciała:
    Prosiła Swego Syna,
    By uczynił z wody wina, . . W Kanie i t. d.
Pan Jezus chcąc tém uszlachcić gody,
Kazał nanosić dostatkiem wody:
    Hej gody, gody, gody!
    Wnet będzie wino z wody, . W Kanie i t. d.
Wnet prawdziwego Boga poznali,
Gdy zamiast wody wino czerpali:
    Hej wino, wino, wino!
    Lepsze niż pierwéj było, . . W Kanie i t. d.
Przez narodzenie Twojego Syna,
Każ nam nalewać Panienko wina!
    Hej, wina, wina, wina!
    U tak Dobrego Pana, W Królestwie niebieskiém.

Starodawna

Pieśń 76.

Może teraz być wesoły człowiek zwątpiony,
Albowiem już od niewoli wyswobodzony,
Która go trapiła, pod swą moc podbiła, Jako grzesznego.
Teraz pocieszony, więc i wydźwigniony, Od Pana swojego.

Już proroctwa wypełnione, już i pociechy
Nastąpiły obiecane; szwankują grzechy,
Panna to sprawiła, która porodziła . . . Odkupiciela,
Stworzyciela Swego, a co największego . I Rodziciela.
Dziwne to są tajemnice i niepojęte,
A rozumem przyrodzonym nieogarnięte:
Panna czysta rodzi, przecie w wieńcu chodzi Nienaruszona.
Powiła nam wieków Pana, bowiem też jest Ta wybrana,
Z wieków przejrzana.
Pójdźmyż prędko z prawém sercem, a nie mieszkajmy;
Syna tego z Panieneczką, dziś przywitajmy.
A prośmy ich o to, żeby sprosne błoto grzechu brzydkiego
Oczyścili z duszy, przywiedli do gmachu, nas niebieskiego.

Pieśń 77.

Na Boże narodzenie, Aniołów ucieszenie,
Gdy z weselem śpiewają, Bogu cześć, chwałę dają.
Panna Syna powiła, Chrystusa porodziła,
Panną będąc jak była.
Pasterzom to wesele przyniósł Anioł, że w ciele
Bóg się ludziom narodził, z grzechu ich oswobodził.
Panna Syna i t. d.

Trzej królowie przybyli, darami Go uczcili,
Jako Pana swojego, Zbawcę rodu ludzkiego.
Panna Syna i t. d.
Gwiazda się pojawiła, co Królów prowadziła,
Prowadząc im świeciła, gdzie Panna z Synem była.
Panna Syna i t. d.
Z Bożego narodzenia, wznawiajmy dziękczynienia,
Nieustannie śpiewając, Bogu cześć, chwałę dając.
Panna Syna i t. d.

Pieśń 78.

Narodzenie Chrystusowe,
Dopełnia żądania
Patryarchów, których owe,
Były częste wołania:
Spuśćcie nieba Zbawiciela, dla próźb częstych Izraela,
Ześlijcie Sprawiedliwego, urodź ziemio Zbawcę swego.
Przyszedł poczęty w żywocie
Panny Niepokalanej,
W ubogiej ciała prostocie
Od świata nieuznanej.
I od swoich nie przyjęty, chociaż Bóg nad świętych Święty:

Któż się nie zdziwi ze łzami, widząc Boga z bydlętami
Pająki snują obficie,
Ze słomy dywan drogi,
Z chust podłych zimne okrycie,
Zamiast puchów barłogi.
Miasto wonnego kadzidła, duszące wyziewy bydła;
Takie wygody gościowi, czyni świat Stworzycielowi.
Oślica do Balaama
Przemówiła cudownie;
Dawida i Abrahama
Plemię się rodzi równie.
Nie dziw tedy, że wół osioł, Stwórcę za sobą uprosił,
Aby Mu w stajni służyli, kiedy ludzie odmówili.
Królewski ród zubożały
Pałacu nie znajduje,
W stajni kąt i żłóbek mały
Za pokoje szanuje:
Znać Bóg dumą świata gardzi, kiedy podłość obrał bardziéj,
W któréj służą pastuszkowie, nucą Panu Aniołowie:
Chwała bądź na wysokości
Bogu, ludziom na ziemi
Pokój żyjącym w skromności,

Których czyni świętymi.
Chrystusowe narodzenie, przynoszące im zbawienie,
Podług żądania proroków, gdy Bóg spuszczony z obłoków
Niebieskie muzyki brzmijcie
Bogu wraz Człowiekowi,
Wszyscy Go mile przyjmijcie,
Dajcie pokłon Królowi:
Anielskie chóry śpiewajcie, pastuszkowie się zbiegajcie,
Uznajcie majestat w Bóstwie, chociaż Dziecina w ubóstwie.
Słodkie Aniołów śpiewania
Weselcie kwilącego.
Pasterze znoście ubrania
Aby zagrzać drżącego.
Wpatrując się myślą w Dziécię, nie co inszego powiecie,
Tylko godzien użalenia, w przykrościach rozweselenia.
Ten Pan choć w maleńkiém ciele,
Serca myśli przenika;
Kto mu czyni mało wiele,
W swej pamięci zamyka:
Nie zaniedba dać nagrody, czyniącym co dla wygody
Miłosierdzia żądających, w nędzy tak jak Pan płaczących.
Jego słowa wezmą skutek:

Najmniéjszym co czynicie,
Jeść, pić dając, ciesząc smutek,
Nagim niosąc okrycie:
To jakbyście Mnie Samemu dali, dając ubogiemu;
Za co weźmiecie po zgonie, miejsce w Abrahama łonie.
Przeto miejmy przedsięwzięcie
Od Pana narodzenia,
Żywot nasz prowadzić święcie
I w cnotach się ćwiczenia.
By była radość Dzieciny, z uczynków naszych przyczyny,
Który z nieba zstąpił na to, by nam był wieczną zapłatą.
Na wiek wieków niechaj będzie
Chwała Bogu naszemu,
I teraz niechaj słynie wszędzie
Nowonarodzonemu,
Który się nam w ciele zjawił, ażeby nas wszystkich zbawił.
Niech Mu oraz będą dzięki, przez radośne głosów dźwięki.

Pieśń 79.

Narodził się Jezus Chrystus bądźmy weseli,
Chwałę Mu na wysokości nucą Anieli:
Gloria, gloria in excelsis Deo.

Na kolana wół i osioł przed Nim klękają,
A swoim Go Stworzycielem i Panem znają.
Gloria, gloria in excelsis Deo.
Pastuszkowie przybiegają na znak im dany,
Cześć oddają i witają Pana nad Pany.
Gloria, gloria in excelsis Deo.
Trzej królowie z podarunki gdy przyjechali,
Mirę, kadzidło i złoto Jemu dawali.
Gloria, gloria in excelsis Deo.
I my także chwałę dajmy Dzieciątku temu.
Jako Panu nieba, ziemi, Zbawcy naszemu.
Gloria, gloria in excelsis Deo.

Pieśń 80.

Narodził się Jezus w stajni ubogiéj,
Uniżył majestat chociaż Pan srogi,
Będąc Synem Najwyższego nie miał miejsca godniejszego
W Swojej Osobie, w Swojej Osobie.
W stajni z bydlętami gospodą staje,
Ubogim pastuszkom w polu znać daje:
Wszyscy się ze snu porwali,
Skoro światłość oglądali... Po nad Betleem.

A gdy usłyszeli Anielskie pienie,
Że się narodziło ludzkie zbawienie,
Krzyknął jeden na drugiego,
Pójdźmy oglądać nowego... Gościa na ziemi
A gdy pastuszkowie pokłon oddali,
Wcielonemu Bogu powinszowali,
Potém kładli swoje dary,
Przyjmij od nas te ofiary... Jezu nasz drogi.

Nowa z r. 1870

Pieśń 81.

Narodził się Jezus to Dziecię Boże,
Radują się niebo, ziemia i morze
Chwała na wysokości 2. . Śpiewają Mu w chórze.
Radują się na niebiosach Anieli,
Wyśpiewują Bogu chwałę weseli,
Chwała i t. d. . . . . Śpiewali weseli.
Pastuszkowie Dzieciąteczko witają,
Na kolana koło żłóbka padają,
Chwała i t. d. . . . . Dzieciątku śpiewają.
Trzej Królowie do Dzieciątka zjechali
Złoto, myrrę i kadzidło Mu dali,
Chwała i t. d. . . . . . . Dzieciątku śpiewali.

I my także Dzieciąteczko witajmy
Z Aniołami, z pastuszkami śpiewajmy
Chwała i t. d. . . . . . . Dzieciątku śpiewajmy.
Wszyscy ludzie dobrej woli na ziemi,
Niech pieniami wyśpiewują wdzięcznémi,
Chwała i t. d. . . . . Synowi Bożemu.

Pieśń 82.

Narodził się pożądany,
Przez Proroków wszystkim ludziom obiecany,
Dla zbawienia ludu swego,
Opuściwszy łono Ojca przedwiecznego,
I niebieskie górne kraje,
Razem Bogiem i człowiekiem na świat staje.
Z Czystej Panny narodzony,
I Jezusem przez Anioła przerzeczony.
W stajni pustej w sianku leży,
Dwoje bydląt nierozumnych k'niemu bieży.
Osioł z wołem uklękają,
Stwórcę swego w ludzkiém ciele wyznają.
I Anieli z nieba spieszą,
Chwałę Bogu wyśpiewując ludzi cieszą.

Gdy to pasterze słyszeli,
Trzody swoje, które paśli, odbieżeli;
A przyszedłszy do stajenki,
Kędy Jezus odpoczywał Pan maleńki,
Oddali mu cześć i dary,
Przytem serca złożyli Mu na ofiary.
A złożywszy proste dary,
Przyjmij Jezu te maleńkie hołdy wiary.
Płaczącemu w przykre chwile,
Przygrywali na multankach bardzo mile.
Otoczywszy żłóbek w koło,
Zaśpiewali Dzieciąteczku pieśń wesołą.
Witaj Jezu Wieczny Boże,
Jakże Ciebie ten żłóbeczek objąć może.
Witaj Jezu królu świata,
Messyjaszu pożądany długie lata.
Witaj Jezu Litościwy,
Ty masz zbawić rodzaj ludzki nieszczęśliwy.
Opuściłeś skarby drogie,
Zszedłeś, abyś za nas cierpiał męki srogie.
Błogosław nam Jezu Drogi,
Byśmy kiedy nie zbłądzili z Twojej drogi;

Wspomnij na nas, gdy nie w chacie,
Ujrzymy Cię, ale w górnym majestacie.
Niech Ci Jezu tu i wszędzie,
Józefowi i Maryi chwała będzie.
Niech Ci wieczna chwała Panie,
Jako w niebie tak na ziemi nie ustanie.

Nowa z r. 1870.

Pieśń 83.

Niechaj będzie pochwalony Bóg w Betleem narodzony,
Który z nieba zszedł na ziemię,
By odkupił ludzkie plemię.
Dziécię Jezus zeszło z nieba, by łaknącym podać chleba,
By cierpiącym życie słodzić,
By ze Stwórcą świat pogodzić.
Światło zeszło wśród ciemności, więc Anieli z wysokości
Chwałę Bogu wyśpiewują,
Pokój ludziom oznajmują.
Gwiazda świeci przy Dziecinie, od jej blasku ciemność gi-[nie.
Więc Królowie z pogan rodu
Spieszą do niej z darem wschodu.
Za to Bóg ich rozwesela, światło wiary im udziela

Tak że dzisiaj w Świętych gronie
Chwalą Boga na Syonie.

Pieśń 84.

Niepojęte dary dla nas daje, dzisiaj z nieba Ojciec łaskawy,
Gdy się Wieczne Słowo Ciałem staje, mocą Swojej cudownej
Nędze świata precz odmiata, a płaczliwe jęczenia, [sprawy:
W dzięków głosy pod niebiosy i w wesele zamienia;
Zkąd dziś wszyscy weseli, wyśpiewują Anieli:
Niechaj chwała Bogu będzie w niebie,
A na ziemi pokój ludowi.
Patryarchów świętych upragnione spełniło się oczekiwanie,
Kiedy Słowo z Panny narodzone dopełniło wszystkich żądanie:
Gwiazda nowa Jakóbowa wypuściła promienie,
Ciemne błędy, gasząc wszędy, światła czyni zjawienie;
Zkąd dziś każdy z Anioły, wyśpiewuje wesoły:
Niechaj chwała Bogu będzie w niebie,
A na ziemi pokój ludowi.
Już prorockich przepowiedzeń skutki, odmieniły świat cały mi-
Oddalając uprzykrzone smutki, przywróciły wesołe chwile. [le;
Wszędy echo brzmi z pociechą, że z daru Zbawiciela
Upewnienie o zbawienie dopełniło wesela;

Więc z niebieskimi szyki, wydajmy dziś okrzyki:
Niechaj chwała Bogu będzie w niebie,
A na ziemi pokój ludowi.
Niebo dzisiaj z ziemią połączone, wyśpiewuje wdzięczności pie
Dzięki Bogu czyni nieskończone, za zjawione ludziom zba- [nie;
Radość nasza z Messyjasza i wszystkiemu stworzeniu! [wienie:
Że Pan chwały, śmierci strzały, skruszył w Swem naro-
Brzmijże świecie wesoło, wydaj odgłos w koło: [dzeniu.
Niechaj chwała Bogu będzie w niebie,
A na ziemi pokój ludowi.
Aby człowiek Bogiem był nazwany, Jego postać Bóstwo prze-
By nie brząkały niewoli kajdany, Słowo Ojca ciałem się [brało;
Sługa z Pana ach odmiana! niesłychane przykłady! [stało:
By z wdzięczności dla miłości człowiek w Boga szedł ślady:
Więc niech pienia odgłosy, idą aż pod niebiosy;
Niechaj chwała Bogu będzie w niebie, i t. d.
Uczynione z Twéj miłości związki Bóstwa Twego z naszym ro-
Sprawiły nam ścisłe obowiązki, byś miłowan był od nas [dzajem
Dajże Panie me kochanie, by ogniste pożary [wzajem.
W sercach trwały na wiek stały, byś był kochan bez miary;
Nuż i teraz z miłości, wyśpiewujmy z radości:
Niechaj chwała Bogu będzie w niebie, i t. d.

Pieśń 85.

Noc nadeszła pożądana, w tysiąc gwiazd jasnych przybrana;
Sen spoczynkiem troski słodził, wtem się Jezus nam naro-
I Aniołów grono całe, śpiewa w górze Panu chwałę; [dził.
Ludziom radość oznajmuje, i ziemi pokój zwiastuje.
W złocisty obłok przyodziane, jaką w nocy czyni zmianę;
A gdy światłość w okół toczy, wtem je straż pasterzy zoczy,
A skoro straż to spostrzega, żwawo do stajni nadbiega:
Widzieć Dziecię narodzone, ubogo w żłóbku złożone.
Choć w pieluszki uwinione, za Pana jednak uczczone,
Bo każdy w Niém poznać może, ulubione Dziecię Boże.
Jaką radość i nadzieję, niebo na ziemię nam leje;
Jak nas Ojciec umiłował, kiedy nam Syna darował!
Dawszy nam Bóg Syna Swego, da też co jest zbawiennego;
Jego miłość nieskończona niechaj będzie uwielbiona.

Pieśń 86.

Nocnéj chwili w poluśmy byli, trzód swoich patrzając aż
Anieli,
Prędko z nieba spieszą do szopy, z wesołą muzyką tam bieżeli.
Gdzie gwiazda stanęła, nad szopą świeciła, My nieśmieli.
Strach niesłychany, cud niewidziany w żłobie,

Coś to nowego a niepodłego w szopie,
Wesoła nowina, gdy Panna zrodziła... Nam Jezusa.
W kotły, trąby, cymbały, dudy, skrzypice, basice i klarnety,
W arfę, cytrę, wiolę, lutnię, pózon, flet, bandurę i spinety.
Gdy w szopie zagrali my w polu skakali, choc, choc, choc.
Panu nad Pany, gdy na przemiany... Pięknie
Na strofy grali, drudzy śpiewali... Wdzięcznie
Wesoła nowina, gdy Panna zrodziła... Nam Jezusa.
My prostacy chłopi cepacy.. Przyśliśmy do szopy jak żebracy.
Alić Józef i Panieneczka, Dzieciątko w żłóbeczku się lokuje,
Wół z osłem klękają, parą zagrzewają Członki drżące.
Józef Mu ściele w żłóbeczku niewiele siana,
Matuchna luli, od zimna tuli — Pana.
Wesoła nowina, gdy Panna zrodziła... Nam Jezusa.
Wschodni Mędrcy, królowie ziemscy kraj swój opuszczają
W obcej ziemi,
Na kolana upadłszy, Pana witają pokłony Niżuchnymi.
Dary Mu oddają i z głów swych korony składają Wszyscy
[społem.
Złote korony, przed którym trony Gasną;
I przed Maryją, śliczną liliją Jasną,
Tą Jego Matuchną, chociaż ubożuchną Biją czołem.

Pieśń 87.

Nowy rok bieży, w jasełkach leży, . . . A kto kto?
Dzieciątko małe, dajcie Mu chwałę, . . Na ziemi.
Leży Dzieciątko jako jagniątko, ... A gdzie, gdzie?
W Betleem mieście, tam się pospieszcie, Znajdziecie.
Jak Go poznamy, gdy Go nie znamy, ... Jezusa?
Podło uwity, nie w aksamity . . . . Ubogo.
Wół, osioł ziewa, parą zagrzewa, ... A jakoż?
Klęcząc, padając, chwałę oddając, . . Przy żłobie.
Anieli grają, wdzięcznie śpiewają . . . . . . A co co?
Niech chwała będzie, zawsze i wszędzie, Dzieciątku.
Królowie jadą z wielką gromadą . . . . A zkąd zkąd?
Od wschodu słońca, szukają końca, . . Zbawienia.
Skarb otwierają, dary dawają, ... A komu?
Wielcy Królowie, możni Panowie . . . Dzieciątku.
Pójdźcie kapłani do tej stajni, ... A proście:
Niech w rękach waszych a ustach naszych, Bóg roście.
Pójdź miła młodzi, Jezus się rodzi . . . . W stajence.
Daryć przynosi, rączki podnosi, ... Dziecięce.
Pójdźcie Panienki do tej stajenki. . . . . . . Klęknijcie.
Wasz oblubieniec da rajski wieniec . . Dziękujcie.

Pieśń 88.

Nużeśmy chrześcijanie, serdecznie się radujmy dnia dzisiejszego; — Ze się raczył narodzić z czystości Panieńskiej, Syn Boga żywego: — aby szatańską, moc i jego wszystką złość, wiecznie zgubił; — a nas chrześcijany, za Swe własne syny, Sobie poślubił.

O temci oni, święci, Ojcowie i Prorocy, opowiadali: — Że niebieskie obłoki, Zbawcę na świat szeroki, wypuścić miały. — Aarona rószczka zakwitnąć miała; — Co Córka Syońska już doczekała.

Anieli którzy w niebie, Bogu w ludzkiej osobie, chwałę dawali; — Na powietrzu będący, społem się radujący, głosem wołali: Ludzkiemu plemieniu, na tem uniżeniu, pokój serdeczny; — na wysokiém niebie bądź cześć, chwała Tobie. Boże Wszechmocny.

Królowie z Saby, z Tarsu, tego to prawie czasu, wnet przyjechali; — Znakiem gwiazdy niebieskiej, na miejsce z sprawy Pańskiej, drogę wiedzieli; — Dary Jemu dali, i przed Nim klękali, z radością wielką; — Z Jego narodzenia, pełni podziwienia, z pociechą wszelką.

Narodził się w Betleem, miasteczku Dawidowém, w ubogim

domie; — W pieluszki uwiniony, w jasełeczkach położony, leży na słomie: — Wół i osioł niemy, z posługami swemi, wdzięczni Mu byli; — Znając Pana swego nam narodzonego, przed Nim klękali.

Pasterze krajów onych, pilnie strzegąc trzód swoich, wéseli byli; — I że narodzonego, od wojska Anielskiego, być usłyszeli: — Do Betleem wszyscy, Panu swemu ku czci, wnet się udali; — Tam w jasełkach nagiego, i rodzice Jego, przy Nim znaleźli.

Z tego się my radujmy, i wdzięcznie przywitajmy, Pana naszego; — Że się raczył narodzić, chciejmyż Jemu wdzięczni być, z serca prawego: — Jemu dziś śpiewajmy, Jemu chwałę dajmy, mówiąc bez miary: — Tobie chwała Panie, Tobie dziękczynienie, za Twoje dary.

Pieśń 89.

Obchodząc Jezusa dziś narodzenie,
Cieszy się nawzajem wszystko stworzenie:
Niebieskie i ziemskie dziś się weseli,
Na ziemi lud wszystek, w niebie Anieli.
Chociaż Go nie widzim jako pasterze,
W Betleem przy żłobie grając na lirze;

Jednak Go wyznajem wiarą stateczną,
Że On jest pociechą naszą serdeczną.
Oddajmyż Mu serca nasze za dary,
Bo On tej jedynie pragnie ofiary:
W nich on chce odpocząć jako we żłobie,
I w nich chce zamieszkać w Swojej osobie.
Przyjdźże już nasz Jezu, oto gotowe,
Masz serce zupełnie, a nie połowę:
Które Ci oddajem z wielką ochotą,
Bo Ciebie ważymy nad wszelkie złoto.
O Jezu! najmilsze nasze kochanie,
Tobie się niech dusza nasza dostanie:
Życzymy, prosimy serdecznie Ciebie,
Byś z nami był w życiu, my z Tobą w niebie.

Pieśń 90.

O błogosławiony żłobie! jak wielki skarb mieścisz w sobie:
Rozum ludzki i świat cały, by go pojął jest za mały.
Co jest najdroższego w niebie, posiadasz to w pośród siebie:
Więcej nad to, bo cud wielki, przechodzący rozum wszelki.
Dwie natury nieskończenie różne w bycie, różne w cenie,
W jednej złączone Osobie, dziś są umieszczone w Tobie.

Wstrzymaj rozumie twe zdanie, boś kropelką w oceanie:
Wiara tu tylko prawdziwa, sama uczy, przekonywa.
Ten co w nędznym żłobie leży, bez posłania, bez odzieży,
On o wszystkiém pieczę miewa, On świat cały przyodziewa.
Z głodu w naturze człowieka, łaknie panieńskiego mleka:
Lecz On co wszystko ma życie, z darów swych żywi obficie.
O jak dziwne, niepojęte! o jak wielkie, o jak święte!
Dzieła Twoje mocny Boże, któż je godnie pojąć może.
Zstąpcie do nas Aniołowie, i wszyscy niebios duchowie,
Pospieszcie na powitanie, Boga waszego w tym stanie.
Połączcie się z ziemianami, bo tu Bóg jest między nami:
Połączcie przymierzem stałém, bo się Słowo stało ciałem.
Już się ta ściana zwaliła, która nas od was dzieliła:
Bóg się z ludem swoim złączy, aby nas z wami połączył.
Jezu drogi! Boże z nami! witamy Cię z Aniołami.
Który w maleńkiem Dzieciątku, Bogiem jesteś bez początku.
Niech Ci za to będzie chwała, w nieskończone wieki trwała.
Który przez Swe narodzenie, przynosisz wszystkim zbawienie

Pieśń 91.

O Boże Litościwy i pełen miłości,
Któż Cię z nieba zesłał na świat, na te niskości,

Kto na ostrym złożył mrozie, kto zbudował w stajni łoże?
  Kto zostawił pod okołem z osłem i z wołem?
Miłość Mnie ku człowiekowi przyniewoliła,
Iżem zstąpił z nieba na świat. ona sprawiła,
Miłość niezmierna ku tobie, złożyła Mnie w stajni w żłobie,
  Zostawiła pod okołem, z osłem i z wołem.
Nie dla kogo to innego czynię człowiecze,
Więc się przypatrz Mojej opiece nad twą duszą,
Abyś ze Mną mieszkał w niebie, uniżyłem się dla ciebie,
  W stajnim Sobie łoże sprawił, abym cię zbawił.
O Dziecino niewymownej nigdy miłości,
Któż się może wydziwować, Twojej śliczności,
Tobie niebiescy duchowie, dają chwałę Aniołowie,
  I my Cię wszyscy chwalimy, żyjąc na ziemi.
Leżysz w żłobie na zielonem sianku złożony.
Z jednej Józef, z drugiej Panna Najświętsza strony.
Lulaj, lulaj przyśpiewują, osioł z wołem przyklękują,
  Ciebie Jezu zagrzewają, parą chuchają.

Pieśń 92.

O Jezu mój drogi, takeś to ubogi,
Że się w twardym lokujesz żłobie,

Nieograniczony, tron niewysławiony,
W takiej szopie zakładasz Sobie.
Wiatr się pyta każdą szparą,
Co to za gość z bydląt parą
Stoi na noc w takiej biednej dobie.
Dziwują się Anieli, żeć w słonej kąpieli.
Zrenica wyrzuca łez fale.
Mróz Ci pobłaża, lecz ciałko przeraża.
Gwiazda Cię nie grzeje, drżysz w skale,
Ach jak serce moje boli.
Gdy Cię w żałosnej niedoli
Swiat zostawia w takiej zuchwale.
O mój miły Panie, czy Cię to nie stanie,
Być służyła pyszna, bogata
Grota, nie te progi, liche barłogi,
Nie ta podła, bydlęca chata,
Ktoć assystent ukląkł społem
Parą grzeje osioł z wołem.
Szczera nędza z Tobą się brata.
Przyjmę ja Cię Panie, masz u mnie mieszkanie,
Uścielę Ci w sercu mem łoże,
Lecz próżno go raję, mam w nim złości zgraję

Jakże się pomieścisz? miły Boże,
Uprzątnąćby trzeba zbrodnie,
Abyś spoczywał swobodnie.
Któż w ciężkości duszy pomoże.
Więc do Ciebie wołam, boć ja sam nie zdołam,
Przyjmij moje westchnienie
Niech twe łzy obfite, zlewają sowite
Łask niebieskich strumienie,
Niechaj zmyją winy moje,
W czyste Chryste wnijdź pokoje
Witaj gościu, wszystkim zbawienie.

Pieśń 93.

O Jezu nasz Zbawicielu, jedyny Odkupicielu
Przed wieki z Ojca zrodzony, z Matki w czasie narodzony
O Jezu.
Śliczna Ojcowska jasności, nadziejo ludzkiej słabości
Skłoń uszy Twe litościwe, na prośby nasze troskliwe,
O Jezu.
Wspomnij Zbawicielu sobie, żeś naszej ludzkiej osobie,
Równe ciało wziął z rodzice, niepokalanej Dziewice.
O Jezu.

Toć dzień Twego narodzenia, do wszego mówi stworzenia,
Żeś nam z tronu Ojcowskiego, przyszedł dla stworzenia swego.
O Jezu.
Przetoż dziś niebo wykrzyka, wesołość z morza wynika,
Ziemia z niezmierną radością, cieszy się Twoją bytnością.
O Jezu.
My też przez Cię odkupieni i krwią Twoją oczyszczeni,
Pamiatkę dziś w nowem pieniu, czynim Twemu narodzeniu.
O Jezu.
Bądź Jezu wiecznie chwalony, z Panny Czystej narodzony,
Wieczna chwała Ojcu Twemu i z Nim Duchowi świętemu
O Jezu.

Pieśń 94.

Pyt. O Józefie! *Józef.* Czego chcecie?
Pyt. Powiedzże nam, gdzie się Chrystus narodził?
Józef. . W Betleem, w Betleem.
Wszyscy. Chwała Tobie Jezu Chryste,
Za Twe narodzenie czyste, w Betleem.
O Józefie! . . Czego chcecie?
Powiedzże nam kto Jezusa powijał?
Maryja . . Maryja . . Chwała Tobie i t. d.

O Józefie! . . Czego chcecie?
Powiedzże nam kto Jezusa kołysał?
Ja Józef . Ja Józef . . Chwała Tobie i t. d.
O Józefie! . . Czego chcecie?
Powiedzże nam kto Jezusowi śpiewał?
Anieli . . Anieli . . Chwała Tobie i t. d.
O Józefie! . . Czego chcecie?
Powiedzże nam kto Jezusa zagrzewał?
Wół, osioł, wół, osioł . . Chwała Tobie i t. d.
O Józefie! . . Czego chcecie?
Powiedzże nam kto Mu pokłon oddawał?
Pasterze . Pasterze . . Chwała Tobie i t. d.
O Józefie . . Czego chcecie?
Powiedzże nam kto Jezusa odwiedził?
Królowie! . Królowie . . Chwała Tobie i t. d.
O Józefie! . . Czego chcecie?
Powiedzże nam kto Jezusa zabić chciał?
Król Heród . Król Heród . Chwała Tobie i t. d.
O Józefie! . . Czego chcecie?
Powiedzże nam czemu Jezus ubogi?
Bo drogi . Bo drogi . Chwała Tobie i t. d.

O Józefie! . . Czego chcecie?
O to Ciebie z nabożeństwem prosimy:
A o co? . A o co?
Aby wraz z osobą Twoją,
Był nam Jezus z Matką Swoją, Przy śmierci.

Pieśń 95.

O tej dobie, leży w żłobie,
Syn wiekuisty, z Panny przeczystej.
Ta Dziewica, królewica,
Nam porodziła, grzech nim zgładziła.
Osioł z wołem pod okołem,
Nisko padają pasterze grają.
Trzej królowie swoje zdrowie,
Z upominkami niosą go sami.
I Anieli się zdumieli,
Widząc swojego, Pana naszego.
Święty, Święty niepojęty,
Jemu śpiewają, cześć, chwałę dają.
Także i my z wesołemi,
Pójdźmy z pieśniami a nie baśniami.

Przywitawszy, pokłon dawszy,
Z serca szczerego, szanujmy jego.

Pieśń 96.

Oto Panienka miłego nam Syna porodziła,
Owinąwszy Go, w jasełka ubogie położyła,
Mówiąc: nynaj dzieciątko, nynaj pacholątko,
W Nim się cieszyła, tak Mu śpiewała.
Wół i osioł na Niego puchając, tak Mu mówili,
Królu nasz Panie! Tyś między nami, tak Go witali,
Też inne bydlęta rozliczne ptaszęta
Go wychwalały i uwielbiały.
Dla tego my rozumne stworzenia tak go witajmy,
Jego święte narodzenie czcijmy i wychwalajmy,
Też Ojca niebieskiego, nam tak łaskawego,
Za ten dar chwalmy, zań mu dziękujmy.
Który ze swojej przewielkiej miłości nam to uczynił.
Posłał Syna z niebieskiej wysokości, by nas zbawił.
Ten od narodzenia, był bez pocieszenia,
Nasz ukochany, Chrystus jedyny.
Mówmy: Ojcze dziękujemy Tobie z serca prawego,
Za dar dany, nam w niebie zesłany Synaczka Twego,

Dla Jego narodzenia, zbaw od zatracenia,
Zapomnij złości, przyjm z łaskawości,
Pochwalon bądź Bóg Ojciec niebieski z Swym jedynaczkiem.
Dla tak chojnej, przewielkiej szczodrości i z Duchem świętym.
Jezusa narodzenie jest z Bogiem zjednanie
Dajmyż Mu dzięki na wieki wieków.

Pieśń 97.

Pan z nieba i z łona Ojca przychodzi,
Oto się z Maryi dziś Jezus rodzi; [pociechy;
Łaski przynosi, kto o nie prosi, Odpuszcza grzechy, daje
O Panie nasz święty, cud niepojęty.

Przystąpmy do Tego z swemi prośbami,
Którego oczęta spłynęły łzami; [dal karanie
Niech łaska Boże, Twoja wspomoże; Zlituj się Panie, od-
Od nas grzesznych ludzi, gdy trąba zbudzi.

Pamiętaj na dobroć, co się to stało,
Ześ przyjął z Maryi nikczemne ciało; [stuszki,
Panna nosiła, Panna powiła, Grzały pieluszki, czcili pa-
Monarchy witali, gdy Cię poznali.

A siano i żłóbek, i bydląt dwoje,
Bawiły pieszczone ciałeczko Twoje; [mile spoczęły,
Powieczki łzami, jakby perłami, Przy piersiach snęły,
Sam robaczek w głodzie, a świat w wygodzie.

O! Panie Tyś z Ojca, Tyś światło z Boga,
Ubogiś i Twoja Matka uboga; wiek korony
Te czynią kroki Bo chcą wyroki, Aby stworzony, Czło-
Dostąpił przez Ciebie i mieszkał w niebie.

Wejrzej na nędznych! dawco zbawienia,
O Boże dobry, bo Tobie pienia [snuje,
Oddają zorze, ziemia i morze, Co tylko czuje, kołem się
Jan jeszcze w żywocie znał Cię w istocie.

Te same czynimy Tobie i Twemu
Ojcu i Duchowi w Bóstwie równemu, [święty na wieki
Brzmiące okrzyki, przez swe języki, Głębokie dzięki
Troisty, jedyny, odpuść nam winy.

Pieśń 98.

Pasterze bieżeli gdy głos usłyszeli,
Spiewania Anielskiego,

Znaleźli w żłobeczku w Betleem miasteczku,
Jezusa maleńkiego:
Osioł mu z wołem usługują,
Klękają znając adorują, . . Stworzyciela swojego.
Widząc to pasterze iż bydlęta szczerze
Nieme ukłon, oddają;
Padli na kolana, tak wielkiego Pana
Zaśpiewawszy witają:
Zawitaj Boże utajony,
Z Panienki czystej narodzony; Na twarze upadają.
Gdy się pokłonili, do trzody spieszyli
Weseli pastuszkowie;
Bo gwiazdę ujrzeli, że dzień rozumieli,
Alić to trzej królowie:
Od wschodu z darami jechali,
By pokłon Panu królów dali Poddani Monarchowie:
Będąc blizko szopy, że poszyta w snopy,
Bardzo się zadziwili;
Idą na pokoje widząc bydląt dwoje,
Myślą że pobłądzili:
Majestat gdzie jest upatrują,
Żłobek im z Panną pokazują, Dopiero się cieszyli.

Z najgłębszym ukłonem, przed takowym tronem,
Na oblicze padali;
Z serdecznej ofiary, swe trojakie dary,
Jezusowi oddali:
Te miłe Zbawiciel przyjmuje,
Lecz bardziej serca ich szanuje. Że Go Bogiem uznali.
Wszechmogący Boże! któż wymówić może,
Co czynisz dla stworzenia;
Kiedy swoje Bóstwo zsyłasz na ubóstwo,
I na srogie męczenia:
Niechże ci w Trójcy jedynemu,
Cześć, chwała, Bogu przedwiecznemu, Będzie bez za-kończenia.

Pieśń 99.

Pasterze drzymali w dolinie, paszący bydełko owce i barany:
Alić o północnej godzinie, Anioł jasnością odziany,
W przyjemnym rozgłosie, milszą nowinę nad życie
Oznajmił, że dziś zrodziło się, Boskie w Betleemie Dziecię.
Pasterze się ze snu porwali, Chcąc iść razem w drogę,
A bydełko jakże zostawić, myślą, co tu czynić dalej: By się nic nie bawić,

A wtem jasność sroga, każdego uderzy w oczy;
A to co! krzykną ach dla Boga! że tak widno o północy.
A więc wszyscy razem co żywo, pasterze lękliwi do szopy
Aby zobaczyli to dziwo, które głosili Anieli. [bieżeli,
Przychodzą. W oborze: Panna staruszek i dziecię;
Takież to, krzykną wielki Boże! Ubogie twoje powicie.
Lecz ich nie zraziły bydlęta, wół i osioł, liche pieluszeczki
Swoje oddawali prezenta poklękawszy, Boże Tobie! [w żłobie:
I my dziś klękamy Przed Twym Bożym majestatem,
Kornemi naszemi modłami, wielbimy Cię z całym
[światem.

Pieśń 100.

Pastuszkowie bracia cóż to za nowina,
Jakaś się nam w szopie zjawiła Dziecina:
Nuże, nuże i wy też nie leżcie, [poszpieszcie.
A na takie nowiny, nie czekając godziny, do szopy
Przyszedłszy do szopy oglądałem Dziecię,
Jakiegom też nigdy nie widział na świecie
Nuże, nuże uderzmy tu czołem z wołem.
Kiedy widzę że tego, jako Pana swojego, wita osioł

Musi to być Bogiem prawdziwym to Dziécię
Którego Anieli tak sławią po świecie.
Nuże, nuże biegajmy do szopy, do szopy.
A drudzy téż za nami, z nowymi okrzykami. Niech spieszą

Pieśń 101.

Pastuszkowie ze snu powstali, Aby swego Stwórcę poznali,
Słysząc Anielskie pienie, Że Bóg przyszedł na ziemię,
Trzody opuszczali, Do szopy biegali,
Małemu Dzieciątku nowe pieśni grali,
Złożonemu we żłobie. [sianie.
Leżysz we żłóbeczku, mój Panie, W pieluszkach powity na
Opuściłeś tron święty, Łączysz się z bydlęty,
Przed którym Anieli, na twarz padali,
Święty, Święty, Święty potrzykroć śpiewali,
Chwała na wysokości.
Panna Czysta Dziécię piastuje, Karmi Je piersiami, całuje,
O Dobro Nieskończone, Bóstwo z ciałem złączone,
Syn Jednorodzony, z Boga Przedwiecznego,
W żywocie poczęty z Ducha Najświętszego,
Z Panny Niepokalanej.

Pieśń 102.

Pójdźmy wszyscy do stajenki, do Jezusa i Panienki:
Powitajmy Maleńkiego, i Maryję Matkę Jego.
Witaj Jezu ukochany, od Patryarchów czekany,
Od Proroków ogłoszony, od narodów upragniony.
Witaj Dziecineczko w żłobie, wyznajemy Boga w Tobie,
Coś się narodził tej nocy, byś nas wyrwał z czarta mocy.
Witaj Jezu nam zjawiony, Witaj dwakroć narodzony,
Raz z Ojca przed wieków wiekiem, a teraz z matki człowiekiem.
Któżto słyszał takie dziwy, Tyś człowiek i Bóg prawdziwy
Ty łączysz w Boskiéj osobie, Dwie natury różne sobie.
Tyś świat stworzył, a świat Ciebie Nie poznał, mając wśród sie-
Idziesz dla jego zbawienia, on Ci odmawia schronienia. [bie:
Za to u świata ubogich, ale w oczach Twoich drogich.
Pastuszków którzy czuwali, wzywasz by Cię przywitali.
O szczęśliwi pastuszkowie! Któż radość waszą wypowie:
Czego Ojcowie żądali, wyście pierwsi oglądali.
Obietnica w raju dana, dziś została wykonana:
Boże jakżeś miłosierny! w darach chojny w słowach wierny.
Takeś świat ten umiłował, Iżeś Syna nie żałował:
Zesłałeś Go na cierpienia, od samego narodzenia.

O Jezu nasze kochanie, czemu nad niebios mieszkanie
Przekładasz nędzę, ubóstwo, i wyniszczasz swoje Bóstwo?
Miłości to Twojéj dzieło, Z miłości początek wzięło:
Byś nas zrównał z Aniołami, poniżasz się między nami.
Spraw to Jezu Boskie Dziécię, niech Cię kochamy nad życie:
Niech miłością odwdzięczamy, miłość której doznawamy.
Święta Panno Twa przyczyna, niech nam wyjedna u Syna;
By to Jego narodzenie, zapewniło nam zbawienie.

Pieśń 103.

Porwijmy instrumenta, a porzućmy lamenta:
Wszyscy wesoło grajmy Panu swemu,
Dla nas z bydlęty w stajni zrodzonemu.
Dziś święta niezwyczajne, żadnemu nie są tajne:
Kto żyje, temu weselić się godzi,
Gdy do natury ludzkiéj Bóg przychodzi.
Wielką nam do radości, przyczynę i miłości,
Sam Stwórca świata już tém samém daje,
Gdy nam podobnym człowiekiem się staje.
Przedtém był niewidziany, i na nas zagniewany
Teraz gdy naszém ciałem się okrywa,
Swéj surowości względem nas pozbywa.

Więc godne bez przestania, na znak Jego kochania,
Z wielką ochotą składajmy Mu dzięki,
Chwaląc Go za to, teraz i na wieki.

Pieśń 104.

Pospieszcie Pastuszki do stajeneczki,
Pospieszcie,
Pospieszcie Pastuszki do stajeneczki,
Zaśpiewajmy Mu wesoło i pokłońmy się pospołu.
Pospieszajmy razem, zaśpiewajmy wszyscy:
Chwała Bogu na wysokości.

Pieśń 105.

Powiedz pasterzu, gdzie Pana mieszkanie?
Oto w stajence, tam leży kochanie;
Bóg utajony w lichém ludzkiém ciele,
Zkąd wypłynęło (na ten świat łask wiele), 2.
W biedne pieluszki jęczy uwiniony,
Ostrymi mrozy srodze uzięblony,
Aby okrzepłe grzesznika zbawienie,
Z ognia miłości (wzięło ożywienie), 2.

Mizerne bydlę Boga adoruje,
Swoją przysługą, wdzięczność pokazuje.
Sam tylko człowiek jest na to bezpieczny,
Ze tam nie spieszy, (kędy żywot wieczny), 2

Torujże drogę Pasterzu kochany,
Za przewodnika na tę podróż dany;
Choćbym umarł na téj garści siana,
Byle w nagrodę (ucałować Pana), 2.

A na kolędę ofiaruję duszę,
Któréj od nóżek już więcéj nie ruszę
Boga w lepiance ludzkiéj złożonego,
Aż się doczekam (zbawienia wiecznego), 2.

Nie mam téż więcéj, cobym Panu dała,
Wszak dusza jest to kolęda nie mała:
Niech się nią Jezus Dziécię kontentuje,
W zamian zaś Siebie (na wieki daruje), 2.

Amen krzyknijmy, Amen niech się stanie,
O co prosimy pozwól dobry Panie:
A tak wysławiać będziem powodzenie
Nasze szczęśliwe, (przez Twe narodzenie) 2.

Pieśń 106.

Przez Adama przyszła na świat robota,
Mizerya, niedostatek, lichota.
A iż tego żaden nie mógł naprawić,
Musiał się każdy człek w otchłań stawić.
Adam Nowy Jezus Chrystus naprawił,
Chwałę Swoją między nami zostawił.
A przeto Mu wszyscy za to dziękujmy,
Co przykazał, to wiernie zachowujmy,
Bez wątpienia będziem wszyscy zbawieni.

Pieśń 107.

Przybieżeli do Betleem Pasterze,
Grając skocznie Dzieciąteczku na lirze,
Chwała na wysokości, chwała na wysokości
A pokój na ziemi.
Oddawali swe ukłony w pokorze
Tobie z serca ochotnego, o Boże!
Chwała na wysokości, i t. d.

Anioł Pański sam ogłosił te dziwy,
Których oni nie słyszeli jak żywi,
Chwała na wysokości i t. d.

Dziwili się na powietrzu muzyce,
I myśleli, co to będzie za dziécię,
Chwała na wysokości i t. d.

Któremu się wół i osioł kłaniają,
Trzej królowie podarunki oddają;
Chwała na wysokości, i t. d.

I Anieli gromadami pilnują,
Panna Czysta i z Józefem piastują.
Chwała na wysokości, i t. d.

Poznali Go Messyaszem być prawym,
Narodzonym dzisiaj, Panem łaskawym.
Chwała na wysokości, i t. d.

Pieśń 108.

Przyjdźże Jezu przyjdź, Tobie musi być,
Serce miłością zranione, z nieprawości oczyszczone,
Tobie musi być, Tobie musi być.

Przyjdźże Jezu przyjdź, Tobie musi być
Wola moja zniewolona i z Twoją wolą złączona
Tobie musi być, Tobie musi być.
Przyjdźże Jezu przyjdź, Tobie musi być
Myśl moja nieroztargniona, w Tobie samym utopiona
Tobie musi być, Tobie musi być.
Przyjdźże Jezu przyjdź, Tobie musi być, [moich.
Ochota do usług Twoich, ze wszystkich sił członków
Tobie chcę służyć, Tobie chcę służyć.
Przyjdźże Jezu przyjdź, Tobie musi być,
Czyste serce i sumienie, wszystko moje ziemskie mienie
Tobie musi być, Tobie musi być.
Przyjdźże Jezu przyjdź, Tobie musi być,
Dusza z grzechu oczyszczona i krwią Twoją odkupiona.
Tobie musi być, Tobie musi być.
Przyjdźże Jezu przyjdź, Tobie musi być, [kochanie.
W sercu mojém pomieszkanie, przyjdź tylko moje
Tobie musi być, Tobie chcę służyć.

Pieśń 109.

Przylecieli tak śliczni Anieli,
Wszyscy w bieli, złote piórka mieli:

Przynieśli nam wesołą nowinę,
Panna Czysta zrodziła Dziecinę.
A zrodziwszy w pieluszki powiła,
A powiwszy, na sianku złożyła:
Leży, leży Jezus malusieńki,
Leży, leży Jezus nagusieńki.
Zdjęła Panna swój rąbeczek z głowy,
Ściele w żłobku Panu Jezusowi:
A nynajże Drogie Serce moje,
Bo Cię kocham tak jak życie swoje.
Pastuszkowie grajcie Stwórcy swemu,
W tej stajence dla was zrodzonemu:
Proścież Pana, by wam błogosławił
Tu na ziemi, a w niebie postawił.

Pieśń 110.

Przy onej górze, świecą się zorze;
Pasterze się uwijają,
I na multaneczkach grają. . . . Nie wiem dlaczego.
Przybądźmy do nich, poznajmy po nich,
Czyli nie wiedzą o Panie,
A gdzie jest święte mieszkanie . . . Narodzonego.

Graj pasterzu graj, Bóg ci pomagaj:
Powiedz, która tu Gospoda *),
Słodkiego grona jagoda . . . . . . Syna powiła.
Wszak zapłacimy i odwdzięczymy;
Ukaż nam, gdzie ta pociecha,
Co nam dzisiaj się uśmiecha, . W świat się zjawiła?
Płacić nie trzeba, bo ten Pan z nieba:
Zapłaci swymi skarbami,
Obsypie swémi łaskami, ... Kogo miłuje.
Pójdźmyż do niego, malusieńkiego:
Wiem, że On uprzejmie przyjmie,
I wesoło nas obejmie, ... Serce me czuje.
Zwyczaj jest stary, przynosić dary:
Przywitać Gościa nowego,
W otchłaniach pożądanego; . . . . I w téj cichości.
Weźmie je wdzięcznie, pójdźmyż bezpiecznie:
Niechaj odbiera królewskie,
Jako to plemię niebieskie, ... Naszej miłości.

---

*) *Gospoda*, wyraz dawny, znaczy: *Pani*

Pieśń 111.

Przystąpmy do szopy, ściskajmy za stopy,
Jezusa małego, nam narodzonego.
Dziecina się kwili, lubo nie w téj chwili
Więc Go naszém kołem, obróćmy wesołém.
W żłóbku się raduje, do szopy przyjmuje,
Odpocznij więc sobie, bo lepiéj jak w grobie.
O Jezu rad będę, dam Tobie kolędę
Serc naszych upały, by Cię zagrzewały.
Alleluja, alleluja, alleluja, alleluja, alleluja.

Pieśń 112.

Puer natus in Betleem, unde gaudet Jerusalem
Assumpsit formam hominis, Verbum Patris Altissimi.
Cognovit bos et asinus, quod puer erat Dominus.
Reges de Saba veniunt, Aurum, thus, mirram ferunt.
Intrantes domum invicem, Salutant novum Principem.
Hic jacet in praesepio, Qui regnat sine termino:
In hoc natali gaudio, benedicamus Domino;
Laudetur sancta Trinitas, una et indivisa Deitas.

Na Nowy Rok.
Starodawna.

Pieśń 113.

Rad czczę obrzezanie w niemowlęciu Panie;
Jak nam źródłem świętej krwi płacisz;
Królowie gminy niosą Ci daniny,
Ty ich większą łaską bogacisz;
A odemnie cóż za dary?
Oto broniąc Twojéj wiary,
Krew chcę wylać, bo miłość spłacisz.
Wzmacniaj tylko siły, o mój Jezu miły!
Karm Anielskim chlebem w Twém ciele.
Tyś Ganimedesów skruszył, Herkulesów 2.
Ucz grzechowe więzy rwać śmiele;
Dajże ciału czerstwe zdrowie
I co się duszy czystością zowie;
Daj w obojgu słodkie wesele.
Imię Jezusowe na to lato nowe
Bądź nam hasłem duszy zbawienia!
Po rózdze, po boju, nieś rószczkę pokoju.
Niech zakwitną uszczęśliwienia;
Znieś głód, otrzej płacz z powieki:
Żelazne nam oddal wieki,
Daj wiek złoty Ciebie uwielbiania.

Taki ślub przyjm Panie, miej nas w dobrym stanie;
Posiłkuj nas w każdéj potrzebie,
Daj skutki nadziei, jako w Galilei
Że nam gody sprawisz i w niebie.
Pomnóż liczbę złotych wieńców,
By jak starych tak młodzieńców
Serca w górnym Raju czciły Ciebie.

Pieśń 114.

Radość dziś dla świata, niech więc pieśń ulata,
Bo za ludzkie winy, już spływa odpłata;
Zbawiciel z niebios przybywa
A świat cały wdzięcznie śpiewa, . . Gloria.
W plemieniu Dawida, a na Judzkiéj ziemi
Rodzi się Zbawiciel, między ubogimi;
Więc i my grzeszni nędzarze
Nieśmy Mu pieśń naszą w darze . . Gloria
I słychać w stajence, kwilenie Dziecięce,
Niby pieśń proroczą, już o przyszłej męce.
Bądź więc chwała Panu temu,
Dla nas grzesznych Wcielonemu, . . Gloria
A Czysta Dziewica już Boża Rodzica,
Nuci nad Synaczkiem, radość lśni z Jéj lica.

Więc i my też z Maryą społem,
Zanućmy pieniem wesołem . . . . . . Gloria.
Dobry Pasterz zrodzon, więc też od pasterzy,
Pierwszą cześć odbiera, kiedy w żłobie leży.
A więc i dzisiaj pasterze
Zaśpiewajcie Panu szczerze, ... Gloria.
Wtóry Adam idzie, świat za grzech pierwszego,
Obmyć na Golgocie, w pośród chrztu krwawego;
Niechajże Mu chwała będzie
Dziś na wieki zawsze wszędzie, . . . Gloria.
Słońce Prawdy wschodzi, Król królów się rodzi;
Słowo Boskie spływa, w świetlanej powodzi,
Słowu Boga cześć oddajmy
Naszém słowem Je witajmy, ... Gloria.
Przewodnicza gwiazda wskazuje gdzie droga,
Trzém Królom ze wschodu, do kolebki Boga;
Oni dary swe składają
Nimi Panu hołd oddają . . . . Gloria.
Uczuć naszych złoto, a poświęceń mirę
I kadzidło modłów, jako dary szczére,
Ciągle nieśmy na cześć Pana,
Co nas wydarł z rąk szatana . . . . . . Gloria.

Pieśń 115.

Raduj się ziemio! Gość z nieba przychodzi,
Co Boga z ludem, lud z Bogiem pogodzi:
Synów Adama z czartowskiéj niewoli, Wyrwie, wyzwoli.
Raduj się ziemio! śpiewaj z Aniołami,
Wychwalaj Boga, ciesz się z niebianami:
Już nie podnóżkiem jesteś Najwyższego, Lecz tronem Jego
Raduj się ziemio masz pokój żądany,
Bóg ci przebaczył, dotąd zagniewany:
Połącz się z niebem boś już dzisiaj święta, Niegdyś przeklęta.
Raduj się ziemio oto! Światło wschodzi,
Które każdego co na świat przychodzi,
Blaskiem oświéca, a wnet znikną wszędy, Ciemność i błędy.
Raduj się ziemio! Prorok wielki idzie.
Co będzie gromił żyjących w bezwstydzie:
On wskaże drogę pewną do zbawienia, Zniszczy zgorszenia.
Raduj się ziemio! idzie Prawodawca,
Nowego prawa i zakonu Dawca
Dawne ustawy chwilowe poznosi, . . Wieczne ogłosi.
Raduj się ziemio z Wielkiego Kapłana!
Na odpuszczenie grzechów moc Mu dana:
Ten skoro nową ofiarę odprawi, . . Cały świat zbawi.

Raduj się ziemio! masz Króla u siebie,
Pannę co włada na ziemi i niebie:
Królestwo Jego końca mieć nie będzie, Gdy tron posiędzie.
Raduj się ziemio! bo to Bóg tym Panem,
Bóg Prawodawcą, Prorokiem, Kapłanem:
On to w naturze człowieka się rodzi, Na świat przychodzi.
Raduj się ziemio! witaj Tego Pana,
I ludy wszystkie zegnijcie kolana:
On wam przynosi przez Swe narodzenie: Wieczne zbawienie.

Pieśń 116.

Rozkwitnęła się lilia, a ta jest Panna Maryja:
Zrodziła nam Syna, wesoła dla wszystkich nowina.
Porodziła Go w radości, w panieństwa Swego całości:
Wydała kwiat z Siebie, którego początek jest w niebie.
Troskliwie z nieba pełnémi, karmiła piersiami swémi:
Od zimna chroniła, w pieluszki Dziecię powiła
Złożyła Je na sianeczku, w lichéj stajenki żłóbeczku:
Pokłon Mu oddała, jak Boga Swojego witała.
O święta Bogarodzico! o Przenajczystsza Dziewico!
Tyś rószczką z Jessego, dałaś kwiat zapachu wdzięcznego.
Nie zmazanaś grzechu plamą, stałaś się niebieską Bramą,
Przez którą Bóg wchodzi, gdy się nam na ten świat rodzi.

Pieśń 119.

Śliczna Panienka Jezusa zrodziła,
W stajni powiwszy siankiem Go okryła:
O siano siano, siano jak lilija,
Na którém kładzie Jezusa Maryja.
Czemuż litości nie masz Panno droga,
Żeś w liche siano uwinęła Boga:
O siano siano, siano kwiecie drogi,
Gdy się na tobie kładzie Bóg ubogi.
Dziwna na świecie stała się odmiana,
Że Nazarejski kwiat wrzucon do siana:
O siano siano, co ci się zdarzyło,
Że będąc sianem w kwiateś się zmieniło.
Lecz to dziwniejsza że Pan ogniem bywszy,
W siano się okrył, siana nie spaliwszy:
O siano siano, czemu nie gorejesz,
Czemu przynajmniej Pana nie zagrzejesz.
Już to nie w cierniu ten kwiat liliowy,
Lecz z siana wyrósł przez grzéch Adamowy:
O siano siano, o błogosławione!
Na którém Jezus Dziecię jest złożone.

Szczęśliwa łonko, któraś temu sianu,
Stać się kazała za pościółkę Panu:
O siano siano, wszystek kwiat różany,
Przechodzisz dzisiaj narcyz, tulipany.
Szczęśliwa kosa, co to ścięła siano,
Bo Jezusowi za łoże je dano:
O siano siano, zapach w tobie zdrowy,
Przechodzisz bowiem i kwiat fiołkowy.
Szczęśliwe ręce te zaprawdę były,
Co dla Jezusa to siano kosiły.
O siano siano, godneżeś to było,
By się na tobie Bóstwo położyło.
Przeklął był ludzkie Bóg dla drzewa plemię,
Leżąc na sianie dziś pojednał ziemię:
O siano siano, gdy piastujesz Boga,
Nam się przez ciebie w niebo ściele droga.
Dobrze rzekł Prorok ukoronowany,
Że jest do bydląt człowiek przyrównany:
O siano siano, coś to narobiło,
Żeś Boga między bydlęta wstawiło
Wynijdź królestwo światowe do Pana,
Patrz jak Twój leży Król na wiązce siana:

O siano siano, królewskie bławaty
Przechodzisz w cenie, świata majestaty.
Wynijdź i książe z złotego pokoju,
Zobacz Majestat w tak pokornym stroju:
O siano siano, o nieprzepłacone!
Godne byś w Raju było pokoszone.
Nie tylko starzy kwapcie się do Pana,
Ale i młodzi pospieszcie do siana:
O siano siano! tak sobie śpiewajcie,
Pana Jezusa siankiem nakrywajcie.
Nie bądźcież gorsi od osła gnuśnego,
Który na sianie poznał Pana swego:
O siano siano, daj się wziąść każdemu,
Niech cię zaniesie Jezusowi swemu.
W ostatku i my pójdźmy też do Pana,
A po kolędzie nieśmy wiązkę siana:
O siano siano, przyjmij od nas Panie,
A nam za siano daj w niebie mieszkanie.

Pieśń 120.

Słowo było cudem, względem zbawienia.
W Betleem spełnione od narodzenia,

Z nieba przychodzi, na świat się rodzi
W stajence małej, gdzie bydła stały
O Boże! Tyś cudem nad swoim ludem.
Cały świat, do lichej stajenki bieżał,
Gdzie Stwórca Zbawiciel w żłobie leżał,
Z nieba Anieli, gdzie Dziecię mieli,
Przed Nim padali, z ludźmi witali,
O Boże! Tyś wielki, czci Cię duch wszelki.
Tobie monarchowie dary składają,
W tej biednej stajence, na twarz padali.
Cud niewidziany, że Pan nad Pany,
Między bydlęty a taki święty,
O Boże! Tyś drogi, leżysz ubogi.
Ty jesteś w Betleem w ołtarzu święty,
Gdzie z wina i hostyi, cud niepojęty,
Tu jest Bóg żywy, zawsze prawdziwy
W tym Sakramencie, w każdym momencie
O Boże! cóż czynisz, gdy się przemienisz.
Przed Tobą cały świat i piekło pada
Bo któż jest tak mocen, kto wszystkim włada.
Ty światem całym, ludem niemałym,
W świątyni, w niebie, co chwalą Ciebie,

O Boże! Tyś rządca, nie masz Ci końca
Ty byłeś przed wieki, na wieki będziesz,
Twój lud przyjdziesz sądzić, na tron zasiędziesz,
Przez narodzenie, daj odpuszczenie,
Przyjm nas do siebie, daj nam być w niebie,
O Boże! racz sprawić, nas wiecznie zbawić.

Pieśń 121.

Słowo przedwieczne z ust Ojca pochodzi,
Z czystych wnętrzności Maryi się rodzi
Na ten świat 2. zstąpił by zgubioną
Owieczkę 2. znalazł utraconą,
W raju przez jabłko Adama.
W lichej stajence pomiędzy bydlęty,
Mieści się w żłobie Bóg nasz niepojęty,
Na garści 2. starego barłogu,
Takążto 2. pościel swemu Bogu,
Dajesz niewdzięczny człowiecze.
On się dla ciebie z wysokiego nieba
Spuścił, bo tego koniecznie potrzeba,
Aby cię, 2. przez grzech zatraconą
Wynalazł, 2. owieczkę zgubioną,
W mylnym świata labiryncie.

Co za wygody na pierwsze poznanie
Jemu gotujesz, czy to nie tę stajnię
Za pałac, 2. Jemu ofiarujesz,
Takżeto, 2. niewdzięczny lokujesz
Boga pomiędzy bydlęty.
Ach! ach niewdzięczność człeka mizernego,
W grzechowym kale ciężko upadłego:
Nadzwyczaj, 2. srogo zaślepiony,
Niewieszże, 2. że Bóg uniżony
Dla cię niewdzięczne stworzenie.
Nieme bydlęta daleko wdzięczniejsze
Są mu w stajence nad cię przychylniejsze,
Kiedy Go, 2. parą zagrzewają,
Stwórcą Go, 2. swoim wyznawają.
Ty się do niczego nie zdasz.
Tyś w sercu swoim bardzo zatwardziały,
I nieużyty, nad marmur i skały
Nie mając, 2. nad nim użalenia,
Któryby, 2. grzechów przewinienia
Mógł łatwo tobie odpuścić.
Zaczem niewdzięczność wyznaj poufale,
On ci odpuści i zapomni wcale

Twych złości, 2. które popełniłeś,
Za które, 2. piekło zasłużyłeś,
Przez nieskończone wieczności.
Bo on na ten świat nie przyszedł dlatego,
By sprawiedliwych zbawił lecz grzesznego
Człowieka, 2. wiecznie straconego,
Chytrością, 2. węża zwiedzionego
I na wygnanie danego.
Więc już wyznaję moją wielką winę,
Żem Cię obraził, a niechaj nie ginę
Na wieki, 2. w piekielnym upale,
Ale niech, 2 żyję w Twojéj chwale,
W społeczności ze świętemi.

Pieśń 122.

Słyszeliśmy wdzięczne hymny, Podczas nocy ciemnej zimnej.
Lecz my ludzi nie widzieli, Tylkośmy głosy słyszeli:
O najmilsi pastuszkowie, Niech nam kto o Bogu powie.
Naszą wolę taką mamy, Od was porady żądamy:
Czy możemy pójść do niego, Jako do Pana swojego?
Idźcie śmiało bez obawy, Ten Pan na wszystkich łaskawy.

Jakież mu dary weźmiemy, Co ofiarować będziemy?
Czyli przyjmie dary nasze, Tak jak przyjął przedtem wasze?
Wszystko przyjmie co Mu dacie, Jeśli serca czyste macie.
Jeszcze jednego żądamy, Niż się do Niego udamy;
Gdzie jest stajnia my nie wiemy, Powiedzcie nam was prosimy.
Za Betleem tuż przy mieście, Jest stajenka i tam bieżcie.
Już więc idźmy skoczno grając, Oraz wesoło śpiewając:
Boże z nieba wysokiego, co dla człowieka nędznego,
Zrodziłeś się w ten mróz srogi, Żyj Nam Zbawicielu drogi.

Pieśń 123.

Słyszę z nieba muzykę i Anielskie pieśni,
Sławią Boga że się nam do stajenki mieści:
Nie chce rozum pojąć tego,
Chyba okiem dojrzy czego, Czy się mu to nie śni.
Słyszę z nieba muzykę, już ci to na jawie.
Wyśpiewują o takiej dziwnej Boskiej sprawie:
Że Bóg przyjął stan człowieka,
Panieńskiego łaknie mleka, Ku ludzkiej naprawie.
Skoczmyż rażno kto pierwej do szopy przyskoczy,
Jużci widzę co nigdy nie widziały oczy:

Wespół bydło z Aniołami,
Bije w ziemię kolanami, I w żłobek się tłoczy.
A kto moje bydlęta nauczył mądrości,
Kto im podał do serca naukę miłości,
Iż do Dzieciny maleńkiej,
I do Jego Matuleńki, padły w uprzejmości.
Nierozumny osiołku! znasz ty w ciele Boga?
O wołeczku! Bóg że to, co czci Twoja noga?
Toż to Bogu niebo ciasne,
Słońce mu się ściele jasne, Na garstce barłogu.
Przecież moje bydlęta klękają w tej dobie,
Cóż się dziwię, Bóg stanął w dziecięcej osobie:
O piękności w ludzkiem ciele!
O ciałeczko! jako wiele Magnesu jest w Tobie.
Rączki ściąga różowe, usteczka cukrowe,
Serce gasi, twarz i oczka, piersi lilijowe,
A kiedy się do mnie śmieje
Miłością mi serce tleje . . Przestać nie gotowe.
Pozwólże mi mateńko szczęśliwa i święta,
Wziąść na ręce Synaczka, aby te rączęta
Duszę moją zachęciły,
I z więzienia uwolniły, Zdjąwszy z onej pęta.

Cóści coś do mnie Dziecię śliczne przemówiło,
I z oczu swych pochodnie do serca rzuciło,
Nikt nie zgadnie, jak mnie kradnie,
Duch nie władnie, węglem padnie, A zgorzeć mu miło.

Pieśń 124.

Spało dzieciątko kryło się siankiem,
Dwoje bydlątek stanęło wiankiem,
Zziębnięte ogrzeją, ogrzeją kości,
Matka najświętsza patrzy w Dziecinę,
Duchem niebiańską zwiedza krainę
Szczęsna a pełna żałości.
Słowa Gabryela cieszą nadzieją;
Czasem obawę w sercu zatleją.
To Anny słowa prorocze...
Przeto i radość na wpół zmięszana
Raczej obawa w koło rozlana
Swięte oblicze zamroczy.
Ale staruszek spojrzy łagodnie
W lice Maryi — a smutku cienie
Z twarzy co rychło uleeą.

Wszakże, co życie wiodą pogodnie,
Którym wszech grzechów obce brzemienie,
Ciemne godziny rozświecą.
Święty Józefie, cny opiekunie,
Ciebie my biedni łzami błagamy,
Wstaw się za nami do Boga!
Zjednaj, niech zgodę raz odzyskamy,
Z duszy zbolałej ustąpi trwoga.
Nim w gruzy życie nam runie!

Pieśń 125.

Syn Boży z nieba nam dany, dziś jest dla nas obrzezany,
Dziś zaczął Swą Krew przelewać,
Brudy grzechów naszych umywać.
Dziś jest Jezusem nazwany, nasz Zbawiciel ukochany.
Niech klęka przed tem Imieniem,
Wszelkie kolano ze drżeniem,
I my przed nim poklękajmy, Zbawcę świata wysłuchajmy,
Dziękując za łaski Jego
Żebrząc wszelkiego dobrego,
Jezu Panie panujących, Chryste Królu królujących.

Bądź na wieki pochwalony
Z Panny dla nas narodzony.
Za dobra miane z Twéj ręki, Boże oddajemy dzięki,
Ciebie Pana wychwalamy,
Twą opatrzność uwielbiamy.
Błogosław nam ten rok nowy niech nam będzie żyzny zdrowy,
Daj nam pokój pożądany,
O Jezu Panie nad pany.
Broń nas od wszelkiej niezgody, odwróć nieszczęsne przygody,
Błogosław nas wszech w około
Niech Ci służymy wesoło.
Spraw niech pobożnie Cię czcimy, łaski Twojéj nie tracimy,
Jak się w lata pomnażamy,
Tak niech i w cnotach wzrastamy.
Jezu z Panny narodzony, bądź od wszystkich pochwalony,
Z Ojcem i z Duchem społecznie
Teraz i na wieki wiecznie.

Pieśń 126.

Szczęśliwa kolebko, szczęśliwy żłobie,
Ten Bóg co świat stworzył, położon w tobie:
Niebem nieogarniony, W tobie wszystek zamkniony.

Kolebko niebieska, żłóbku ubogi,
W tobie jest zawarty ten Klejnot drogi:
Z nieba światu spuszczony, Złotem nieoceniony.
Gdy twoją uważam piękną ozdobę,
Ceniąc, która leży w żłobie osobę:
Nikną wszelkie urody, Miękkie świata wygody.
Za nic złotogłowy, za nic szkarłaty,
Kiedy patrzę na te ubogie szaty,
Którémi Cię związała, Matka innych nie miała
Zasypiaj szczęśliwie w tej kolebeczce,
Przyśpiewuj Matuniu tej Dziecineczce:
Niechaj zasypia wdzięcznie: Jezus mój i bezpiecznie.

Pieśń 127.

Szczęśliwy moment, światu zdarzony, Anieli głoszą w tej porze,
Gdy w ciele ludzkiem, Bóg narodzony, widzieć się daje w oborze
Mieści się między bydlęty, Swięty Pan, Zastępów Święty,
Mieści się między bydlęty.
Którego świat, niebo objąć nie zdoła,
Tego obejmuje nikczemna buda,
Nie masz niebo, ziemio, dziś być wesoła
Niebieskie na ziemi obchodząc cuda,

I my dajmy swoje pienia, w dzień Bożego Narodzenia,
By nam życzenia się wiodły, wnośmy do Niego modły.
Szczęśliwy moment, światu z nim błogo, rodzi się Pan ziemi nieba
Aby nas nędznych zbogacił mnogo, cieszyć się wszystkim potrzeba.
Łączy się z nami w ubóstwie, równy Ojcu w swojem Bóstwie
Łączy się z nami w ubóstwie,
Pan dobra wszelkiego, złożony w żłobie
Zaczyna już mieszkać z nami ogólnie.
Wszystkiém władnącego mamy przy sobie,
Mamy przy Nim wszystko, cieszmy się wspólnie,
I my dajmy swoje pienia, w dzień Bożego Narodzenia,
By nam życzenia się wiodły, wnośmy do Niego modły:
Szczęśliwy moment, wszystkim zbawienie, gdy Bóg od wszystkich widziany,
Wszystkim ogłasza Swe Narodzenie, chce świadkiem mieć wszystkie stany.
Pastuszków, Królów, na gody, wzywa pogany, narody,
Pastuszków, Królów na gody.
W pastuszkach zaleca serca prostotę,
I wierność poddaństwa od nas winnego,
W Królach wszelkich ofiar, chętną szczodrotę,
Wszystko Mu winniśmy, mając od Niego

I my dajmy swoje pienia w dzień Bożego Narodzenia,
By nam życzenia się wiodły, wnośmy do Niego modły,

Pieśń 128.

Śliczna Dziecino, jedyne pieszczoty,
Celu naszego kochania,
Któż dodać może nam większej ochoty
Do niniejszego śpiewania,
Nad Ciebie, wszelkiéj źródło pociechy,
Przeto do Ciebie czynim pośpiechy,
Z naszém pieniem wesołém.
Dobroć Twa Jezu wszystkich nas przejmuje.
Miłość do siebie pociąga,
W szczerych stworzeniach swoich nie brakuje,
Każdy ztąd Ciebie osiąga;
Jak Cię nie kochać, gdyś dobroć szczera,
Jak nie zaśpiewać kiedy otwiera
Usta miłość serdeczna.
Opuszczasz dla nas Niebieskie pałace,
Czyż dobroć większa słychana?
Przyjmujesz oraz trudy, boleść, pracę,
Czyż miłość większa doznana?

Służbęć za dobroć w zamian dajemy,
Za miłość wonią cnoty niesiemy.
Przyjmij naszę tę wdzięczność.

Pieśń 129.

Swietny był ten dzień, w swym świetnym widoku,
W którym świat cały ucieszył się wiele,
Gdy Pan nad Pany z dobroci wyroku
W ludzkiém na ziemi ukazał się ciele,
Najprzód w dziecięce pieluszki powity,
Złożon był w szopce, od zimna ukryty.
O jakże wtenczas patrzeć było miło,
Gdy w dzień narodzin, niebo rozjaśniło;
Wszelkie stworzenie posępne ożyło,
By Stwórcy swemu radość okazało;
Cieszmy się i my wiarą ożywieni,
Że w przyjściu Jego jesteśmy zbawieni.
Unosiły się nad szopą Anioły,
Narodzonemu przyjemnie śpiewały,
Wzruszając głosem powietrzne żywioły,
Aby i one chwałę Jemu dały,

Złączmyż więc z niémi, wiary naszej pienia,
W dowód szczerego Jezusa uczczenia.
Z najodleglejszych przyszli krajów Króle,
Niosąc najdroższe z skarbów swych ofiary,
Jedni Mu złoto składali na stole,
Drudzy kadzidło, ci mirrę za dary;
Oddajmy i my daninę w swej mierze,
Prośmy niechaj ją Pan Jezus odbierze.
Liczne pasterzów wesołych gromady,
Stają przy żłobie, w którym Jezus leżał,
Czyniąc z serc swoich temu Panu składy,
I każdy co miał oddać Jemu bieżał;
Oddajmy i my wiary naszéj cnoty,
Tych naśladując pasterzów prostoty.
Cny Ojciec Józef i Maryja Matka,
Posługi czynią dla swojego Syna,
Pełna okrzyków Betleemska chatka,
Niech żyje Dziécię, pociecha jedyna;
Niech żyje i w nas przez wiarę na wieki,
Póki nie zamkniem śmiertelnéj powieki.
O Jezu Chryste, światu narodzony,
Któremuś przyniósł z nieba swe zbawienie,

Bądź od stworzenia i od nas chwalony,
Przyjmij za wdzięczność nasze dziękczynienie;
Spraw łaską Twoją, byśmy z Tobą żyli,
A potem z Tobą w niebie się mieścili.

Pieśń 130.

Ten który światem w mocnéj sile włada,
Wszystko ożywia, żyjącym wzrost daje,
W szczupłych się członkach na sianeczku składa,
Gdy z nieba przyszedł ziemskie zwiedzić kraje;
Wielkież to dziwy, że Bóg prawdziwy,
W Swéj potędze zawsze stały, do nas przyszedł słaby, mały.
Ten który w jasnym twarzy swéj widoku
Dworzany niebios rozwesela mile
Stojących przy Swym Tronu świetnym boku,
Między bydlęty płacze w zimne chwile;
Wielkież to dziwy, że Bóg prawdziwy,
Rozkosz, słodycz nieprzebrana, płacze w pośród garstki [siana.
Ten który bogactw niezmierzone skarby
Posiada i Swą ręką szczodrą mierzy
Losy dla ludzi, piększy kwiatów farby,
Ubogi, nagi, któż temu uwierzy?

Wielkież to dziwy, że Bóg prawdziwy
Drży od zimna, nie ma szaty, ani nawet biednéj chaty.
Ten, który karmi zwierząt, ptaków mnóstwo,
I Swą Opatrzność wszystkim rozprzestrzenia,
Łaknie Sam piersi, właśnie jakby Bóstwo
Potrzebowało Siebie zasilenia;
Wielkież to dziwy, że Bóg prawdziwy
Mlekiem Panny zasilony, który daje żyzne plony.
Ten, który niebios najwspanialsze gmachy,
Opuszcza ku nam miłością zajęty,
By zniszczył śmierci okrutne zamachy
Z ludzką naturą czyni związek święty.
Niech się świat dziwi, że Bóg prawdziwy
Czyni z ludźmi to przymierze, że ich szuka, kocha szczerze.
Mała Dziecino, Wielki oraz Boże,
Czemuż w żłóbeczku składasz Swoje skronie,
Oto masz w sercu mojém miękkie łoże.
Choć przez momencik spocznij na mém łonie,
Niech się świat dziwi, że Bóg prawdziwy
Nie pogardza taką chatą, która w miłość jest bogatą.
Tobie kolędę, gdy umiemy pienia,
Pewni jesteśmy, obszernéj nadziei,

Że uskutecznisz czułych serc życzenia,
Uszczęśliwiając wszystkie po kolei;
Wszak to nie dziwy, Boże Sprawiedliwy,
Że gdy Twoja Boska ręka szczęścia daje, zły los pęka.

Pieśń 131.

Tryumfy Króla niebieskiego, zstąpiły z nieba wysokiego:
Pobudziły pasterzów,
Dobytku swego stróżów, . . Śpiewając, śpiewając:
Chwała bądź Bogu na wysokości, a ludziom pokój na niz-
Narodził się Zbawiciel, [kości:
Dusz ludzkich Odkupiciel, . . Na ziemi, na ziemi.
Zrodziła Maryja Dziewica, Wiecznego Boga bez Rodzica:
By nas piekła pozbawił,
A w Niebieskich postawił . . Pałacach, pałacach.
Pasterze w podziwieniu stają, tryumfu przyczynę badają:
Co się nowego dzieje,
Że tak światłość jaśnieje, . Nie wiedząc, nie wiedząc.
Że to Bóg, gdy się dowiedzieli, swej trzody w polu odbie-
Spiesząc na powitanie, [żeli,
Do Betleemskiej stajnie, . . Dzieciątka, dzieciątka.

Niebieskiem światłem oświeceni, pokornie przed Niém uni-
Bogiem Go być prawdziwym [żeni,
Sercem z afektem żywym . . . Wyznają, wyznają.
I które mieli z sobą dary, Dzieciątku dają na ofiary:
Przyjmij o Narodzony!
Nas i dar przyniesiony, . . . Z ochotą, z ochotą.
A potem Maryi cześć dają, za Matkę Boską ją uznają,
I z Ojcem domniemanym,
Józefem mianowanym, . . . Serdecznie, serdecznie

Pieśń 132.

Usnąłeś Jezu na Maryi łonie,
I my Cię także już pożegnamy,
Twojéj się wszyscy oddajem obronie,
Do pracy naszej wesoło wracamy.
Ciebie żegnamy o Niepokalana
Panno, coś światu Jezusa wydała,
Tyś odtąd Matko nam ukochana,
Tyś Opiekunką naszą została.
Żegnamy Ciebie Starcze, co przy żłobie
Strzeżesz Maryi Jezusa małego,

Święty Józefie w każdéj życia dobie
Chciejże być Stróżem i serca naszego.
Sercem dziecinném Ciebie wychwalamy,
Bośmy się z Tobą dzisiaj dziećmi stali;
Choć się od żłóbka Twego oddalamy,
Daj byśmy sercem przy Tobie zostali.
Wszakże Twoimi my Towarzyszami,
Żyć i umierać chcemy dla Twéj chwały;
Jeżeli tylko Ty zostaniesz z nami,
Nic nie pomoże przeciw nam świat cały.

Pieśń 133.

W Betleem mieście Jezus się narodził,
Tęskliwe serca z żalu oswobodził:
Wesoło tedy, jeżeli kiedy, ... Dziś być potrzeba.
Pasterze Jemu wesoło śpiewali,
Wół z osłem parą w zimnie zagrzewali:
My z wesołością, z szczerą miłością . Czołem Mu bijmy.
Królowie wschodni za gwiazdy powodem,
Zjechali z dary poddaństwa dowodem:
My Mu za złoto z wielką ochotą . . . Serca oddajmy.

Maryja karmi, a Józef piastuje,
Małej Dziecinie pilnie usługuje:
Więc za ich przykładem, wierności śladem, Służmy Dzieci-
Spraw to Dziecino Jezu nasz kochany, [nie.
Niech w Twojéj łasce nie znamy odmiany:
Niech w doczesności potém w wieczności, Zawsze Ci służym.

Pieśń 134.

W Betleem się narodziło Dziécię co świat ucieszyło,
Co nam przyniosło zbawienie, z mocy czarta wyzwole-
Zdawna żądane, prorokowane, [nie,
Teraz od Czystéj Panny na świat wydane.
O prawdziwie dniu szczęśliwy, którego Bóg Dobrotliwy
Spowinowacił się z światem, Wziął ciało, stał się nam bra-
A to dlatego, aby każdego, [tem;
Oswobodził z kary grzechu Adamowego.
Bóg się nam na świat narodził, by nas z piekła wyswobodził;
Dobréj myśli być się godzi, gdy dziś Zbawiciel przychodzi:
Więc Mu śpiewajmy i wychwalajmy.
Bogu dziś narodzonemu cześć oddawajmy.
Wszakże i bydlęta same, chociaż z rozumu obrane,
Wół z osłem Bogiem Go znają, jak mogą tak Go witają,

Nisko klękają i upadają,
Na kolanach Dzieciąteczku pokłon oddają.
I siana z obroku swego, żłobu dla spoczynku Jego,
Z ochotą Mu pozwalają, parą Go swą zagrzewają,
Jak Stwórcę swego i Pana tego,
Któremu nie było ani będzie równego.
Pastuszkowie téż przybyli, w czém mogli Panu służyli,
Biegnąc do szopy w zawody, porzuciwszy swoje trzody,
Jedni śpiewali, drudzy zaś grali,
A inni dary dawali, które pobrali.
I my téż z serca ofiary, łącząc z pastuszymi dary,
Oddajemy wcielonemu, Bogu dziś narodzonemu,
Nasze śpiewania i wychwalania,
Prosząc aby nas uchronił w piekle karania.
Wspieraj nas Wieczny Dziedzicu, w św. cnotach, w dobrém [życiu,
Błogosław każdego mile, poszczęść wszystkie życia [chwile:
Miasta z wioskami i z dobytkami,
Pobłogosław nam na zawsze Twémi rączkami.

Z r. 1868.

Pieśń 135.

W biednej stajence między bydlętami,
Złożone Dziécię Przeczystej Dziewicy,

Jego jest władza nad ziemi ludami,
Boski Majestat lśni w Jego źrenicy,
Bo On jest Słowem Ojca Przedwiecznego,
Bo On jest Synem Boga Najświętszego.
  Królestwo Boże już się rozpoczyna,
  Malutkie Dziécię berło świata bierze,
  Potęga piekieł trwożyć się zaczyna,
  Czując swą niemoc naprzeciw ofierze,
  Którą Syn Boży ludom świata daje,
  Gdy biorąc ciało, człowiekiem się staje.
O jakaż radość Aniołów przejmuje!
Bo czują zaszczyt ludzkiego plemienia,
Na szczyt zacności ród ludzki wstępuje,
I padoł płaczu w raj się nam zamienia,
Gdy Bóg Przedwieczny człowiekiem się staje,
W ludzkiéj naturze ludziom się oddaje.
  Chwała więc Bogu w niebiosów wszechświecie,
  I szczęście ludziom co Boga miłują,
  To nam przynosi owo święte Dziécię,
  Anieli światu to dziś wyśpiewują;
  Bo kiedy Bóg sam człowiekiem się staje,
  Najwyższe szczęście wiernym Swoim daje.

Śpiewajmy Panu łącznie z Aniołami
Hymny radości, wdzięczności i chwały;
Wszystkie narody niech się złączą z nami,
Pieśń uwielbienia niech zagrzmi w świat cały;
Królestwo Boże niech już tryumfuje,
Szatan swą nicość na zawsze poczuje.

Pieśń 136.

W dzień Bożego narodzenia, weseli ludzie, błogo im będzie;
Chwałę Bogu wyśpiewują, wesoło wszędzie.
Anioł pasterzom zwiastował, że się narodził, nas uweselił;
Król Herod się zafrasował, Dziatki pobić dał.
Bili, siekli, mordowali, srodzy katowie, właśni zbójcowie;
Krzyczą dziatki, płaczą matki bardzo rzewliwie.
Od piersi ich wydzierali i rozcinali: Rycerze mali
Z matkami się pożegnali, Żal to nie mały.
Tam krwawe łzy wylewały płaczliwe matki, kiedy ich dzia-
Leżą jakby barankowie, Lub w polu snopki. [tki
Ręce matki załamują, włosy targają, i omdlewają;
Niebo głosy przebijają, Serdecznie łkają.
Rachel Pani tak rzeczona, pociechy nie ma, prawie umiera;
Patrzająca na swoje syny, Często omdlewa.

O! Herodzie okrutniku, wielka to nowina, że tego Syna,
W Betleemie nie zabito; Co za przyczyna?
Chciałeś trafić na Chrystusa Syna Bożego; ale Go z tego
Nie wykorzenisz królestwa, Boć niebo Jego.

Pieśń 137.

Wdzięczni Anieli, bądźcie weseli, Gdy Niebieska Dziecina
Na ten padół płaczu z górnego pałacu
Szczęśliwie zstępuje, wolność nam daruje,
Czy godnaż tego wina?

Myśmy zgrzeszyli, wieczność stracili, i dary święte nieba,
Te Bóg-człowiek płaci, niewdzięcznych za braci
Przyjmuje do Siebie, miejsce dając w niebie;
Nam też tego potrzeba.

Anielskie roty, prędkimi loty, w górnym służą Syonie,
Mniéj o nich dbasz Boże, schodzisz na rozdroże,
Podobny w naturze, zostając w posturze,
Nie w Niebieskiéj koronie.

Świat stajnię daje za święte kraje, Tobie to na mieszkanie,
Ostre Akwilony, z wszelkiéj świata strony
Mroźliwe zbyt wieją, Twe oczka łzy leją,
Cierpisz dla nas mój Panie.

Zasypiasz w szopie, niech łzami kropię, patrząc na Twoją nę-
Niewczasom podpadasz, nam ludziom dogadzasz; [dzę;
Wieczny Majestacie tulisz się w tej chacie,
Ja rozkoszne dni pędzę.
Czyż się to godzi, Bóg się tak rodzi, żadnéj niema odzieży;
Siankiem jest okryty, choć Bóg znamienity;
Ciałeczko ozdobne, na mróz niesposobne.
Plemię ratując, bieży.
Wdzięcznym być potrzeba; Panięciu z nieba ten upominak
Z serca kontent będzie, gdy miłością wszędzie [dajmy
Miłość tę zapłacim; będziem z Nim królować;
Tylko Go wyznawajmy.

Pieśń 138.

Wesoła nowina: porodziła Syna
Matka Boża Przeczysta i Panna wiekuista;
Anieli śpiewają, Boga wychwalają,
Że się z Swojéj miłości spuścił na te niskości.
Lecz i pastuszkowie, kiedy ci duchowie
Ze snu ich pobudzili, z nimi się weselili;
I zaraz powstawszy, z miejsca się porwawszy,
Do Betleem pobiegli, Dziécię w żłobie znaeźli.

Dzieciątko miluchne, nader nadobniuchne,
W pieluszki uwinione, na sianku położone.
Widzą Pannę godną, Aniołom podobną,
Z radości Jej winszują, co mają ofiarują.
Także Józefowi, onemu staruszkowi
Z ochotą pomagają, stajenkę uprzątają,
Coraz do Dzieciątka jako do Paniątka
Ochotni powracają i na twarz upadają.
Potém Mu śpiewają, Boga wychwalają,
Że się człowiekiem zrodził, nas z piekła wyswobodził.
My téż z pastuszkami oraz z bydlątkami
Przywitajmy Dzieciątko, nadobne Pacholątko.
Jemu podziękujmy, i z Niém się radujmy,
Iż się tak upokorzył, co nas z niczego stworzył.
Bądźże pochwalony o Boże wcielony!
Daj abyśmy Ci służyli, Twoją wolę pełnili.

Pieśń 139.

Wesołą nowinę bracia słuchajcie,
Niebieską Dziecinę ze mną witajcie;
Jak miła ta nowina,

Mów, gdzie jest ta Dziecina,
Byśmy się tam udali, choćby najdaléj.
Jeżeli mię z wiarą słuchać będziecie
Z tą duszy ofiarą Zbawcę znajdziecie . Jak miła i t. d.
Marya powiła Syna Bożego,
Pokłonem uczciła jako Takiego. . Jak miła i t. d.
Którego zrodziła, Bogiem uznała,
I Panną jak była, Panną została . . . Jak miła i t. d.
Pasterzom wesele Anioł zwiastował,
Że w ludzkiém Bóg ciele już się znajdował . Jak itd.
Z Aniołem Anieli Jego chwalili,
Nam ludziom weseli pokój głosili . . . Jak miła i t. d.

Pieśń 140.

Wesołą nowinę bracia słuchajcie;
Niebieską Dziecinę ze mną witajcie;
Jak miła ta nowina!
Mów, gdzie jest ta Dziecina,
Byśmy tam pobieżeli i ujrzeli.
Bogu chwałę wznoszą na wysokości,
Pokój ludziom głoszą duchy światłości.
Jak miła ta nowina i t. d.

Panna nam powiła Boskie Dzieciątko,
Pokłonem uczciła To niemowlątko,
Jak miła ta nowina i t. d.
Którego zrodziła, Bogiem uznała
I Panną jak była, Panną została.
Jak miła ta nowina i t. d.
Królowie na wschodzie już to poznali
I w Judzkim narodzie szukać jechali,
Jak miła to nowina i t. d.
Gwiazda najśliczniejsza ich oświeciła
Nad wszystko piękniejsza Doń prowadziła,
Jak miła ta nowina i t. d.
W Jeruzalem mieście najprzód szukali,
Ale błąd nareszcie sami poznali,
Jak miła ta nowina i t. d.
Heroda znajdują, gwiazdę stracili,
Lecz się dowiadują, gdzie pewni byli,
Jak miła ta nowina i t. d.
W Betleem miasteczku tak prorokuje
Micheasz weselem tam Go zwiastuje
Jak miła ta nowina i t. d.

Gdy się tam udali, gwiazdę ujrzeli,
Już pewnie jechali wielce weseli,
Jak miła to nowina i t. d.
Znaleźli to Dziecię i Matkę Jego,
Tam idźcież znajdziecie Syna Bożego,
Jak miła to nowina.
Już wiemy gdzie Dziecina,
Wszyscy tam pobieżmy i ujrzemy.

Pieśń 141.

Wiek on szczęśliwy radość świata,
Z przyjścia Chrystusa, od Ojca z nieba,
Przesłał pamiątkę na nasze lata,
Że nam cieszyć się z tego potrzeba,
A cieszyć zawsze nawet w kolędzie,
Bo tak bywało u nas i wszędzie.
Prostota wtenczas skocznych pasterzy,
Biegnąc przyspieszno w Betleem Judy,
Była wesołą w biednej odzieży,
Patrząc na Pana i Jego cudy,
Taż niech się radość wznieci w kolędzie,
Bo tak bywało u nas i wszędzie.

Trony trzech Królów z innemi wspólnie,
Radość łączyły oddając dary,
Przyjął Pan Jezus wszystkie ogólnie,
Patrząc na szczere serce ich ofiary,
Dajmy je także w naszej kolędzie,
Bo tak bywało u nas i wszędzie.
Panna Maryja, Jej Oblubieniec,
Wśród nawet zimna, pełni wesela,
Kładli pospołu swych pociech wieniec,
Na Syna Swego i Zbawiciela
Dajmyż tych pociech dowód w kolędzie,
Bo tak bywało u nas i wszędzie.
Aniołów także głos się rozchodził
I rozniósł pokój w wszystkie narody,
Że się nam Jezus z Maryi rodził,
Aby naprawił wszech grzechów szkody,
Śpiewajmyż z Niemi chwałę w kolędzie,
Bo tak bywało u nas i wszędzie.

Pieśń 142.

Wiole i wdzięczne lutnie, muzyki ziemskiej czoło,
Milcząc grajcie i wygrajcie, głos bez głosu wesoło:

Bo nie mówiąc Słowo mówne, Najwyższemu w Bóstwie równe,
Intonuje wesele, w Dziecięcém milcząc ciele.
Wiola żłób, siano struny, Słowo na nich milczeniem
Wdzięczną ludziom pieśń wygrywa, Bóg się zjawił Wcieleniem:
Formuje głos Miłość z nieba, Serca nie uszu potrzeba
Do słuchania wdzięczności, Melodyjnej piękności.
Miłość nasza niech miłości odpowiada niebieskiej,
Niech się łączą w duszach naszych głosy muzyki ziemskiej:
Wygrywajmy na przemiany, Wiwat, wiwat Pan nad pany;
Wiwat Bóg nasz Wcielony, Wiwat Bóg narodzony.
Lutnia serce, struny zmysły; głos od nich uderzony
Pójdzie w niebo kochającej woli afekt wzruszony:
Echo słychać na przemiany, Wiwat Jezus ukochany;
Wiwat Bóg nasz Wcielony, Wiwat Bóg narodzony.

Pieśń 143.

Witaj gościu na ziemi z Syonu górnego,
Zrodzony przed Świętymi z Ojca Przedwiecznego.
Niestworzony, niepojęty, nieśmiertelny Boże,
Wszechmogący, wieczny święty, Ciebie ziemia, morze
Wielbi, chwali, adoruje, oraz z podziwienia,
Nie pojmuje cudownego Twego narodzenia.

Nim świat stanął w swej porze i sfery ogniste,
Słońce, gwiazdy i zorze, nieba obłoczyste,
Tyś na Swego Ojca łonie, zostawał w jasności,
Na królewskim siedząc tronie, panował w wieczności.
I początek rzeczom dałeś wszystkim przy stworzeniu,
Wszystkie słowem zformowałeś, w jednem oka mgnieniu.
Gdy czas przyszedł z wyroków Twoich zamierzony,
Figurami Proroków świętych dopełniony,
Tyś za wolą ojca Twego, dla naszej miłości
Zstąpił z nieba wysokiego, na ziemskie nizkości,
Ty zbawienie objawiłeś, przed upadłym ludem,
Sam się człowiekiem stworzyłeś, niewymownym cudem.
Na świat, któryś zbudował, przyszedłszy Pan Chwały,
Niepoznanyś nocował, w szopie spustoszałej,
I szukając w Swej dziedzicznej własności wygody,
Nieprzyjętyś do publicznej mieszkańców gospody.
Żeś miał wielkie być pragnienie z nami robakami,
Twe mieściłeś narodzenie wespół z bydlętami.
O szczęśliwa godzino narodzenia Twego!
O wesoła nowino zbawienia naszego,
Gdy się Słowo Ciałem staje i człowiekiem z nami,
Nam być z Sobą prawo daje Boskimi Synami.

Niech Ci będzie od stworzenia, cześć na wysokości,
Ludziom pokój z odkupienia, na ziemskiej niskości.

Pieśń 144.

Witaj niebo Stworzyciela, witaj niebo Zbawiciela;
Dziś nam w nocnej dobie, położony w żłobie
Na pociechę, na pociechę w człowieczej osobie.
Powstań człowiecze z niewoli, powstań z wszelakiej niedoli;
Spiesz do Swego Pana, gdzie na wiązce siana
Leży, leży, leży, W żłobie Dziecina.
Gwiazda żłóbek okazała i nad szopą zajaśniała.
Przyszli pastuszkowie i też trzej królowie,
Jakby byli, jakby byli, na jednej zmowie.
Twa to miłość, Twe żądanie, przyszły dzisiaj w to mieszkanie,
Niechaj nasze głosy, chwalą pod niebiosy,
W tej kolędzie ludziom wszędzie, to narodzenie.
Jezus Chrystus dziś się rodzi, Zbawcę nam witać się godzi,
Drogę utorował, niebo nagotował
Dla nas wiernych, dla nas wiernych, Bóg ten niezmierny.
Przedwiecznemu Jedynemu, z Maryi Panny zrodzonemu,
Śpiewać te pragnienia, Bóg ten bez zmierzenia.
Święty, 3. Od nas przyjęty.

Już na wysokości Bogu chwała, z narodzenia Chrystusa się
Niechże tu i wszędzie, pokój ludziom będzie, [stała,
Dobrej woli, dobrej woli, wybaw z niewoli.
Swieć o Panie słowem Twojem, któreś dał w kościele Twoim,
I tak napisaném i nam tu podaném,
Od zborów, od zborów Świętych uznaném.

Wierzymy Panie, coś nam objawił, niebo i ziemię z niczegoś
Jeszcześ nam Swojego, Syna Jedynego, [sprawił,
Dla zbawienia, dla zbawienia, Zesłał naszego.
Nikt z nas téż już o tém wątpić nie może, boś nieomyl ie
Już to i cudami, zaraz i łaskami, [to spełnił B że,
W Sakramencie, w Sakramencie, w tym to zostawił.

Ten, co w stajence zrodzony, Ten sam w pieluszkach uwiniony
O Boże Wcielony, od nas uwielbiony,
Od swych wiernych, od swych wiernych, Boże niezmie-
Serca nasze otwierajmy, dla Pana przysposabiajmy, [rzony.
Ażebyśmy sobie, tak jako On w żłobie,
Spoczywali, spoczywali... Po śmierci w grobie.

Chodźcież święci Aniołowie, wszakżeście nasi stróżowie,
Niechaj razem z wami, kolędę oddamy.
Gloria, gloria, Jemu śpiewamy, Amen.

Pieśń 145.

Witajcie męczeńskie kwiatki,
W saméj życia wiośnie dziatki,
Których zniósł przeciwnik Boży, jak wicher kwiat świeżéj róży,
Wy dla Chrystusowej wiary
Pierwsze z trzód młodych ofiary,
Na ołtarzu położone gracie w palmy i Koronę.
Słyszy okrutnik stroskany,
O przyjściu Pana nad pany,
Że w Izrael królem będzie i tron Dawida posiędzie.
Na tę wieść jak wściekła jędza
Krzyknie: następca mnie spędza,
Idż wojsko weźmij miecz w ręce, zbrócz krwią pieluchy [Dziecięce.
Taka zbrodnia, co pomoże
Herodowi, tylko to, że
Kiedy tyle dzieci wybił, jednego Chrystusa chybił.
Jezu z Panny narodzony,
Bądź od wszystkich pochwalony,
Z Ojcem i z Duchem społecznie, teraz i na wieki wiecznie.

Pieśń 146.

Witajmy Jezusa nam narodzonego;
W ubogiéj stajence w żłobie złożonego.

Który leży, bez odzieży,
Osioł z wołem, Jego społem, . . Parą grzeją.
Któż Ci jest przyczyną mój Jezu kochany,
Od kogoś na ten świat w tę nędzę przysłany?
Tyś Pan nieba, czegoć trzeba
Tu na ziemi, między témi . . . . Bydlętami.
Za co Twój majestat tak jest poniżony?
Przed którym najwyższe zwykły padać trony
Na kolana, wielbiąc Pana,
Stwórcę swego i wiecznego . Szczęścia Dawcę.
O Ojcze Przedwieczny! cóż to za przyczyna?
Iż nam z górnych niebios zsyłasz Swego Syna
Tu na ziemię, aby plemię
Śmiercią srogą i krwią drogą ludzkie zbawił.
Niewinny Baranku, Boże Stwórco świata,
Idziesz z nieba do nas, boć nasza zapłata:
Witaj Panie i Kochanie!
Ludu Twego mizernego . . Zbawicielu.
Boże bądź pochwalon od wszego stworzenia,
Żeś nam dał pociechę z Syna narodzenia:
On świat zbawi i to sprawi,
Że strasznego i wiecznego . Ujdziem piekła.

Pobłogosław Jezu nas, lud Twój ubogi,
Ciesz, wspomagaj, ratuj, oddal gniew Twój srogi:
I my Ciebie tu i w niebie
Niech wielbimy i chwalimy, Na wiek wieków.

Pieśń 147.

Witajże Dzieciątko z Panny narodzone.
W jasełkach na mrozie nago położone.
Witaj Królu nieba, Królu nieskończony,
Witaj i Monarcho nieprzezwyciężony.
Chwalcie Go dziś wszyscy niebiescy duchowie,
Sławcie pod niebiosa cni Serafinowie:
Bo Jezus maleńki, Jezus ukochany,
Z nieba na świat ludziom zstąpił pożądany.
Chwalcie Go dziś wszyscy powietrzni ptaszkowie,
Chwalcie czołgający ziemi robaczkowie,
Chwalcie to Dzieciątko Jezusa małego,
Dziś z Przeczystej Panny nam narodzonego.
Chwalcie Go wraz wszystkie po lasach zwierzęta,
Chwalcie i domowe pracowne bydlęta:
Bo Król i Monarcha, Pan nieba i ziemie,
Tak bardzo ukochał nędzne ludzkie plemię,

Ten który wysoko siedział na Swym tronie,
I który na Boga Ojca bawił łonie,
Któremu się wszyscy Anieli kłaniali,
Któremu cześć, chwałę w każdy czas dawali:
Teraz o! jak w podłym Jezus leży żłobie,
W stajni między bydłem w tak lichej osobie;
Pójdźże tedy duszo do ukochanego,
Jak stworzenie Jego, do Stwórcy swojego.
A gdzież Go mam szukać? nędzna utrapiona!
I kędyż Go znajdę? zewsząd opuszczona!
Pójdę do Betleem, przebiegnę miasteczko,
Azaż tam Jezusa znajdę Dzieciąteczko.
Powiedzże ktokolwiek wiesz o moim Bogu?
Oto leży w stajni na trosze barłogu.
Ach mój Jezu wdzięczny, serdeczne kochanie!
Ochłodo niebieska, duszy mej wzdychanie!
Ach cóż to ja widzę . . . widzę Pana mego
Na trosze barłogu w stajni złożonego:
Od zimna srogiego podsiniały oczy,
Łza łzę popychając hojny strumień tłoczy.
A cóż Ci to po tém Jezu najśliczniéjszy,
Że tak wiele cierpisz Jezu najwdzięczniéjszy?

Dla mnie to wiém pewnie, dla mėj grzesznėj duszy,
A przecie me serce na to się nie wzruszy.
Pójdę tedy prędko, pójdę bez odwłoki
Do Ciebie mój Jezu, uczyń z tej Opoki
Serce moje miękkie, niech się w oceanie
Łez Twoich zanurzy, najłaskawszy Panie.

Pieśń 148.

Witajże witaj dziś narodzony,
Witaj w pieluszki nam uwiniony:
Witaj kochany z nieba zesłany, . . . O Jezu!
Witajże witaj wdzięczny nasz Panie,
W maleńkiém ciele, wielki Hetmanie:
Witaj pociecho, wesela echo . . . O Jezu!
Wszyscy Cię Panie mile witamy,
Pod nóżki Twoje serca składamy:
Niechaj doznamy, czego żądamy . . O Jezu!
Odpuść nam Jezu winę grzechową,
Nie chciéj nas karać karą surową:
Bo wszędzie wojna jest niespokojna, . O Jezu!
Jeszcze do tego śmierć z kosą goni,
Od którėj się z nas nikt nie obroni:

Więc Panie drogi, oddal te trwogi . O Jezu!
Niech ten żłób, w którym leżałeś Panie,
Nieprzełamanym murem się stanie:
Niech nas zasłoni, wszystkich obroni . O Jezu!
Matko Najświętsza proś swego Syna
Niechaj nie będzie w Polsce ruina:
Oddal karanie, niech złe ustanie . . O Jezu!
Józefie święty, Ojcze mniemany,
Za opiekuna Maryi dany:
Błagaj Małego, narodzonego . . . . Jezusa.

Pieśń 149.

Wiwat dzisiaj Boskiej istności! gdy zstępuje z niebios w nizkości,
Już się ono spełniło, co pod figurą było:
Wesoło na ziemi, gdy Boga widzimy,
Krzyknij świecie z wielkiej radości!
Już Proroków Pismo spełnione, gdy widzimy Słowo Wcielone;
Symeon się weseli, gdy słyszy że Anieli
Bogu wyśpiewują, pokój oznajmują,
Serce całe radość przenika.
Już Ojcowie to uprosili. Święci czego sobie życzyli,
Płacząc, jęcząc wzdychali, rosy z nieba wołali:

Spuśćcie nam obłoki, wydajcie nam w skoki,
Żebyśmy tu dłużéj nie byli.
Słodki Jezu jak Ci dziękować, gdyżeś zstąpił Ojców ratować.
Gdy Ojcowie już w niebie, przyjmij dzieci do Siebie;
Przyjmij Ojców syny, i matek dzieciny,
Niechaj Święci i nas ratują.
Wiwat, wiwat! wielka ochota, gdy Bóg nieba otworzył wrota:
Nieskończone radości, gdy Bóg w Swojéj miłości,
Piekło zawojował i czarta przykował,
O szczęśliwa niebios roboto!
Wiwat, wiwat! bądźmy weseli, gdy są w piekle owi Anieli,
Których pycha zepchnęła, człowieka wywyższyła
Do rajskiej wieczności, pokój na niskości,
Wiwat, wiwat! bądźmy weseli!

Pieśń 150.

Wspaniałości niezmierzonéj, I dobroci nieskończonéj,
Żłób nam widowisko otwiera:
Tu miłość mdleje, Ogień ziębnieje,
Tu Bóg w spocznieniu Słowo w milczeniu,
Tu Nieśmiertelny, Rodzi się śmiertelny.

Skrzydlaste co Go wznaszają Wiatry, tu Go przerażają,
Swiatłość prawdziwą noc pokrywa:
By dwa słoneczka, Płaczą oczeczka,
Lice kochane, Łzami oblane,
Drżą Niemowlątka, Członeczki Dzieciątka. [stworze,
Którego objąć nie może Ziemia, niebo, w swym prze-
Szczupłe przyodziewa powicie:
Za dwór niebieski, Ma zły chlew wiejski,
Co za pokrycie, Śnieg mży na Dziécię,
Mróz srogi ściska, Wiatr się zewsząd wciska.
Ten co ziemi okrąg stworzył, I ogrom nieba założył,
Nie znalazł skłonienia na świecie:
Nieba Mieszkaniec, Tu jest Wygnaniec;
Co Rozwesela, Pociech udziela,
Zlewa się łzami, Pod wiatrow burzami. [twardych,
Uporczywych serc i hardych, Wychodźcie już z murów
Wychodźcie córeczki Syońskie:
Patrzcie na czyny, Króla Dzieciny,
Tron tego Pana, Ze słomy i siana.
Słudzy: osiołek, I mizerny wołek.
O Boże! Tyś źródło czyste méj pociechy i wieczyste,
O uweselenie Anielskie!

O kochający! O! zbawiający!
Tyżeś Dzieciątko, Król Niemowlątko?
Tyżeś jest Stwórca, Tyżeś nieba Rządca?
O Miłości niezmierzona! O Dobroci nieskończona!
Jezu! któż Cię określić może?
Jakaż Cię męczy, Miłość i dręczy?
O światło świata, W niebie odpłata,
Zbawienia Sprawco, Obrońco i Dawco.
Kolebeczko! o sianeczko! Pełna Boga stajeneczko!
Panno Rodzicielko! o Dziecię!
Dziecię zrodzone! Słowo Wcielone!
Tu ogień wzrasta, Serce przyrasta.
Tu pierś topnieje, Tu miłość drętwieje.

Pieśń 151.

Wykrzyknijmy wiwat, Panu nowotnemu,
W Betleem na sianku, w żłobie złożonemu:
Hej! wiwat, wiwat, wiwat nasz Panie,
Niech Ci będzie wdzięczne nasze śpiewanie.
Boś Ty Bóg prawdziwy, Syn Ojca Wiecznego,
Stałeś się człowiekiem dla człeka grzesznego:
Hej wiwat, wiwat, gdy się tak dzieje,

Ty Ojców w otchłaniach spełniasz nadzieje.
Stałeś się człowiekiem, byśmy nie zginęli,
W czartowskich kajdanach wiecznie nie jęczeli:
Hej wiwat, wiwat, niech Cię to chwali,
Gdyśmy narodzenie Twe oglądali,
Jakże Wielki Boże! zbytnia miłość Twoja,
Którą dla wiecznego świadczysz nam pokoja:
Grzesznik zaś Tobie Wszechmocny Boże,
Czémże taką łaskę odwdzięczyć może.
Dosyć miłość Twoją jawnie pokazujesz,
Gdy tyle przykrości dla nas podejmujesz:
Ej jeszcze, jeszcze, jeszcze to mało,
Dla człeka z miłości dam wszystko ciało.
Dziwno mi to jednak Zbawicielu drogi,
Że ubogo leżysz na taki mróz srogi:
Ej nie dziw, nie dziw z ubóstwa Mego,
Bom wszystko dla człeka wydał grzesznego.
Czemuż tedy płaczesz, czyli Ci żal tego,
Iżeś się narodził dla człeka grzesznego?
Ej płaczę, płaczę, płaczę dla tego,
Że umrę dla grzechu Adamowego.
Ale wielki Panie, wielkie to są dziwy,

Ze Cię człek nie przyjął w kącik osobliwy:
Ej tak złość ludzka bardzo zawzięta,
Ledwie Mnie przyjęła między bydlęta.
Nie maszci dworzanów, aby Ci służyli,
Przy tym twardym żłobie, aby Cię cieszyli:
Ej nie masz, nie masz, tylko Maryja,
I Józef który Cię siankiem uwija.
Na tak ciężkim mrozie, drżysz bez pościołeczki,
Nie masz się czém zagrzać, nie masz kąpiołeczki:
Ej nie masz, nie masz, sam osioł z wołem,
Swą parą chuchając, grzeją Cię społem.
Czémże Tobie Jezu za to odwdzięczymy,
Czém Ci za tak wielką miłość nadgrodzimy?
Ej nie nie, nie nie, nie pragnę więcéj,
Serca i miłości pragnę człowieczej.
Więc ja Ciebie Jezu dla Twojej wygody,
Przyjmuję do serca mojego gospody:
Hej wiwat, wiwat wiwat Anieli,
Niech się całe niebo dzisiaj weseli.
Tam Ci czystą duszę będę ofiarował,
W miłości afektach, będę Cię lokował:
Hej wiwat, wiwat, moje wnętrzności,

Kiedy sam Zbawiciel w nich się rozgości,
Bądźże za to Jezu wiecznie pochwalony,
Iżeś dla nas grzesznych ludzi narodzony:
Hej wiwat, wiwat, Panu nowemu,
Z Przeczystej Dziewicy narodzonemu.

Pieśń 152.

W żłobie leży bez odzieży, Sobie przystojnej,
Ani chaty Król bogaty, nie ma spokojnej,
Ej przedziwna sprawa
Pan nad Pany i ziemiany, w swych rodzinach, nawiedzinach
Nieporównany.
Bydląt dwoje, siano swoje, w żłób ścielają,
Bo poduszek i pieluszek ludzie nie dają
Ej przecież niesława!
Jak wzgardzony, opuszczony, Ten co władnie niebios trony
W szopie złożony.
Snadź tak wola tego Króla rozporządziła,
Aby z nędzy człeka prędzej oswobodziła
Ej w pustej stajence!
Bóg się rodzi nie zawodzi, łaski dawca, życia sprawca
Na świat przychodzi.

Te rodziny, z naszéj winy, gdy wspominamy,
Z uprzejmością i wdzięcznością miłe śpiewamy,
Hej Czystéj Panience!
Chwała wszędzie niechaj będzie,
Z Jej Dziecięcia, Niemowlęcia
Dana w kolędzie.

Pieśń 153.

W żłobie leży, któż pobieży, kolędować Małemu,
Jezusowi Chrystusowi, Dziś do nas zesłanemu?
Pastuszkowie przybywajcie,
Jemu wdzięcznie przygrywajcie, . . Jako Panu naszemu.
My zaś sami z piosneczkami, za wami pospieszymy,
A tak tego Maleńkiego, Niech wszyscy zobaczymy:
Jak ubogo narodzony,
Płacze w stajni położony, . . Więc Go dziś ucieszymy.
Najprzód tedy niechaj wszędy, zabrzmi świat w wesołości,
Że posłany, nam jest dany Emanuel w nizkości;
Jego tedy przywitajmy,
Z Aniołami zaśpiewajmy: . . . Chwała na wysokości!
Witaj Panie, cóż się stanie, że rozkoszy niebieskie
Opuściłeś, a zstąpiłeś na te niskości ziemskie?

Miłość moja to sprawiła,
By człowieka wywyższyła, . . . Pod nieba Empirejskie.
Czem w żłóbeczku nie w łóżeczku na sianku położony?
Czém z bydlęty nie z Panięty, w stajni jesteś złożony?
By człek sianu przyrównany,
Grzesznik bydlęciem nazwany, . Przezemnie był zbawiony.
Twoje państwo i poddaństwo, jest świat cały o Boże;
Tyś polny kwiat, czemuż Cię świat, przyjąć niechce
Bo świat doczesne wolności [choć może?
Zwykł kochać, Mnie zaś z swej złości, Krzyżowe ściele łoże.
W Ramie*) głosy, pod niebiosy, wzbijają się Racheli,
Gdy swe syny, bez przyczyny w krwawéj widzi
Większe niż dla nich kąpanie, [kąpieli;
W krwawym krwi Twéj oceanie, Czeka Cię miły Panie!
Trzej Królowie monarchowie, Wschodni kraj opuszczają,
Serc ofiary, z trzema dary, Tobie Panu oddają;
Darami się kontentujesz,
Bardziej serca ich szanujesz, . Za co niech niebo mają.

---

*) *Rama*, było miasteczko w Ziemi św. w pokoleniu Benjamina.

Pieśń 154.

Zadziwieni światłem niebieskiej planety,
Pojąć nie możemy czy to są komety:
Gdy widokiem przerażeni,
I jasnością przestraszeni, Nie wiemy co to znaczy.
Duch nasz obok trwogi jakąś radość czuje,
I mniema, że cuda myśl jego maluje:
Bo to światło jest nieznane,
Ani też kiedy widziane, jak uważać mogliśmy.
A gdy spieszno bieżym, byśmy co widzieli,
Przed blaskiem na niebie, wszyscyśmy struchleli:
Oko patrzy ucieszone,
A serce jest zatopione, W dziwotwornéj światłości.
Lecz czekamy daléj, co się tu dziać będzie,
Światłość się powiększa, niebo gore wszędzie:
Czekajmyż już bracia mili,
Stanie się tu wnet po chwili Z nieba coś cudownego.
Pastuszkowie starzy, cóż się to wam marzy?
Pastuszkowie młodzi, dowiedzieć się godzi,
Czy to z nieba ta nowina,
Że Panienka rodzi Syna, W Betleemskiéj stajence.

Tak jest nie inaczéj, otóż starzy zgadli,
Pobiegli tam młodzi, na kolana padli,
Gdy ujrzeli z nieba Króla,
Bo ta Jego była wola, By się na świat narodził.

Pieśń 155.

Zasypiajże jak w łóżeczku, w tym maluśkim żłóbeczku.
Pociecho moja kochana, Dziecino mnie z nieba dana.
Nynaj, nynaj w tym żłóbeczku, najwyborniejszy kwiateczku:
Bezpieczny sen godzinami, wdzięcznemi przepleś chwilami.
Jeźli zaś moje Kochanie, nie zabierać się na spanie,
Opuściwszy sen dziecinski, weźmij pokarm macierzyński.
Potem spokojnie spoczywaj, a mnie też snu nie przerywaj:
Nynaj, nynaj niewiniątko, zasypiaj z Matką Dzieciątko.
Jeśli pokarm nie smakuje, niechże go miłość cukruje,
Twego mi pokarmu dawaj, nim moje serce napawaj:
A tak dasz zasypiającej, o Ciebie się starającej.
Matce trochę użalenia, a Sobie uspokojenia.
Więc nynaj, nynaj śliczności, Niebieska wespół radości:
Uśnij, uśnij kochaneczku, u Maryi na łóżeczku.
Nie są oczka snem zmorzone, ale w niebie zanurzone,
Tam je podnosisz z chciwością gdzie zażywasz gód z radością.

Ach spijże spij najpiękniejszy, mój Jezusie najwdzięczniéjszy,
Nynaj, nynaj Niewiniątko, zasypiaj z Matką Dzieciątko.
Oczęta widzę otwarte, na górne niebo wywarte,
Gdzie rządzisz i rozkazujesz i Aniołami kierujesz.
Nynajże, nynaj kwiateczku, woniejący fiołeczku,
Proszę na chwilę spoczywaj, a snu Sobie nie przerywaj.
Bądź z Matką uspokojony, wiecznie Synu ulubiony,
Nynajże, nynaj Zbawienie, Stwórco i wszech Odkupienie,
Śpij na ręku Matki Twojéj, opiekunki miłéj Swojéj,
Spijże mój Jezu ubogi, na sianeczku skarbie drogi.
Zażywaj już snu wdzięcznego, Pociecho serca mojego,
A ja za to będę wiecznie Boga wychwalać statecznie,
Niechaj żyje Syn kochany, Jezus sercu pożądany.

Pieśń 156.

Zawitaj Jezu z Panny narodzony!
Czemuś w żłobeczku ubogo złożony?
Cóż za przyczyna ubóstwa Twojego?
Znać byś z sieroty czynił bogatego.
Czemuż w tak lichéj rodzisz się stajence?
Ziębisz w pieluszkach ciało Twe Panięce.
Płaczesz, a na cóż? znać byśmy weseli,

W górnych pałacach wszyscy Cię widzieli.
Płacze i Rachel dziatek swych o Boże,
Krwią zfarbowanych, jako śliczne róże,
A Ty czém z niémi wraz się nie farbujesz?
Znać że Swéj dla nich więcéj krwi gotujesz.
Jadą do Ciebie wschodni trzej Królowie,
Oddają dary sławni Monarchowie.
Któremi Ty się lubo kontentujesz,
Lecz bardziéj serca onychże szacujesz.
Tyś serca pragnął przez Mędrca Twojego,
Jakobyś nad nie nie miał nic milszego.
Więc z uprzejmością serca oddajemy,
Za co od Ciebie zbawienia pragniemy.

Pieśń 157.

Zawitajże pożądana perło droga z nieba;
Gdy cały świat napełniony Anielskiego chleba.
W ciele ludzkiém Bóg jest skryty, dla człowieka jest obfity
Ciałem karmi, krwią napoi, by człowieka w chwale swojéj
Między wybranymi połączył.
Czyliż nie dość mocny Boże, żeś na świecie z nami?
Zimno cierpisz dla nas grzesznych, między bydlętami.

Malusieńki Jezus w żłobie, co za wielka miłość w Tobie,
Czyliż nie są wielkie dziwy, w ludzkiém ciele Bóg praw-
Przyszedł zbawić człeka grzesznego. [dziwy
O miłości najwdzięczniejsza, coś tak wielka była
I żeś się tu z niebieskiego tronu sprowadziła,
Jeszcze do pustéj szopiny, o niesłychane nowiny
Ach pokorny Baraneczku, Twój odpoczynek w żłóbeczku
Z dalekiéj podróży królewskiéj.
Cóż to robisz Stwórco, nieba ziemi i wszystkiego?
Czy zaś sobie nie mógł wybrać pałacu jakiego,
Ażeby był podobniejszy, Pański pokój wygodniejszy;
A tu się oblewasz łzami, na zimnie pod obłokami
Ubogi a drogi klejnocie.
Panna czysta gdy powiła, całuje członeczki,
Nakarmiła Go piersiami, zawiera powieczki;
Józef Go siankiem okrywa, kołysze, Maryja śpiewa:
Lulaj hojny Pelikanie, Synu mój, Stwórco i Panie
Lulajcie pieszczoty serdeczne.
Dla nas to tak ostre życie Zbawiciel zaczyna,
Złości nasze przewiniły, cóż winna Dziecina?
Uważ teraz każdy wierny, jak wielce Bóg miłosierny;

Odżałował Syna Swego, by krew przelał dla grzesznego
Człeka, by nie zginął na wieki.
Niech Ci Jezu będą dzięki za Twe narodzenie,
Bo przez nie zacząłeś nasze sprawować zbawienie:
Miłość, która to sprawiła, iż Cię do nas sprowadziła,
Niech swą iskrą nas zapali, abyśmy Cię miłowali,
Teraz i bez końca w wieczności.

Pieśń 158.

Zgińcie z oczu bogactwa, za nic złote góry,
Serce się was nie chwyta, obłudne pozory:
Nie jesteście mi łakome, Betleemską wolę słomę,
I kącik obory.
Tam szczęśliwe ubóstwo, tam nędza bogata,
Niebo z skarbów obdziera i z Bogiem się brata:
Ile Bóg jest w sobie drogi, tyle mają te barłogi,
Ta bydlęca chata.
Słyszę miłe śpiewania, Anielskie kapele,
Komuż niebo wygrywa tak radosne trele?
Być to musi, że wesoło przy ubóstwie stawia czoło,
Bóg mój w ludzkiém ciele.

Cóżeś znalazł Jedyny Boski Synu w żłobie?
Czém Cię ziemia daruje ulubionêm Tobie?
Czego niebo nie szafuje, znalazł czém się kontentuje,
W najuboższej dobie.
Z nieba zstąpił skwapliwie dla ludzkiéj zdobyczy,
Niedostatek z niedolą w zysku swoim liczy;
A na zastaw stawia Bóstwo, aby w skarbie miał ubó-
Tego Sobie życzy. [stwo.
Na cóż ludzie niebaczni utarczki jak w boju,
O doczesne bogactwa toczycie do znoju?
Uczy Dziecię z nieba dane, że ubóstwo szacowane,
W lepszym stawia stroju.

Pieśń 159.

Zjawiło się nam dziś Coś nowego,
Pokój na ten świat przynoszącego:
Który głosili i roznosili, ... Anieli.
Chwała bądź Bogu na wysokości,
A ludziom pokój na téj nizkości:
Dziwna nowina, zrodziła Syna, : . . . Maryja.
Lecz to dziwniéjsza iże Dziewica,

Zrodziła Syna a bez rodzica:
Jego powiwszy, w żłobek włożywszy, . Całuje.
Takie radości są ogłoszone,
Ażeby światu były wiadome:
Co gdy słyszeli, wnet pobieżeli . . Pasterze.
A bieżąc w drogę pilno spieszyli,
Aż do Betleem miasta przybyli:
Tam wraz witali, dary składali, . Dzieciątku.
Oto przynosim dary dla Ciebie,
Nie gardź, lecz przyjmij wszystkich do Siebie:
Odpuść nam winy, Synu Jedyny . . . Maryi.
Bogiem Cię prawym być wyznawamy,
Maryę Pannę za Matkę mamy;
Za Ojca Twego domniemanego, . . . Józefa.
Teraz padamy do nóżek Twoich,
Nie racz opuszczać pastuszków swoich:
Oddajem siebie, gdy już od Ciebie . Idziemy.

Pieśń 160.

Z narodzenia Pana dzień dziś wesoły,
Wyśpiewują chwałę Bogu żywioły;
Radość ludzi wszędzie słynie,

Anioł budzi przy dolinie
Pasterzów, co paśli pod borem woły.
Wypada wśród nocy ogień z obłoku,
Dumają pasterze w takim widoku:
Każdy pyta co się dzieje?
Czy nie świta? czy nie dnieje?
Zkąd ta łuna bije tak miła oku?
Ale gdy Anielskie głosy słyszeli,
Zaraz do Betleem prosto bieżeli,
Tam witali w żłobie Pana,
Poklękali na kolana,
I oddali dary co z sobą wzięli.
Potém wykrzyknęli w głos na przemiany,
Żyj Jezu maleńki na świat wydany:
Bądź Ci Panie od nas chwała,
Nieustannie wiecznie trwała;
Żyj, żyj Zbawicielu z nieba zesłany.
Odchodzą z Betleem pełni wesela,
Że już Bóg wysłuchał próśb Izraela:
Gdy téj nocy to widzieli,
Co Prorocy widzieć chcieli,
W ciele ludzkiém Boga i Zbawiciela.

I my z pastuszkami dziś się radujmy,
Chwałę z Aniołami wraz wyśpiewujmy:
Bo ten Jezus z nieba dany,
Weźmie nas między Niébiany,
Tylko Go z całego serca miłujmy.

Pieśń 161.

Z nieba wysokiego Bóg zstąpił na ziemię,
Ażeby do nieba wywiódł ludzkie plemię:
Bierze osobę Dzieciny, opłakuje ludzkie winy,
Syn Boga Jedyny.
Zniża swój majestat Król całego świata,
Opuszcza tron nieba a z ludźmi się brata:
Bóg Niezmierny, w ciele mały, Zapomina Bóstwa chwały,
By zbawił świat cały.
Mieści się we żłobie Nieograniczony,
W pieluszki powity, na sianku złożony:
Choć Mu zimno, nie narzeka, chętnie cierpi dla człowieka
Łez pokutnych czeka.
Więc pospiesz grzeszniku, Dziécina Cię wzywa,
Łatwy masz do szopy przystęp, gdzie spoczywa:

Wszak nie grozi ani łaje, ale rączki ci podaje,
Odmień obyczaje.
Zbawienie jest twoje w ręku téj Dzieciny,
Tylko proś ze łzami, odpuści ci winy:
Wszak na rączkach ma powicie, karać nie może bo Dziécię,
Tylko dawać życie.
Już na nóżki wstaje, pogląda na ciebie,
Rączki ci podaje, wabi cię do Siebie:
Więc przybliż się do Dziéciny, czyń za grzechy przeprosiny,
Odpuści ci winy.

Pieśń 162.

Z Panny się narodził, który ten świat stworzył,
Zdawna obiecany; że miał być posłany.
Jemu Aniołowie i Archaniołowie,
Święty Mu śpiewają, Bogiem wyznawają.
My też grzeszni ludzie, wiedząc o tym cudzie,
Wesoło śpiewajmy, chwałę Jemu dajmy.

Pieśń 163.

Zwiastuję wam radość niesłychanie wielką,
Że Panna się stała Świętą Rodzicielką.

Króla niebieskiego;
Chwalmyż z niebiosami . . . . . Pana Anielskiego.
Prorocy od dawna już prorokowali
Zbawiciela Pana światu zwiastowali
Pospiesz obiecany
Od ludu Twojego . . . . . . Z dawna pożądany.
Słoneczko z gwiazdami pełne ucieszenia
Radość swą wydaje z tego narodzenia,
I wszelkie stworzenia
Mając już nadzieję . . . . . Swego odkupienia.
Patrzmyż na Dziéciątko w stajni na jasełkach,
Wesołe, prześliczne, powite w pieluszkach,
Jemuż to niebieskie,
Cześć chwałę dawają . . . Wsze Chóry Anielskie.
Maryja Panienka, Rodzicielka Czysta,
Ta nam porodziła Pana Jezu Chrysta
On nam bramę raju
Otworzy, a da nam radość . . . W swoim kraju.

UZUPEŁNIENIE.

Kolęda 187.

Co to za miłość, co za przychylność ku Jezusowi,
Przyszedł na ziemię, żeby zbawienie dał człowiekowi:
A człowiek nic na to, na to.
I kawałka ziemię, to niewdzięczne plemię żałuje Bogu.
Niewdzięczny świecie! stworzenieś przecie jest Jezusowe,
Na przyjście Jego, cóż to takiego, żeś nie gotowe?
O niewdzięczny świecie, świecie,
Co to za odmiana, że wiecznego Pana, niemasz za Swego.
Niewdzięczny świecie, mówię po trzecie, co za odmiana,
Boga rugujesz, w stajni lokujesz, z wiązanką siana:
A jakiż to pałac, pałac!
Takie dla bydlęcia a nie dla Panięcia, miejsce być miało.
Co za obicie mieć będzie Dziécię, w ziemskiéj gościnie,
Czém się zagrzeje i przyodzieje, w tak złéj godzinie?
Nic ja tu nie widzę, nie widzę;
Tylko pajęczyna u Boskiego Syna pasmem się snuje.

Co za dworzany ma Pan nad Pany, do boku Swego,
Ni szpiżarni; ni szafarni nie widzę u Niego,
Czémby Swoje wierne, wierne [znajduję.
Miał posilić sługi, przez czas choć nie długi; nic nie
A dla lubego Jezusa mego, co przecie będzie?
Czém się posili, w tak ciężkiéj chwili, gdy pusto wszędzie?
Nieprzyjaźne czasy, czasy.
Tylko osioł z wołem, chodzący okołem, grzeją nie tuczą.
Skąpyżeś przecie niewdzięczny świecie dla Boga twego,
Jego żałujesz, Tego rugujesz, co wszystko Jego:
Żal mi Cię mój Jezu, Jezu,
Pójdź do serca mego, a nie wychodź z niego, do zgonu
[życia.

PASTORAŁKI i KOLĘDY

CZYLI

PIOSNKI WESOŁE LUDU

w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane, a przez X. M. M. M. zebrane,

ORAZ

Szopka dla małych dziatek.

CZĘŚĆ II.

Za pozwoleniem Cenzury Duchownej i Rządowej.

(UWAGA. *Pieśni te w kościołach śpiewane być nie mogą*).

Pastorałki i Kolędy z dodatkami Pieśni i Kolęd nowych, nie zawierają nic przeciw wierze i dobrym obyczajom, przeto mogą być drukiem ogłoszone.

Kraków dnia 31 Lipca 1883 r.

Ks. A. Dąbrowski
Cenzor ksiąg treści religijnej.

IMPRIMATUR

(L. S.)

ALBINUS
Episcopus Cracoviensis.

PASTORAŁKI.

PASTORAŁKA
NA BOŻE NARODZENIE.

Noc jest — wszyscy Pasterze śpią, jeden tylko Maciek czuwa; a zwracając bydło w tę i owę stronę, w głos woła: „Helo Bysiu! Helo!"

Potem staje na pagórku i śpiewa sobie, jak następuje:

Sczęśliwszy pastusek przy swojej prostocie,
Nizeli Książęta, co błyscą w złocie:
Choć pod gołem niebem, przespi się pod miedzą,
Gdy Ci miękko lezą i przysmacki jedzą,
Ich roskosy taki skutek,
Ze w weselu mają smutek,
A pastuch choć nędzny, goły.
Przeciez w biedzie swej wesoły.

Przegrawszy toż samo na fleciku, potem śpiewa dalej:

A jesceć nie bacę, zeby moje ocy,
Oglądały kiedy takie ślicne nocy,
Jak dzisiejsa nocka, nie wiem co się dzieje,
Jesce gwiazdy świecą, o północku dnieje.

Wtem Maciek spostrzega światło i z przestrachu woła:

Weno! weno! słońce świeci,
Jakieś wojsko z nieba leci,
Zdaje mi się, ze śpiewają,
Ogniem ziemię zapalają.

Aniołowie w oddaleniu śpiewają do trzech razy:

Gloria in Excelsis Deo, a Maciek słucha; potem przelękniony woła na Stacha:

Maciek. Stachu! *Stach.* A cego?
Maciek. Gwałtu! *Stach.* Co złego?
Maciek. Nie złeć to, tylko gdzieś wdzięcne głosy.
Stach. To wyskoc.
Maciek. Ach wierz mi, bo w ogniu są niebiosy.
Stach. Ogrzej się.
Maciek. Zart na stronę. *Stach.* Cy prawda?
Maciek. Widzis łonę. *Stach.* A to co?

wstaje. Daj mi sam sukmanę, co wskok wstanę,
Niech oko zobacy, co to znacy.
O niescęśliwa ta godzina!
Smutnać to będzie jakaś nowina.
Maciek. Nu jeno, wstań hyzo nie bredź wiele,
Będzies miał wnet smutek, wnet wesele.

Stach porwawszy się na nogi, pyta:

Stach. A kędys ta łuna, co sam o niej bredzis?
Maciek. La Boga, cyś ślepy, cy jesce nie widzis?
Przetrzej jeno ocy, spojrzej w prawą stronę,
Nad samem Betleem widać wielką łonę.
Stach. Oj prawdać juz widzę, ale to nie zarty,
Tyś mi prawdę mówił, ja byłem uparty:
Muj Maćku, muj ślicny, cuz więc ucyniwa?
Ja myślę, najlepiéj drugich pobudziwa.
Maciek. Pockaj jeno trochę, jesce nie chodź Stachu,
Moze nadaremno narobiłbyś strachu:
Sam sobie nie wierzę, moze mi się marzy;
Trzeba by uwazać, co się to tu zdarzy.
Stach. Ej kigoz kaduka będzies dłuzej cekał,
Ja krzyknę na drugich sam będę uciekał:

Cém prędzéj tém lepiéj, ze bydło zajmiemy,
Bo jak się spuźnimy, do scętu zginiemy.

Maciek. Zebyś był cierpliwy słysałbyś śpiewanie,
Ale kiedy nie chces, niechze się tak stanie:
Ićmys więc, wołajmys niech wsyscy wstawają,
Mnie się wszystko zdaje, Janieli śpiewają.

nieli śpiewają 3 razy **Gloria in Excelsis Deo,**
Gdy Anieli skończyli, Maciek i Stach wołają:

Maciek i Stach razem. Bartek, Symek, Walek, Wojtek, Tomek, Kuba,
Gwałtu! wstańcie chyzo, bo nad wami zguba:
Mere jak porznięci wszyscy tęgo śpicie,
Juz dawno wrzescywa, a wy nie słysycie.

Obudzeni. A ceguz wrzescyta, cuz się złego stało?
Pewnie nasą trzodę niescęście spotkało,
Albo się wam co śni, albo dusi zmora,
Mozeście tez sobie podpili z wiecora.

Stach. Takci ja tez muwił, jak mię Maciek budził,
Wstać mi się nie chciało, kęs zem się nie znudził:
Myślałem, ze przez sen ten nocny maruda,
Wrzesząc opowiadał jakieś nowe cuda.

Maciek. Wstawajta no bracia a wszystko ujrzycie,
Cuda niesłychane, kturym nie wierzycie:

Gdyby ciężkim młotem serce we mnie bije,
Moze juz zaden z was jutra nie dozyje.

Wszyscy widząc światło. Gwałtu! niebo gore, ziemia się zapala,
Juzze na cały świat niescęście się zwala:
Uciekajwa rychło, niéma co tu cekać,
Dyć lepiéj zawcasu niz puźno uciekać.

Walek. Dyć nas stary Bartos jest człowiek piśmienny,
Jemu mozna wierzyć, bo jest dość sumienny:
Mozem go się spytać, toć to nie zawadzi,
A potem ucynić, jak on nam poradzi.

Wszyscy radzą się Bartosa. Miły nas Bartosie, cuz na to muwicie?
Cuzto mamy cynić, jakze nam radzicie:
Juzci wy się lepiej pewno na tem znacie;
Bo umiecie cytać, stare lata macie.

Bartos poważnie.

Bartos. Pockajcieno bracia, az cłek pomiarkuje,
To światło jest z nieba, co się połyskuje:
To zaś ślicne wojsko, co hań widać w bieli.
Jako się domyślam, ze to są Janieli.
Uspokujcieno się moje miłe dzieci,
Oto jeden z tamtych Janioł do nas leci:

Wsyscy na kolana razem poklękajwa,
Cego od nas ząda, dobrze uwazajwa.

Anioł w jasności.

Szczęśliwi ziemianie nie trwóżcie się wcale,
Oto opowiadam wielkie wam wesele:
W mieście Dawidowem Chrystus się narodził,
Pan oraz Zbawiciel by was oswobodził.
Idźcie do Betleem, prędko pospieszajcie,
To Słowo Wcielone wszyscy oglądajcie:
Znajdziecie Niemowlę, nowo narodzone,
Powite w pieluszki, w żłobie położone.

Cały Chór Aniołów śpiewa na głosy:

Chwała Bogu, cześć i dzięki niech będą na wysokości,
Azaś ludziom dobrej woli, pokój na ziemskiej niskości,

Muzyka Anielska toż samo przegrywa

Szymek. O jakaz to nuta! cuz to za śpiéwanie,
Pewnie zadnego z nas na takie nie stanie:
Co za ślicne głosy, jak wdzięcna kapela
Idzie pod niebiosy, serce rozwesela.
Bartos. Otuz mili bracia samiście słyszeli,

Co święci Janieli teraz powiedzieli:
Lec nie wiem, cyliście zrozumieli wsyscy,
Ze nam iść kazali, gdzie się światło błyścy.

Walek. Juz ja wcale pierwsy nie pojmuję tego,
Kazą iść do Betleem a niewiem dla cego:
Od światła wielkiego kęs człek nie oślepnie,
Serce radość cuje a krew z strachu krzepnie,

Stach. Oto niech nam Bartos lepiej wytłumacy,
Cy nie Messyjasa ten Zbawiciel znacy:
O którym słysałem co starzy gadali,
Ze Go Bóg obiecał światu, powiadali.

Bartos. Toć nie co! Bóg stworzył człowieka pierwsego,
Dał mu przykazania próbujący jego:
Lec człowiek niebacny złomał przykazanie,
A przezto zasłużył na wiecne karanie.

Byłby naród ludzki wiecnie pokutował
W piekle, gdyby się Bóg nad nim nie zmiłował:
Lec dobry, obiecał zesłać Syna Swego,
Azeby odkupił człowieka grzesnego.

Oto się narodził ten to Odkupiciel:
Jak powiedział Janioł, Chrystus nas Zbawiciel:
Więc Jemu dziś od nas ma być cześć oddana,

Pućmys do Betleem witać Tego Pana.
Jakze, podarunków zadnych nie weźniemy?
Z gołemi rękoma przed Panem staniemy?
Wszakze kiedy idziem do nasego państwa,
Niesiem podarunki na dowód poddaństwa.

Bartos. Więc wy gospodarze biegajcie do domu,
Przygotujcie dary, jakie Bóg da komu:
Toć Mu się podoba ubostwo podściwe,
Nad zbiory, bogastwa a niesprawiedliwe.
Wy zaś parobcaki, co darów nie macie,
Na fujarkach, dutkach i trąbkach zagracie:
A ty zaś Michale na twej ducymeli,
Będzies mrucał basem przy wdzięcnej kapeli.

Walek. Tak tez! wsyscy pujdą, a kto dojrzy trzody,
Moze wilcy przyjdą i narobią skody:
A z tego wsystkiego taki będzie skutek,
Wilcy zjedzą bydło, nam zostawią smutek.

Stach. Ej co się ty trwozys, trzoda nie uciece,
Niech ją Bóg najświętsy ma w swojej opiece:
Spiesmy się a iémy i opuśćmy trzodę,
Wilcy tu nie chodzą na swoją wygodę.

Wszyscy. Nu miły Bartosu juz gotowe dary,

Juz tez i parobcy przynieśli fujary,
I trąbki i dutki, jakeś rozporządził,
Prowadźze nas teraz, zwazaj, byś nie zbłądził.

Bartos. Pockajta no trochę, skocę po barana,
Zebym ja tez zaniósł ofiarę dla Pana:
Wnet ja się uwinę, wy sobie postujcie.
Tymcasem muzycy wase dutki strujcie.

Tu muzyka stroi instrumenta.

Wszyscy. Juzci dudy strojne, lec cuz będziem grali,
Powiedz, zebyśmy się na jedno zgadzali:
Dobrzeby tez było jaką piosnkę śpiewać,
Boby lepiej było śpiewaniu przygrywać.

Bartos. Oto, jak ja myślę, ze najlepiej będzie,
Zagrać ową piosnkę, co to po kolędzie:
Więc teraz przez drogę na próbę zagrajcie,
Powoli a razem wszyscy się zgadzajcie.

Przez drogę śpiewają i grają następującą kolędę:

Kolęda.

Po kolędzie z tą kapelą do Betleempójdziemy,
Tego Boga Wcielonego dziś oglądać będziemy:

O jak wielkie nas pastuskuw dzisiaj scęście spotkało.
Gdy się nam wojsko niebieskie jawnie oglądać dało.
Gdy *Gloria in excelsis* śpiewali,
A nam biezeć do Betleem kazali.

Muzyka gra toż samo bez śpiewania.

Gdy przybyli do szopki Bartos ich szykuje.

Bartos. Stańcie tu porządkiem przed swiętém Dzieciątkiem
Daruw dobywajcie, przed złobem składajcie:
Wy drudzy na swojej muzyce zagrajcie,
My będziem śpiewali, tylko się zgadzajcie.

Śpiewają z muzyką pieśń następującą przed żłobem:

Pieśń.

Ach ubogi żłobie! cóż ja widzę w tobie:... *patrz str. 17.*

Po prześpiewaniu tej pieśni pasterze składają dary.

Bartos. Juz więc bracia mili złozyliśmy dary,
Jesce pozostaje złozyć z serc ofiary,
U nuzek Dzieciątku i Matce Panience.
I cołem uderzyć w tej świętej stajence.

Tu wszyscy z pokłonem upadają.

Bartos. Teraz juz cas bracia do tzody powracać,
Pamiętajcie odtąd Bogu się wypłacać
Świętemi cnotami, obycajem dobrym,
A On nam da niebo będąc dla nas scodrym.
Tzeba uspokoić świętą Dziecineckę
Z płacu, i zagrać Mu wesołą piosneckę:
Więc wsyscy porządkiem stanąwsy w około,
Przed świętem Dzieciątkiem, zagrajcie wesoło.

Pieśń

Strofę śpiewają z muzyką, a strofę grają.

Witaj Jezu nasz kochany,
Zbawicielu pożądany,
Witaj jedyna pociecho.
Tobie pieni naszych echo,
Dziś poświęcamy.
Wszechmogący wielki Boże!
Któż Twą dobroć pojąć może,
Którą stworzeniu wyłuszczasz,
Gdy dla nas niebo opuszczasz,
Na świat zstępujesz.

Będąc Panem, będąc Bogiem,
Ziemskim nie gardzisz, barłogiem:
Na bogactwa nic nie godzisz,
W podłej stajence się rodzisz,
Jezu kochany.
Królem będąc nad wiekami,
Tu otoczon bydlętami:
Złożon na sianku zostajesz,
Śmierci dla nas się poddajesz,
Boże prawdziwy.
Radością się cieszmy stałą,
Albowiem nas to spotkało:
Przywitać Go przed Panami,
Radość Jego być z nami
Tu ubogiemi.
Z łona Ojca nam zesłany,
Zbawiciel nasz Pan nad pany,
Porzuca dziedzictwo swoje,
Dzieli prace, trudy, znoje.
Z tobą stworzenie.
Wszyscy. Cośmy pożądali, tośmy otzymali,
Boga wcielonego i Zbawcę nasego

Oglądać, kturego Ojcowie cekali,
Od dawna z tęsknością Jego wyglądali.
Nie wypuść nas Panie z Twej świętej opieki,
Rac odpuścić grzechy, zbawić nas na wieki:
Tobie dziś poddański ukłon oddajemy
Pobłogosławze nas, do domu idziemy,

Bartos. Bug wam zapłać bracia za wase śpiewanie,
I wam tez muzycy za tak ślicne granie:
Bug to racy pzyjąć, boście grali scyze,
Zagrajcie no jesce kolędę na lize.

Kolęda.

Strofę grają na lirze a strofę śpiewają.

Po kolędzie *omnes ad vos* pójdziemy,
Jeśli *gratis* dobrze się mieć będziemy,
Gloria, laus Bogu najprzód śpiewajmy,
Gospodarzom *largum vesper* przyznajmy:
Zacznijcież już mili *fratres* kolędę,
Zaczem się wam na *praemium* zdobędę:
Proście Boga *donet nobis fortunam,*
Cum salute pożądajmy *hanc unam.*

Niechże *Deus* błogosławi a sporze,
Deus w gumnie i w śpiżarni, w oborze.
Na nowy rok *mittat tibi gaudia*,
Et prosperet według myśli *omnia*.
Dzisiaj prośmy *Salvatorem* z Maryją,
Dobrodzieje *longam vitam* niech żyją.
A po śmierci *super coelos* wędrują,
Copiosam niech *mercedem* uczują.

UWAGA. Melodye znajdziesz w dziełku: *Pastorałki i kolędy* przez X. Michała Mioduszewskiego.

PASTORAŁKA
GÓRALSKA
którą Kolędnicy w okolicach Krakowa chodząc z Szopką, reprezentują.

PROLOG.
Jeden z kolędników występuje i tak przemawia:

Wszystkim wobec kolędy najprzód winszujemy,
Zanim wielką nowinę Państwu opowiemy;
Naszem będzie staraniem, by niedługo bawić,
Raczcie tylko łaskawie ucha nam nadstawić.
Przez lat cztery tysiące od grzechu Adama,
Wszystkim ludziom zamknięta była niebios brama.
Pod ciężarem przestępstwa jęczał naród cały,
Śmierć, grzech, mocy piekielne nad nim panowały.
A co większa, że ludzie i wszystkie stworzenia,
Nie byli w stanie zgładzić tego przewinienia.
Lecz się Ojciec Niebieski zlitował nad światem,
Zesłał Syna swojego, by się nam stał bratem.
Otóż ten się dziś dla nas z czystej Panny rodzi,

Pokój światu przynosi, ciężar życia słodzi.
Ten nas z Ojcem pojedna, ten z piekła wybawi,
Ten nam niebo otworzy, i wiecznie nas zbawi.
Wystawimy tu państwu w jakim przyszedł stanie,
Kogo wezwał na pierwsze siebie powitanie,
Co pasterze robili, zanim ich wezwano,
Jako się sposobili, gdy im iść kazano,
Na jakie się ofiary dla Pana zdobyli,
Zgoła wszystko ujrzycie, jakbyście tam byli.

Kuba pierwszy pastucha zaczyna wyganiać bydło w pole i wywijając pałką woła: „a che! a che!“ a na owce: „byr! byr! byr!“ a drudzy stojąc za drzwiami ryczą i beczą udając bydło i owce, — potem śpiewa, jak następuje:

Hej! bydełecko w pole, hej owiecki moje,
Paściez mi się paście, a w kupie oboje.
Hej! paściez mi się paście, a ja se usiędę,
Wezmę swe skzypecki, grać wom pięknie będę.
Wej, nie tam owce nie tam, wej kędy się mają,
Do boru tak skacą, chociaz im nie grają.
Oj zagram ja wam zagram bydełko piescone,

zaczyna grać i przestaje.

Lec nie chcą grać skzypki, bo nie nastrojone.

Stroi skrzypce, a potem gra i śpiewa, co następuje:

Paściez się owiecki około górecki:
Z onej strony pola, zieleni się rola.

MAŚCIBRZUCH nadchodzi

A kto tu gra?

FURGOŁ

toć Kuba siedzący gra sobie.

MAŚCIBRZUCH

Jako widzę na świecie sama rozkos tobie:
Ty tu siedzis, pruznujes, nam cię sukać tzeba.

KUBA

Tak ci mi dał Pan Bóg próznowanie z nieba.

MAŚCIBRZUCH

A wies-ze ty, gdzie teraz tzoda się twa pasie?
Ujzys wkrótce, ze będzies we wielkim hałasie.
Ty nigdy nie pilnujes jak nalezy tzody,

KUBA rozgniewany

Bodajze ci tę pascę zawaliły wzody.
Myślis, ze ja choć stary bydła nie pilnuję,
A któz lepsy nademnie? wsak ja tu pzodkuję.

MAŚCIBRZUCH

Znom ja ciebie znom dobze nie chwal ty sam siebie,
Przecież ja tez musę być coś lepsy od ciebie.
Ojciec z dziada ja z ojca jest zawse pastucha,
Matka kozy pasała i z nią siostra głucha.
Bywałem tez u ludzi, nie w domum się chował,
I z kuchtami dworskimi za pan brat obcował.

KUBA

Oj, jak widzę, toś ty to wysokiego łoza!
Kiej twój ojciec pasł świnie, a matka kiernoza.
Jakze się zwał twój ojciec?

MAŚCIBRZUCH

dyć Sowula Kwietko,
Co mnie kijem chędozył, często a nie letko.
A kiedy mnie do dworu paść owce wyprawił,
To mi kozuch dał nowy, jesce pobłogosławił.
Dobze mi się tam działo, bom i w kuchni bywoł.
Kuchazowi językiem rądelkim pomywoł.
Dworscy mnie tez lubili, zem grywoł na lize,
To mi często dawali oblizać talize,

Pijołek tez i wino, konfitury zjodał,
Co mi hajduk Kozera dawa, jak naskrodał.

KUBA

Niedarmoć się, jak widzę, gęba wykzywiła,
Pewnie temu, ześ dworskich kąsków jodał siła.
A gdy zgniłe flacyska kuchaze płukali,
Tyś rozumiał, zeć wina małmazyi dali.
Konfitury, co hajduk z pokoju wynosił,
Wsyscy nos zatykali, tyś się o nie prosił.
A cóz dopiero mówić jak cię sanowano,
Gdy Pan kazał rozciągnąć, niskoć się kłaniano.

MAŚCIBRZUCH

Ej Panci to był dobry, zdrajca Podstarości,
Ten mi nieraz, ba często porachował kości.
Gdym raz do mościwego posed skarzyć Pana,
Częstowałci mnie za to jak złego hamana.
I jak mnie zacął łechtać po bokach a sceze,
Tom obiema końcami grał jakby na lize.
Dosłuzyłem się wreście nienajgozej potem,
Aze skóra dr-zy na mnie, gdy se wspomne o tem:

Bom wziąn był na sukmanę bitych bardzo wiele,
Iz mam dotąd floresy po mem gzesnem ciele.

KUBA

Takać to jest zapłata słuzyć u Wielmoznych Panów,
Lepiej, lepiej mój bracie słuzyć u Plebanów.
Kto słuzy u dobrego mościwego księdza,
To pedają, ze temu nie dokucy nędza.

FURGOŁ

Prawdę mówis mój bracie, ja ci pzyznam tego,
Bom tez słuzył pół roku u księdza jednego:
To się człowiek wylezał nigdy nie nagłodził,
Nadewsystko, zem często w nocy smykać chodził.

MAŚCIBRZUCH

Tak to u dobrych ludzi , to wsystko uchodzi.
A w tych dworach niescęsnych wsystko się nie godzi.
Raz mię, zem był skrad skóry jakoś posądzili,
I za to postronkami djable plecy zbili.
Co prawda, to i nie grzech, zem raz kuchazowi
Smyknął kawał pieceni i chleb safazowi.
Ba.... zastalić mnie tez raz, kiedym był w piwnicy.
Drugi raz kejm otwierał do skrzynki woźnicy.

Sadzawkim tez nawiedzał pańskie za górami,
Wtencos bracie kejm chodził do miasta z rybami.

KUBA

Oj jakiz z ciebie błozen! ja to znamienity
Pastucha, bo swą tzodę zawse w las obfity
Pozenę i nikomu nie ucynię skody,
Bezpiecnie podziękuję kiedy pzyjdą gody.

MAŚCIBRZUCH

Jazto błoznem od ciebie mam być mianowany!
Wsak me słuzby są zawse bez wselkiej nagany.
Prawda, ze tu lepsego nad cię nie znajdziewa,
Pzeto zdrowia twojego wsyscy sanujewa.
Jednak ześ mnie tak grubo teraz pocęstował,
Błoznem niejakim nazwał, będzies ty załował.
Pójdźwa Furgoł od niego, niechaj tu sam lezy.

FURGOŁ

Oj widzis ty Maścibzuch, ono hań wilk biezy.

MAŚCIBRZUCH

Pójdźwa, pójdźwa cemprędzej, prosić on się będzie,
Skoro mu wilk barana lub owcę nasiędzie.

MAŚCIBRZUCH i FURGOŁ wychodzą za drzwi.

KUBA

Hej, hej słysycie! wróćcie się moi bracia mili,
Hano wilcy i do mych owiec się zblizyli.
Juz was prosę, pzeprosom, wróćcie się do zgody,
A pomózcie mi wilków odegnać od trzody.

Odpędziwszy wilków wracają.

MAŚCIBRZUCH

A wej widzis, jak się ty teraz pięknie prosił,
Coś się to nade wsystkich najbardziej wynosił,
Myślis, ześ juz najlepsy, ze na skzypkach grajes,
A nam wsystkim podściwym błazeństwo zadajes.

KUBA

Zapomnijze juz o tem Maścibzuch kochany,
Wsakem ci jednem słowem nie ucynił rany.
Pzybliz się, podaj rękę, byśmy się zgodzili,
A na potem w pzyjaźni niepzerwanej zyli.

Podają sobie dłonie.

A gdzie są nasi drudzy?

FURGOŁ

ot jezów sukają,

Bo z nich Panom swym skórki na futra dać mają.
Inni za jaząbkami smykają po lesie,
Co kto złapi, to skrycie do miasta wyniesie.
A wies bracie, ze jak się panowie dowiedzą,
Zabiorą im jaząbki, za ich zdrowie zjedzą.

KUBA

Alboz to nie ma leśnych zeby pilnowali,
A zwiezyny po lesie łowić nie dawali?

FURGOŁ

Sąć i oni, ale tez i sami zjadają,
Zeby lepiej kraść mogli, chłopów namawiają.

KUBA

Dobra sroka na chłopa, dobra nawet wrona,
A panu dać nalezy gęś albo kapłona.
Bo chłop chociaz kapustą bzusysko natłocy,
Napiwsy się i wody zdrów sobie podskocy.

MAŚCIBRZUCH

przyskoczywszy mu z pałką do ucha.

A ty godos lada co, a nie mówis o tem,
Coby było z pozytkiem nam wsystkim na potem.

Cyś to ślachcic, ze się tak za panów ujmujes,
A nom i drugim chłopom jenteresa psujes.

KUBA

A cózto ty rozumies, zem ja Pański sługa?

MAŚCIBRZUCH

A wej! jakiś mi ślachcic, wej chłopeś do pługa.

FURGOŁ

Przestańciez juz tych kłótni, swarów zaniechajcie.
Siądźcie sobie na ziemię, insą zacynajcie.
Gdzie się tez ta obraca Cedzimlek z kozłami?
Tuła się gdzieś po lesie, Boze rac być z nami!
Boć to nie bez pzycyny, ze nie widać jego,
Lęka się serce moje — oto cegoś złego....

MAŚCIBRZUCH

Ba... broń Boze, zeby nas skoda popaść miała,
A niedawnoć się tutaj bestyja tułała,
Com mu ledwie z pascęki wyrwał kozła mego,
Któz wie, cy ten lichotnik nie pzysed na niego,

Więc pójdźwa.

FURGOŁ

ba... i prędzej, bez wsego mieskania.

MAŚCIBRZUCH i FURGOŁ wychodzą za drzwi i zaras wracają.

MAŚCIBRZUCH

Otoli Saw na łąkach stare kozły zgania.

FURGOŁ

Chwałaz Bogu, kiedy się razem tu znajdziewa,
A nim do nas nadejdzie na ziemi siądziewa.

Siadają przy KUBIE i CZEDZIMLEK nadchodzi

KUBA

A witajze Cedzimlek! kęześ się to bawił?
Cyś barana którego lichocie zostawił.

CZEDZIMLEK

O bodaj was kośnica srodze udeptała,
Dyć mi się to nadzwycaj tzoda rozbiezała:
A potem mi we tzodzie nie stało barana,
Któregom próżno sukał od samego rana.
Boć mi się byli wilcy do tzody pzymknęli,
A wpadsy między owce, barana mi wzięli.

KUBA

Jakiz to był ten baran?

CZEDZIMLEK

Kędziezawy, biały,
Zawse on pzodem chodził, łaskawy i śmiały.

KUBA

Jakto widzę śmiałego psi kąsają potem.

CZEDZIMLEK

Juz wos prosę ani mi wspominajcie o tem.

FURGOŁ

A jakze to mój bracie, tzebać coś wilkowi,
Bo nie sieje, ni oze, dać nieborakowi.

CZEDZIMLEK

Ej cóz mi ta juz o tem godać bardzo wiele,
Lepiej dobądź ty Furgoł butelki z kobiele;

tu wskazuje kijem na FURGOŁA, potem na MAŚCIBRZUCHA

Albo ty Maścibzuchu olejku zytniego
Posukaj, a poczęstuj mnie sturbowanego.

FURGOŁ

Prowdę mówis mój bracie, jo ci przyznam tego,
Ze się warto jest napić trunku tak dobrego.

CZEDZIMLEK

Dobywajze Maścibzuch z torby gozalicę,

MAŚCIBRZUCH

wstaje, a dobywszy z torby flaszki oplatanej (pustej) pije z niej do CZEDZIMLEKA

Bodajześ zdechł Cedzimlek! tak ci zdrowia zycę.

CZEDZIMLEK

Cartać dawno zmerł ojciec, coby jo mioł zdychać,
O którym to z powieści mogłeś nieraz słychać:
Ze się corną kapustą nieborak zepsował,
Tak iz na piąty tydzień od niej zachorował,
Matka zaś gdy za niego stypę wyprawiła,
Nieboga się ogonem scuzym udławiła.
Ja zaś, jakem się dorwał bigosu ze solą,
Tom się obzar tak tęgo, az mnie kiski bolą.

Tu szoruje rękami po brzuchu.

Potem strułem się zepą, zjodłem mysi ogon,
Takiem mioł zatwardzenie az na piąty zogon.

Tu nogą wskazuje.

MAŚCIBRZUCH
podaje flaszkę oplataną CZEDZIMLEKOWI

Pijze sobie Cedzimlek ku zdrowiu swojemu,
Zycąc wsego dobrego jak sobie samemu;
Napiwsy się do woli jak co poćciwego,
Skierujes się do brata Furgołka nasego.

Tu wskazuje na FURGOŁA.

CZEDZIMLEK
odbiera flaszkę od MAŚCIBRZUCHA i pyta:

Jakaz to jest Maścibzuch — macicna? miętowa?

MAŚCIBRZUCH

Ej pij, nie uwazaj, choćby anyzkowa.

FURGOŁ

On dopóty nie zgadnie, póki nie skostuje.

CZEDZIMLEK
pije, a potem szoruje po brzuchu rękami.

Musi to byó alkiermes, bo ją wnętse cuje.

Oddaje flaszkę skrycie MAŚCIBRZUCHOWI

KUBA

Oj prostaku, prostaku! nie wies co dobrego,
Dyćto od pocciwego Jabrama nasego,

Godnego arendoza, co ją dublizował,
Wsyscy mówią, ze słodem po prostu kminkował.

MAŚCIBRZUCH

Dyóto wiercipępkowa, tak ją nazywają,
A nase ją niewiasty bardzo dobze znają:
Bo gdy która z nich sobie zbytecnie pobłazy,
To powtaza ursz, ursz, ursz *) nie raz nie dwa razy.

FURGOŁ

Nie jeno to niewiasty, ale i dziewecki,
Rade się napijają takiej gozałecki,
Mówiąc, ze ich mozysko w łokciu trapi srodze.
Drugie się tak upijają, ze lezą na drodze.

CZEDZIMLEK

Ej kiedyć tak jest zdrowa, póki człowiek zyje,
Podaj mi ją Maścibzuch, jesce się napije.
Ty zaś bracie kochany mój miły Furgole,
Jak się tez jej napijes, to wyjzys na pole:
Spatzys, co tez tam robi brat Sufla kochany,
Cy mu się nie rozbiegły swawolne barany.

*) to jest wymiotuje.

CZEDZIMLEK zaczyna znów pić do KUBY.

FURGOŁ

A cybym ja był głupi — wy sobie pijecie,
A mnie spatzyć na pole iść rozkazujecie.
Napijwa się więc razem potem spać pójdziewa,
A jutro ze da Pan Bóg zdrowemi będziewa.

Piją kolejno dwa razy potem KUBA mówi:

KUBA

Dosyć tego chłeptania, teraz się pzespicie,
Jutro rano do tzody pzyjdziecie o świcie.
Ja zaś jako najstarsy pójdę pzyjzyć tzody,
Azebyśmy znów jakiej nie ponieśli skody.

KUBA wychodzi za drzwi paść owce, a SZUFLA nadszedłszy wespół z nim beczy za drzwiami, udając owce i bydło; drudzy zaś pokładłszy się na ziemi, udają, że śpią.

ANIOŁ w ukryciu
gdy już wszyscy śpią śpiewa:

Gloria, gloria in excelsis Deo.

MAŚCIBRZUCH
podniósłszy cokolwiek głowy pyta:

Cy tyto śpiewas Furgoł? cy mi się tak zdaje.

FURGOŁ

Spałbyś sobie bajdura, cyć figlów nie staje.

ANIOŁ

śpiewa drugi raz: „Gloria in excelsis Deo", a potem wziąwszy świecę i zabłysnąwszy pastuchom około oczu, znika.

MAŚCIBRZUCH

zrywa się i siedząc z przelęknieniem mówi:

Hej! pod przysięgą mówię, scerą prawdę zgoła,
Ze się światłość pzełysła, wedle nas do koła.

FURGOŁ **leżąc.**

Chyba, ze ci kto pięścią sksesał ognia z nosa,
To ty myślis, ze świcą wśród nocy niebiosa.

CZEDZIMLEK

Zaświeć mu tą palicą dobze między ocy
Będzie myślał, ze słońce świeci o północy.

Znów zasypiają.

ANIOŁ

śpiewa po trzeci raz „Gloria" i znika.

MAŚCIBRZUCH

zrywa się i siedząc mówi:

Przysłuchajcie się bracia, co to jest takiego,
Uwazajcie, by komu nie zrobiło cego.

Właśnie jakby z pod ziemi coś do nas mówiło,
A to mówię zaprawdę, bo mi się nie śniło.

FURGOŁ leżac.

Chybaby na choinie słowiki śpiewały,
Alboli tez na dębie gruchał gołąb stary.

CZEDZIMLEK leżąc.

Moze tez być, ze kury teraz po wsi pieją,
Albo się tez dziewuchy idąc z karcmy śmieją.

KUBA

wpada nagle przestraszony i woła:

Dziwy! dziwy! bratkowie, przebóg! powstawajcie,
A co tylko tchu macie, ze mną uciekajcie.
Bo ktoś na nas z wysoka woła: pastuskowie!
Ze az oto mi włosy powstały na głowie.
Uciekajmy! — uciekajmy! — uciekajmy!

MAŚCIBRZUCH i CZEDZIMLEK

porywając się na nogi także wołają:

Uciekajmy! — uciekajmy! — uciekajmy!

FURGOŁ jeszcze leżąc.

Cekajcie! — cekajcie! — cekajcie!

Wstawszy.

Nie chodźcie, ja zawołam, wy pilnie słuchajcie,
W któréj stronie się ozwie, dobze uwazajcie.

Tu wywija kijem do góry i woła:

Hej! . . ozwijno się ozwij, powiedz, coć potzeba?

ANIOŁ w ukryciu
przytłumionym głosem odpowiada:

. . . . Z nieba.

FURGOŁ

A pocoś ty tu zlozł z nieba? — jakieś mi paniątko.

ANIOŁ

. . . . Dzieciątko.

FURGOŁ

A gdzie to jest Dzieciątko, powiadaj no chłopie.

ANIOŁ.

. . . . W szopie.

FURGOŁ

Powiedzze w której sopie, to z nas kto pobiezy.

ANIOŁ

. . . . Leży.

FURGOŁ

A godajze dokładniej, bo weźmies tym kołem.

ANIOŁ

. . . . Z wołem.

FURGOŁ

Uciekajmy! uciekajmy! uciekajmy!

ANIOŁ
wychodzi z ukrycia w bieli i mówi:

Pastuszkowie! postójcie, . . co powiem słuchajcie.
Do Betleem miasteczka czemprędzej biegajcie:
Znajdziecie tam we żłobie złożonego Pana,
Gdy przyjdziecie, padnijcie przed Nim na kolana.

KUBA

Bóg ci zapłać Janiele, iześ nom powiedział;
Gdzie Pana sukać mamy, każdy będzie wiedział:
Nasym tez drugim braciom o tem opowiemy,
I jak się wsyscy zbiezem, razem pobiezemy.

SZUFLA
wpada zadyszany i woła:

Och! . . . och! . . . och! . . . och!

PASTUCHY

Sufla! Sufla! powiedzze, co ci to? co ci to?
Cyli cię kto pzestrasył, cy tez cię pobito?

SZUFLA

Niesłychana mnie jasność zewsąd otocyła,
Nie wiem, cyli tez u was takze taka była

KUBA

A dyćto głupi duda, Pan Bóg się narodził,
Który będzie po świecie tutaj z nami chodził.

SZUFLA

A kędyz to bratkowie?

KUBA

Janioł nam powiedział:
Ze Go znajdziem w Betleem, w sopie będzie lezał,
Przetoż się zabierajmy, pójdźmy witać Jego.

SZUFLA

Ha . . tośby dobze było, wziąść tez co dla Niego.

KUBA

I cóz weźmiem, chyba to, co w kobiałkach mamy.
Potem Jemu wspołecnie w podarunek damy.

SZUFLA

Jakze sobie postąpim, bo my proste chłopy,
Powiedzze nam Furgole, gdy wnijdziem do sopy.

FURGOŁ

Ot pokłonim się najpzód, padniem na kolana,
Dobędziem podarunków, połozym pzed Pana.

MAŚCIBRZUCH

Idźwa więc juz w Bozydar, sceśliwą godzinę,
Aze pzecie znajdziewa tę małą Dziecinę.
Mozem zagrać przez drogę, drudzy niech śpiewają,
A tak jedni niech drugim ochoty dodają.

KUBA
rozporządza wszystkich.

Ja będę grał na skzypcach, wy idźcie po paze,
A Cedzimlek nom zagra na swoiej fujaze.
Ty Maścibzuch idź w tyle z lirą lub basicą,
A ty Sufla i Furgoł wywijaj kłonicą.

Wszyscy idą śpiewając i grając.

Hola! hola! pasterze z pola:
Idźcie do Pana, witajcie, a co macie to dajcie,
Wołają Aniołowie, pójdźcie mili bratkowie:

Pójdźcie jeno w tym casie, tzodę zawzeć w sałasie,
Pójdźmy, pójdźmy do sopy, weźmy serków pół kopy,
Dajmy Panu we złobie, co nas wabi ku Sobie,
Pójdźmy wsyscy z weselem, do tego to Betleem,
Pójdźcie i wy skzypkowie, pójdźcie i wy dutkowie.
Zagrajze Maścibzuch, na lize,
Cedzimlek w fujarę a scyze.

CZEDZIMLEK

A cy znajdziem tę sopę i w niej Lezącego?

MAŚCIBRZUCH

wskazuje kijem na szopę.

Ot ją widzis, a nawet i światło u Niego.

CZEDZIMLEK

A dyćto juz Betleem, dalibógci pono.
Dziécię lezy we złobie, widzis Furgoł Ono,

FURGOŁ

O jak piękna tam stoi pzy Nim Panienecka,
Starusek tez pilnuje Tego Dzieciątecka.

KUBA

uszykowawszy pastuszków w szopie, i gdy już padli na kolana każe im mówić za sobą:

O witajze nas Panie! a cóz się to stało.

Iz Cię górne dziś niebo, tu do nas zesłało.
Lezys na gołem sianie, chocieś Król bogaty,
Będąc Panem nad pany, nie mas własnej chaty,
Drzys na tak ciężkim mrozie miłe Dzieciątecko,
O jakze nom zal Ciebie, z nieba Paniątecko.

Tu KUBA składa ofiary i mówi;

Naści za to odemnie ten masła gornusek,
Jesce Ci tez pzydaję i susonych grusek.

MAŚCIBRZUCH

Jabym Ci dał ten serek, lec suchy nieboze,
A ten kto ząbków nie ma, ugryść go nie moze.
Ale Ci za to jutro, kiedy nie mas ząbków,
Na rosołek pzyniosę choć parę gołąbków.

FURGOŁ

Ja zaś nie mam Ci co dać, bom Furgoł ubogi,
Ani Cię cem pzyodziać na taki mróz srogi:
Ale co mam to pzyjmij, kozią gomółeckę,
Garnusek masełka, chleba przylepeckę.

CZEDZIMLEK

Ja Ci zaś ofiaruję to małe jagniątko,
Przyjmijze je ode mnie najmilse Dzieciątko:

Nie załowałbym nawet tłustego barana,
Ale mi go lichotnik porwał wcora z rana.

SZUFLA

A ja tez Sufla stary cóz Wam podaruję,
Mam trochę przepalanki, to Was poczęstuję:
Napijcie się Starusku z Matuchną, boć drzycie,
W zimnie tzeba się napić, dobze o tem wiécie.
Pzyjmijciez więc odemnie ten podarek mały,
A sprawcie to, by lepse gozałki bywały.

KUBA

Cas juz teraz do domu powracać kazdemu,
Gdyśmy wspólnie oddali chwałę Bogu swemu:
Bo oto się zblizają, znać wielcy panowie,
Patzćie, co to tu wojska, pewnieto Królowie.

Pastuchy odchodząc śpiewają i grają.

Hola chłopy! dalej z tej sopy:
Pzyjechali Królowie, wara, wara bratkowie,
Umknijcie się panicom, niechaj skarby wylicą,
I pieniądze i złoto, bo przyjechali po to,
By Boga nawiedzili, łaski Jego nabyli;
Ustąp się Skocylasie, zebyś nie był w hałasie,

Idźże i ty prec Wachu, byś nie narobił przestrachu,
Niech żaden z nas nie wadzi, bo każą prec celadzi.
Oj dyna, oj dyna, oj dyna!
Niech żyje Pan Jezus Dziecina. } *2 razy.*

Potem przedstawiają jasełka.

Melodye do tych Koled znajdują się w większej części w dziełku pod tytułem: „Pastorałki i Kolędy z melodyjami", których dostać można u XX. Missyonarzy w Krakowie na Stradomiu.

SZOPKA

DLA MAŁYCH DZIATEK.

Urządza się zwyczajna szopka, wewnątrz której ma być w żłóbku Dziécię Jezus, obok żłóbku siedząca Maryja z Józefem, osiołek i wół. W tyle szopki oświetlenie mocne, któreby przez zasłonę gazową dostatecznie oświecało wnętrze szopki. Nadto w środku szopki wstęp stósowny dla zbliżania się figurek do samego żłóbka: gdzie dzieciątko Jezus jest złożone. Do przedstawienia należy przygotować figurki w ubraniach następujących: 1. Trzech Mędrców w zawojach wschodnich. 2. Pasterzy kilku w tyrolskich kapeluszach z kijmi zakrzywionémi. 3. Szatana w czerwonym fraku, z rogami na głowie, ogonem w tyle i szponami. 4. Króla w ubiorze królewskim z berłem. 5. Śmierć z kosą, kościotrup. 6. Aniołów sześciu. 7. Filozofa w okularach i długich włosach. 8. św. Józefa staruszka sędziwego. 9. Dzieciątko Jezus w niebieskiej sukience i opasany przez biodra wstęgą. 10. Chłopka w ubiorze krakowskim. 11. Górali w krypciach. 12. Żyda z brodą czerwoną, pejsami, lisią czapką na głowie, w trzewikach, z kijem pod pachą, biblią i skórą zajęczą na ręku. 13. Niemca we fraku czarnym z warkoczem w tyle, w kapeluszu wysokim. 14. Grobarza z łopatą lub rydlem na ramieniu, opasanego fartuchem. 15. Kozaka lub Rusina w wysokiej baraniej czapce. 16. Ułana w ubiorze wojskowym, z potężnymi wąsami z szablą przy boku i z ostrogami przy butach. 17. Kominiarza z drabinką na plecach i całym przyborem kominiarskim. 18. Strażaka w ubiorze i przyborze ogniowej straży.

Rozpoczęcie przedstawienia.

Chłopiec odsłania oponę i śpiewa lub mówi w ukryciu.

Mizerna cicha, stajenka licha,
Pełna niebieskiéj chwały;
Oto leżący przed nami spiący,
W promieniach Jezus mały.
Nad Nim Anieli w locie stanęli,
I pochyleni klęczą;
Z włosy złotémi z skrzydły białémi
Pod malowaną tęczą.
Wielkie zdziwienie, wszelkie stworzenie,
Cały świat orzeźwiony,
Mądrość mądrości, Światłość światłości,
Jezus Wcielony.
I oto mnodzy ludzie ubodzy
Radzi oglądać Pana.
Pełni natchnienia, pewni zbawienia,
Upadli na kolana.
Długo czekali, długo wzdychali,
Aż niebo rozgorzało,
Piekło zawarte, niebo otwarte,
Słowo Ciałem się stało.
Śpi jeszcze senne, Dziécię promienne,
W ciszy ubogiéj strzechy;

Na licach białych, na ustach małych
Migają się uśmiechy.
Jako w kościele, choć ludzi wiele,
Cisza pobożna wieje,
Oczy się roszą, dusze się wznoszą,
Płyną w serca nadzieje.
Lulaj Dziecino, lulaj ptaszyno,
Nasze umiłowanie;
Gdy się rozbudzi w tej rzeszy ludzi,
Zbawienie nam się stanie.
Oto Maryja, czysta lilija,
Przy Niéj staruszek drżący.
Stoją przed nami, przed pastuszkami
Tacy uśmiechający,
Hej ludzie prości, Bóg z nami gości,
Skończony czas niedoli.
On daje siebie, chwała na niebie,
Pokój ludziom dobréj woli.
Radość na ziemi, bo nad wszystkimi
Roztacza blask rumiany.
Przepaść rozwarta, upadek czarta,
Zstąpuje Pan z nieba,
(Lud śpiéwa: Bóg się rodzi i t. d.)

Chłopiec wysuwa figurki trzech MĘDRCÓW.
(Pierwszy mędrzec obrócony do szopki twarzą).

Panienko jasna przez dalekie lądy,
Prowadziliśmy ładowne wielbłądy,

Perło uriańska przyjmij perły czyste,
Owoce morza, konchy przeźroczyste.
Oto Ci morze hołd powinny składa,
Kroplami pereł do nóg Twoich pada!

(Drugi Mędrzec obraca się twarzą do wnętrza szopki).

Złoto prawdziwe przyjmij, prosim o to,
Owoce ziemi, najprzedniejsze złoto,
Ziemia Ci brzęczy pieśnią swą kruszcem słońca,
I do nóg Twoich pada jaśniejąca.

(Trzeci Mędrzec obraca się twarzą do wnętrza szopki).

Lilijo Przeczysta, oto lilije białe
Tobie Anielska Maryjo niosą chwałę.
Kwiaty i drzewa pękające rano
Składają chołdy przez woń kadzidlaną.

Mędrcowie odchodzą — a wchodzą PASTERZE.

My nic nie damy, bo nic nie mamy,
Jeno duszę i ta Boża, przebacz, przebacz Gwiazdo morza.

Chłopiec wysuwa figurkę SZATANA a odchodzą Pasterze.

Oto szatan zwodziciel, stary świata kusiciel
Ma czerwone odzienie, z ust mu idą płomienie;
Jakto śmieje się wściekle, jakby chodził po piekle,
Łowi w koło szponami, a przewraca oczami.
Czy mu się kto nie spodoba, szuka króla Heroda.

Wysuwa z drugiéj strony figurkę króla HERODA.

Oto jestem świata król, tysiąc rzek, tysiąc pól
W moim kraju na około, a ludzi sto milionów
Co dnia schyla czoło, sto milionów pokłonów
Uniżenie mi składa, kiedy idę, lud pada.
A kto śmiało się zbliża, moc go moja poniża,
Na narodów podbicie, potrzebne mi ich życie,
Od południa do zmroku, z nocy do dnia białego
Idę po krwi potoku, ja pan świata całego.
Gdy nad ludy wszystkimi będę jak Bóg uczczony,
Gdy narody do ziemi rozpadną się w pokłony,
A zostanie mi droga, wtedy chwycę się Boga.

SZATAN.

Dobrze bracie Cesarzu, dobrze krwawy mocarzu,
Połączymy się razem, szukać Boga żelazem,
A znać On niedaleko, bo promienie mnie pieką,
Moje skrzydła pajęcze, pali Swémi gwiazdami,
Oj te złote obręcze, nad Aniołów głowami,
I ich loty wichrowe uderzają mnie w głowę.
Dobądź miecza mój bracie, gwałtu Bóg jest w téj chacie

Szatan ucieka rozszerzając skrzydła nietoperza.

KRÓL.

Nic nie widzę, nic nie słyszę, że się gdzieś dzwon kołysze,
Że się gwiazdy migocą, i że lilije wonieją,
Że niebiosa goreją, bo dzień idzie za nocą.

Chłopiec w czasie mowy lub śpiewu Króla wprowadza PASTERZY.
Król tak mówi do Pasterzy:

Po co wyście tu chłopy zeszli się do tej szopy?

PASTERZE.

Anioł się nam pokazał, szukać Boga rozkazał,
Biała gwiazda płynęła, nad tą szopą stanęła.
Radość stała się w mnóstwie
Rozjaśnienie serdeczne
I wesele nam wieczne,
Oto Jezus w ubóstwie.

KRÓL.

Co wam śni się wy ciemne, buntowniki nikczemne!
Hej żołnierze poddani wnieście tu halabardy;
Pójdźcie do mnie hetmani, wymordujcie lud hardy.
Moje hufce przysięgłe, wyrznąć młodych i starce
I ich dzieci wylęgłe, ja król jestem, ja karcę;
Bo mi kłamstwo rzucają, Bóg im śni się po głowie,
Macie rozkaz wodzowie, niechaj strzały padają.
Po ulicach, po placach, w szopach domach, pałacach,
Miecz podnieście nad zgrają, bo mi kłamstwo zadają.

PASTERZE wychodzą z szopy, słysząc Aniołów śpiewających.

Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo. (3 razy).

KRÓL.

Próżne mi kłam rzucacie, niema Boga w téj chacie,
Ani w chacie, ni w wietrze, niechże mi tu zabłyśnie.

Próżnom rąbał powietrze, czy krew z wiatru nie pryśnie,
Serca drgały pod nożem, mordowałem was bydło,
Czyli gdzie nad krwi morzem nie wyjdzie to straszydło.
I nie zszedłem się z wrogiem, wierzcie we mnie, ja Bogiem.
Albo biada wam biada! kto nie wierzy, niech pada.

Chłopiec wysuwa ŚMIERĆ z kosą.

I cóż tak spiesznego, chcesz tańczyć? no spiesz,
Potańczym skoczno; bierz ręce hej! bierz.
Poznamy się z sobą, z królewską osobą,
Widzisz ten dół ciemny, otwarty przed tobą?
A gdzie się podzieją te drogie akanty?
Te złota spłowieją, w proch pójdą brylanty.
Szczepione, zielone powiędną cyprysy,
Pościeram, poździeram nagrobki, napisy.

KRÓL.

Pozostań więc na niebie
Królu niebios, bracie mój, podniosę kościół Twój.
Każę uwielbić Ciebie.
I srebrne ołtarze wystawić Ci każę,
I będziem dwaj nad nimi
O ludzkich sądzić losach,
Ja jeden Pan na ziemi,
Ty drugi Pan w niebiosach.

ŚMIERĆ.

Ja ziemię oczyszczam gdy wionę, gdy dmuchnę,
I purpur i zbroję przemieniam na duchnę,

A życie na smętarz wychodzi młodziuchne.
Gdzie stanę, gdzie wchodzę, roznoszę zniszczenie,
A pustka mi chatką a ojcem milczenie;
Rozedrę twój purpur, rozedrę piorunem,
Bladego, drżącego okryję całunem.
Hej! dalej do tańca! rozjaśnij swe czoło,
Płomyki, ogniki unoszą się w koło;
Czy widzisz te widma bez ciała jak płyną,
Kręcą się w powietrzu, migają i giną?

W ukryciu śpiewają na nutę jak: Dzień on dzień sądu Pańskiego.

Krew rozlewałeś, cały świat kłócisz,
Z prochu powstałeś, w proch się obrócisz.

Aniołowie śpiewają w ukryciu.

Anielski chór Pasterzom (patrz w pieśniach).

KRÓL.

Słyszę niepojęte głosy, zimny mnie ima strach,
Palą się moje włosy, i moje barki ach!
A gdzie moi przysiężni? do mnie, do mnie dokoła,
Stańcie z bronią orężni, otoczcie mnie, król woła:
Brońcie tronu cesarza i złota baldakimu,
Pójdźcie, cóż was przeraża? widmo ze mgły i dymu?
Ach słabo mi okropnie, prowadźcie mnie na stopnie
Pod te wzgórze wiszące, frendzle złotem iskrzące;
Przyprowadźcie królowę,
Będę mówił przed wami, pod témi kolumnami

Moją mowę tronową;
Na was władzę mą złożę, czegóż jeszcze chcesz Boże?

ŚMIERĆ.

Za mgłami północy odejdźmy w ciemności,
Pójdź w zimne uściski milczącej nicości.

KRÓL.

Panie! ratuj mnie Panie! głowę posypię prochem,
Wysłuchaj me wołanie a złączę się z motłochem.
Będę mordował możne, palił ogniem bezbożne.
Ja wszystko zrobię z siebie.
Ja nawet się ukorzę dla Twojej chwały Boże,
Jak drugi anioł w niebie, ja wszystko zrobię z siebie.
Łzy nagrodzę sowicie, tylko zostaw mi życie.

ŚMIERĆ.

Hej! w prochy poziome wyniosłą schyl głowę,
Już duchy śpiewają requiem grobowe.

KRÓL.

Chociażby litery imienia niech tkwią.

ŚMIERĆ.

Twe imię zostanie, pisałoś je krwią,
Gdzie tron twój się wznosi, katafalk już stoi,
I ciemna kamienna twa trumna otwarta;
Do pysznych pałaców lud wstąpić się boi.

I trupa sinego lęka się jak czarta.
Pójdź żaden cię puklerz obronić nie zdoła,
W obłokach straszliwa grzmi tuba Anioła.

Śmierć wyciąga króla.

Śpiew pogrzebny.

Dies irae, dies illa.

Chłopiec wysuwa figurkę GRÓBARZA.

Cóż ja to słyszę, ktoś umarł, słyszałem śpiewy pogrzebne.

(Podnosi łopatę, a trzymając na ramieniu, śpiewa na nutę dumki):

Kopże kop luba łopato, która mnie żywisz, odziewasz,
Nie jedno już zeszło lato, jak ludzi ziemią pokrywasz.
Zarówno do mnie przychodzi tak żebrak jak bogaci;
Kto tylko na świat się rodzi, każdy mi swój zgon opłaci.
Oto te zbutwiałe kości, zwały się potężnym panem;
Nie znały w życiu ludzkości, gardziły uboższym stanem.
Te żebra i te łopatki, które tu sterczą wśród błota,
Są lichej dumy ostatki, która błyszczała od złota.
Ta czaszka z oprzałym włosem przed kilku ledwie latami
Władała sercem i losem, gdzie się zwróciła oczami.
Było to piękności bóstwo, wdzięczne jak róży kwiat świeży,
Wzdychało do niej mnóstwo serc najprzystojniejszéj młodzieży.
To ramię spruchniałe i czarne, i ta tu goleń strzaskana,
O jakże szczątki są marne owego władcy hetmana!
Który wiódł krocie na jatki, wsie miasta palił dla sławy,
Sieroty, wdowy i matki, pomstują jego miecz krwawy.

Ten kości spruchniały snopek, który się teraz dobywa,
Był w życiu ubogi chłopek, dziś wraz z hetmanem spoczywa.
Otóż i ręka kapłana, która wspierała siéroty,
Wielbi ją ludzkość stroskana, klęknijmy na widok cnoty.

(Odchodzi).

Chłopiec wysuwa figurkę FILOZOFA.

FILOZOF *(do klęczących pasterzy).*

No cóż i gdzież cuda? tylko siano i buda!
Znam od deski do deski wszystkie księgi mądrości,
O biegu ciał niebieskich, o wszech rzeczy własności,
I każdy gaz i kwas.
Wszelki natury twór, ziemię, pokłady gór,
Przestrzeń i czas.
Wierzajcie mi pasterze tu nic niema przed wami.
Oto litość mnie bierze, że się łudzicie sami.
Tak wynędzniony lud,
Oczy sine, zapadłe, usta z głodu pobladłe,
Te widma sprawia głód,
Widać nerwy zdrażnione.
I wyobraźnia w ruchu, toż znam księgi o duchu,
W których są oznaczone
Wszelkie funkcye organów, więc się ludu zastanów,
Do równowagi wróć
Te początki waryjacyi, widma imaginacyi,
Te objawienia rzuć.
Niech rozumu potęga, filozofii méj księga,

Błąd rozprasza ludowy, biedneż bo wasze głowy.
Bracia! słuchaj mnie ludu, dosyć nędzy i trudu,
Powiemć kto wam był wrogiem:
Ten co mówił: w niebie tylko szczęście dla ciebie.
A jać mówię: tyś Bogiem.

Chłopiec wysuwa figurki ANIOŁÓW.

Nie wwodź ich Panie na pokuszenie,
Od złego zbawienie niech im się stanie.

PASTERZE.

Oj zły człowiek być musi,
Gdy niegodny widzenia, Anielskiego zjawienia,
Przedrzeźnia się i kusi.

FILOZOF.

Niemało dni przeleci, nim się ten lud oświeci.
Jedno ziarno po ziarnie zasiewajmy na roli,
Siew nie zginie nam marnie, z czasem zejdzie powoli.

(Odchodzi).

Chłopiec wysuwa kilku KRAKOWIAKÓW.

Albośmy to jacy, jacy, jacy, jacy, chłopcy krakowiacy, cerwona ca-
pecka, na cal podkówecka, i biała sukmana, dana moja dana
Ram tam da da, di di, da da.
Karazyja granatowa, co ją od parady chowa, u niej kołniezycek, jak
jaki jęzicek. Dana moja dana. Ram tam da, itd.
I jedwabiem wysywana, bryzowana, lamowana, z złocistemi haftec-

kami, z mosięznymi kółeckami i z modrémi łapeckami, dyć to w kolusieńko moja matusieńko. Dana moja. Ram tam da itd.

I pasicek okowany, jak to mają krakowiany, z mosięznymi centeckami, tak pięknie świecące, jak złoto będące. Dana moja. Ram tam da itd.

Kółka pzy nim mosięzne są i małe są, potęzne są, a cém ich jest więcéj wedle Jasia dźwięcy. Dana moja. Ram tam da itd.

I kozicek wyostzony, na zemyku załozony, klucyk od skzynecki, gdzie są kosulecki. Dana moja. Ram tam da itd.

I pieniązki za obsiewki, pzypatzcie się wsystkie dziewki, wstązka od kosule, dana od Ursule. Dana moja. Ram tam da itd.

I kozusek po kolany, jak to mają krakowiany, wysywany, bryzowany, na ramionach haftowany, a w kroju odmiany z białych carnych nozek, w koło obsywany. Dana moja, Ram tam da itd.

I fartusek po kolany, jak to mają krakowiany, wysywany, dziurkowany, na hafteckę zapinany, portachy skuzane, z kolan opuscane, kilka złotych za nie. Dana moja. Ram tam da itd.

I torybka na zemieniu, pzewiesona na ramieniu, kawał chleba do zywienia, spyrka i kiełbasa, to pociecha nasa. Dana moja. Ram tam da itd.

A fajecka pzy cybusku, przywiązana na łańcusku, zeby nie zginęła, skodaby jej była. Dana moja. Ram tam da itd.

Tytuniu pełny kapciusek, a za cholewą cybusek, kazdy sobie kusy, w domu i podruzy. Dana moja. Ram tam da itd.

A kosturek okowany, jak to mają krakowiany, z mosięznymi centeckami, obijany kółeckami, aby mocne były, aby sewców, krawców, po jarmarku biły, bo buty, sukmanki bardzo drogie były. Dana moja. Ram tam da itd.

Zagrajciez no dana jacy, jak tańcują krakowiacy, dyć to w kolusieńko moja matusieńko. Dana moja dana. Ram tam da itd.

(Wychodzą).

Chłopiec wysuwa figurkę RUSINA z familią.

(Na nutę dumki).

Dajże Boże dobryj czas, jak u ludyi tak u nas;
I szczasływu hodynu, rozweselim rodynu.
Oy nu nu, oy nu nu, rozweselim rodynu. 2.
Wy małyi pendraki, wytynayte hopaki,
Nuże żywo, nuże nu, rozweselim rodynu,
Oy nu nu, oy nu nu, rozweselim rodynu, 2.
Wy dziwczata z chłopciamy, postawayte wraz z namy,
W tak szczasływu hodynu, rozweselim rodynu.
Oy nu nu, oy nu nu, rozweselim rodynu, 2.
Wy matiery z babkamy, powstawayte wraz z namy.
Woźmit dzbanok w serdynu, rozweselit rodynu.
Oy nu nu, oy nu nu, rozweselim rodynu. 2.
A tak stańmy wsi w koło, zaśpiwajmo wesoło,
Nay Boh w każdu hodynu rozwesełyt rodynu.
Oy nu nu, oy nu nu, rozweselim rodynu. 2.

Odchodzą a wprowadza się GÓRALI.

MORGAL.

Nuż chłopaki, dziś w chodaki, hulać będziem całą noc.
Hoc, hoc, hoc, hoc, hoc, hoc, hoc.

KWICOŁAP.

Kto miód łyka, jak koń bryka,
I zawsze jest zdrów jak byk,
Łyk, łyk, łyk.

ŚWISTUS.

Kto za skrzypkę da zacypkę,
Tego zaraz na śmierć męc,
Bęb, bęc, bęc.

KWICOŁAP.

Lec gdy casem po łbie pasem
Kto nas z góry palnie klap
Klap, klap, klap.

MORGAL.

Wtencas zuchu co mas duchu,
Zaraz żywo w nogi drap.

WSZYSCY.

Poduś kozy przyjacielu, niech zagra dudecka.
Mamy dosyć w głowie chmielu, potańcem trosecka.

(Odchodzą).

Chłopiec wysuwa figurkę UŁANA.

Kolęda żołnierska. Wiara nasza.

Służyć Majestatom, Koronatom, strojno, modno, jak trzeba,
Moderownie i ozdobnie Panięciu hołdować, bo On jest z nieba;
Applaudować.

Przy rezonie ra ra ra ra ra,
I bębenie ta ta ta ta ta,
Marsz swój prowadzić do Betleemu.

Wiara nasza.

Patrząc na jagniątka i bydlątka w stajni Panu służące,
Poczną myśleć, jak je schwycić, i na Panię patrzą nic nie mówiące.
W dobrej myśli
Przy rezonie ra ra ra ra ra,
I bębenie ta ta ta ta ta,
Stoją w około Boga szopeczki.

Wiara nasza.

Grozi Dzieciueczka, Panieneczka, Józef stary do laski,
Gwardyacy nie prostacy, przed swymi udają, że to są fraszki:
Wyskakują
Przy rezonie ra ra ra ra ra,
I bębenie ta ta ta ta ta.
Panu leniuku już odstępują.

Wiara nasza.

Tak się rozkochała, gdy poznała, że to Bóg jest człowiekiem
Mustruje się, szworcuje się, służyć chce Panięciu i całym wiekiem.
Ochotuje
Przy rezonie ra ra ra ra ra,
I bębenie ta ta ta ta ta,
Szczerem swem sercem Larum formuje.

Wiara nasza.
Ani generałów, Minerałów groźby, prośby fukania
Nie uważa, lecz się sprasza, do Pana Jezusa chętnie uznania
Za Monarchę.
Przy rezonie ra ra ra ra ra,
I bębenie ta ta ta ta ta,
I życie łożyć deklaruje się.

Wiara nasza.
Jak się Generali i kaprali poszli skarzyć do Pana,
Że rokosze i kokosze wszczynają, pląsają z krzywdą Hetmana.
Wszystko to tak
Przy rezonie ra ra ra ra ra,
I bębenie ta ta ta ta ta,
Wojskowych trybów zapominają.

Wiara nasza.
Jak się dowiedziała i poznała, że ich officerowie
Oskarżyli, kłamliwie, niedyskretni ludzie, sami zdrajcowie!
Proszą Abszeit.
Przy rezonie ra a ra ra ra,
I bębenie ta ta ta ta ta,
Panięciu parol i słowo dają.

Wiara nasza.
Pana ucieszyła, Abszejt wzięła, wtém poszła na kwatery,
Ochotuje i tańcuje, i próbuje coraz nowej maniery:
Przy rezonie ra ra ra ra ra,

I bębenie ta ta ta ta ta,
Witaj Królu nowy! wesoło śpiewa.
(Odchodzi).

Chłopiec wysuwa figurkę STRAŻAKA i KOMINIARZA.

STRAŻAK.

Co się dzieje? widać straszną łunę; czy się też biedna wioska nie pali? Oto jestem gotów, by każdy poznał strażaka, że nie próżno służy dobrej sprawie i ludzkości.

(Śpiewa na nutę skocznego mazurka).

Ostro chłopcy, hej strażaki! dzielne zuchy i junaki
Stańmy sobie w jedno koło i przytupując wesoło,
Zaśpiewajmy, hu! ha! ha! niech strażaka każdy zna.
Kiedy się luzujem z warty, wtedy służba to nie żarty,
Bo to rozkaz na czuwanie, to nie w ciepłém łóżku spanie;
Więc cichaczem hu! ha! ha! niech strażaka każdy zna.
Brzęknął dzwonek, więc się pali; płomień bucha, dym się wali;
Hej! z kopyta z sikawkami, z siekierkami, z bosakami;
Dudni miasto hu! ha! ha! niech straż naszą każdy zna.
Skry się sypią, ogień parzy, całe miasto strachem gwarzy;
Nic nie pytaj, ostro bracie! dalej w ogień, bo nas znacie,
Że i w biedzie hu! ha! ha! bo strażaka każdy zna.
Gdyś w koszarach, strzyż uszami i jak jastrząb patrz oczami;
Lecz po służbie hejże hasa, i popuszczaj tylko pasa;
A więc śpiewam hu! ha! ha! niech strażaka każdy zna.

STRAŻAK *(drugi)*.

(*Na nutę skocznego mazurka*).

Hej strażaku! czujny ptaku,
Ty jak sokół patrzysz w okół,
I oczami jak skrzydłami
Hulaj, hulaj nad dachami.
Choć na straży, jak się zdarzy,
Wietrzno, chłodno, czasem głodno,
Straż nie pyta, milcz i kwita!
A z oczami nad dachami.
Obluz warty to nie żarty,
I koszary pełne wiary,
A więc hucznie i buńczucznie,
Hulaj dusza, kto się rusza.
Choć nie strojno ani dworno,
Pęc! nóżkami, podkówkami,
Bo strażaki czujne ptaki,
Hulaj dusza, kto się rusza.

KOMINIARZ.

(*Na nutę skocznego mazurka*).

Gdy na pożar biją z wieży,
Cała chmura kominiarzy
Jak rój czarny śmiało bieży
Prosto w płomień, choć ich parzy.
I najdzikszej ognia sile
Nie ustąpi ni na chwilę

Zatém się nie lękajmy niczego Panowie.
Bo skoro się gdziekolwiek jaki pożar zdarzy,
Nic nie zrobi, bo mamy multum kominiarzy.
Przy ich rączéj obronie i straży ogniowéj,
Nikomu się nie spali jeden włosek z głowy!
Mamy węże, sikawki, topory, drabiny
I dzielną straż ogniową, a to nie są drwiny!
Jak się wszyscy rozstawią po piętrach, po dachu,
To ogień zaraz zgaśnie od samego strachu.

Chłopiec wysuwa figurkę NIEMCA.

Na nutę: Dnia jedndgo NIEMIEC.

Pól nocka bila, gdy się zjafila
Straśni, jasni lona przi dolina;
Ja pació pilnie ze strakiem silnie,
Mie się zdal, iż gorzal kalupina;
Zafolam na sfego mój kamrat trukiego,
On mial ślaf bardzo fielkiego;
Ja przidzim i krzicim abi fstafofal,
Bi fizial ten fajer a ufasiofal;
A ten się nie rusió, ani glóf podnosió,
Ślaf tengo.
Mial ja krubego f ręka sfoiego
Kija, szo mój fól bil zaganiofal,
Ja już zli bila, bi udezila
Tego fielki spioka, bi fstafofal;
Ja podnieść mój kija, na falda pziklija,

Mój kamrat prenko na noga,
Krzicial on, lej; jej, jej, mejn liber bruder,
Jak mnie coś ugriziol bez mego pluder,
Już śpuchnul mój ciala, maszyer na fala,
Nicht ślafen.
Mófim nie krzicić, bi pośla fizić
Ten lony jak fajer tak fielkiego;
On pita szo jest? a gzie ten strak jest?
Na puć tu z kalupa, ujziś jego.
I pacim na góra, fidzim ciarny kmura,
A f środki jaśni liskanie:
Tam siezial Aniolki, na nas kzicziala,
Abi mi tam posiedl, kędy goziala,
Pofitać Panića, bil z neba dziedzioa,
A prenko.
Posledlem z Franckiem, z majn klajnem peskiem
I prenko i nagla mi biegali;
Fizim pagurka, przi nim kalupka,
Którego jak budka tak bil mali;
Iść mi tam nie śmiala, bo barżo jaśniala.
Tylko Frano pacial przez ziura,
A fizial Panienka i klajn malutki,
I fater starego co siezial f budki;
Bil tam fól fielkiego i stworzeń trukiego,
Jako koń.
Puć Francka dala, jusz będziem śmiala,
Bo nima tam straka nix szadnego;

Siukam moj dutka, szom fziol z kalupka,
A nie masz, na troga zgubil jego:
Kcialem bi zagrala, bi bila fesola,
Fater i Muter i Ziecki;
Gdi nie bil mój dutka, to śpiefofal:
Majn Herr Gott majn liber, będziem darofal
Ja mlodi koziolki, a kamrat baranki
Siafofal.
Z kraj dalekiego, z troga dlugiego
Jehala drei Kenig fort do niego;
Kdi nix nie trafić, na Herod fstąpić,
Heroda pitala: gzie malego?
Herod nie fieziala, fnet się sfrasofala,
Bi kraj sfego nie stracila;
Mówil on: siukać Pan; gdi Go znajziecie,
I ja bi rad fizial to mali ziecię,
Bim Go usianofal i cim udarofal,
Rad bim bil.
Szpicpup Heroda z sfim dluga broda,
Szo on do drei Kenig fnet mófila,
Abi gdi frócić, na niego fstąpić,
Bo bi Go i on też rad uczcila.
Draj Kenig nie sluchal, inszim drogiem ruchal.
A Herod dlugo czekala.
Draj Kenig jak znalaz, fital ziesiątko;
Bil kontent szanofal male Paniątko;
On to ufażofal, że się f nim znajdofal
Macht Gottes.

Dal Mu psiedniego Gold Arabskiego,
Szo mial skotofany f swoim sksinka.
A druga Mu dal tego co pachnial,
Gdy nakadzió f kościol na fajerka.
A trzeci Mu dala, nie fiem jak się sfala,
Tylko coś bilo jak mąka.
Pięknie Mu nakladli na jego sianki,
On siezial na kolan u sfego Matki,
Mutter odbierala i saras skofala
F sfój sksinka.
Ferfluchter tejfel! co Heród zrobil?
Kazal zabió ziecki niemowlęci,
Te co się zrodzil aż do cwej lata
Na okolo Betleem fort ziecięci.
Jak Mutter ksiciala i flosa targala,
Iź jego syn bil zabity:
On jako sialona nieufasiofal;
O glupia pestyja, hunowot, kanalija,
O tajfel!

(*wychodzi*).

Chłopiec wysuwa figurki CHŁOPA i ŻYDA.

(*Zaczyna śpiewać. Chłop na przemian z Żydem*).

Chłop. Żydzie! żydzie! Messyjasz się rodzi;
Więc go tobie, więc go tobie powitać się godzi.
Żyd. A gdzie go jest? a gdzie go jest? radbym widzieć tego.

Będziem witać, będziem kłaniać, jeśli co godnego.
Lai lai laj, jeśli co godnego.
C. Żydzie! żydzie! w Betleem miasteczku
Tam On leży, tam On leży, w żłobie na sianeczku.
Ż. Nie pleć głupi; czyś się upił? idź do djabła chłopie;
Pan tak wielki, Pan tak wielki coby robił w szopie?
Lai, lai, laj, coby robił w szopie?
C. Żydzie! żydzie! Króle go witają!
Mirę złoto, mirę złoto i kadzidło Mu dają.
Ż. Wiem ja o tem, wiem ja o tem; u mnie w kramie byli;
Trochę mirem i kadzidłem u mnie zakupili.
Lai, lai, laj, u mnie zakupili.
C. Żydzie! żydzie! otóż jawnie widzisz;
A czemu się, a czemu się Messyjasza wstydzisz?
Ż. Ja starego Pana Boga jak należy umiem;
Ale tego malińkiego jeszcze nie rozumiem.
Lai, lai, laj, jeszcze nie rozumiem.
C. Żydzie! żydzie! wnet ja cię nauczę,
Jak cię z tyłu, jak cię z przodu tą pałką wymłócę.
Ż. Aj waj gwałtu! aj waj gwałtu! albo to tu rozbój?
Co wyrabiasz głupi chłopie? Pana Boga się bój.
Lai, lai, laj, Pana Boga się bój.

Św. JÓZEF do Pastuszków.

Idźcie do domu dzieci, pozdrówcie ojców i matki,
Bo już słoneczko świeci na drobne szyby chatki.
Pójdziem święty Dziadulu, jeno Jezus zapłaci
Na dni nędzy i bólu, jedném słówkiem dla braci.

CHÓR ANIOŁÓW (*śpiewa*).

Chwała cierpiącym, miłość czyniącym
Nagroda wiernych ludzi.
Na niebie błysnęło, zagrzmiało, runęło,
Jezus się budzi.

(*wysuwa*) *DZIECIĄTKO JEZUS.*

Oto powiadam tobie pyszny świecie:
Upodobałem sobie, naród dziecię.
Powiońcie skrzydłami moi Anieli,
A niechaj się z nami ten lud weseli.

(*Podnosi rękę Dzieciątko Jezus i błogosławi pastuszkom*).

PASTERZE.

Dziękujemy Tobie Panie Boże,
Żeś nam dał otuchę jakoby zorze.
Daléj dzieci, pokłon Panu dajmy
A kolędę wdzięcznie zaśpiewajmy.

(*Tu śpiewać można pieśń*: Wesołą nowinę bracia słuchajcie, i t. d. *lub inną odpowiednią*).

Koniec Szopki.

Uwaga. Wiele innych przedstawień szopkowych możnaby znaleść; jednak dla szczupłości dziełka nie umieszcza się; życzyćby należało, by ktoś zajął się zebraniem Szopki przedstawianéj w rozmaitych miastach, miasteczkach i wsiach, a piękność poezyi ludowéj nie poszłaby w zapominkę.

PASTORAŁKI i KOLĘDY
NA BOŻE NARODZENIE.

(Porządkiem alfabetycznym ułożone).

Kolęda 1.

Ach! biada, biada mnie Herodowi,
Utrapionemu wielce Królowi:
Żem ja takiemu czasowi złemu, . . . Popadł kłopotowi.
Doszła mnie jakaś dziwna nowina,
Mojéj żałości wielka przyczyna:
Pojawiła się, narodziła się, . . . Przedziwna Dziecina.
Rozmaicie to różni udają,
Czyli to prawda, czyli téż bają:
Że ma królować, żydom panować, . Tak mi powiadają.
Ach! biada, biada mnie Herodowi,
Utrapionemu wielce Królowi:
Wierna czeladzi, czynić nie wadzi, . . Co ku kłopotowi.
Tę teraz wierność ukażcie swoję,

Słudzy, dworzanie, żołnierstwo moje,
Bierzcie broń w ręce, pałasze, miecze, Niechaj się nie boję.
Na koń co prędzej wszyscy wsiadajcie,
A do Betleem miasta biegajcie:
Tam dla jednego Dzieciątka małego, Wszystkie wycinajcie.
Ach! biada, biada mnie Herodowi,
Utrapionemu wielce Królowi:
Wierna czeladzi, czynić nie wadzi, . . Co ku kłopotowi.

Na nutę: „Lulajże".

Kolęda 2.

A cóż to ja widzę Jezuniu mały?
Wszakże Ty to leżysz wielce zgłodniały;
O wielkież to zbytki Dziecino Twoje,
Że ledwo pojmują to zmysły moje.
Ty, który niebem i światem władniesz,
Pokarmu teraz od stworzenia pragniesz. O wielkież to itd.
Obrałeś najniższy stan niewygody,
Samochcąc rzuciwszy niebieskie gody. O wielkież to itd.
Jeść Ci co Matunia nie ma zgotować,
Bo wszystko dla Ciebie trzeba kupować. O wielkież to itd.
Lecz ani szeląga Dziecino moja,
Nie ma Rodzicielka przy duszy Twoja. O wielkież to itd.

A więcże ja Ciebie już sam posilę
W tę tak nieszczęśliwą światową chwilę. O wielkież to itd.
Podam Ci ja chleba z słodkim cukierkiem,
I drobnej kaszeczki zgotuję z mleczkiem. O wielkież to itd.
Urwę Ci z cnót świętych pięknych jagódek,
Abyś méj poświęcił duszy ogródek.
Dam Ci dam mój Jezu, me śliczne Dziecię.
Zgłodniałe, spragnione na tym tu świecie.
Albo téż mych oczu piękne powieczki,
Ugotuję Ci winnéj poleweczki. Dam Ci dam itd.
Wina choć z łez gorzkich sobie utoczę,
Migdałów skruszonego serca przyłączę. Dam Ci dam itd.
W affekcie gorącym będę gotować,
A słodką miłością będę cukrować. Dam Ci dam itd.
I tak Cię Jezu mój, Panie Niezmierny,
Nakarmię, napoję sługa Twój wierny. Dam Ci dam itd.

Dla dziatek.

Kolęda 3.

A cóż z tą Dzieciną będziem czynili,
Pastuszkowie mili, że się nam kwili?
Zaśpiewajmy Jéj wesoło,
I obróćmy się z Nią w koło, . . Hoc, hoc, hoc, hoc.

Podobno Dzieciątko że głodne, płacze;
Dla tego tak z nami nie rado skacze:
Więc ja Mu dam kukełeczkę,
I masełka osełeczkę, ... Pa, pa, pa, pa.
Czy bez Matuleńki płacze Dziecina?
Więc Ją do miłego zaprośmy Syna:
Mama, mama do Dziecięcia,
Utul tego płacz Panięcia, ... Ma, ma, ma, ma.
Czy dlatego płacze ma Złota Duszka,
Że niema Józefa w domu staruszka:
Więc Józefa zawołajmy,
I ciesząc Je zaśpiewajmy; . . . . . Ta, ta, ta, ta,
Albo Pacholęciu w dudki zagrajmy,
I na piszczałeczkach rozweselajmy:
Li li li li moje dudki,
Skacz Robaczku mój malutki. . . . . . Li, li, li, li.
Nie tak, nie tak cieszcie miłą Dziecinę,
Ja Mu wnet laleczkę piękną uwinę:
Lala, lala moje Dziécię,
Lala, lala moje życie. . . . . La, la, la, la.
Jeszcze i kąpiołkę Mu nagotujmy,
Na kąpiel serdecznych łez nie żałujmy;

O Dziecino hul hul hul hul,
Ja już płaczę, Ty się utul. . . . Hul, hul, hul, hul.
Jużci nie chce płakać Dziecina dłużéj,
Ale ukojone oczęta mruży:
Więc Ją włóżmy w kolebeczkę,
Zaśpiewajmy Jéj piosneczkę. . . . . Lu, lu, lu, lu.
Ale drzysz od zimna mój Aniołeczku,
Leżąc w tym kamiennym, zimnym żłóbeczku:
Więc z osiołkiem oraz z wołem,
Chuchać będziem na Cię społem. . Chu, chu, chu, chu.
Pókiż tego będzie? dość tego dzieci;
A czemuż nie idzie spać drugi, trzeci?
Dosyć osioł i wół beczy,
Budzą Dziecię, nie do rzeczy, . Spać, spać, spać, spać.

Makaronika, Kolędniey. **Kolęda 4.**

A*ngelus* tak *polonis* mówi właśnie ***his verbis:***
Nuntio vobis wielkie wesele.
Zrodzony w ludzkiém ciele,
Zgodę wam przywróci.
Cui że my wierzymy, *Ergo* się dziś cieszymy;
I idziem do Waszmość po kolędzie,

Łaska Pańska niech będzie
Nam co ofiarować.
Raz to do roku bywa, *Omnibus* niech nalewa,
Quis łaskaw: miodu, wina nalewaj,
Nam kolędę dobrą daj,
Felix na świecie trwaj.
Jak nam nie dasz kolędy, Będziem cię ganić wszędy,
Dicentes: skąpy, sknerka, nic nie dał,
Choć pieniędzy *multum* miał.
By taki nie bywał.
Gdy kolędę weźmiemy, Wychwalać cię będziemy,
Dicentes: largus, datny, cnotliwy,
Daj Boże miłościwy,
By tutaj *longe* żył.
Przez Twoje narodzenie, Daj grzechów odpuszczenie,
Któryś się dla nas na świat narodził,
Abyś nas wyswobodził
Z piekła gorącego.

Kolędnicy.

Kolęda 5.

Anieli w niebie śpiewają,
Bogu cześć, chwałę oddają.

Wesele opowiadają,
Wszemu światu znać dawają, ... Kolęda.
Narodził się nam Zbawiciel,
Wszego świata Odkupiciel:
Izajasz prorokował,
Ze się z Panny narodzić miał. . . Kolęda.
Otóż się nam już narodził,
By świat z grzechów wyswobodził:
Anioł pasterzom objawił,
Ze się na świat Jezus zjawił. . . . Kolęda
W Betleem żydowskiém mieście,
Tam się do Niego pospieszcie:
Leży w żłobie łzy roniący,
Zbawiciel nasz Wszechmogący. . . Kolęda
Wdzięczna to nowina była,
Panna Syna porodziła:
Śpiewajmyż Mu nowe pienie,
Za to Jego Narodzenie. . . . . . Kolęda.
Cześć, chwała na wysokości,
Pokój ludziom na nizkości:
Niech Bóg pochwalony będzie,
W niebie na ziemi i wszędzie. . . Kolęda.

Jezu mocny Królewiczu,
Użycz z Twéj szczodréj prawicy,
  Gospodarzowi i temu
  Domowi jego wszystkiemu. . . . Kolęda.
Błogosław na wszystkiém szczodrze,
Niech się ma z łaski Twéj dobrze,
  Z dziatkami, małżonką jego,
  Niech nie doznają nic złego, . . . Kolęda.
W tym roku i w innych wiele,
Póki dusza jest w ich ciele.
  Gospodarzu szczodry Panie,
  Przyjmij od nas to śpiewanie, . . Kolęda.
A podaj nam rękę szczodrą,
A już zatém miej noc dobrą:
  Daszli wiele, uniesiemy;
  Daszli mało, nie wzgardzimy. . . . Kolęda.
Jeśli nie dasz, nie łaj jednak,
Słowo dobre pójdzie nam w smak.
  Za kolędę dziękujemy,
  Inszym czasem co weźmiemy. . . . Kolęda.

Kolęda 6.

Banek. Aśpis Bartek, Symek, Wojtek, Maciek, Walek, Tomek, Kuba, Stachu? Ozwijze się pzecie ktury z was, bo umrę od wielkiego strachu. — Ono coś takiego, jak słońce jasnego, świeci na niebie.

Wojtek. Obyześ spał! cego wrzescys? cy cię pono niefortuna łupi? — Spis a gadas, mazy ci się lada Judas, a ty bajes głupi: — Zeć się coś zjawiło, znać ci się pzyśniło, ześ widział słońce.

Banek. Oj nie spięć ja muj Wojtalu, ani ci tez lada cego prawię, — Juz to chwila, jak nie pzez sen światłość widzę, lec na scerym jawie: — Słysę i śpiewanie i pześlicne granie, hań za gurecką.

Wojtek. Nie pleć plotka, nie budź drugich, tak ci się to cusi pzywidziało; — Ktuzby śpiewał? sowy kzycą, wilkuw się tez znać dość nazbiegało: I tak się im ocy przy pochmurnéj nocy, błyscą jak świecki.

Banek. Nie sowyć to, ani wilcy, znam ja wilkuw, znam dobze i sowy, — Pojzyj jeno mój Wojtalu, jakeś sumny, tylko podnieś głowy, — A pzypatz się łonie, ktura w onéj stronie okryła niebo.

Wojtek. Gdziez ta łuna? *Banek.* Oto widzis, jak się niebo łyska bez przestanku. — *Wojtek.* Prawdęć muwis, widzę; ale cuz to z tego będzie miły Banku? — Pudźmy ztąd, bo trwoga, pobudźmy dla Boga i drugich bratkuw.

Banek z Wojtkiem. Gwałtu! gwałtu! niebo gore; cy się pono świat zajął bratkowie? — Przebóg wstańcie, a cemprędzej uciekajcie, bo idzie o zdrowie: — Jeśli nie wstaniecie, wsyscy poginiecie, prec do jednego.

Walek Maciek. Cuz to, cuz to, gore kędyś? prawciez! cy się co gdzie złego stało? — *Wojtek.* Patrzcie jeno, kto z was widział, zeby niebo tak kiedy gorzało: — Przeto uciekajwa, bracia postradajwa, juz i tych owiec.

Walek. Stujcie bracia; gdzie chcecie iść? a bydełko jako zostawiemy? — Dyć pockajcie, az wprzud co to są za dziwy, dobrze zrozumiemy: — Oto się nasego Bartosa starego spytajmy, co to.

Miły Bartos, ty najlepiej mozes wiedzieć jako człowiek stary, — Wiem ześ mądry, boś ty z młodu słycham chodził z tablicą do fary: — Więc jako rozumny, powiedz nam muj sumny, co to takiego?

Bartos. Dobrze, wnet wam powiem, tylko pocekajcie, az człek pomiarkuje, — Co to: pudźmy jeno blizej owdzie, gdzie

się często połyskuje. —Juz wiem, co to znacy; tak jest nie inacéj, jako wam powiem.

Słyseliście, jako w Raju Jewa wdawsy się w rozmowy z wężem, — Z jego rady, przestąpiła zakaz Boski z Jadamem swym mężem: — Jabłko zjadłsy sama, ogryzkiem Jadama poczęstowała.

Za co Pan Bóg węza pzeklął, wygnał z Raju Jadama i z żoną— Jego Jewą, lec się jako Pan i Stwurca łaskawy nad oną — Ich nędzą zmiłował, bo im deklarował Syna Swojego

Posłać na świat, ktury zeby owym grzechem, całe ludzkie plemię — Zarazone mógł uzdrowić, w zywot Matki miał zstąpić na ziemię, — Potém się narodzić i nas wyswobodzić z mocy satańskiéj.

Otuz się to ten Syn Bozy, a Messyjas z dawna obiecany— Ojcom nasym, zjawił teraz, będąc na świat od Ojca posłany: Przyjął na się ciało, aby się dość stało, za grzech Jadama.

Naredził się, jako z głosu Janielskiego zrozumieć mozecie: — Otzem wam juz wytłumacył, co to znacy; ceguz więcéj chcecie? — Jeśli nie wiezycie, to tu zobacycie wnet co nowego.

Stach. Juzci tobie miły Bartos, jak mądremu, my wsyscy wierzymy, — Ale jesce jednéj rzecy wyrozumieć dobrze nie mozemy: — Cego ci Janieli, co się hań zlecieli, po nasządają?

Bartos. Wsak słysycie, dla cego się ci Janieli radują na niebie, — Ze Messyjas przysedł na świat, więc nam w téjze wesołości siebie — Każą naśladować, do sopy wędrować, przywitać Pana.

Symek. Toć to słusna, zeby i my To Paniątko święte przywitali, — Ale kędyz Jego sukać i kogo się w ciemnéj nocy Oń będziem pytali: — My drogi nie wiemy, jesce gdzie zbłądzimy do srogiéj kaźni.

Bartos. Przecie z ciebie Symku prostak, kiedy jesce nie rozumies tego, — Co Janieli dość wyraźnie powiadają, ze narodzonego — Pana, który z nieba przysedł, sukać trzeba w Betleem Judzkiém.

Tamze idźmy jak na pewne, wprzudy jednak nizeli pujdziemy, — Gospodarzuw ze zostaną przy bydełku, sobie uprosimy: — A ci z parobkami, takze z kundysami, będą strzedz trzody.

Tomek. Juzci to iść jak iść muiejsa; ale z cém iść, to stuka; co damy — Tak wielkiemu Panu, kiedy nic godnego

dla Niego nie mamy: — chyba jak charłacy, ze Mu z nasej pracy co darujemy.

Bartos. Nie takié to Pan, jak nasi, azeby miał cego potzebować; — Ma on wsystko, bo jest Bogiem; co das, tém się będzie kontentować: Bo On na ochotę i chęć, nie na złote patrzy podarki.

Więc o to się, ze to z wielkim Panem sprawa, najmniéj nie turbujmy, — Lec kazdy das co mas w domu, a podarki cemprędzéj gotujmy: — Cy mało cy wiele, zabrawsy w kobiele, ponieśmy Panu.

Ja najpierwéj na co mnie stać, co mogę mieć u siebie, cielątko — Zaniosę Mu. A ty Kuba co das? *Kuba.* Oto dam Mu pstre koźlątko. — *Banek.* Toć ja na ofiarę kapłonuw Mu parę tłustych zaniosę.

Griger. A ja skopa najlepsego Temu Panu nie będę załował. — *Wojtek.* Tyś pan; ja jako ubogi, jagniątko Mu będę ofiarował. — *Walek.* Ja gęsi kilkoro. *Janek* A ja sześcioro dam kurcąt młodych.

Bartos. Maciek Mu tez da jędykuw z parę; Tomek kackę i kacora; — Symek z Antkiem na klusecki mąki dadzą Mu choć po pół wora: — Stach Mu tatarcanej, a Sobek jaglanej kasy przyniesie.

Wy téz drudzy dajcie, co się kturemu z was będzie podobało. — Przyjmie Ten Pan wsystko, ktury tak za wiele jako i za mało — Zapłaci stokrotnie; tylko Mu ochotnie dajcie, co macie.

Parobcy tez, jeśli będą chcieli przejść się do Betleem z nami, — Tedy trzeba, zeby i ci nie chodzili z pruznémi rękami:— Lec kazdy dla Tego Panica małego, przyniusł co z sobą.

Parobcy. Dobrze! mili gospodarze; prosimy was, niech z wami idziemy — Przywitać to Paniątecko; juz Mu się na dary zdobędziemy: — My, co nic nie mamy, Dzieciątku zagramy, na cém kto umie.

Jadamek. Mam ja w domu sumne jabłka, mam i gruski, to Mu na opałce — Grusek kopę, drugą jabłek téz zaniosę; a ty Mu w kobiałce — Jaj świezych z puł kopy weź z sobą do sopy, na poleweckę.

Pawełek. A ja na tę poleweckę daruję Mu garcek polewany. — *Jędrek.* To ja łyskę. *Frącek.* A ja miskę. *Kuba.* Ja zaś wezmę Mu słodkiéj śmietany: — Ty mleka dzbanusek, a ty weź garnusek masła młodego.

Pieś. Ja Mu będę ofiarować miodu sceréj patoki faseckę;— *Idko.* Ja mędrzykuw z kilkanaście; *Krystek.* A ja Mu

dam z koprem gomułeckę: — *Misiek.* A ja naostatek, wabiuw kilka klatek, daruję Panu.

Bartos. Nu toście juz podarunki nalezycie wsyscy rozrządzili;— Teraz trzeba, zebyście je jak najprędzéj bracia poznosili: — Idźciez, za pas nogi zatknąwszy, niech drogi cas nam nie ginie.

Pasterze z Parobkami. Juześmy się wsyscy ześli; idźmyz teraz, przywitajmy Pana. *Bartos.* A słuchajcie, jak tam przyjdziem, upadnijcie zaraz na kolana. A potem wasémi cołami grzesnémi bijcie przed Panem.

Symek. Ucynimy tak, jak muwis miły Bartos; tylko cię prosimy, — Chciejze ty być oratorem od nas wsystkich, bo my nie umiemy — Jakoby Go witać; ty umies, boś cytać ucył się w skole.

Bartos. Mniejsa o to, tylko idźmy; nie bawmy się; tędy bracia droga. — *Walek.* Tam to pono Bartos idziem, gdzie się błyscy jasność ona sroga. — *Bartos.* Tam bracia idziewa, wkrutce tam staniewa, z Boską pomocą.

Otześmy tu; teraz nuze kazdy dobądź podarunku swego — Z swej kobiałki. *Matus.* A kędys Pan? wsak nie widać domostwa zadnego. — *Bartos.* Oto w téj stajence. *Maciek.* Cuz zaś tam Panience ma być spocnienie?

Bartos. Tamci pewnie; wnijdźcie jeno, a ze tak jest, na ocy ujrzycie. — Cuz skłamałem? cym powiedział prawdę? jakze? co na to muwicie? — Klęknijcie porządkiem, przed świętém Dzieciątkiem, a mówcie za mną:

Zawitajze, powitajze, Dzieciątko wielki Krulewicu: — Nieba, ziemi i wsech rzecy najprawdziwsy nas wsystkich dziedzicu; — My Twoi poddani na nędze skazani, za grzech Jadama.

Ciebie Pana mościwego i Dziedzica nasego witamy; — Tobie pokłon nas poddański, jako Panu oddając, rzucamy — się pod Twe nuzecki, w święte pielusecki, Twe uwinione.

Dziękujemyć po tysiąckroć za tak wielkie dobrodziejstwo Twoje, — Ześ Ty Sobie będąc Panem, Bogiem, Stwórcą, na wszechmocność Swoję — nic nie respektował, aleś się darował, nam mizerakom.

Porzuciłeś ślicne niebo, tak pięknémi osute gwiazdami; — Opuściłeś i Janiołów, a tu między témi bydlętami — Racys lezeć w złobie, mogąc wselką sobie zrobić wygodę.

Robak biedny ma swój kącik, mają swoje łozyska zwierzęta; — Ryby w wodzie lochy, gniazda w krzakach mają wygodne ptasęta: — A Ty Pan stworzenia wsystkiego, skłonienia słusnego nie mas.

Nie mugłześ se to przynajmniéj ciepłéj jakiéj obrać izdebecki; — Nie tę sopę gdzie na sianku leząc, musis drzeć bez pościołecki: — A tu zewsąd wieje, biedkę cię zagrzeje, ten osioł z wołem.

Aleześ sam tak chciał, tak się świętéj Twojéj podobało woli, — Cierpiąc nędzę, byłeś tylko wyzwoliwsy nas ludzi z niewoli — Carta przeklętego, w niebie nas na jego osadził miejscu.

Bądźze Panie za tę łaskę od wszystkiego pochwalon stworzenia, — Ze przez Ciebie z Bogiem Ojcem pojednani, naszego zbawienia — Pewni być mozemy, jeśli zyć będziemy, tak jak nalezy.

Jakze Ci to odwdzięcymy? jak za to Ci Panie oddamy? — Ty wies lepiéj, ze zawdzięcyć byś na miazgę zbił nas nie zdołamy: — Więc na jakie stanie nas podarki Panie! takieć dajemy.

Przyjmijze je wdzięcnie od nas; wsak wies,ześmy ubodzy pastusy; — Na cośmy się mogli zdobyć, toć dajemy, chętnie z serca, z dusy: — Wybac, naostatek, patrząc nie na datek, lec chęć dających.

Pudźciez tez i wy parobcy, a na wasej muzyce zagrajcie, — A kturzy z was podarunki jakie macie, to je tez od-

dajcie: — Kładźcie je ostruznie, a wy tez naboznie grojcie Dzieciątecku.

Nie ciśnijcie się jako bydło pod sam cepuch z swojémi basami; — Ty zaś Jaros i z Kasperkiem z drugiéj strony stańcie ze skrzypkami: — A ty Sobku chudy, podle nich graj w dudy, a zgadzajcie się.

To juz nam nic nie zostaje, tylko jesce zebyśmy ślicniuchne — To Dzieciątko pozegnalí, niz pujdziemy i Jego Matuchnę — I staruska tego, a potém do swego sedł kazdy domu.

Więc klęknąwsy muwcie za mną: zegnamy Was nase święte Państwo, — My pastusi z parobkami, wierne Wasych Miłości poddaństwo; — Juz od was idziemy, bo się tez spiesemy do nasej trzody.

Wprzud jednak: niz ztąd pujdziemy, prosimy was a najbardziéj Ciebie, — utajony w małém ciałku Wielki Boze, aby nam na chlebie — Nigdy nie schodziło, wsystko się darzyło, po naséj myśli.

Lec to fraska; o cuś więcéj prosimy Cię nas Boze Jedyny:— Ucyńze to dla Staruska tego i Twéj Matuchny przycyny:— Jak światu pomrzemy, niech z Tobą żyjemy na wieki w niebie.

Juzze idźmy; a kto się nas w drodze pytać będzie, zkąd idziem, — To, co się stało w Betleem, o tym Panu kazdemu powiemy: — Ze się Bug narodził, by nas wyswobodził od wsego złego.

Kolęda 7.

A to co ziemianie! Bóg leży na sianie:
Leży, leży Dzieciąteczko,
Śliczne miłe Paniąteczko, . . Do ludzi się uśmiecha.
Pasterze weseli, że Boga ujrzeli:
Podarunki Mu składają,
Przyśpiewują, przygrywają, Z wielką wszystkim uciechą.
I my tam pójdziemy, cieszyć się będziemy:
Zaśpiewamy piosnkę społem,
Uderzymy o żłób czołem, . . . Ucieszmy Dziecinę.
Ale cóż Mu damy, kiedy nic nie mamy:
Ja barana poprowadzę,
A ja koźlę na się wsadzę . Oddamy za zwierzynę.
A potem przy żłobie wyskoczymy sobie:
Hoca, hoca bracia mili,
Ucieszmy się przy téj chwili, . A kochajmy Dziecinę.

Kolęda 8.

A wczora z wieczora, z niebieskiego dwora,
Przyszła nam nowina: Panna rodzi Syna,
Boga Prawdziwego, Nieogarnionego
Za wyrokiem Boskim, w Betleem żydowskiém.
Pastuszkowie mali, w polu wtenczas spali,
Gdy Anioł z północy, światłość z nieba toczy,
Chwałę oznajmując, szopę pokazując,
Gdzie Panna z Dzieciątkiem, wołem i oślątkiem
I z Józefem starym, nad Jezusem małym,
Chwalą Boga tego dziś narodzonego.
Natychmiast pastuszy, radzi z drogiéj duszy,
Do onejto budki, bieżą wziąwszy dudki.
Chcący widzieć Pana, oddają barana,
Na kozłowym rogu, krzyczą chwałę Bogu.
Sam śpiewa i będzie ludziom po kolędzie,
W żydowskiej krainie o cudownym Synie.
Niebiescy duchowie, z daleka królowie.
Pragnąc widzieć swego Stwórcę Przedwiecznego,
Dziś Mu pokłon dają, w ciele oglądają,
Z Czystą Panną w szopie, to maluczkie Chłopię

Cieszą podarkami, więc i piosneczkami:
Witaj Zbawicielu i Pocieszycielu,
Witaj Królu nowy, Synu Dawidowy;
Ty masz nas wybawić i w niebie postawić,
W otchłaniach Ojcowie i Patryarchowie,
Dawno Cię czekali, *Rorate* wołali.
O szczęśliwy żłobie, gdy Messyasz w tobie,
W pieluszkach związany, z dawna obiecany.
Jezu najmiléjszy ze wszech najwdzięczniéjszy,
Zmiłuj się nad nami, grzesznymi sługami.

Kolęda 9.

A witajcież pastuszkowie, toć goście mili
Bóg wam zapłać, żeście nas tu dziś nawiedzili.
Hej, hej dzisiaj zbyt rano, dzisiaj zbyt rano
Pasaliśmy tam nad smugiem, gadaliśmy jeden z drugim,
Tu nam kazano, tu nam kazano.
Co tam słychać między ludźmi i co się dzieje,
Jeżeli mają o pokoju dalszym nadzieję,
Hej, hej jam ci strzegł wołów, jam ci strzegł wołów,
Bartek owiec, Kuba koni, będzie pokój jako łoni
Głos był Aniołów głos był Aniołów.

A o rogatém téż bydle, co za wieść będzie?
Jeżli go téż nie ranią głodni niedźwiedzie?
Hej, hej powiem nowinę, powiem nowinę:
Kiedy krowa stawi rogi, a wół ryknie, niedźwiedź w nogi,
Idzie w gęstwinę, idzie w gęstwinę.
A które po kryształowej pływają wodzie
Ryby z sobą, jeżli żyją w wielkiéj swobodzie?
Hej, hej to coś od bydła, to coś od bydła,
Ryby z sobą jak najlepiéj, lecz ich często dużo tępi
Wydra przebrzydła, wydra przebrzydła.
A tym, którym lądy Swe dała ręka Trójcy Święta?
Jeżli z sobą w zgodzie żyją małe ptaszęta?
Hej, hej, te się nie trują, te się nie trują.
Kozioł z wilkiem, lew z sarną, a sum z rysiem między drzewy,
Wespół z nią żyją, wespół z nią żyją.
Jeśli téż pokój chowają z sobą te zwierze,
Jeśli summa wespół z wilkiem trzyma przymierze?
Hej, hej zgoda jest wszędy, zgoda jest wszędy.
Z indykami igra kura, tchórz im stanie za patrona,
Nie trzeba grzędy, nie trzeba grzędy.
Podziękujciesz pastuszkowie Memu Synowi.
Który się wam narodził ku pokojowi,

Hej, hej zagrajmy we flety, zagrajmy we flety,
Bądź pochwalon Dobry Panie, któryś złożony na sianie,
Za pokój święty, za pokój święty.

Kol. Graczów.

Kolęda 10.

Ażard to gracki, śmierć grzech w tém, zadała
Naturze ludzkiéj, kontr wypowiedziała:
Na kontra graćby potrzeba,
By płatki nie przegrać nieba,
Po gracku do dwóch niech kto ażarduje,
By nas śmierć nie ograła.
W raju przy wetach, ta gra się zaczęła,
Tam szczęścia szalę śmierć ludziom odjęła:
Któż się tedy rezolwuje,
Kto przegranéj powetuje,
By nas odegrał, których Pancerolą
Grzechu, śmierć pozyskała.
Dajcie Triony, dajcie nieba na tę
Grę losy, kto grać będzie o tę stratę,
Bo naród ludzki spaszował,
Pójść w Remis już deklarował,

Trzeba lepszą po téj, co w tém dała
Śmierć na naszą niedolę.
Ali dziś ze trzech jeden gracko godzi,
Jedna z trzech Osób Bóstwa, gdy się rodzi:
Do dwóch raczy ażardować,
By śmierć gracko zdewinkować,
Do dwóch dziś bierze, kiedy dwie natury
Boską z ludzką przyjmuje.
Daje w tém Bóstwa swego Pancerolę,
W szopie na sianku leżące Pacholę:
Zakłada się o wygraną,
Stawia na to żłób, łzy, siano,
Smierci i piekła, vae, vae rekontruje,
Płatkę nieba odbiera.
Ty za to Bogu, że twoja wygrana
Dałaś o ziemio! tylko wiązkę siana:
Wszak wygrał skarb arcydrogi,
Na cóż tak nagi, ubogi
Leży w natury ludzkiéj łachmanie
Chłodno, głodno, Dziecina?
Dwie grackie, co dziś do nich ażardował
W jakiéj konserwie masz i gdzieś je schował?

O świecie! Bóstwem wzgardziłeś,
Człowieczeństwo w kąt wtrąciłeś,
Dałeś dał za Tron szopę; wieszże komu?
Wtóréj Boskiéj Osobie.
Idź w Remis sercem i mów: moja wina,
A nauczy cię grać w tę grę Dziecina:
Daruje ci Swe zasługi,
Byś wypłacił wieczne długi,
W które cię wprawił świat, czart, śmierć i ciało
Dawszy ci w Ten, Partaczu.

Pieśń kościelna.

Bądź pochwalon Boże Wcielony, — Dla nas w podłym żłobie [złożony;
Tyś jest Panem świata wszystkiego, — Choć Cię świat widzi [ubogiego.
Tyś świat stworzył, Ty Bóg wieczności
Wziąłeś na się ludzkie krewkości;
Ty świat śmiercią odkupisz srogą,
I wylejesz za nas krew drogą.
Zawitajże Dziécię kochane, — Dziś od Królów udarowane:
My nie złoto Tobie oddamy, — Bo królewskich darów nie mamy.
Damyć serce pełne miłości,

Pełne wiary, pełne ufności.
Przyjmij chętnie, coć słudzy dają,
Niech Cię wszystkie narody znają, Amen.

Klasztorna.

Kolęda 11.

Betleem podła mieścina, w niéj się zjawiła Dziecina:
Która Swą ślicznością i Boską pięknością
Ma światu wszystkiemu panować.
Całe niebo z Aniołami, wszystka ziemia z mieszkańcami
Na przyjście takiego Monarchy nowego,
Co żywo, wesołą być zechce.
Śpiewają Mu Aniołowie, przygrywają pastuszkowie
Na lirach, piszczałkach, na dudkach, fujarkach,
Wesoło z muzyką tańcują.
Pasterki w koło biegają na Dziecinę poglądają,
A z wielkiéj radości i przy wesołości
Dyszkantem z Maryją śpiewają.
Skacz i ty babko z młodémi, biegaj w kółko za drugiémi,
Nóżkami, rączkami, szukaj afektami
Jezusa małego, miłego.
Uśmiechnęła się Dziecina, że tak wesoła drużyna:

Radaby skakała, z pieluszek wyrwała,
Rączkami, nóżkami przebiera.
Gdy tak wdzięczne pląsy były, mniszeczki się przebudziły:
Łóżeczek odbiegły, do Betleem biegły,
Dziecinę Jezusa przywitać.
Tam przy żłóbeczku usiadły, do nóżek Jezusa padły:
Tu nam żyć, tu umrzeć, tu się zawsze cieszyć,
Z Jezusem Dzieciątkiem Maluchném.
Tak sobie potém śpiewały, gdy Jezusa kołysały:
Rozpal nas w miłości, chowaj w zakonności,
Niech Ciebie samego kochamy.
Niechże i ja taką będę, u nóżek Twoich usiędę,
Przy kolebce Twojéj, a w klauzurze mojéj
Z Tobą się zamykam na wieki.

Klasztorna.

Kolęda 12.

Biegnę z rana zmordowana, Betleem pokaż mi Pana:
Jest w stajence przy Panience, Święte Go piastują ręce.
Dziecineczko, Pieścidłeczko, Witaj Jezu ma Rybeczko:
Synu Boga, Perło droga, Witam Ciebie dziś uboga.
Mój Baranku w róży wianku, Lulaj położony w sianku:
Mnie zbawienie, odkupienie, Twe przyniosło narodzenie.

Me Pieszczoty, żeś z ochoty Przyszedł, lulaj Jezu złoty:
Już zawierasz Swe oczęta, Lulaj Dziecineczko święta.
Pomnij na mnie me Kochanie: Niechże Cię tu chwalę Panie:
Niech i w niebie chwalę Ciebie, Choć nie dla mnie, daj dla Siebie.

Kolęda 13.

Bóg Dziecina w żłobie leży, na tém zimnie bez odzieży;
Rzecz od wieków niesłychana; . . . . Sługa z Pana.
Pójdźmyż wszyscy na te dziwy, gdzie Bóg człowiek ledwie żywy.
Drży Niemowlę, mróz srożeje, . . . Nikt nie grzeje.
Koral jagód wybledniały, róże lica zawiędniały,
Kryształ w oczach już się ścina, . . . Panny Syna.
Skoczmy rześko po pacholę, nie chuchaj Nań z osłem wole;
Zagrzejem to Dziécię, dziatki, . . . W domu Matki.
Tatuleńku po kolędzie, niech u ciebie Jezus będzie:
Niesieć dary na Swém łonie, . . . Na twe skronie.
Z tém Dzieciątkiem dzieciom Twoim, pozwól Matko być wesołym.
Zabawiem się, poigramy, . . Potańcujem, zaśpiewamy.

Kolęda 14.

Bóg się w ciele zjawił, Aby lud swój zbawił, Szczęśliwie,
Ludzką nędzę z ciałem w czasie

Wzięło Boskie słowo na się, ... O dziwie!
Już nie w majestacie, ani w drogiéj szacie, Okryty:
Leży w ubogim żłóbeczku,
I w malutenkiem ciałeczku, ... Bóg skryty.
W stajence ubogiéj, przy Mateńce drogiéj, Przebywa:
Śliczne Boskie Dziéciąteczko,
Malutenkie Paniąteczko, ... Spoczywa.
Już śpi, już się śmieje, już płacze, już zieje, Mży oczy,
Ach, ach, ach, ach! toć to dziwy,
Pan nad pany, Bóg prawdziwy, . . . Łzy toczy.
Cud to niepojęty, jako ten Pan święty, Wszedł w pęta!
Drży drży drży drży, ogrzewają,
Chu chu chu chu, chu chuchają, ... Bydlęta
Czego nie uznali ludzie źli, zuchwali, ... Poznają.
Wół wół wół wół, wół dwurogi,
Osioł biedny, człek ubogi, ... Klękają.

Kolęda 15

Szląska. Podziękowanie Gospodarzom za kolędę.

Bóg wam zapłać! Panie Gospodarzu za tę kolędę,
I wam także moja Gospodyńko, niech się tak stanie:

W domu i na polu, w ogrodzie, na roli,
Jabłka, pszenica, owies, jarzyca [1]),
Każda krówka niech się wam ocieli, zber [2]) mleka dawa,
Każda kurka trzy razy kurczątka w roku oddawa.
Świnie i prosięta, jagnięta, cielęta,
By się mnożyły a tłuste były.
Góra wasza, stodoła, sypanie niech pełne będą,
Konie także i wasze źrebięta, niechaj wierzgają:
Wszelkie zatém szczęście, daj to Panie Boże,
Gospodarzowi dobrodziejowi.
Gospodyńce, dziatkom, przyjaciołom, zdrowie daj Panie!
Niechże każdy od Pana Jezusa łaski doznaje:
Parobek i dziewka, poganiacz, pasterka,,
By się cieszyli, a was słuchali.

Makaronika.

Kolęda 16.

Chara Deum soboles uczciwe Paniątko,
Leżysz inter armenta veluti jagniątko.
Byś człowieka przywrócił pristino honori,
Qui comparatus erat jumentis z obory.

---

[1]) jare żyto. [2]) ceber.

Salve pia Genitrix, Najświętsza Maryja,
Matką i Panną jesteś sine invidia.
Tyś nam Deum zrodziła hominis w osobie,
Pro salutis Autore dziękujemy Tobie.
O Mater Virginei ozdobo pudoris,
Niech Cię wychwala język Angelici oris.
Panną będąc poczęłaś, Virgo genuisti,
Panną po narodzeniu filii mansisti.
Boże nasz involute carne puerili,
Ciebie omnes wyznawamy cum prece humili.
Wołając miserere, miserere nobis.
Matko Boska z Józefem orate pro nobis.
Abyśmy Deo nato ochotnie służyli,
Jemu laudes debitas na ziemi pełnili.
Prosząc od Niego pacem niech zawita wszędzie,
A po śmierci omnibus salus niech przybędzie.

Zakonna.

Kolęda 17.

Chato bydlęca zazdrościć ci trzeba,
Że Ten, którego nie dosięgły trony
Spoczywa w tobie dziedzic ziemi nieba,
Ledwo przyjęty, ubogo złożony.

Nie przyjął świat Zbawcy, biadam z Apostołem,
I tylko Mu służą biedny osioł z wołem.
Narzekać trzeba, na niewdzięczne syny,
Pan nieprzyjęty od własnéj dziedziny.
O wy Jasełeczka, jakżeście szczęśliwe,
Gdy piastujecie Boga i człowieka,
My Mu w przybytek dajmy serca żywe,
Tych od nas pragnie, tych jedynie czeka,
Uczyńmy ochoczo dla Boskiéj Dzieciny,
Ze żłóbka do serca niech ma przenosiny:
Aby tam znalazł dla Siebie dar luby,
Wiernie przysięgłe chowajmy Mu śluby.
Jeżeli Go znamy Stwórcą wszech rzeczy,
Że wszelkie dobro, mamy z Jego ręki,
Więc winnej dani, niech Mu nikt nie przeczy,
Godzien wszak Dawca, każdego odwdzięki.
Aczkolwiek dar wszelki od Niego pochodzi,
Cóż to jest, że w stajni ubogo się rodzi?
To narodzenie, świat cały zbogaca,
Raj utracony stajnia nam przywraca.
Cieszmy się wielbiąc, narodzenie Boże,
Wszak korzystamy z łask Jego zamiaru.

Mamy z Nim wszystko, bo Ten wszystko może,
Który jest Dawcą wszelakiego daru;
W powinnéj daninie, darujmy Mu serce,
Ucieszym na ziemi, Pana w poniewierce.
Za hołd wdzięczności śpiewajmy Mu pienie,
Za to przedziwne Jego narodzenie.
Czemże my ludzie Tobie wielki Panie
Ten dar Twéj łaski. zawdzięczyć zdołamy,
Żeś przyszedł do nas w niemowlęcia stanie,
Że Zbawiciela świata w Tobie mamy?
Za zbytek dobroci, śpiewać Ci będziemy,
Lulajże a nie płacz, my płakać będziemy.
Zasypiaj mile, serc naszych Pociecho,
Zasypiaj, takie posyłajmy echo.

Zakonna.

Kolęda 18.

Co jest tego za przyczyna, że się Słowo rodzi
W czasie na świat z Matki, które z ust Ojca pochodzi
Przedwiecznego, który słowem świat stworzył i ziemię,
Słowo zesłał, aby ludzkie przemówiło plemię.
Niemota to na człowieka ciężka padła była,
Kiedy przez dyskurs ciekawy Ewa wykroczyła:

Słowo było wymówione początkiem do złego,
  Trzeba było dla naprawy Słowa Wcielonego.
Dokument to jest miłości przeciwko stworzeniu
Boga, że się tak uniżył w Swojém narodzeniu:
  Ukrył Bóstwa Swój majestat w maleńkiém ciałeczku,
  Dał się poznać człowiekowi w bydlęcym żłóbeczku.
Uważ proszę świecie, co to Bóg czyni dla ciebie,
Ustępuje granic nieba, sam się w plewach grzebie;
  I będzieszże tak niewdzięczny, iż nie uznasz tego?
  Nie będzieszże kompensował dobra tak wielkiego?
Zdumiewaj się na tak wielkie zadatki miłości,
Do wzajemnéj poczuwaj się Bogu uczynności;
  Daruj serce uniżone w rekompensę Bogu,
  Strzeż się grzechu jak zarazy i złego nałogu.
Ćwicz się w cnotach, popraw życie, chowaj przykazania,
I pilnego w nabożeństwie dokładaj starania:
  Chroń się świata obłudnego i jego marności,
  Kontent będzie Jezus z takiéj od ciebie wdzięczności.
Zakonniku a ty ubogi, co téż oddasz Panu Twemu,
Dla zbawienia twego w stajni w żłobie leżącemu?
  Daj przysięgłe posłuszeństwo, czystość i pokorę,
  A tak szczodrze Jezusową wzbogacisz oborę.

Ubóstwo, szczerość, cierpliwość i ścisłe milczenie,
Skromność w oczach, statek w myśli, ciała umartwienie
Chowaj, a tak Maleńkiemu podobać się będziesz,
I doskonałości takiej z ochotą nabędziesz.
Teraz Ci już zaśpiewawszy wesoło mój Panie,
Dobrą wolę i pragnienie dajęć na posłanie;
Serce czyste i skruszone przyjmij po kolędzie,
Tobie chwała, nam zaś żywot wieczny niechaj będzie.

Kolęda 19.

Co to za gość, co za Dziecię
W szopie leży? czy nie wiecie?
O biedaż, o biedaż moja, o biedaż moja!
Ten to, który Salwatorem
By był, stał się dezertorem . . . . . . O biedaż i t. d.
Z nieba na świat dla nas schodzi,
W pustéj szopie dziś się rodzi. . . . . . O biedaż i t. d.
Patrzcie serca co się dzieje,
Jezus w szopie leżąc, mdleje . . . . . O biedaż i t. d.
Ostre sianko trze Dziecinę,
Ciałko i członki niewinne; . . . . . . O biedaż i t. d.
Rączki, nóżki posiniały,

Śliczne oczka łzy zalały . . . . O biedaż i t. d.
Jezusowe wszystkie sprzęty,
Cztery ściany, żłobek piąty. . . . . . . O biedaż i t. d.
Nie masz ognia zagrzać wody,
Leżą w koło śniegi, lody, ... O biedaż i t. d.
Patrząc na to, Józef wzdycha,
W Matki sercu krew usycha. . . . . . O biedaż i t. d.
Jeść Dzieciątku dać nie ma co,
Trzeba kupić, nie ma za co . . . . . . O biedaż i t. d.
Piersi dając opłakuje,
Jezusowe łzy tamuje. . . . . O biedaż i t. d.
Ach krwi moja, moje Dziecię,
Lulaj, lulaj moje życie . . . . O biedaż i t. d.
Nie płacz, nie płacz Serce moje,
Bo Ja piję te łzy Twoje. . . . . O biedaż i t. d.
Patrz kto kochasz Pańskie życie,
Na Jezusa, na to Dziecię . . . . O biedaż i t. d.
Mów: Twe Jezu życie takie,
A moje tak ladajakie . . . . O biedaż i t. d.
Daj, być serce me służyło,
By na wieki nie mówiło: . . . . O biedaż i t. d.

Kolęda 20.

Co to za odmiana wielkiego Pana,
Głoszą z nieba Anieli: . . . . . A to co? ho ho ho!
Złób majestat nieskończony,
Przed którym klękają trony . . . . . Tego Panięcia.
A to co? ho ho ho ho ho ho ho ho!
Przyjdą Królowie i Monarchowie,
Pokłon oddać Panięciu . . . . . . A to co? ho ho ho!
I pasterze i ptaszęta,
I wszystkie dzikie zwierzęta . . . . . Tego Panięcia.
A to co? ho ho ho ho ho ho ho ho!
Pan idzie z nieba, czołem bić trzeba,
Ludziom wszystkim na ziemi: . . . . A to co? ho ho ho!
Godzien od nas wielkiéj chwały,
Bóg i Człowiek, Pan nie mały, Bo nieba i ziemi.
A to co? ho ho ho ho ho ho ho ho!
Pan z nieba idzie, świata obłudzie,
Oddać Vale należy . . . . A to co? ho ho ho!
Dobrze służÁć Panu temu,
Który nam nie po złotemu . . . Wiernie płacić będzie.
A to co? ho ho ho ho ho ho ho ho!
Żaden mieć głodu nie będzie, ni chłodu

U nowego Panięcia, ... A to co? ho ho ho!
Szata łaski wnet okryje,
Szczęśliwy ten, który żyje . . . Na dworze Panięcia.
A to co? ho ho ho ho ho ho ho ho!
Prędko wysłuży i szczęścia płuży,
Hej na służbę Panięcia . . . . . . A to co? ho ho ho!
Serca wszystkich kontentuje,
Każdy kto chce to wetuje . . . Co stracił na świecie
A to co? ho ho ho ho ho ho ho ho!
Bóg ci to widzę, więc się już brzydzę
Świata tego marnością. . . . . . . A to co? ho ho ho!
Dobra służba, rekompensa,
I na całą wieczność mensa, ... Tego Panięcia.
A to co? ho ho ho ho ho ho ho ho!
Wszystkich nas Panie, Wieczny Hetmanie,
Przyjmij za sług życzliwych . . . A to co? ho ho ho!
Wiecznie Ci służyć będziemy,
Za to nieba nie miniemy, . . Wszak tak nasz Panie.

Zakonna.

Kolęda 21.

Co za nowina, że Bóg Dziecina, na świat się narodził.
Pan Dobry, Święty i Niepojęty, lud Swój oswobodził.

Czegoż nam trzeba, gdy już i nieba chwałę wyśpiewują,
  Że od poranku, w szopie na sianku, Zbawcę wynajdują.
W moment tak miły, gdy nasze siły, razem z pastuszkami,
  Witają Pana, nucąc od rana, pospieszą z darami.
Wszak nas uraczy, gdy kto zobaczy, Galilejskiém winem,
  Gdy wino z wody, zrobi na gody, zdziwi świat tym czynem.
O wino święte, dajesz ponętę do téj wesołości,
  Że śpiewa wdzięcznie, każdy z nas zręcznie, z serca obfito-
Poczekajmyż jeno, a pijmy to wino, a miło nam będzie, [ści.
  Gdy Pan Wcielony, przyjmie uczczony, wiwat po kolędzie.

Kolęda 22.

Coście nieba straciły, to świat nie ogarnie,
Pustki Boga złowiły i Pasterza owczarnie.
  Darmo gwiazdy świecicie, na stratę się żarzycie,
  Żyć Mu z nami ziemianami, żyć Bogu nie marnie.
Co zamyślał od wieków, to wykonał w czasie;
Sercem przylgnął do człeka, kształt jego wziął na się.
  Nieobjęty drobnieje, Wszechmogący maleje;
  Żyć Mu z nami ziemianami, wszakże podoba się.
Zbiegajcie się niebiescy Książęta, Hetmani,
  Mocarz nieba w powoju, Bóg Dziecina w łez znoju,

Być Mu z nami ziemianami, jak u zdroju łani.
W zimnéj chacie trętwieje, szturm roztwiera wrota,
Delikatne łzy sieje ubogi sierota:
Co doświadcza to chwali, w niedoli się nie żali,
Żyć Mu z nami ziemianami, żyć Bogu ochota.
Na niewczasy hartuje serce wdzięczności,
Ludziom niebo daruje nam w stateczności:
Rączki do Matki sili, do pokarmu się kwili,
Żyć Mu z nami ziemianami, to Jego słodkości.
Gminem serca ludzkości przystawajcie mili,
Z całym rzućcie się światem, niech zna Boga świat, bratem;
Żyć Mu z nami ziemianami, jako w złotej chwili.
W Betleemskiéj brożynie kto głowy nie zwije,
Serca nie da Dziecinie, nie godzien że żyje:
Cukier Jezus w słodyczy, głos Marpejski dziedziczy,
Żyć Mu z nami ziemianami, Jego delicyje.

Na Nowy Rok.

Kolęda 23.

Coś nowego na Nowy Rok; słuchajmy a czemprędzéj w skok
Z naszéj pospieszmy doliny, obaczyć, co za nowiny,
Na nowy rok.
Miało być coś nowego i w ciele ubóstwionego

Między ludźmi i bydlęty, od którego świat zaczęty
I nowy rok.

Już to tydzień jak się stało, gdy się światło pokazało
Nad szopą w Judzkiej krainie, gdym w nocy siedział na ty-
Już nowy rok. [nie.

Swiatłość niebo oświeciła, gdy Panna Syna powiła,
Ta, z któréj ziemia, Anieli, pasterze byli weseli
Na nowy rok.

Aż słyszę, że jak w organy milszy głos, niźli membrany,
Tam tylko wtór prosty mają, tu zaś po Anielsku grają.
Szczęśliwy rok.

Słychać było melodyją, pewnie, że nie jak wilcy wyją;
Miał każdy swą partyturę, głos podnosząc coraz w górę;
Wesoły rok.

Waśko pasł owce na tłoku, Chryć był natenczas przy miechu,
Gryl za kosy na ugorze, Iwan gniótł dojki w oborze;
Obfity rok.

Fedor, Kuźma wtenczas spali; Kisiel, Kuchał w karty grali;
Łupek bryndzę tłoczył w fasy, Jurek nadziewał kiełbasy,
Hej tłusty rok.

Jak się o tem dowiedzieli, że są nad szopą Anieli

I na skrzypcach, na oboi grają, Waśko dudy stroi.
Hej nowy rok.
Cieszą się postronne kraje, gdy im słyszeć dostaje,
Iż zawitał w ludzkiém ciele, a ztąd na ziemi wesele
Na nowy rok.
Całe niebo swe muzyki, trąby wesołe okrzyki
I inne posyła stroje, grając Panu i w oboje
Na nowy rok.
Wtém Chryć prędko do fujary; Grygiel zaś dobiera miary;
Fedor, Kuźma, Kisiel, Kuchał, co siły miał, w dudy dmuchał.
Wesoły rok.
Panna i Józef się śmieje, wół z osłem Dziecinę grzeje;
Których i Anielskie granie, rozśmieszyło miły Panie
Na nowy rok.
Lecz że Mu się owe trele, trwogą stały, mówić śmiele
Każdy o Jezusie może: posłał Mu świat twarde łoże
Na nowy rok.
Łzami Mu powieki płyną, Matka stoi nad Dzieciną;
Mojżesza Go lud katuje, dobry nam wiek obiecuje
Na nowy rok.
Tego fortunne fluenta, niech spłyną Dziecino święta;

W rodowite nasze rzeki, niechaj spłyną złote wieki
Na nowy rok.
Niech w Twoim żłóbku jak nawie, spływają na na nas łaska-
Pokój, obfitość annony, za nasze mizerne tony, [wie,
Na nowy rok.

Kolęda 24.

Cóż takiego? dla Boga! wielka na nas tu trwoga
Zewsząd widzę nadchodzi; ktoś nas oszukać godzi.
Nie praw Bartosu, nie puszczaj głosu,
Dyć się nam tu zaśpiewać godzi.
Wszakże w szopie Anieli, śpiewali se weseli,
I ubodzy pasterze grali skoczno na lirze;
I my śpiewajmy i wykrzykajmy,
Niech z nas każdy głosu dobierze.
Tylko ochrapiał Bartos, a Wawrzek śpiewa przez nos;
Szymek zaś krzywi gębę, ja też śpiewać nie będę;
Więc spocząć trzeba, przekąsić chleba,
Niech sobie tu dobrze usiędę.
Siedzący zaś zagrajmy i zgodliwie śpiewajmy;
Tylko przecie słuchajcie, lada czego nie bajcie;

Słuchaj Bartosie i Krzywonosie,
Ze mną głosy dobrze wydajcie.
Teraz bracia krzykajmy, hoca, hoca, wołajmy;
Niech się cieszą panowie, my jako ich sługowie,
Ochoty dodajmy, szklanki spełniajmy
Za wszystkich Panów naszych zdrowie.
Wiwat, wiwat wesoło, gdy się nam grzeje czoło,
Prędko bracia spijajmy, hoca, hoca pląsajmy,
Hoca hoca hoc, hoca hoca hoc,
Nie będzie się nam cnąć i przez noc.
Ale się spieszyć trzeba, bo już śnieg pada z nieba;
Więc nam zasypie drogę, w nocy chodzić nie mogę;
Pij prędko bracie, to i ja za cię
Spełnić szklankę za zdrowie muszę.
Wiwat, wiwat Panowie, już mamy dosyć w głowie,
Bośmy sobie podpili, pięknie się ucieszyli;
Więc przepraszamy, dzięki składamy,
Żeśmy sobie tu pozwolili.
Niechże Jezus maleńki, wyciągnie swe rączeńki,
przeżegna z miłością; życzym tego Ichmościom,
By sto lat żyli, łaskawi byli,
Na nas z swojéj szczodrobliwości.

Kolęda 25.

Cóż się to dzieje! czyż to na jawie
Wdzięcznym widokiem serce me bawię?
Dziecię leży bez odzieży,
Kalwakata z nieba bieży, . . . Tłum ku nam Aniołów.
Dość w lichéj szopie i opuszczonéj,
Na wiatry ze wszech stron wystawionéj.
W szczupłém ciałku Bóg się mieści;
Panna Syna tuli, pieści . . . . Cud wprzód nieznany.
Jakże nie patrzyć na ten cud z nieba?
Więc nam téż spieszyć do szopy trzeba;
Któremu przez czas tak długi
Bydlęta świadczą usługi; . . . . Wół, muły chuchają.
Patrzaj stworzenie na takie dziwy,
Że Bóg zastępów, co bywał mściwy,
Miasto ognia, siarki, kuli,
Do Mateńki się Swéj tuli, . . . By był byt zmieniony.
Sama natura dziwić się musi,
Na co i piekło jadem się krztusi,
Że Panna matką zostaje,
Zdrowie przez płód światu daje, Świat w kwiat kształtując

Więc już dziś zrzucaj grube Twe szaty
Córko Syońska, a strój się w kwiaty:
Z pastuszkami witaj Pana,
Poprawiając w żłobie siana, ... Wal, pal ofiary.
A za te Twoje życzliwe chęci,
Bóg cię mieć będzie zawsze w pamięci:
I już na dokument tego,
Pozwalać ciałeczka Swego, . . Rznąć wziąść bezpiecznie.

Kolęda 26.

Cud się zjawił, Bóg się wsławił w Judzkiéj krainie;
W jedném słowie któż opowie? dziś na dolinie;
Hej w pustéj stajence.
Pan nad pany dziś z ziemiany
Przez dziecińdstwo w pobratymstwo . Skolligowany.
Panna rodzi, w wieńcu chodzi; — cuda wcielone
W Człowieczeństwie i w Panieństwie — dziś utajone,
O dziwne zrządzenie!
Wszech rzeczy Stworzyciel i świata Zbawiciel
Wśród niewymownéj radości pomiędzy nami tu gości;
Ztąd okrzyki wesela.
Wstyd rumieńcem Oblubieńca Cnego pokrywa,

Że Bóg zstępuje i ciało przyjmuje; — Pociecha żywa
W żłobie spoczywa.
Cud miłości! bo Dziecka kości ubóstwione,
Acz świat nie poznaje ani wyznaje, Że z Panny zro-
Dziecię płacze, Matka skacze, Józef się śmieje; [dzone.
Bóg się w czasie mlekiem pasie; — Cóż się to dzieje?
Hej pociechy wiele.
Cherubiny, Serafiny i Wy wszystkie Niebiany!
Onéj słodyczy, któryż z was nie życzy Choć kroplę
[skosztować.
Któryż z Was szczęśliwe Duchy, widząc dziś owe pociechy
Świata krwią Jezusową odkupionego i z niewoli czarta wy-
Nie przyzna nam słuszności? [zwolonego,
O tak! Wy ogłosiliście, Wy to nam oznajmiliście,
Że ów ubogi a przecież drogi — Nazaretański Kwiatek
[dla nas dziatek Już rozkwitł na ziemi.
Drżysz na sianku mój Kochanku — pieści Staruszek,
Panna ściele sianka wiele — zamiast poduszek;
A w górze śpiewanie.
Rączki wznosi i grać prosi; mruga oczkiem, rzuca bocz-
Jezus Dziecina: że błoga nowina a szczęśliwa [kiem,
[godzina... Ewy plemię zbawiła.

Przed Jezuskiem osioł z wołkiem — nisko klękają,
Bo z natury kreatury Pana poznają;
Bierz przykład człecze.
One pilnie nadskakują, niczego Mu nie żałują;
Czczą majestat Jego w żłobie, choć w podłéj ludzkiéj
[osobie.... Uniż się pyszny świecie.

Pastuszęta niebożęta ze snu się porwali;
Słysząc głosy pod niebiosy, z biedą powstali...
I do szopy biegali.
Cud zastawszy, przywitawszy, na co ich stanie,
Dają dary na ofiary, przyjm je od nas Panie,...
[A okaż swe zmiłowanie.

Piotr najstarszy łzy otarłszy, — śpiewa wesoło:
Iż nam radzi, nie zawadzi — obrócić się w koło,...
I ucieszyć Pana.
Kuba z Stachem, — Bartos z Wachem
Strójcie dutki, — niech Malutki... Wyskoczy Sobie.

Ty zaś Jonecku — bez frasunecku
Zechciej orędować, — A pochwał nie załować.
Temu Paniątecku.
Nas Kochanecku! — ślicny Synacku!

Tyś z Matuchny ubozuchny, — Z Ojca Nieskończony
[i Nieogarniony, Prawy Bóg-Człowiek.
Ja owiecka błędna; — Alem w siłach biedna,
Już wyrzekam się świata — I przeklętego kata;...
Tobie chcę służyć.
Do Twych nózek padamy i o łaskę błagamy:
Nie wypuścis nas z opieki, Aż wprowadzis na wieki
[Do pałaców niebieskich.
Maryo Niepokalana! — Matko od wieków wybrana!
Przez wzgląd na Ubogiego w złobie, Pociągnij mą dusę ku
Do raju wiecnego. [Sobie.

Kolęda 27.

Cztery lata zawszem pasał w téj tu dolinie,
Jako żywo nie słyszałem o téj nowinie:
By Synaczka Panieneczka miała porodzić,
By panieństwo z macierzeństwem miało się zgodzić.
A tu wczoraj kompanija tak se mówiła:
Że Panna Syna na sianku w żłobie powiła.
Potwierdzają tę nowinę i Aniołowie,
Wyśpiewują dziś *Gloria* wdzięczni posłowie.

Chwała Bogu nieskończona na wysokości,
Za te miłe charaktery z swojéj litości,
W Nazareńskiéj oraz Czystéj, ślicznéj Panience,
W gwiazdolitéj dziś słonecznéj jasnej stajence.
Pójdźmy widzieć wielki widok nie dyskurując,
Razem bracia do Betleem w skok poskakując:
Witać Pannę oraz Matkę Boga Człowieka,
Bo nas pewnie tam niebieska zapłata czeka.
Z czémże się tam pokażemy my pastuszęta,
Gdy nie mamy nic godnego my niebożęta.
Torby próżne, w nich ni sera nie masz, ni chleba,
Dla Panięcia zesłanego nam wszystkim z nieba.
Weźmy z sobą z trzody naszéj choć po baranie,
Przyjmie od nas malusieńkie to śliczne Panie.
Wreszcie i serca naszego Mu nie żałujmy,
Niém Panicza po kolędzie dziś udarujmy.
Witaj Panie i Hetmanie, nasz dar nad dary,
Oto od nas wszystkich przyjmij serca ofiary.
Jeżeli chcesz i tłustego tego barana,
Niechaj będzie serce nasze wdzięczne dla Pana.
Czołem bijem przy daninie Tobie Paniczu,
Pieluszkami skrępowany nieba Dziedzicu.

Niech Ci będzie wieczna chwała od kompanii
Całéj naszéj, Józefowi także Maryi.

Kolęda 28.

Dnia jednego o północy,
Gdym zasnął w ciężkiéj niemocy:
Nie wiem czy na jawie, czy mi się śniło
Że wedle méj budy słońce świeciło.
Sam się czemprędzéj porwałem,
I na drugich zawołałem:
Na Kubę, na Maćka i na Kaźmierza,
By wstali czemrędzéj mówić pacierza.
Nie zaraz się podźwignęli,
Bo byli bardzo zasnęli:
Alem ich po trochu wziął za czupryne,
By wstali przywitać Boga Dziecinę.
Kaźmierz bowiem wszystko słyszał,
Bo na słomie w budzie dyszał:
Ale nam od strachu niechciał powiedzieć,
Na Maćka skazywał, ten musi wiedzieć.
Nu Macieju ty nam powiesz,
Ponieważ ty sam wszystko wiesz:

Widziałem, widziałem dziwne widzenie,
Słyszałem, słyszałem Anielskie pienie.
Bo mi sam Anioł powiedział,
Gdym na słomie w budzie siedział:
Nie bój się, nie bój się, Maćku pastuszka,
I jać to i jać to jest Boski służka.
Zwiastuję́ć wesołe lata,
Że się wam Zbawiciel świata,
W Betleem narodził, tak sławném mieście,
Więc Jego czemprędzéj przywitać bieżcie.
Niech weźmie Stasiek fujarę,
A Szymek gołąbków parę;
A Maciek będzie stał u drzwi z obuchem,
Bo się tam nie zmieści z swym wielkim brzuchem.
Porwawszy się biegli drogą,
Gdzie widzieli jasność srogą:
W Betleem miasteczku, gdzie Dziecię było,
Które się dla wszystkich z niéba zjawiło.
Wbiegliśmy zaraz do szopy,
Uściskaliśmy Mu stopy:
Jam dobył fujary a Kuba rogu,
Graliśmy co żywo na chwałę Bogu

Stach do brony wiązał strony,
Sobek skakał jak sparzony:
    A Maciek musiał stać u drzwi z obuchem,
    Bo się nie mógł zmieścić ze swoim brzuchem.
Jacek chudy zagrał w dudy,
A my w taniec w koło budy:
    A ty też Michale zagraj na flecie,
    A za to kolędę dobrą weźmiecie.
Szymek w taniec stroił minę,
Wymuskał sobie czuprynę:
    Bo mu się zagrzała w szopie czupryna,
    Wyciągnął do kropli pięć garcy wina.
Na niczém nam nie zbywało,
Z szopy nam się iść nie chciało:
    Aleśmy ustąpić w prędce musieli,
    Gdyśmy trzech Monarchów jadąc ujrzeli,
Pójdźmyż i my tam ostatni,
Czeka nas tam bal dostatni:
    Pastuszków ochota, królewskie dary,
    Które z rąk Jezusa będziemy brali.

Szląscy kolędnicy.

Kolęda 29.

Dobry wam dzień! Gospodarzu nasz miły;
Już dzisiaj rok, jakeśmy tu nie byli.
Radzi wy nas bez pochyby widzicie,
Bo niedarmo rękę w kapsie dzierżycie.
Żegnaj wam Bóg! gospodarzu nasz miły,
Byście i nam kolędę udzielili.

Uwaga. Kolędnicy po prześpiewaniu téj kolędy, śpiewają osobne kolędy parobkom, dziewkom itd., które się tu pomija; a na końcu na podziękowanie gospodarzowi, śpiewają: „Bóg wam zapłać“. Patrz str. 324.

Kolęda 30.

Dokąd pastuszkowie spieszycie w zawody,
Opuściwszy liczne bydła swego trzody?
My spieszymy do téj szopy,
Z któréj to już lecą snopy;
Cała przeźroczysta,
Wiatr w niéj, gdzie chce, śwista. Ho ho ho ho ho ho etc.
Co czynić będziecie? ciekawość mnie bierze;
Opowiedźcie upraszam, opowiedźcie szczerze.

Upadniemy na kolana,
Witający z nieba Pana,
Który jest w żłóbeczku,
W Betleem miasteczku . . . . Ho ho ho ho ho ho etc.
Na co instrumenta muzyczne bierzecie?
Czy nie było zostawić w komorze je przecie?
I toć się to może nie przyda,
Wszakże Bartos dobrze dyda.
Kuba dmie na rogu,
Będzie chwała Bogu . . . . Ho ho ho ho ho ho etc.
Czy jakich podarków nie niesiecie Panu,
Każdy według swego pasterskiego stanu?
Damy Mu na co stać chłopa,
Barana, kozę lub skopa:
Mleka lub śmietany,
Serek podpuszczany, ... Ho ho ho ho ho ho etc.
Z jaką ceremoniją wszystko odprawicie,
Chcąc przywitać godnie, to niebieskie Dziecię?
Nie traćże nam darmo czasu,
Chcesz wiedzieć, siedźże w szałasu;
Jak się powrócimy,
Wszystkoć opowiemy, ... Ho ho ho ho ho ho etc.

Czy wolny i wspólny mieli przystęp w szopie,
Czy z fukiem i pukiem nie mówiono chłopie?
Nietylko nic nie mówiono,
Ale zaraz przypuszczono,
Choć byli Anieli,
Stojący tam w bieli . . . . Hi hi hi hi hi hi etc.
Ztąd krzyki i huki i wesołe pienia?
Zkąd głosy w niebiosy idą bez spocznienia?
Oddaliśmy Dzieciąteczku
Pokłon, które jest w żłóbeczku;
Ztąd sobie wesoło,
Wykrzykujem w koło . . . . . He he he he he he etc.
A dary, ofiary czy daliście przecie?
Czy czołem wesołém przyjęło to Dziecię?
Jak Dziecina ta miluchna,
I święta Jego Matuchna,
Tak staruszek mile,
Przyjął w téjże chwile. . . . Hu hu hu hu hu hu etc.
A na lirze szczerze, czyście grali Panu,
Pląsając, chulając od nocy ku ranu?
I gra była i śpiewanie,
Tak, że aż niebieskie Panie

Rączkami klaskało,
Nóżkami tupało. . . . . Ho ho ho ho ho ho etc.
A z bliska igrzyska nie zrobili Panu,
Grając i skakając od nocy ku ranu?
Gdy Stach blisko czynił pląsy,
Paniczyk go łap za wąsy.
Gdy krzyczeć poczyna,
Śmiała się Dziecina. . . . . Ha ha ha ha ha ha etc.
Czy mogę w tę drogę ja się puścić śmiele,
Do szopy w te tropy Boga widzieć w ciele?
Spiesz się, nie przerywaj chwały,
I daj onę przez wiek cały.
Chcemy nieba Pana,
Od nocy do rana. . . . . Ho he hi ha ho he etc.

Kolęda 31.

Dziecina mała, Bóg Stwórca nieba!
A kędyż nam Go szukać potrzeba?
W stajence Betleem, powiła z weselem
Maryja Syna; piękna nowina.
Opiekun Józef był ukochanym,
Ojcem Jezusa był domniemanym:

Garść siana suchego położył pod Niego,
W zimnym żłóbeczku, a nie w łóżeczku.
Małe Pachole! mój Jezu drogi!
Jakże wytrzymasz ten to mróz srogi:
Wół z osłem chuchają, parą zagrzewają,
By Dziécię spało a nie płakało.
Anioł pasterzów, co trzody strzegli
Wzywa, ażeby do szopy biegli:
Pasterze biegajcie, Pana powitajcie,
Leży w żłobie w małéj Osobie.
Gdy pastuszkowie głos słyszą taki,
Iwan porywa z kobielą ptaki;
Wojtek wziął dwa skopy, pobiegli do szopy
Przywitać Pana, paść na kolana.
Upadłszy wszyscy pod nogi Boga,
Kuba dobywa swojego roga;
A drudzy śpiewali, na multankach grali;
Razem tańczyli, Dziecię cieszyli.
Potém swe dary ofiarowali,
Co który przyniósł, Panu oddali;
Józef i z Maryją za dary dziękują,
Jezus łaskawy, im błogosławi.

A trzej Królowie ochotnie spieszą,
W Betleem w szopce Jezusa cieszą:
Składają korony, oddają ukłony,
Króla witają, dary oddają.
Pójdźmyż téż i my przywitać Tego
Króla nad królmi, Pana naszego.
Biegnijmy z ochotą, weźmy czystość z cnotą;
Oddajmy Temu narodzonemu.
Bądźże pochwalon nasz Wieczny Panie,
Któryś złożony na gołém sianie;
Wszyscy Cię witamy, dać Ci co nie mamy;
Tyś Panem nieba, masz coć potrzeba.

Kolęda 32.

Dziś przed światem, wdzięcznem wołaniem
W obłokach, i skokach,
Kogoś Aniołowie,
Niebiescy Duchowie, . . . Chwalili.
Gdy się dziwuję i przypatruję
Zdumiany, stroskany:
Widzę Dziécię w żłobie,
Przy Niém dwie osobie . . Stojące.

Bóg to Wcielony, tak uniżony
Dla ludzi; gdyż służy
Jemu osioł z wołem,
W stajni pod okołem . . Hołdują.
Więc Kuba brachu, śmiało bez strachu
Przygrywaj i śpiewaj
Chwałę Panu Temu,
Dziś narodzonemu . . . W Betleem.
I ty Michale nie stój na wale!
Weź miarę w fujarę:
Wdzięczną melodyją
Jezusa z Maryją . . . Wychwalaj.
Wy pastuszęta i wy bydlęta,
Klękajcie, oddajcie
Honor należyty,
Gdy ludzkiém zakryty . Bóg ciałem.

Kolęda 33.

Ej byliśmy bracia pastuszkowie w Betleem;
Widzieliśmy Dziécię, Deum natum et Regem,
Jezusa z Maryją, Śliczną jak lilıją. Ej kolęda kolęda 2.
Gdy Panna Maryja Jezusa porodziła,

Zaraz Go powiwszy w żłóbku położyła;
Służy Mu tam społem, osiołek też z wołem. Ej kolęda kolęda 2.
Aleć to tam szopka bardzo licho pokryta,
A po większéj części wcale nie poszyta;
Wiatry ostre wieją, ogrzać się nie dają. Ej kolęda i t. d.
Pójdźże ty Bartosu, poszukaj w domu słomy;
A jeżeli nie znajdziesz, pożyczymy u Tomy;
Snopków narobiemy, szopkę poszyjemy. Ej kolęda itd.
Drudzy bracia wozy, jakie mają; niech włożą
Mierzwy, gnoje, śmiecie, prochy niech wywożą;
Choć to tam ubogo, ale chędogo. Ej kolęda kolęda itd.
Witaj Paniczu, narodzony nasz Boże!
Pójdziemy koleją w dzień i w nocy na stróże;
Szczypek narąbiemy, wody przyniesiemy. Ej kolęda itd.
Jezu w małém ciele, Boże Prawy, Żywy
Przyjmij od nas to pienie i affekt prawdziwy
Z miłości ku Tobie, żeś złożon dla nas w żłobie. Ej kolęda itd.
Masła, séra Tobie gospodynie przyniosą,
Bo od Ciebie mają Panie tę Boską rosę;
Twoimi darami, pożywże się z nami. Ej kolęda itd.
Dziewczęta wianuszki Tobie Jezu uwijają.
Pocieszże ich, pociesz, z Twoją Matką Maryją;

Staną z nami w koło, zaśpiewają wesoło. Ej kolęda itd.
Witajże Paniczu! narodzony nasz Boże;
Przyszedłeś na ten świat, któż to pojąć może?
Stałeś się ubogim, choć jesteś tak drogim. Ej kolęda itd.
Klękaliśmy przed Nim tak rzecz wymagała,
Bo to jest Bóg wielki, choć Dziecina mała;
Daryśmy oddali, cośmy z sobą pobrali. Ej kolęda itd.
Potém my Mu ślicznie i wesoło zagrali;
Józef téż z Maryją, tém się kontentowali;
Dziecina się śmiała, a nas radość brała. Ej kolęda itd.
Wszystko to na Chwałę Tobie Jezu Chryste,
Daj nam tu żyć dobrze, byśmy wiekuiste
Życie otrzymali, w niebie Ci śpiewali. Ej kolęda itd.

Klasztorna.

Kolęda 34.

Eja po kolędzie, po kolędzie!
Niech wesoła każda będzie, każda będzie.
Zaśpiewajmy i zagrajmy, jejmość Xienię powitajmy:
Skrzyp, skrzyp, skrzypce weźmy i wiolę,
Ciesz, ciesz, cieszmy się dziś w pięknem kole,
Niech zabrzmi wesoło nasza melodyja.
Wiwat nam Pan Jezus wiwat i Maryja.

Więc tu wszystkie stańmy, wszystkie stańmy,
Po kolędzie przybywajmy, przybywajmy.
Gratulujmy, aplaudujmy, Jejmość Xienię kontentujmy:
Fa, fa fa fa, fa fa fa fa,
Fagot weźmy i fujary,
Ba ba ba ba, ba ba ba ba,
Balet grajmy lecz nie stary.
Wiwat Dobrodziejka nasza Panna Xieni!
Niechaj się jéj afekt ku nam nie odmieni.
Wszak to dziś kolęda, dziś kolęda,
Jejmość Xieni kolędę da, kolędę da;
Nie próżnujmy ale strójmy, koncertujmy nie kontrujmy;
W du du du du, du du du du,
W dudy, basy i cymbały.
Pa pa pa pa, pa pa pa pa,
Pannie Xieni będziem grały.
Be be be, be be be, będziem grać pospoły,
Me me me, me me me, mennet wesoły.
Eja! tu zebrane, tu zebrane,
Siostry moje ukochane, ukochane,
Zabawcie się i zagrajcie, i wesoło zaśpiewajcie:
Daj daj daj daj, daj daj daj daj,

Dajno winka Wikaryjo,
Niech niech niech niech, niech niech niech niech,
Niech się siostrzyczki napiją.
Wiwat Jejmość Xieni, która tak nam sprzyja,
Wiwat starsze Panny, wiwat Wikaryja.
Wiwat dobrodziejko nasza Panna Xieni,
Wszystkie się kłaniamy jak najuniżeniéj.

Kol. Karmelit.

Kolęda 35.

Emmanuelu, Synu Maryi!
Co jest powodem Twéj mizeryi?
Żal mi Cię żal Serce, gdy Cię w poniewierce
Widzę, i w téj nędznéj kondycyi.

Nazywasz się Emmanuelem,
Za cóż Twoim gardzisz Karmelem?
Za co w komitywie wół, muł, a prawdziwie
Znajdują się w Twojéj stancyi?

Wszak Emmanuel znaczy Bóg z nami.
Za cóż wół, muł, są assystentami?
Za co miły Panie masz w szopie mieszkanie,
Drżysz i zlewasz się ach! łzami?

Jeżeliś Bóg, na cóż ci łzy, żale,
Jak Jonasza na morzu fale,
Atakują? w żłobie ubożuchny Sobie
Okryty leżysz centonami.
Bóg z nami, wiemy co to już znaczy,
Iż Jezus z nami dziś cierpieć raczy;
Za nasze ubóstwo, Swój majestat, Bóstwo,
Z nami grzesznikami frymarczy.
Bóstwo i ubóstwo nie wielą,
Tylko się literką już dzielą;
Bóg się stał ubogim, by człowiek był bogiem;
Tak! z nami chce być nie inaczéj.
Ach! jaki affekt do nas, jakie ma
Serce Bóg, kiedy w szopce systema
Obrał Sobie, z nieba wszedł do domu chleba,
Do Betleem, i w niém wina że ma,
Domyślać się już więc potrzeba,
Że się narodził w domu chleba;
A to ta przyczyna, że do chleba, wina
Apetyt i chęć człek każdy ma.
Wabiłeś niebem człeka do Siebie;
Ale on ani myślał o niebie:

Więc na to fortelu o! Emanuelu
Szukasz, by nie stronił od Ciebie.
Wiedząc, że to człowiek chléb woli,
O niebo nie dba dla swéj woli,
Ty pragnąc od wieku, byś mieszkał w człowieku,
Zamknąłeś się w Betleem chlebie.
Dałeś nam chleba Jedyny Boże;
Dziękujemy Ci w serca pokorze:
Dlategoś się takim stał dla nas Robakiem,
Co chléb toczy święty, gdy może.
Daj nam téż dziś chleba i wina,
Pociecho serc naszych jedyna;
Daj nam w niebie potém, a dziś mówię o tém:
Daj nam dziś nasz Ojcze Przeorze,
Daj nam, daj nam daj, godna przyczyna;
Jezus się rodzi, daj nam węgrzyna
Ojcze nasz Przeorze, wszakże jest w klasztorze;
Nadgrodzi to Jezus, Dziecina.
Bo jak winka często łykniemy,
Prosić Maleńkiego będziemy,
Aby Przeorowi, jak namiestnikowi,
Dał Swoją świętą Benedykcyję.

Kolęda 36.

Gdy chciwa zazdrość Państwa Żydowskiego,
Zajrzysz Dziecięciu, przez Heroda złego:
Uchodzić muszę w Egipskie krainy,
Pójdę od ciebie, broniąc méj Dzieciny;
Już idę, już idę.
Niewdzięczna ziemio: kiedy Stwórcy twemu,
Pozwolić nie chcesz dziś narodzonemu
Miejsca u siebie i wyganiasz Boga,
Nie przyjdę więcéj do ciebie, boś sroga;
Nie przyjdę, nie przyjdę.
Weźmij Królowo owoc Twéj czystości;
Kiedy nas nie chcą mieć za wdzięcznych Gości,
Pójdziem w kraj lepszy; niechaj tu złośliwa
Panuje zazdrość, krwi Dziecięcéj chciwa;
Wsiadajmy, wsiadajmy.
Tylko co z miasta wyszli na równinę,
Zaraz witały niebieską Dziecinę
Pola, chyląc się pełnymi kłosami,
I wyrażały swymi ukłonami:
Witamy, witamy.

Znać potém było, że się ubiegały,
Aby Mu drogę swoich barw usłały;
Łąki w zielone kolory przybrane,
I od natury w kwiecia malowane,
Bieżały, bieżały.
Lasem się wielkim przeprawować mieli,
Wtém dwa zajączki z owsa wybieżeli;
Grozi im Dziécię: nie ruszcie cudzego!
Wstydał się każdy, że był w oczach Jego
Zuchwały, zuchwały.
Już się do lasa dobrze przybliżyli;
A kiedy w jego gościeniec wchodzili,
Wszystkie Im drzewa czyniły ukłony,
Topola z liścia zielone zasłony
Uwiła, uwiła.
Sosna na drogę szyszek nasypała,
Bo się tak zacnych Gości nie spodziała:
Lipa je zaraz okryła liściami,
Żeby nie kłuły idących ościami,
Okryła, okryła.
Wysokie dęby kiedy się rozchwiały,
Na wszystkie strony mile powiewały,

By nie szkodziły słoneczne promienie,
Wiatr ich wolniuchny tak chłodził przyjemnie,
Wiewając, wiewając.
Oliwne drzewa od wielkiéj radości
Rozpływały się z wrodzonéj tłustości;
Ziemia pachniała wonnym napojona
Likworem, Pana swego uniżona
Witając, witając.
Palma daktyle od wierzchu samego
Spuszczała w rączki Dzieciątka małego;
Rozmaryn pachniał, cyprys kędzierzawy
Ścieżki umiatał, z podróżnéj kurzawy,
W około, w około.
Inne co mniéjsze, wziąwszy się parami,
Czyniły skoki pięknémi kołami;
Właśnie je radość w skoczki przemieniła,
Przed swoim Stwórcą w takt chodzić uczyła
Wesoło, wesoło.
Lis z wilkiem przybiegł, przyniosłszy żywego
Panu baranka, kładł przed nogi Jego,
Mniemając, że się wielce przysłużyli;

A Pan ich łajał: źleście uczynili!
Nie będziem, nie będziem.
W tém się ozwała kukaweczka blisko;
I zakukała jakoby igrzysko
Czyniąc z ptaszęty; wszędzie się im kryła,
Potém ich hukiem do siebie wabiła.
Przybędziem, przybędziem.
Gdy się zleciały szukać swéj kukawki,
Słyszą szepczące po gościńcu kawki:
Pan idzie! zaraz stadem przyleciały,
I ze wszystkich drzew na ziemię spadały,
Witając, witając.
Potém zaś sobie rozdały muzyki
Na chóry różne głośne czyniąc krzyki:
Trudno wyrazić ludzkiémi słowami,
Jako las wszystek zdobiły pieniami,
Śpiewając, śpiewając.
Kanarek rytmy śpiewał wyuczone,
Cudownie słowa wyrażał złożone;
Że to Bóg, światu wesoło ogłaszał,
A co raz wiwat! wesoło powtarzał,
Niech żyje, niech żyje.

Słuchały jego głosu ptactwa mniéjsze,
A pilnowały taktu poważniéjsze;
Kiedy na wiwat przyszło, na przemiany
Wszystkie krzyczały, w głos uformowały:
Niech żyje, niech żyje.
Czyżyczek mały, że go słowik głuszył,
Mniemając, że się Panu nie przysłużył,
Przyleciał i siadł na ucho osłowi;
Dopieroż krzyczał nowemu Królowi:
Niech żyje, niech żyje.
Gil się z kolorem swoim popisował,
Ale go dzięcioł upstrzony celował;
Szczygieł w kapturek ubrał purpurowy
Głowę, a przydał maści kaczorowéj
Do szyi, do szyi.
Wychodząc z lasu, przyszli gdzie brzegami
Rzeka płynęła pełnémi wodami;
Zaraz swe wody na dół przepuściła,
A miejsce wolne podróżnym zrobiła
W suchości, w suchości
Potém spostrzegłszy, że był upragniony
Osiołek Pański, zaraz z jednéj strony

Chłodne strumyki do niego spłynęły,
Lejąc się w nozdrza, jego napoiły
Z ludzkości, z ludzkości.

Ryby nie rychło postrzegłszy co było,
Zaraz się mnóstwo onych przybliżyło;
Różne przed Panem igrzyska czyniły,
Znać dając, że się z Jego ucieszyły
Bytności, bytności.

A kiedy większe na wierzch wypływały,
Józefowi się na obiad dawały;
Nie wytrwał ślizyk, skoczył do kieszenie,
Ofiarując się sam na pożywienie
Z radości, z radości.

Już się czas dobrze miał ku południowi,
Już też odpocząć trzeba osiołkowi,
Podać obroku; więc wszyscy szukajmy
Gospody; Pannę z osiołka zsadzajmy,
Tłómaczki zbierajmy.

A jakaż może gospoda wdzięczniejsza
Temu to Państwu być i przyjemniejsza,
Jako pokorne serca uniżone?

W tych rado spocznie Dziécię ubóstwione
Z Józefem, z Maryją.

Kolęda 37.

Gdy przybiegli pasterze, pasterze,
Do Betleem szopy, do Betleem szopy,
Uścisnęli Dzieciątko, Dzieciątko
Maleńkie za stopy, maleńkie za stopy;
Przynieśli z sobą dary, serc uprzejmych ofiary,
Jezusowi Panu.
Przyszedł Kuba z dudami, z dudami,
Zagrał Panu szczerze. 2.
A Hawryło z Banachem, z Banachem,
Grali Mu na lirze. 2.
Jurgaszek na wioli, smyczkiem se wąsy goli,
A gomółką mydli.
Matus woła: bratkowie, bratkowie,
Hej zagrajcie skoczno! 2.
A my będziem skakali, skakali,
Ze wszystkich sił, mocno. 2.
Zagrajcież dobry taniec, a mazura na koniec.
Hoca, hoca, hoc hoc.

A zaś Maciek z Bartosem, z Bartosem,
Nierychło przybieżał; 2.
Bo sobie brzuch obepchał, obepchał,
Aż na drodze leżał. 2.
Zjadł dwie ćwierci pamuły, ze sperkami na poły,
Miarkę żuru z bobem.
Stach spóźnił bo gotował, gotował,
Z gęsiną karpiele; 2.
Potém dobył łyk z torby, łyk z torby,
Naprawiał Kurpiele: 2.
Siedział sobie przy wodzie, a zbierał pchły po brodzie,
Do torby je wsadzał.
A gdy przyszli do szopy, do szopy,
Bartos stary z Maćkiem, 2.
Poszedł Maciek tańcować, tańcować,
A miał torbę z plackiem: 2.
Gdy się w taniec zapuścił, wiatru złego napuścił,
Aże pfe wołali.
Oj ty Maćku plugaczu, plugaczu,
Polityki nie masz, 2.
Obepchałeś brzuszysko pamułą,
Rady sobie nie dasz: 2.

A Matus go w téj rzeczy, aż pięć razy przez plecy
Batogiem przełupił.
Tak nieborak od bólu, od bólu,
Na biedę narzekał, 2.
By mu się brzuch nie rozpukł, nie rozpukł,
Czemprędzéj uciekał: 2.
W chołośniach się sznur zerwał, na brzuchu się pas przerwał,
Z ostatkiem umknął.
Podziękujmy Panięciu, Panięciu,
Tak sobie mówili: 2.
I Wszyscy poklękali, Dzieciątku pokłon dali,
I Matce téż Jego.

Kolęda 38.

Gospodarz wesoły, ochoty pozwoli,
Przy obecności jego, nie mamy nic smutnego;
Nuż teraz co żywo, i wino i piwo
Wypijmy wszyscy śmiele, życzliwi przyjaciele.
Na stronę hałasy, na bory, na lasy,
Gdzie dosyć dają trunku, nic po żadnym frasunku.
Prędko nalewajcie, i chyżo spełniajcie,
Na kogo przyjdzie kolej, jeden drugiemu dolej.

Tu się ucieszymy, dobrze podochocimy,
Przy hojnym pańskim stole, niepomarszczoném czole.
A jak to skończymy, dobrze popijemy,
Uderzymy wesołém, Jezusowi w żłobie czołem.

Kolęda 39.

Gdy Wojtek znużony snem w polu spoczywa,
Słyszy, że go z budy głos jakiś wyzywa:
Porywa się jak sparzony,
Sądząc, że wilk zakradziony . . . Owce mu zabrał.
Lecz jak przetrze oczy i nadstawi ucha,
Aż mu Anioł mówi, bież się do kożucha;
Weź fujarę, idź do szopy,
Pod Betleemskie okopy, ... Abyś tam zagrał.
On nieborak strachem na wylot przeszyty,
Nie zrozumiał tego, i stanął jak wryty;
Tylko wołał: Stanisławie,
Wstań, wspomóż mnie, bo w téj sprawie, Sam nie dam [rady.
Ledwo zaczął krzyczeć, aż każdy z swéj budy
Wyskakuje pasterz, wziąwszy swoje dudy,
Mówiąc wzajemnie do siebie:
Ten, co zbudził mnie i ciebie, . Nie był bez zdrady.

A gdy się już pasterze, pasterze,
Wszyscy ucieszyli, 2.
Jeden przecież mędrszy od nich mówić zaczyna:
Bracia, mnie wy wierzcie, z nieba to nowina:
Patrzcie tylko, jaka łuna
Nad Betleem, a to strona, . . . Gdzie iść kazano.
Pójdźmy przeto prędzej oglądać to dzieło;
Być musi koniecznie, że się coś poczęło;
Co nam wszystkim pożądane,
Od wieków przyobiecane, ... Które wskazano.
Weź każdy fujarę dla rozweselenia
Tego, co znajdziem, płaczu utulenia:
Zagrawszy skoczno, wesoło,
Sami przed Nim pójdziem wkoło, . Chociaż po sianie.
To gdy się uprzykrzy, śpiewać Mu zaczniemy,
Każdy swoją piosnkę, jakie ta umiemy;
Przyjmie od nas po kolędzie,
Niech wesołość zabrzmi wszędzie, . A płacz ustanie.

Makaronika.

Kolęda 40.

Gloria, gloria, in excelsis Deo; in excelsis gloria, gloria,
Et in terra pax hominibus bonae voluntatis, gloria gloria.

Słyszysz Kuba, co to jest? ja się go bardzo boję,
Co to woła Gloria; we mnie drży dusza moja;
Spytaj się go, czego chce, by nam nie zajął owce;
Gadaj ty z nim, ja nie śmiem, i co za jeden nie wiem.
Zawdy woła Gloria, we mnie drży dusza moja,
Gloria, gloria . . .

Jać się go także boję, ledwo na nogach stoję;
Patrzeć nie śmiem na niego, idzie wielki strach z niego;
Coś nowego powiada, jakąś nam radość zjawia:
Że się ten miał narodzić, co nas miał wyswobodzić
Z mocy czarta do nieba; przywitać nam Go trzeba;
Gloria, gloria . . .

O witajże Paniczu! z nieba prawy dziedzicu;
Czemu ubogo leżysz, zimno, wielki mróz cierpisz?
Jać daruję owieczkę, Kuba masła faseczkę;
Krzystek przyniósł barana, dla Ciebie swego Pana;
Nie chciej nas zapominać, kiedy będziesz królować.
Gloria, gloria . . .

Kolęda 41.

Godzina z północy, gdy miesiąc w swéj mocy
Oświecił dolinę, słyszałem nowinę.

Pasterze wstawajcie, do szopki biegajcie;
Leży tam Bóg w żłobie, w dziecięcéj osobie.
Przyszedł tu na ziemię, gdzie jest ludzkie plemię,
Szukając zgubionéj, owcy ulubionéj,
Woła: pójdź do siana, masz w niém ze mnie Pana;
Owieczko zgłodzona, będziesz nasycona.
Dla tego pastuszkom, wam ubogim służkom,
Najprzód się ogłasza, do siebie zaprasza,
Ten pasterz prawdziwy, wam wszystkim życzliwy.
Dziękujcież bez miary, przynosząc Mu dary.
Ty Tomku nieboże! Bóg ci dopomoże.
Bierz co masz w koszałkę, a ja téż w kobiałkę;
Zanieśwa coprędzéj Panięciu w téj nędzy,
W stajni leżącemu, dla nas Ubogiemu.
Masz i ty Michale ów kożuch na bale;
To go daj Dziecięciu przy tłustém jagnięciu.
A ty Szymku kusy nie masz nic przy duszy;
Choć kawałek soli daj Mu z dobréj woli.
Ja zaś Kuba stary takie wezmę dary:
Krówkę z cielątkiem, owieczkę z jagniątkiem.
Ba! przyznać się muszę, że Mu dam i duszę;
Więcéj żyć nie żądam, kiedy go oglądam.

Przyjmij to Rybeczko Boża Dziecineczko
Od lichych pastuszków; zapomnij ich dłużków.
Jest ich wór niemały, grzechy go napchały:
Już się ich żalimy, służyć Ci wolimy
W stajence i wszędy, choć nie dasz kolędy;
Daj odpust i skruchę, dosyć na pastuchę.

Kolęda 42.

Gore gwiazda Jezusowi w obłoku, w obłoku;
Józef z Panną assystują przy boku, przy boku:
Hojze ino dyny dyna, Narodził się Bóg Dziecina
W Betleem, w Betleem.
Wół i osioł w parze służą przy żłobie, przy żłobie,
Huczą, buczą, delikatnéj osobie, osobie.
Hojze ino i t. d.
Pastuszkowie z podarunki przybiegli, przybiegli;
W koło szopę o północy oblegli, oblegli.
Hojze ino i t. d.
Anioł Pański sam ogłosił te dziwy, te dziwy,
Których oni nie słychali jak żywi, jak żywi.
Hojze ino i t. d.
Anioł Pański kuranciki wycina, wycina;

Zkąd pociecha dla człowieka jedyna, jedyna.
Hojze ino i t. d.
Już Maryja Jezuleńka powiła, powiła;
Nam wesele i pociecha ztąd miła, ztąd miła.
Hojze ino i t. d.

Kol. Karmelit.

Kolęda 43.

Gość z nieba oto, to to to to to,
Przyniósł z Sobą traktaty;
Przyszedłeś dziś po to, to to to to to,
By nas wyrwał od straty.
Z łask kalwakatą zszedł z nieba na to,
Ubogi bez prywaty.
Więc temu Panu, nu nu nu nu nu,
Na salwę zaśpiewajmy;
Dobywszy tonu, nu nu nu nu nu,
Gościa tego witajmy;
Wszak łatwo o to, zakonna roto,
Wiwat wiwat wołajmy.
Wesołe echo, ho ho ho ho ho,
Niech się wszędzie rozchodzi;
Tryumf z uciechą, ho ho ho ho ho,

Niech się prowadzić godzi;
Wesołe nuty z serca ochoty
Śpiewaj, gdy się Bóg rodzi.
Pewna kolęda, da da da da da,
Od tego gościa będzie,
Ojciec Przeor da, da da da da da,
I żałować nie będzie;
Medyolanu sługom i Panu,
Lub węgrzyna dobędzie.
Któż wino pija? ja ja ja ja ja,
Dawać każe gość z nieba;
Ochota czyja, ja ja ja ja ja,
Pomocy tu potrzeba.
Są tu szafarze, dodać rozkaże
Biszkoptowego chleba.
Zacznijże kolej, lej lej lej lej lej,
Ojcze prokuratorze!
Z łaski swéj nalej, lej lej lej lej lej,
Bądź podczaszym na dworze,
Jezusa tego narodzonego;
Ojciec Przeor pomoże.

Tego nie trzeba, ba ba ba ba ba,
Ten gość tego nie pragnie;
Wam téż nie trzeba ba ba ba ba ba,
Nie składnie tak, nie składnie;
Jeżeli będziemy mieć, czego chcemy,
Podziękujemy ładnie.
A jak łajani, ni ni ni ni ni,
Będziem, gdy się porzniemy;
Bracia kochani, ni ni ni ni ni,
Alboż my to nie wiemy:
Że miarą kocie, bo idzie o cię,
Znać się na tém będziemy.
Wielka pociecha, cha cha cha cha cha,
Dla gościa tak ślicznego,
Bo się uśmiecha, cha cha cha cha cha,
Winszujemy sobie tego:
…eśmy dożyli, za zdrowie pili,
Tego gościa miłego.
Ty Zbawicielu, lu lu lu lu lu,
Naszych pociech Autorze!
Twego Karmelu, lu lu lu lu lu,
Pokryj winy o Boże.

Jeśli wykroczy, że dziś ochoczy,
Bo Cię kocha jak może.

Hultajska.

Kolęda 44.

Gwałtu! gwałtu! Pastuszkowie
Słyszcie! słyszcie! co wam powiem:
Ogień się błyska, a droga ślizka. . . . Uciekać!
Strachy! strachy nad strachami!
Jasność bije piorunami:
O tak do kata! już koniec świata, . . Zle z nami.
Cicho! cicho! Wojtku łysy,
Bo się zleknie, kto usłyszy.
Czy cię złe ciska, nie zawrzesz pyska, . Kudłaczu.
Dajno pokój miły Basza,
Dyć to widzę dobra nasza:
Kwiat się rozwija, niech fantazyja . . . Nie ginie.
Wschodzi, kwitnie, śliczne Panię,
Nędza z biedą w łeb dostanie:
Radość nastaje, patrzcież hultaje, . . . Bóg Dobry.
Narodził się Synek Boży,
Bierzcie z sobą owce, kozy:
Biegajcie chłopy, do onéj szopy . . . W Betleem.

Nuże daléj, pójdźcie w skoki,
Okładajcie serem boki;
Także kiełbasy kładźcie za pasy . . . Co prędzéj.
Weźcie z sobą basy, dudy,
Pospieszajcie do téj budy:
Rznijcie na kozie w tym ciężkim mrozie Dzieciątku.
Upadnijcie na kolana,
Przywitajcie swego Pana:
Wiwat Dziecino, daj z beczką wino . . Za drogę.

Kolęda 45.

Hej! hej! hej! Weselmy się, radujmy się,
Pożądany narodził się. Hej, hej, hej, Hej, hej, hej.
Hej, hej, hej. Anieli się w niebie cieszą,
Pasterze do szopy spieszą. Hej...
Hej, hej, hej. Opuścili swe bydlęta,
A pobrali instrumenta. Hej...
Hej, hej, hej. Do Betleem gdy przybiegli,
Szopę z wszystkich stron oblegli. Hej..
Hej, hej, hej. Poustawiali się w szyki,
I wzięli się do muzyki. Hej...
Hej, hej, hej. Stach najpierwszy na swym rogu

Rozpoczął rznąć chwałę Bogu. Hej...
Hej, hej, hej. Nuż w swe dudy Walek chudy;
Wit w multanki, Jach w organki. Hej..
Hej, hej, hej. Banach w parze na fujarze.
Bartek z Senku na bębenku. Hej...
Hej, hej, hej. Kopet kraje w szałamaje,
Wach na lirze rześko gmyrze. Hej...
Hej, hej, hej. Jacek Krupa w dromle chrupa;
Jarosz bzdurzy na bandurzy. Hej...
Hej, hej, hej. Sobek sobie w kobzę skrobie;
Wojtek ryczy na basicy. Hej...
Hej, hej, hej. Wawrzko mały tnie w cymbały;
Knapik wali na regali. Hej...
Hej, hej, hej. Szczęsny chełcze po Surmerce;
Kasper goli na wioli. Hej...
Hej, hej, hej. Kuba Łyczek złamał smyczek;
Grześ wpadł w dołek, zgubił kołek. Hej...
Hej, hej, hej. Szymek Chruściel kwintę spuścił;
Wciąż od ucha smyczkiem rucha. Hej...
Hej, hej, hej. Nie ma czém smyczka smarować;
Kolfonii nie chciał schować. Hej...
Hej, hej, hej. Kuśniaczkowie, śpiewaczkowie:

Fiedor Jantor pierwszy kantor. Hej...
Hej, hej, hej. Hawrył hoży podkantorzy;
Petr z Banasem ryczą Basem. Hej...
Hej, hej, hej. Zaś dyszkantem Jur z Walantem;
Dymitr Warga w uszy targa. Hej...
Hej, hej, hej. Kontraalty i Tenory
Podzielili na dwa chóry. Hej...
Hej, hej, hej. I trębaczów na partyje;
Ow nad tego lepiéj wyje. Hej...
Hej, hej, hej. Stasiek z Dębni w kotły bębni;
Fabijanek trąbi w dzbanek. Hej...
Hej, hej, hej. Kurantów z konwie dobywa,
Temu, owemu nalewa. Hej...
Hej, hej, hej. Tomek łamie na puzanie;
Furgał doi na oboi. Hej...
Hej, hej, hej. Filip plecie na kornecie;
Krzyś bełkocze na fagocie. Hej...
Hej, hej, hej. Misiek dzwoni na bassoni;
Jaś wybornie na waltorni. Hej...
Hej, hej, hej. Piotr na torcie trze paznokcie;
Michner smyrze na fajferze. Hej...
Hej, hej, hej. Marcis z Gorce na Amorce:

Stefko smutny gra na lutni. Hej...
Hej, hej, hej. Arfy z sobą nie przynieśli,
Naprawić ją dali cieśli. Hej...
Hej, hej, hej. Z tubmaryną Bartek prostak,
Idąc przez wieś, w karczmie został. Hej...
Hej, hej, hej. A gdy się już dość nagrali,
Pokłon Panu oddawali. Hej...
Hej, hej, hej. Potém każdy do swéj trzody
Wrócił, nie doznawszy szkody. Hej...
Hej, hej, hej. Na to Boże narodzenie
Wesel się wszystko stworzenie. Hej...
Hej, hej, hej. I my się dzisiaj weselmy,
Wypijmy po szklance pełnéj. Hej...

Kol. dla panien.

Kolęda 46.

Hej Kolęda. Chrystus się zrodził, wszystkim sprawił gody;
My taki zwyczaj wnosimy do mody; - Hej kolęda.
Hej kolęda. Godnaś Panienko, byśmy Ci życzyli,
Tysiączne lata przy Tobie liczyli. . . . Hej kolęda.
Hej kolęda. Czoło twe jasne dobroć serca znaczy;
Pogodność twarzy niewinność tłómaczy . Hej kolęda

Hej kolęda. Niech cię maleńki Jezus błogosławi,
Światu za przykład niechaj cię wystawi. Hej kolęda.
Hej kolęda. Niechaj i Maryja z pomocą przybędzie,
Żebyś prześlicznie kwitła światu wszędzie. Hej kolęda.
Hej kolęda. Niech pastuszkowie spiesznie przybywają,
I na multankach wdzięcznie przygrywają. Hej kolęda.
Hej kolęda. Byś przy panieństwie konkurentów miała,
W te mięsopusty małżonka dostała . . Hej kolęda.
Hej kolęda. My teraz wszyscy stajem o téj dobie;
Jeśli co myślisz, wybierajże sobie . . . Hej kolęda.
Hej kolęda. Także rodzicom te składamy wota:
By w nich łask Boskich była wielka kwota. Hej kolęda.
Hej kolęda. Wybaczyć prosim, w czém my przeszkodzili;
Dajemy winę, by nam zapłacili. . . . Hej kolęda.

Kolęda 47.

DLA PANNY KSIENI.

Kolędnicy przybywszy do Klasztoru Panien Zakonnych, śpiewają przy fórcie Pannie Przełożonej i urzędniczkom klasztornym następujące kolędy:

Tylko przed pierwszą strofą ten wiersz śpiewa się.

Hej, hej, Kolęda! Hej, hej, Kolęda!
Nowy rok nadchodzi, } Jeden śpiewa
Wszystko dobre rodzi. }

Wszyscy śpiewają.
Hej, hej, kolęda. 2.

Niechaj Pannie Ksieni
W złoto się zamieni . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Niech jéj zdrowie służy,
Niech fortuna płuży. . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Za naszą kolędę
Da nam wina w gębę. . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Śpiewajmy co siła,
By nam długo żyła: . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Aby żyła wieki,
A Bóg ją z opieki . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Swojéj nie wypuszczał,
Ani téż dopuszczał . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Zadnéj przeciwności.
By żyła w miłości . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Oblubieńca swego,
Jezusa miłego. . . . . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Niech dni Nestorowe
Płyną jéj perłowe. . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Niech Jezus maleńki
Złote upominki . . . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Na ręce jéj złoży,
A niebo otworzy. . . . . — Hej, hej, kolęda. 2.

Kolęda 48.

PANNIE WIKARYI.

Hej, hej, Kolęda, 2. Panno Wikaryja,
Niechaj nas nie mija. . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Dziś twoja ochota,
W kolędzie szczodrota. . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Bo dziś radość wszędzie,
Grają po kolędzie . . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Pastuszkowie mali,
Gdy Boga Poznali, . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Dary swoje sporze,
Składają w oborze . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Panu maleńkiemu,
W żłobie złożonemu. . . — Hej, hej, kolęda. 2.
I my téż dziś Tobie,
Tak godnéj Osobie, . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Piosnkę po kolędzie,
Jako zwyczaj wszędzie, . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Śpiewamy z wdzięczności,
Oraz powinności. . . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Niechaj Dobrodziejce

Naszéj Bóg sowicie . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Nagrodzi tu zaraz,
Że łaskawa na nas; . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
I niebem wzbogaci,
Koroną odpłaci. . . . . — Hej, hej, kolęda. 2.

Kolęda 49.

PANNIE EKONOMCE.

Hej, hej, Kolęda! 2. Mościa Ekonomko.
Nasza opiekunko. . . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Bądźże nam dziś rada,
Bo próżna parada . . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Śpiewać po kolędzie,
Kiedy nic nie będzie. . . — Hej, hej, kolęda. 2.
I smutna kolęda,
Kiedy sucha gęba. . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Pasterze téż mali
Tutaj się zebrali. . . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Wzięliby po mierze
Grochu, i po spyrze. . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Obdarz ich kolędą,
A trzody strzedz będą. . . — Hej, hej, kolęda. 2.

I Jezus maluchny,
    Bardzo ubożuchny; . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Na sianku złożony,
    Zimnem przerażony; . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Chciéj Go téż obdarzyć,
    Kolędą nadarzyć: . . . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Spraw Mu koszuleczkę,
    Z futerkiem czapeczkę. . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Ten mały Robaczek,
    Jako Mizeraczek . . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Posiłeczku pragnie,
    Lecz nie każdy zgadnie, . — Hej, hej, kolęda. 2.
Czem się kontentuje,
    Czego potrzebuje. . . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Daj pięknych jabłuszek,
    Orzeszków i gruszek. . . — Hej, hej, kolęda. 2.
A On ci téż za to
    Nagrodzi bogato: . . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Bo wiecznie wzbogaci,
    Gdy niebem zapłaci. . . . — Hej, hej, kolęda. 2.

Kolęda 50.

PANNIE PODSKARBIANCE.

Hej, hej, kolęda! 2. Mościa Podskarbini,
Masz pieniądze w skrzyni. . — Hej, hej, kolęda. 2.
Masz klucze u pasa,
Stanie z winem flasza. . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Są klucze na kołku,
Są pieniądze w worku. . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Rachuj nam obficie,
Wrócić się sowicie. . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Nadgrodzić maluchny,
Pan Jezus miluchny. . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Paluszkiem skazuje,
Na cię pokazuje, ... — Hej, hej, kolęda. 2.
Byś Mu rada była,
Ochotnie służyła. . . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
A On ci w wieczności
Za ten dar szczodrości . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Koronę daruje,
Jak ci obiecuje. . . . . — Hej, hej, kolęda. 2

Kolęda 51.

PANNIE SZAFARCE.

Hej, hej, Kolęda! 2. Mościa Szafareczko,
Ochotna rybeczko, ... — Hej, hej, kolęda. 2.
Czas twój dziś kolędy;
Niechaj znają wszędy . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Twoją w tém ochotę,
W kolędzie szczodrotę. . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Dzisiaj ci śpiewamy,
Bo się spodziewamy, . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Ze nas utraktujesz,
Kolędę darujesz. . . . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Daj smacznych kołaczy,
A to nas uraczy. . . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Bóg ci za te dary,
Byś nie szła na mary, . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Pozwoli wiek długi,
I za twe usługi . . . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Koroną swą w niebie,
Ubogaci ciebie. . . . . . — Hej, hej, kolęda. 2.

Kolęda 52.

PANNIE KUCHMISTRZYNI.

Hej, hej, Kolęda! Kuchmistrzyczko nasza,
Dobra kiełbasa . . . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Będzie po kolędzie,
Bo oto nie wszędzie . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Będziem kolędować,
Znacznie profitować. . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Naładuj nam dobrze
Wszystkie torby szczodrze. — Hej, hej, kolęda. 2.
Pan Bóg ci poszczęści,
Kiedy nam ze sześci . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Jędyków darujesz,
Sakwy napakujesz. . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
A za twą ochotę,
I znaczną szczodrotę . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Pan Bóg ci zapłaci,
I niebem wzbogaci . . . — Hej, hej, kolęda. 2.

Kolęda 53.

PANNIE PIWNICZNEJ.

Hej, hej, Kolęda! 2. Pełna cnót Franciszko,
Masz piwnicę blizko. . . — Hej, hej, kolęda. 2.

My ci kolędować,
Ty każesz szafować . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Wineczka z Tokaju;
Bóg ci za to w raju . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Sowicie nadgrodzi,
Co się na świat rodzi. . . — Hej, hej, kolęda. 2.
My będziem popijać,
Śpiewać i wywijać. . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
A Kuba z szałasu
Przyjdzie tu zawczasu: . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Wypije kieliszek,
Dla rozgrzania kiszek. . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Iwan dopomoże,
Gdy będzie w gąsiorze. . — Hej, hej, kolęda. 2.
Jacek będzie pląsał,
Siwą brodą trząsał. . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Stach da chwałę Bogu,
Gdy zagra na rogu. . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Za to Oblubieniec
Lilijowy wieniec . . . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Już dawno dla ciebie,
Nagotował w niebie. . . — Hej, hej, kolęda. 2.

I to cię nie minie,
Co tam w piśmie słynie: . — Hej, hej, kolęda. 2.
Pójdź kochanko moja
Do mego pokoja; . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Czeka cię zapłata
Za wzgardzenie świata. . — Hej, hej, kolęda. 2.
Weź nagrodę swoję
Za kochanie moje; . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Ja cię téż na wieki
Nie spuszczę z opieki. . . — Hej, hej, kolęda. 2.

Kolęda 54.

PANNIE ZAKRYSTYJANCE.

Hej, hej, Kolęda! 2. Cna Zakrystyjanko,
Jezusa kochanko, ... — Hej, hej, kolęda. 2.
Pełna pobożności,
I wszystka w miłości: . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Coś oddana zgoła,
Ozdobie kościoła: . . . . . — Hej, hej, koleda. 2.
Stroisz go kwiatami,
A siebie cnotami: . . . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Posłuchaj kolędy,
Bo ten zwyczaj wszędy. . — Hej, hej, kolęda. 2.

Gdy grają pasterze
Na rogu na lirze: . . . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Kuba gra w piszczałkę,
A Stasiek w fujarkę. . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Iwan gniecie dudy;
Wojtal chociaż chudy, . . — Hej, hej, kolęda. 2
Co ma gardła krzyczy;
Bartos na basicy . . . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Chwałę Bogu dają,
Wesoło śpiewają. . . . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
I my téż śpiewajmy,
Małemu cześć dajmy: . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Aby nas na wieki
Nie spuszczał z opieki. . . — Hej, hej, kolęda. 2.
A Pannie gorliwéj,
O kościół troskliwéj, . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Dał w nagrodę Siebie,
I ozdobił w niebie. . . . . — Hej, hej, kolęda. 2.

Kolęda 55.

GOSPODARZOWI I GOSPODYNI.

Hej, hej, Kolęda! 2. Nowy rok nastaje,
Ochoty dodaje . . . . . . — Hej, hej, kolęda. 2.

Witaj Królu nowy,
Synu Dawidowy. . . . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Witaj Zbawicielu,
Nasz Odkupicielu. . . . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Panie Gospodarzu,
Ochotny szafarzu, ... — Hej, hej, kolęda. 2.
Szafujże dziś dobrze,
Na Nowy rok szczodrze. . — Hej, hej, kolęda. 2.
Każ miodu nalewać,
A my będziem śpiewać. . — Hej, hej, kolęda. 2.
Nie masz tu żadnego
Do picia słabego. . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Daj trunku dobrego
Do żołądka mego . . . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
A któżby przed czopem
Nie był dobrym chłopem? . — Hej, hej, kolęda. 2.
Każdy swoje zmoże,
Nikt mu nie pomoże. . . — Hej, hej, kolęda. 2
Przy wesołéj chwili
Będziem dobrze pili. . . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Pani Gospodyni!
Są pieniążki w skrzyni; . — Kej, hej, kolęda. 2.

Są klucze u pasa,
Stanie z winem flasza. . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Są klucze na kołku,
Są pieniądze w worku. . . — Hej, hej, kolęda. 2.
Waszmościom Bóg za to
Da obfite lato. . . . . . . — Hej, hej, kolęda. 2.

Kolęda 56.

Hejnam hej! Hejnam hej!
Pasterzęta niebożęta,
Z fujarkami z piszczałkami: Hejnam hej! 2.
Trzody swe opuszczają,
Do Betleem pospieszają. Hejnam itd. 2.
Wałek w dudy koło budy;
Stach na rogu chwałę Bogu. Hejnam itd.
Zaczynają grać wesoło,
Pląsają po szopie wkoło. Hejnam itd.
Matys stary gra bez miary;
Skrzypce stroi, ledwie stoi. Hejnam itd.
A Maciek na drugiéj stronie
Poczyna grać na puzonie. Hejnam itd.
A ty mały graj w cymbały;

A Ambroży spędzaj kozy. Hejnam itd.
Jan Grębownik gra na flecie;
Nie do rzeczy na nim plecie. Hejnam itd.
Tomka tuba nieco duma;
Frąś na trąbie jakby rąbie. Hejnam itd.
Marek dzierżąc w ręku prosię,
Przygrywa na krzywonosie. Hejnam itd.
Michał pije w kotły bije;
Klimek płacze, Fedko skacze. Hejnam itd.
Jasiek z Antkiem w jednéj parze
Zaczyna grać na fujarze. Hejnam itd.
Wojtek z budy brzęczy w dudy;
A mój Łuka bębna szuka. Hejnam itd.
Andrys z Jackiem na wioli,
Smyczkiem sobie wąsy goli. Hejnam itd.
Józef chwali: grajcie daléj.
Nuż Bandura, rżnij mazura. Hejnam itd.
Grześko gra na pozytywie;
Antek słucha tego chciwie. Hejnam itd.
Kasper z Jackiem, Sobek z Wackiem,
Stach do brony wiąże struny. Hejnam itd.
Chryć, skowronek niby młody,

Podlatuje w takie gody. Hejnam itd.
Jak słowika głos Ludwika;
Jędruś krzyczy, jak wół ryczy. Hejnam itd.
Coraz więcéj ich przybywa;
Dominik rogu dobywa. Hejnam itd.
Kładł do gęby, wybił zęby;
Gdy śpiewali, szepleniali. Hejnam itd.
Skrupulaci wraz skakali,
Brzmiącéj arfy gdy słuchali. Hejnam itd.
Po omacku wino w garczku
Popijają i hasają. Hejnam itd.
Wszyscy razem wyskoczyli,
Pełną szopę nakurzyli. Hejnam itd.
Choć tabaki nieboraki,
Nie wąchali, a kichali. Hejnam itd.
Nie każdy się Panu kłaniał,
Bo ich Józef powyganiał. Hejnam itd.
Spać, spać chłopy, idźcie z szopy,
Dość już tego wesołego.

Kolęda 57.

Hejnam hej! 2. Wszystek świat dzisiaj wesoły, 2.
Ujrzawszy z nieba Anioły.

Hejnam hej! 2. Dzieciątko się narodziło, 2.
Niebo ludziom otworzyło.
Hejnam hej! 2. Panna idzie ozdobiona, 2.
W słońce gwiazdy ustrojona.
Hejnam hej! 2 Wszyscy się przed Nią kłaniają, 2.
Z miłém Dziéciątkiem witają.
Hejnam hej! 2. Witają Je i bydlęta, 2.
Chociaż to nieme zwierzęta.
Hejnam hej! 2. Gwiazda Je wita i słońce, 2.
Planety, miesiąc i gońce.
Hejnam hej! 2. Witają Je narodowie, 2.
Ze wschodu słońca Królowie.
Hejnam hej! 2. Witają Je i pasterze, 2.
Grając Mu skoczno na lirze.
Hejnam hej! 2. I my Je dzisiaj witajmy, 2.
Tém wineczkiem popijajmy.
Hejnam hej! 2. Życząc roku fortunnego, 2.
Pijmy jeden do drugiego.

Rozmowa pasterek z past. **Kolęda 58.**

Pyt. Hej Pasterze, Pasterze! powiedzcie jeno szczerze,
Kędyście dziś chodzili? co w Betleem robili?

Co tam słychać nowego? powiedźcie co dobrego.
Odp. Najmilsze pastereczki, co pasiecie owieczki
Barankowi Wiecznemu, w lilijach bawiącemu;
Wszystko dobre niesiemy, nic złego nie powiemy.
P. Cóż takiego pasterze? powiedźcie jeno szczerze;
Będziemy was słuchały, będziem wszystkie milczały,
Aż wszystko wypowiecie, co tylko sami wiecie.
O. — Syn Boga Najwyższego, dla człowieka grzesznego
Z Panny Czystéj zrodzony, w żłobie jest położony;
Między dwoma bydlęty, Bóg leży niepojęty.
P. Między dwoma bydlęty Bóg leży Niepojęty!
O człowieku dla ciebie, jak Bóg uniżył Siebie!
Jakożeś wdzięczen tego Dobra Nieskończonego?
O. — Matuchna Go piastuje; nakarmiwszy całuje;
W radości się rozpływa, że jest matka prawdziwa
Boga Człowieka; któż może ten cud pojąć mój Boże!
P. O szczęśliwi pasterze! powiadamy wam szczerze:
Gdybyśmy to widziały, i duszębyśmy dały;
O szczęśliwi pasterze! prawcież daléj a szczerze.
O. — Onego Pana nieba uspić było potrzeba:
Nie miała kolebeczki, włożyła Go w jasłeczki
Matusia Jego droga; ach! niesłuszność to sroga.

P. Ach mój Boże jedyny! téż to z ludzkimi syny
Twe uciechy; o Boże! jeżeli Cię znieść może
Serce moje, w niém Tobie lepiéj będzie niż w żłobie.
O. — Gdy Dziecina płakała, Matuchna Je lulała;
Gdy zmrużało powieczki, śpiewała Mu piosneczki,
Chcąc by Dziécię zasnęło; a wielkie zimno było.
P. Ach pasterze, pasterze, powiedźcie jeszcze szczerze:
Jakoli Mu śpiewała? jako pięknie lulała
Jego Matka kochana, z wszystkich panien wybrana?
O. — Lili Dziecino mała, tak Matuchna śpiewała:
Tyś Król niebieskiéj chwały, Twojém dziełem świat cały:
Jakoż Ciebie przyjęli, co wszystko z rąk Twych wzięli?
P. Lili Dziecino mała, tak Ci Matka śpiewała.
Będziem i my śpiewały, będziem i my lulały:
Lilaj, tak to Boże daj, byśmy poszli wszyscy w raj.

Kolęda 59.

Hej! tu bywajcie, bracia słuchajcie:
Gdy raz ujrzałem, śmiać się musiałem Z pastuszków.
Pędzą jagnięta, ci niebożęta,
W nizką dolinę, w gęstą chruścinę . . Nie dobrze.
Aż im tam jagnię uwięzło w bagnie,

Bo be be beczy, a pastuch wrzeszczy: . La daléj.
Hala zwierzątka, moje bydlątka,
Mijajcie łozę, zieloną brzozę . . . . . Czemprędzéj.
Bo Wcielonego Boga mojego
Przywitam w żłobie, i zagram sobie . W dudeczki.
Wszak nie wykroczę, kiedy wyskoczę;
Rączkami łup łup, nóżkami tup tup, . . . Uderzę.
Ucieszę Pana, dam Mu barana,
Masła garnuszek, koszyczek gruszek, . . . I kurę.
Słuchajcie szwagrze i wy téż także
Mój Kuba bracie, dajcie co macie, . . . Panięciu.
Ja Mu białego, a wy czarnego
Z chęcią darujmy i ofiarujmy, ... Baranka.
Nuż Go witajmy, serca oddajmy;
Z wielką miłością i gorącością . . . . . Kochajmy.
Byśmy w niebie byli, wzajemnie żyli
Z Maryją Matką i starym Tatką . . . Na wieki.

Kolęda 60.

Hej w dzień narodzenia Syna Jedynego,
Ojca Przedwiecznego, Boga prawdziwego:
Wesoło śpiewajmy, Chwałę Bogu dajmy,
Hej kolęda! kolęda!

Panna porodziła niebieskie Dzieciątko;
W żłobie położyła małe Pacholątko:
Pasterze śpiewają, na multankach grają. Hej **itd.**

Skoro pastuszkowie o tém usłyszeli,
Zaraz do Betleem czemprędzéj bieżeli,
Witając Dziéciątko, małe Pacholątko, Hej **itd.**

A Kalimas porwawszy barana jednego,
I Stacho czemprędzéj schwytawszy drugiego:
Tych bydlątek parę Panu na ofiarę. . Hej itd.

Kuba nieboraczek nierychło przybieżał,
Spieszno ni tak ni sak, wszystkiego odbieżał,
Nie miał co dać Panu, śpiewa wedle stanu. Hej **itd.**

Dobył tak wdzięcznego głosu baraniego,
Aż się Józef stary przestraszył od niego:
Już uciekać myśli, aleć drudzy przyszli. Hej itd.

Mówi mu staruszek: nie śpiewaj tak pięknie,
Bo się głosu twego Dzieciątko przelęknie;
Lepiéjże zagrajcie, Panu chwałę dajcie. Hej itd.

I tak wszyscy społem w około stanęli,
Panu maleńkiemu wesoło krzyknęli:
Funda, funda, funda, tota risibunda, Hej itd.

Kolęda 61.

Hej widzę jasności wielkie hań za górą;
Już myślę od strachu wymknąć się, by dziurą,
Wstań Marku i Stachu, ty Kuba i Wachu.
Bo strach za nami.
Coś to tam nowego zjawionego będzie,
Bo się te jasności rozchodzą już wszędzie,
Okryły pół nieba; czegóż więcéj trzeba?
Boże bądź z nami.
O dyć hań Janieli latają jak ptacy;
I cóż to mój Bartku proszę ciebie znaczy?
Co to jest takiego nie rozumiem tego,
Ani pojmuję.
Pójdźmy jeno daléj, obaczę co znaczy;
A to się nam wszystko pięknie wytłomaczy:
Bo mi się tak zdaje, że dobrze poznaję
Wesołą chwilę.
Słyszeliście kiedy co Jewa zrobiła,
Wszakże to ona nas nieba pozbawiła,
Gdy jabłko zerwała, potém skosztowała
Wraz i z Jadamem.

A tak nie mógł z ludzi nikt nieba otworzyć,
Aże się Syn Boski raczył upokorzyć:
Dla tego Janieli pokazać nam chcieli
Jasność przed Panem.
Potém krzyknął Bartos: do Betleem spieszcie;
A co macie w domach, to na pocztę bierzcie:
Skarżyć się będziemy, że krzywdę cierpiemy
Od wilka złego.
Stasiek kopę serków nałożył dla Pana,
Jasiek wziął jagniątko, a Bartek barana;
Maciek zaś jabłuszek, Mateusz garnuszek
Masła młodego.
Przyszedłszy do szopy, widzą że Maryja
Przeczysta Panienka, śliczna jak lilija,
Powija w pieluszki, nie mając poduszki,
Syna małego.
A Jozef staruszek w żłóbeczku Mu ściele
Bydlęce wygryzki a sianka nie wiele;
Wół z osłem klękają, parą zagrzewają
Dziecinę grzeczną.
Filip gra na skrzypcach, aże Dziécię słucha;
Wojtek na piszczałce, Franek w dudy dmucha;

Kuba gra na rogu, a Maciek na progu
Siadł sobie z lirą.
Kuba bałamucił, bo się już był opił,
Aż go stary Bartos, batogiem przekropił;
Potém gdy skończyli, w drogę się spieszyli,
Pana błagając:
Panie Jezu Chryste! uśmierz tego wilka;
Zjadł nam troje jagniąt i owieczek kilka;
Potém daj być w niebie, niech chwalimy Ciebie
Nieustający.

Kolęda 62.

Hola! hola! bracia mili, nie miałem ci takiéj chwili,
Jaka się zdarzyła, w niéj to świtało,
Aż serce z radości we mnie skakało.
Powiem wam, o czém nie wiecie, że się narodziło Dziécię
Maluchne, miluchne i pożądane,
Które nam od wieków jest obiecane.
Słuchajcież wy Matyjasu, aby nie było hałasu,
Uczyńcież porządek między drugimi,
Żebyśmy nie byli wszyscy głupimi.
Choćbyśmy muzykę wzięli, jakby nas tam nie przyjęli?

Ale tam, wiem, wszyscy będą weseli,
Bo nawet zlatują z nieba Anieli.
Pójdźmy, pójdźmy; już nie radźmy, ani się z sobą nie wadźmy;
Weźcie wy, co macie, mój Matyjasu,
Ty Jędrku masz owce, bież do szałasu.
Antku, Maćku i Ambroży, idźcie prędko doić kozy;
Poproście, poproście sołtysa Banka,
Aby wam pożyczył na mleko dzbanka.
Ty Bartku weź kozę dojną, ale wybierz mi spokojną,
Aby się Panience dała podoić,
By mogła Dziecinę mlekiem spokoić.
Cypryjanie masz orzechy, weź Dziecięciu dla uciechy:
Dydaku biedaku, weź siana wiązkę,
Błazęty weź drewek chociaż w podwiązkę.
Franek mówi: dam owieczkę, a Wojtek ma baryłeczkę;
Weźmie Mu w browarze piwa dobrego,
A Jacek da placek pieczywa swego.
Kaźmierz weźmie swoje kozy, a Jan basy swe odłoży;
A Ludwik zabierze z sobą piszczałkę,
A Marcin wystroi swoją fujarkę.
Kuba weźmie swoje skrzypki, tańczyć będzie Stach bo hybki;

I narobi śmiechu po szopie dosyć,
Jak się weźmie spiesno wkoło tyrmosić.

Kolęda 63.

Hola! hola! Pasterze z pola:
Idźcie, Pana witajcie; a co macie, to dajcie;
Wołają Aniołowie: pójdźcie mili bratkowie:
Pójdźcie jeno w tym czasie, trzodę zawrzeć w szałasie.
Pójdźmy, pójdźmy do szopy, weźmy serków półkopy;
Dajmy Panu we żłobie, co nas wabi ku Sobie.
Pójdźmy wszyscy z weselem do tego do Betleem;
Pójdźcie i wy skrzypkowie, pójdźcie i wy dutkowie.
Walaszku! Kubaszku! zagrajcie;
Stanaszku! Wojtaszku! dudajcie:
Oj dyna, oj dyna, oj dyna,
Niech żyje Pan Jezus Dziecina.
Hola! hola! pasterze z pola:
Pójdźcie przywitać Pana, padnijcie na kolana,
Oddajcie Mu swe dary, z serc uprzejmych ofiary;
Godzien tego Paniątko, to małe Pacholątko,
Które się nam zjawiło, aby ludzi zbawiło;
Anieli Mu śpiewają, że Pan wielki znać dają;

Pójdźże ty wprzód Gryzoniu, a ty za nim Cyconiu;
I ty także Hantuła i ty za nim Mikuła.
Walaszku! Kubaszku! zagrajcie, i t. d.
Hola chłopy! dalej do szopy:
Wszyscy Pana witajcie, a co macie oddajcie:
Masło, kukle, kurcząta, dla małego Dzieciątka.
Serki i gomułeczki, dla młodéj Panieneczki;
Gruszki, śliwki, jabłuszka dla Józefa staruszka;
Prosimy Cię Paniczu, ziemi, nieba dziedzicu:
A te dary nasz Panie, na jakie chłopków stanie,
Przyjmijże je koniecznie, bo Cię kochamy wiecznie.
Walaszku! Kubaszku! zagrajcie i t. d.
Hola chłopy! dalej z téj szopy:
Wracajmy się do trzody, byśmy nie mieli szkody;
Wlazłby wilk do szałasu, narobiłby hałasu;
Dosyć my szczęścia mieli, żeśmy Boga widzieli;
Cieszmy się bardzo z tego, wracajmy się do swego.
Pójdźmy, pójdźmy z weselem, z tego tu już Betleem;
Niech się ucieszy dusza z narodzenia Jezusa;
Zagraj Bartku na lirze, chociaż krótko, lecz szczerze.
Banasiu! Gałasiu! zagrajcie,

Bartosie! Pakosie! dudajcie:
Oj dyna i t. d.
Hola chłopy! daléj z téj szopy:
Przyjechali królowie, wara, wara bratkowie;
Umknijcie się paniczom, niechaj skarby wyliczą:
I pieniądze i złoto, bo przyjechali po to,
By Boga nawiedzili, łaski Jego nabyli;
Ustąp się skoczylasie, żebyś nie był w hałasie.
Idźże i ty precz Wachu, byś nie nabrał przestrachu;
Niech żaden z nas nie wadzi, bo każą bić czeladzi.
Banasiu! Gałasiu! zagrajcie, i t. d.

Kol. śpiewaków. **Kolęda 64.**

Idziesz z nieba Panie, cóż za pomieszkanie
Ziemia ci gotuje? (Bas) Jak gościa przyjmuje?
W jakiéjże ozdobie, Boskiéj Twéj Osobie,
Budują pałace (Bas). Rąk poddanych prace? [dziedzinie.
(Alt). Ach, ach, (Bas) wspomnieć nudno, (Alt) Pan w Swojéj
(Alt) Ach, ach, (Bas) wierzyć trudno, (Alt) wypchnięty w ja-
Prostéj nie ma chaty, który władnie światy, [skinię;
Gdzieby członki schronił, gdzieby głowę skłonił,
Gdzieby głowę skłonił.

Nie dał dom gościnny, osobie Dziecinnéj,
Miejsca ku skłonieniu; (Bas). Przy Swém narodzeniu
Z miasta Pan nad pany, do stajni wygnany;
Ledwie jest przejęty (Bas). Między swe bydlęty.
(Alt). Ach, ach, (Bas) jeszcze gorzéj, (Alt) i tego kącika
(Alt). Żal, żal; (Bas) serce morzy (Alt) złość ta okrutnika.
W Egipt Go wygania, wywczasu zabrania;
Musi biedne Dziecię tułać się po świecie,
Tułać się po świecie.
Gdzież się Synu Boży udasz w téj podróży?
Gdzie znajdziesz gospodę, (Bas) na Swoją wygodę?
W któréj staniesz ziemi, któryś między Swymi
Nieludzko przyjęty, (Bas) okrutnie wypchnięty?
(Alt) Ach, ach, (Bas) gdyby moje (Alt) serce godne było,
(Alt) Na, na (Bas) przyjście Twoje, (Alt) żebyć nie trafiło
Na to pomieszkanie, mój łaskawy Panie;
Żebyś w niém bezpiecznie, przemieszkiwał wiecznie,
Przemieszkiwał wiecznie.
Wszakżeś Palestynie wrócił się, lecz w winie
Równa ze mną była, (Bas) gdy Cię wyrzuciła;
Ach jeszcze raz Panie, powróć w to mieszkanie;
Wróć się niewdzięcznemu, (Bas) Boże sercu memu.

(Alt) Ach, ach, (Bas) parol daję, (Alt) na duszę się piszę,
(Alt) Ach, ach, (Bas) póki staje (Alt) tchu i póki dyszę.
Wróć do téj gospody dla Swojéj wygody;
W sercu mém osiędziesz, wygnańcem nie będziesz,
Wygnańcem nie będziesz.

Klasztorna.

Kolęda 65.

Ja też witam mego Pana, Króla królów i Hetmana;
W czysty żywot zstąpił z nieba,
Znać odkupu było trzeba.
Na mrozie w stajni mieszkanie, Sobieś obrał Wieczny Panie:
Przykre wiatry na Cię wieją,
Wół i osioł parą grzeją,
Z Dąbrowy idą pasterze, przygrywają Ci na lirze;
Oddali Ci podarunki:
Masło, bryndzę i maślanki.
Pójdę ja służyć do Pana, będę bydłu nosić siana:
Będę żłóbku pilnowała,
Bym Jego sługą została.
Będę mleczko z cukrem warzyć, będę jajeczniczkę smażyć,
Perłowych krupek wytaję,
Zgotuję na miękko jaje.

Infirmarka zaś kąpiołkę zgotuje
Dla Jezuleńka, razem dopilnuje,
By Go gorącą wodą nie sparzyła,
I by na zimno Dziecinę okryła.
A że się Dziecię w nocy narodziło,
By się do Niego bez mylki trafiło,
Zakrystyanka gwiazdę zapaliła
Miasto pochodni, by w nocy świeciła.
Szafarka cukru i mleka kupiła,
By nim Jezusa w płaczu utuliła;
Dyspozytorka da cacko Dziecięciu,
By przyczyniła radości Panięciu.
A że dzisiaj jest dzień miły swobody,
Zaczém dla Pana sprawmy pańskie gody:
Wszakże widzimy łask hojne dostatki,
W rękach téj naszéj ukochanéj Matki.
Przetoż refektarz niechaj Refektarka
Otworzy Panu miła Kanafarka;
Ochoty doda z słodyczy likworów,
Za co jéj Jezus da wiele faworów.
Słowo Przedwieczne co mówi, co znaczy,
Nam Audytorek urząd wytłumaczy:

Gospodyni niech do obiadu zaprosi,
Miasto Aniołów niech Mu obiad nosi.

Kolęda 71.

Kiedym bieżała ja uboga służka
Do téj stajenki, aliści pastuszka
Chciała mnie wyprzedzić z swoją piszczałeczką;
Jednak ja przecie z moją wioleczką
Zagrałam z prędka, skoczno, wesoło hoc.
Panienka na mnie spojrzała miluchno,
Trzymając w ręku śliczną Dziecineczkę,
Jam Mu podała z chlebem gomółeczkę.
Przyniosłam także biszkokcik w koszyczku;
Raczże to przyjąć miła gębusieczku;
Będę ja śpiewać, i będę Tobie grać,
Jeżeli raczysz mnie mile posłuchać.
O Robaczeńku miluchny, ściśniony!
Czemuż to w żłobie leżysz położony?
Cóż Cię związało temi pieluszkami,
I porównało wespół z bydlętami?
Miłość Twa wielka i Twe poniżenie,
Abyś nam sprawił w niebie wywyższenie.

Dajże nam proszę Ciebie naśladować,
Twego przykładu zawsze się ujmować.
Wzgardy, pokory i krzyża Twojego
W tém delicyje żywota mojego.
A tą wiolką rozweselać Ciebie,
Dajże mój Jezu tu, i zaś w niebie.

Kol. dla Ogrodników.

Kolęda 72.

Kiedym ja był ogrodniczkiem, nasiałem był maczku;
Przylecieli wróbliczkowie zjedli go do znaczku.
A teraz ja nie mam co dać Dziecięciu małemu,
Postójcie no wróbliczkowie, popiekę was Jemu.
Kupię ja Mu u Sołtysa piękną sukieneczkę,
I ze wstęgą aksamitną śliczną magiereczkę.

Kolęda 73.

Król Heród kiedy królował i panował
Nad narodem Boskim, wybranym, Żydowskim,
Wtenczas się Chrystus narodził,
Wszystkich ludzi wyswobodził . Z ciężkiéj niewoli.
Trzej królowie Go szukali i pytali
Każdego na drodze; utrudzeni srodze,

Do Jeruzalem przyleźli,
Jeźliby tam nie znaleźli, . . . Dowiadują się.
Rzekli: gdzie jest narodzony, objawiony
Król żydowski nowy, w mieście Dawidowém?
Widzieliśmy gwiazdę Jego
Która uas wiedzie do Niego . . . Za przewodnika.
Przyszliśmy Mu chwałę oddać, opowiadać
Święte Imię Jego, chociaż maleńkiego,
Ten albowiem tak Wielki Pan,
Ze jest Bogiem, objawił nam . W ojczyznie naszéj.
Gdy król Heród to usłyszał, ich upraszał,
Aby się wrócili, jemu oznajmili,
Zmienił cerę, bardzo znucił,
A Jeruzalem zasmucił: . . . . . . Głupi jak sadło.
Tedy zebrawszy Biskupy wraz do kupy,
Mędrce i starszyznę, głosi im nowinę:
Iże w Betleem miasteczku
Bardzo licho we żłóbeczku, Nie wiem czy prawda,
Chrystus Jezus się narodził, jako głosił
Prorok Izajasz, że przyjdzie Messyasz;
Wziął na bok królów wzajemnie,
Wypytywał potajemnie, ... Chytry jak liszka:

Ażeby mu powiedzieli, gdzie widzieli
Tę gwiazdę świecącą, onych prowadzącą;
A gdy się o tém dowiedział,
Dworzanom swym opowiedział Z wielką boleścią.
Rzekł królom: gdy go znajdziecie, odpoczniecie,
Do mnie się wrócicie, to mi ogłosicie;
To téż i ja tam przybędę,
I wielbić Go także będę . . . Z wami pospołu.
Królowie gdy wyjechali, oglądali
Gwiazdę wodza swego, ich czekającego;
Która przed nimi świeciła,
Miejsce własne objawiła, . . Gdzie było Dziecię.
Tam skoro do szopy weźli i znaleźli
Między osłem, wołem, chuchającymi społem:
Dziecię Jezusa małego
I Maryę Matkę Jego . . . . . . Z Józefem starym.
Więc na kolana upadli, dary kładli,
Które z sobą wzięli, kiedy wychodzili:
Mirę kadzidło i złoto;
Odebrali łaskę za to . . . . . . Dosyć obfitą.
Mieli Boskie oświecenie, objawienie
We śnie, kiedy spali, za co dziękowali;

Już się nazad nie wracajmy,
Inszą drogą się udajmy . . . Do swéj ojczyzny.
Heród się o tém dowiedział; swym powiedział
Srodze sturbowany, nie mniéj rozgniewany,
By do Betleem jechali
Wszystkie dziatki wycinali; . Ach! okrucieństwo.
Jakie tam było płakanie, narzekanie,
Lament i wzdychanie, rąk załamywanie,
Żal, smutek, strapionych matek,
Które płakały swych dziatek, . . Wymówić trudno.
Prosimy Jezu Chryste, serca czyste
Racz, zmiłuj się, sprawić . A nas pobłogosławić.
Daj nam z nieba oświecenie,
Przez tych Mędrców nawrócenie . Wcale cudowne.
Przyciągnijże nas do Siebie, byśmy w niebie
Po śmierci stanęli, z Tobą się cieszyli;
Byśmy w łasce opływali,
Ciebie wiecznie wychwalali . Z Ojcem i z Duchem.

Dla Zakonników. **Kolęda 74.**

Królu na ziemi i na górném niebie,
Smutne być musi mieszkanie dla Ciebie:

O Jezu mój! Dobrodzieju mój.
Dla Ciebie mieszka zakonnik w klasztorze;
Dla Twój miłości głośno śpiewa w chórze.
O Jezu mój! i t. d.
Na Twój głos dobra straciwszy światowe,
Ubóstwo chętnie przyjął Chrystusowe.
O Jezu mój! i t. d.
Tobie się związał przez śluby zakonne,
Żebyć ofiary palił w sercu wonne.
O Jezu mój! i t. d.
Dla Ciebie język trzyma za zębami;
Dla Ciebie wolno nie rzuca oczami.
O Jezu mój! i t. d.
Dla Ciebie ciało trzyma w surowości,
Przy Twojéj łasce w niemałéj karności.
O Jezu mój! i t. d.
Dla Ciebie chowa swe affekty w sforze;
Gdy go próbują, trzyma się w pokorze.
O Jezu mój! i t. d.
Dla Ciebie miejsca pragnie ostatniego;
Gdy jest Przełożonym, frasuje się z tego.
O Jezu mój! i t. d.

Gdy go kto słowem dotknie przykrem z boku,
Dla Ciebie zawsze mocno stoi w kroku.
O Jezu mój! i t. d.
Dla Ciebie rano, gdy zadzwonią, wstanie;
I o północy wnet porzuci spanie.
O Jezu mój! i t. d.
Dla Ciebie długi post z reguły pości;
Dla Ciebie chętnie ponosi przykrości.
O Jezu mój! i t. d.
Gdy mu pokutę zelator położy,
Schyliwszy głowę, o jako się korzy.
O Jezu mój! i t. d.
Gdy go strofują, wnet się prosternuje,
Lubo w tém ciało nie bardzo smakuje.
O Jezu mój! i t. d
Gdy go pochwalą, ztąd się nie podnosi;
Za przeciwników mocno Boga prosi.
O Jezu mój! i t. d.
Dla Ciebie klęczeć miło mu godzinę;
Dla Ciebie gotów wyznać swoją winę.
O Jezu mój! i t. d.
Dla Ciebie gotów, kiedy jest czas tego,

Śpiewać, wyskoczyć, ucieszyć chorego.
O Jezu mój! i t. d.
Dla Ciebie każe i słucha spowiedzi,
Choć się ze swymi skrupułami biedzi.
O Jezu mój! i t. d.
Dla Ciebie zawsze na Mszę się gotuje;
A po Mszy Tobie za bankiet dziękuje.
O Jezu mój! i t. d.
Dla Twojéj woli idzie do innego
Chętnie klasztoru, chociaż najdalszego.
O Jezu mój! i t. d.
Dla Ciebie idzie psy drażnić po dworach,
Chociaż niewiele przywiezie w swych worach.
O Jezu mój! i t. d.
Dla Ciebie w dworach czasem mu nałają,
A nic nie dawszy, wrota zamykają.
O Jezu mój! i t. d.
Dla Ciebie bracią zakonną miłuje,
Gdy co obaczy, nieraz ich strofuje.
O Jezu mój! i t. d.
Zgoła dobremu są miłe przykrości,
Jezu nasz Panie! dla Twojéj miłości.

O Jezu mój! i t. d.
Niechże Cię wszyscy tu wiecznie miłują,
A potém w niebie niech wszyscy królują.
O Jezu mój! i t. d.

Kolęda 75.

Krzyk po niebie, po obłokach, słychać przy wesołych skokach;
Aniołowie święci radością przejęci
Wyśpiewują, wykrzykują.
Nuże bracia Aniołowie, społem z nami kompanowie,
Bóg się człekiem staje, życie ludziom daje
Zgubione, utracone.
Już i skrzydła połamali, kiedy z radości latali:
Michał po nad budę lecąc spadł na grudę,
W bok się ubił, skrzydło zgubił.
Gabryel, który zwiastował Boga, także przelatował;
Natrafił na dudy, zbił biodra i udy,
I szwankował, nachramował.
Rafał, który leczył Tobijasza, gdy przyskoczy,
Zbił olejek drogi, o baranie rogi,
Gdy do trzody zleciał wprzódy.
Gdy tak skrzydła połamali, jak barany się tarzali,

Jeden przez drugiego skakał ochoczego,
A śpiewali, hoc! wołali.
Pastuszkowie usłyszeli, że tak Anieli weseli;
Więc i oni wstali, w taniec się pobrali.
Dali dali dali dali.
Pasterki się dowiedziały, w pole także pobieżały:
Na swoich wołały, bo ich w taniec brali.
Dali dali dali dali.
Gdy śpiewając ochrypieli, do skrzypek się potém wzięli:
Bębenka dostali i po nim skakali,
Dali dali dali dali.
Taneczne skończywszy pary, radzili jakie nieść ofiary
Dziecięciu pięknemu, dziś narodzonemu,
Maleńkiemu Panu swemu.
Jaga rzekła: dam poduszek, Wojtek: ja kobiałkę gruszek.
Bartek kożuszynę dał przykryć Dziecinę,
Wcielonego Boga swego.
Kaśka kozę wydoiła, garnek mlekiem napełniła,
I rzekła swojemu: daj téż co Małemu
Jezusowi, Paniczowi.
Gdy tak z darami przybyli, Dziecineczkę rozśmieszyli;
Śmiał się Józef stary, patrząc na te dary

Maleńkiego Syna Swego.
Maryja choć się trzymała długo, i Ta się rozśmiała:
Dziecię się cieszyło dary przytuliło,
I pasterzów i pasterki.
Gdy się wracać zamyślali, znowu przed Panem skakali:
Dzieciątko patrzało, rączkami klaskało
I nóżkami podrygało.
Bądźże pochwalon o Boże! złożon w bydlęcéj oborze:
Hoc wesoło nućmy, a mostem się rzućmy,
Przed Dziecięciem, Niemowlęciem.

Zakonna.

Kolęda 76.

Kto to się w tak lichéj, kto położył chacie?
Kto poniżył się w swoim majestacie? (Powtarza się)
Pójdź obacz wnętrznėm duszo moja okiem;
Przystąp do szopy (z chojnym łez potokiem). 2.
Oto Bóg leży nowo narodzony,
Kwiat Nazareński do stajni wrzucony!
Nie wytrwam, wezmę Ciebie z stajni Boże,
A w sercu mojém (pokornie Cię złożę). 2.
Milszy nad wszystko, jeśli pragniesz Panie,
Rozkaż, me serce kąpiołką się stanie.

Wszak nie wykroczę, gdy Cię w wodę skryję,
Boś perła, a zaś (perła w wodzie żyje), 2.
Piękne i czyste wody te bywają,
Które kamyki w sobie zamykają;
Czystą kąpiołką zmyję ciałko Twoje,
Kamieniem jesteś (oczyść serce moje), 2.
Jeśliż już z nami na kąpiołkę zgoda,
Spytasz podobno, skąd i jaka woda:
Ta a nie insza, Boże serca mego,
Która z ócz płynie (człeka skruszonego), 2.
Oznajmij jeśli potrzebujesz czego;
Jeśliś z kąpieli kontent serca mego.
Nie mam miednicy ani wanieneczki,
Więc z serca mego (zrobię Ci niecułeczki). 2.
Oraz u nóżek Twych łaskawych siędę,
To Twéj miłości wodą skrapiać będę:
By zaś nie wyschła, wyschnąć bowiem może,
Kropel Twéj łaski (dodawaj mi Boże), 2.
Kąpiołka jeźli przykrzy Ci się Panie,
Czém Cię rozerwę Czysty Pelikanie?
Będę Ci śpiewać i kochać Cię muszę,
Bo Ty mą pierwéj (ukochałeś duszę), 2.

A Ty w nagrodę za moje usługi
Odpuść mi wszystkie, co masz u mnie, długi:
Dziś narodzone serc ludzkich Kochanie
Skąp mnie za kąpiel (w łask Twych oceanie). 2.

Pasterska.

Kolęda 77.

Kto był smutny dziś wesoły niechaj każdy będzie,
Bo jak w niebie tak na ziemi pokój głoszą wszędzie:
Anieli weseli, Bóg się stał człowiekiem;
Ten się stał, który miał przyjść na świat przed wiekiem
Zaraz Anioł z wesołością do pastuszków bieży,
Powiadając, iże w szopie Bóg i Człowiek leży:
Biegajcie, witajcie nowotnego Pana,
Padajcie, klękajcie przed Nim na kolana.
Pobieżeli do Betleem czemprędzéj pasterze,
Wygrywając z wesołością po drodze na lirze;
Krzykali, śpiewali: dana, dana, dana,
Padali, klękali przed Nim na kolana.
Jaki taki podarunki Panu oddawali,
Które byli dla Panięcia umyślnie pobrali;
Jan chudy wziął dudy, a Maciek kukiełkę;
Mikołaj kopę jaj, i masła osełkę.

Maciek stary dla Panięcia wziął z trzody barana,
A syn jego dla barana wziął wiązeczkę siana.
Wojtalu, synalu, weź to prosię bure,
I nerkę i sperkę i jajeczko które.
Szymon stary z łysym Walkiem w obiedwie kobiałki
Nabrał serów i mądrzyków, także trzy kukiełki.
Matyjas wziął kiełbas, zadziergnął za pasem,
A Iwan mleka dzban nadoił tymczasem.
Kuba chudy wyszedł z budy jak na dziwowisko,
Rozumiejąc, iże stroją pasterze igrzysko.
Lecz Iwan porwał dzban, w nim trochę śmietany,
Biegł w tropy do szopy, choć nieopasany.
Walaszek to obaczywszy, jako oparzony
Skoczył nagle, aże mu się rozchwiały kołtuny.
Wziął gąskę w powązkę, uwiązał u pasa,
A Jacek wziął placek, biegł prędko do lasa.
A zaś Matus dziadowina wziął gomółek kilka,
Sam biegł prędko za drugimi i obaczył wilka:
Tak się zląkł, dalibóg, aż one gomółki,
Od jednéj do drugiéj wytrząsnął z kobiałki.
Przybiegł mu Wach ku pomocy, aż na wilka krzyknie,
A dobrze go nieboraka kijem mocno łyknie;

Przecie miał, coby dał Panu po kolędzie,
Krup miarkę, fujarkę, Dziecię bawić będzie.
Wawrzek łysy nieboraczek wtenczas doił kozy;
Spytał ich się, dokąd biegną, wnet skopiec położy.
Parę kóz na powróz wziął i Panu wlecze,
Chleba krom, mleka dzban, aż mu z dzbana ciecze
Aleć tego nieboraka nieszczęście spotkało,
Bo jak mu się jedno koźle z powroza urwało,
Gdy gonił, uronił piszczałkę mosiężną;
Z téj szkody, przygody, miał biedę potężną.
A gdy się już pastuszkowie wszyscy razem zeszli,
Oddawali podarunki, co byli przynieśli:
Składali, rzucali, Panu na ofiarę,
A zaś Stach wlazł na dach, nastroił fujarę;
I przygrywał bardzo pięknie, aż ono Dzieciątko
Wzniosło rączkę błogosławić małe pacholątko:
Nas wszystkich a nizkich, i po całe wieki
Z pogańskiéj, szatańskiéj wyrwało paszczeki.

Niemiec, Francuz, Góral.

Kolęda 78.

Machaj! zdejm kapelusz, w Polsce ten modelusz przed Panem.
Przywitaj Dziecinę nę nę,

A uznaj to za nowinę . . Na świecie, na świecie.
Wpadł do szopy Niemiec, znać, że cudzoziemiec, pan Niemiec
Nie może po polsku czynić
Komplementu, tylko wypić . . . . Potrafi, potrafi.
Przyjmij Pan odemnie, będziesz miał dość ze mnie, wszak
Iżem jest bardzo ubogo, [widzisz:
A przecież idę tą drogą . . Do Ciebie, do Ciebie.
Przywitaj Dzieciątko, małe pacholątko w stajence;
Uderz czołem temu Panu,
Przed tronem swemu Hetmanu . Mospanie, mospanie.
A Niemiec wywija, pląsa, pełni, spija . . . Po polsku.
Wiwat, wiwat kompanija,
Jezus, Józef i Maryja . . . . Na wieki, na wieki.
Wbiegł Francuz do szopy z góralmi i chłopy. Na granie;
Pytając się: wielu tu was?
A Niemczyk mówi: der, di, das . Tańcuje, tańcuje.
Patrząc Francuz mdleje, że się nie tak dzieje, Jak on chce;
Krzyknął strasznie, menuet zagraj,
Po kozacku mi przebieraj, . . Monsieur, monsieur.
Rozwijaj się buczku z lekka po maluczku . . . Zielony.
Góral śpiewa, podskakuje,
Po piętach się poklaskuje. . . Wesoły na kuczach.

Nuż chłopy do tańca, nie czekając końca, . . . Górala.
Jęli krzesać podkówkami,
Po łbie plaskać kołtunami, . . Jak w karczmie. 2.
Włoch też woła questo de la leli esto, si grandi
W taniec się im mocno prosi,
Niemczyska jeszcze przenosi. Drga presto, drga presto.
Mówi Polak: Włochu, przebieraj po trochu, . . Nóżkami;
Nie karczma to, nie gospoda.
Tańcować nie piękna to moda, Przed Panem, przed Panem.
A widząc niezgody, mówi: tu są gody . . . Niebieskie.
Niechaj będzie miła zgoda,
Będzie serc naszych ochłoda, Wszak gody, wszak gody.
A tak się zgodzili, z darami spieszyli . . . . Do Pana.
Pokornie go przeprosili,
Że Go byli obrazili . . . W stajense, w stajence.
Wszedł wprzód witać Pana, bez sukni, żupana, Herr Niemiec,
Ale nie miał, coby Mu dał,
Tylko mu się nizko kłaniał, Bądź strofa, bądź strofa.
Francuz za nim śmiele, O mą dju Agnele, . A żom pro.
Płaczącego mile tuli,
A wszy zbiera po koszuli . Nie pięknie, nie pięknie.
Włoch téż twarz nachyla, Panu się przymila, Senioro,

Wiwat, wiwat Giezu charo,
Del hospite valde raro, . Kiel bellino, kiel bellino.
Zazdroszczący tego Góral kijem wszego . . . Częstuje.
Ten się za łeb i ów chwyta,
Wszystkich wypędziwszy, Pana pozdrowiwszy W stajence,
Siekierką sobie wywija,
Niechaj żyje familija . . . . . Jezusa Chrystusa.

Kolęda 79.

Marsz pasterze w swe strony, trzej Królowie cne trony
Opuściwszy, tu jadą z strojną, z zbrojną paradą.
Szczupłe miejsce dla gości, trzech monarchów Ichmości:
Niechże przestrono będzie, czysto, chędogo wszędzie.
Jużci oto wjeżdżają, o Dzieciątko pytają:
Gdzie jest, co się narodził, by lud z Bogiem pogodził?
Gwiazda miejsce wskazuje, w szopie cel pokazuje
Trzem świętym koronatom, wschodnich Państw potentatom.
Niosą z wielką ochotą, mirę, kadzidło, złoto:
Złoto jako Królowi, kadzidło kapłanowi.
Mirę Mu prezentują, w tém śmierć symbolizują:
Który ziemski asceta przejmie Boskie sekreta?

Wy téż czém braciszkowie, wielcy chudeuszowie,
Co to boso chodzicie, uraczycie to Dziecię.
Złota, miry nie macie; wiem, że wszyscy wyznacie;
Kadzidła téż nie pytaj, bo tu nie Arabski kraj.
Kontent z waszych serc będzie, które Mu dziś w kolędzie
Dacie dary mistyczne, jak lilije prześliczne.
Hojże, hojże, ta ra ra, królewska to ofiara,
I prezent to bogaty: charitas między braty.

Kolęda 80.

Mazurek wlazł ot w kapturek,
I wyskoczył na pagórek, — Mazurek.
Nu jeno Mazurku, ku ku, ku ku,
W Betleem po bruku, ku ku, ku ku, — Mazurku.
Wyskoczyć dziś nie zawadzi
Kiedy sobie sami radzi — Anieli.
Nu jeno Mazurku, ku ku, ku,
Skakaj po pagórku, ku ku, ku, — Mazurku.
Gdy się dziś Bóg z Panny rodzi,
Weselić się wszystkim godzi, — Oj! godzi.
Uderz czołem Panu, nu nu nu nu,
Przed tańcem nuże nu, nu nu nu nu, Mazurku.

Drużyna w sam czas przybyła;
Krzyknął Mazur, aby była — Muzyka.
    Pasterze zagrali, li li li li,
    Razem zaśpiewali, li li li li, — Wesoło.
Jak pasterzów Mazur zoczył,
Zaraz ledwie nie wyskoczył — Ze skóry.
    Dzieci ze mną dalėj, lej lej lej łej,
    Przy tańcu łėj nalėj, lej łej lej lej, — Mazurek.
Dalėj ze mną pastuszęta,
I pasterki niebożęta, — Nuż dalėj.
    Pod tę dzisiejszą noc, noc noc noc noc,
    Wesoły sobie hoc, hoc hoc hoc hoc, — Mazurek.
Mazur po szopie wywija,
Pląsa, pełni i wypija — Za zdrowie.
    Wiwat kompanija, ja ja ja ja,
    Jezus i Maryja, ja ja ja ja, — Hej wiwat.
Dzieciątko się roześmiało,
Rączką swoją pochwalało — Muzykę.
    Mazur nogą w nogę, łup łup łup łup,
    Po szopie tańcuje, tup tup tup tup, — Mazurek.
Wtėm i Niemiec wpadł do szopy,

Z różnymi innymi chłopy, — Gdy grano.
Zawołał głośno: was, was, was, was, was?
Kusy Niemczyk der, di, das, das, das, — Muzyka.
W taniec ze mną panie Niemcze;
Wierz mi, że cię dziś zamęczę — A nuże.
Ciągnie Niemca Mazur, kum kum kum,
Do koła, do tańca, kum kum kum kum, Koniecznie.
Tak jak swoje springen zacznie,
Aż wraz z nim skakać pocznie — Z niemiecka.
Tak nogę wywinę, nę nę nę nę,
Jak się znowu zwinę, nę nę nę nę, Mazurek.
Francuz właśnie w tym momencie
Z francuzka po menuecie — Chce tańczyć.
W menuet mi zagraj, aj aj aj aj,
Pan Mazur wywijaj, aj aj aj aj, — Tak jak ja.
Włoszek na te figle patrzy,
Mazur, Góral wszystko satrzy — Z niechcenia.
Włoch się pięknie prosi, si si si si,
I nogę podnosi, si si si si, — Do tańca.
Góral z siekierką, z dudkami,
I z cudacznymi figlami — W kółeczko.

Tańczy, skacze sobie, bie bie bie bie, — Wesoły.
Ciska siekierką do góry,
Przeskakuje ławy, góry — Z radości.
Koziołki wywraca, ca ca ca ca,
W koło się obraca, ca ca ca ca — Przedziwnie.
Potém wziąwszy instrumenta,
Woła: wesołe momenta — W stajence.
W multaneczki gra, gra, gra gra gra gra,
Po szopie się tara, ra ra ra ra, — W Betleem.
Taka dzisiejsza robota,
Muzyka, skoki, ochota; — Mazurka!
Dziecineczka cha cha, cha cha cha cha,
Gdy taka uciecha, cha cha cha cha, W stajence.

Kolęda 81.

Francuz z Niemcem.

Monsieur!
Vas ist, vas ist, vas ist das?
Pana nowego szukamy, Christiani nazywamy.
Monsieur!
Vas ist, vas ist, vas ist das?
Słowo katolisz zrodzone, Boga Ojca ulubione.

Monsieur!
Vas ist, vas ist, vas ist das?
Mą ker śliczne i pieszczone, Bóstwo w ciało przystrojone.
Monsieur!
Vas ist, vas ist, vas ist das?
Panna Syna porodziła, w czyste pieluszki powiła.
Monsieur!
Vas ist, Vas ist, vas ist das?
Józef z laseczką pilnuje, Niebo w kątach applauduje.
Monsieur!
Vas ist, vas ist, vas ist das?
Pastuszkowie dary dają, Królowie Go Bogiem znają.
Monsieur!
Vas ist, vas ist, vas ist das?
Pastereczki i bydlęta, i wszystkie dzikie zwierzęta.
Monsieur!
Vas i t, vas ist, vas ist das?
Wszyscy Go za Pana mają, i was za sobą wołają.
Monsieur
Vas ist, vas ist, vas ist das?
Po niemiecku rozum dobrze, dla wszystkich wypłaca hojnie, [szczodrze,
Monsieur!

Das ist, das ist, das ist gut.
Będzie szpek tłusten das geben, po długiém życiu her
Monsieur! [Nieben.
Das ist, das ist, das ist gut.
Będzie agger, brod i butter; da nam ci go Boża Mutter.
Monsieur! Das ist, das ist, das ist gut.

Kolęda 82.

Messyasz przyszedł na świat Prawdziwy,
I Prorok zacny z wielkiemi dziwy:
Który przez swoje znaki
Dał wodzie winne smaki . . W Kanie Galilejskiéj.
Wesele zacne bardzo sprawiono;
Pana Jezusa na nie proszono;
I zwolenników Jego,
By strzegli Pana swego . . . W Kanie Galilejskiéj.
Z wielkim dostatkiem potrawy noszą;
Pana Jezusa, aby jadł, proszą:
Wszystkiego dosyć mają,
Tylko wina czekają . . . . W Kanie Galilejskiéj
Matuchna Jego gdy to ujrzała,
Oblubieńcowi dogodzić chciała:

Prosiła Swego Syna,
By uczynił z wody wina . . W Kanie Galilejskiéj.
Pan Jezus chcąc tém uszlachcić gody,
Kazał nanosić dostatkiem wody;
Hej gody, gody, gody!
Wnet będzie wino z wody . W Kanie Galilejskiéj.
Wnet Prawdziwego Boga poznali,
Gdy zamiast wody wino czerpali;
Hej wino, wino, wino!
Lepsze niż pierwéj było . . W Kanie Galilejskiéj.
Najświętsza Panna gdy skosztowała.
Z pełnego Sobie nalać kazała:
Hej wina, wina, wina
Będę ja dzisiaj piła . . . . W Kanie Galilejskiéj.
Piotr z Apostoły, stojąc przy dzbanie,
Woła na Jana: pij rychło do mnie;
Hej wino, wino, wino!
Lepsze niż przedtém było . . W Kanie Galilejskiéj.
Pił Szymon garncem do Mateusza,
Filip konewką do Tadeusza:
Hej wino, wino, wino!
Lepsze niż przedtém było . . W Kanie Galilejskiéj.

Gdy Jakób Mniejszy porwał garnuszek,
Judasz Tadeusz nalał kieliszek:
Hej wino, wino, wino!
Lepsze niż przedtém było, . W Kanie Galilejskiéj.

Pawle z Maciejem wam oskomina,
Żeście nie pili takiego wina:
Hej wino, wino, wino,
Lepsze niż przedtém było, . W Kanie Galilejskiéj.

Przez narodzenie Twojego Syna,
Każ nam nalewać Panienko wina:
Hej wina, wina, wina!
U tak Dobrego Pana, . W Królestwie niebieskiém.

K lędnicy.

Kolęda 83.

Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
Nie bądź tak ospały, każ nam dać gorzały
Dobréj z alembika, i do niéj piernika. Hej kolęda, kolęda.
Chleba pytlowego i masła do niego;
Każ stoły nakrywać i talerze zmywać;
Każ dać obiad hojny, boś Pan bogobojny. Hej i t. d.

Kaczka do rosołu, sztuka mięsa z wołu,
Z gęsi przysmażanie, zjemy to mospanie;
I cząber zajęczy i do niego więcéj . . . . Hej i t. d.
  Jędyk do podlewy, Panie miłościwy,
  I to czarne prosię, pomieści i to się:
  Każ upiec pieczonki, weźmiem do kieszonki . Hej i t. d.
Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
Każ dać butel wina, bo w brzuchu ruina;
Dla większéj ofiary daj dobréj gorzały. . . Hej i t. d.
  Piwo będziem pili, będziem się cieszyli;
  Nie czekaj ruiny, daj połeć słoniny;
  Dla większéj ochoty daj czerwony złoty: . Hej i t. d.
Albo talar bity, boś Pan wyśmienity;
Daj i buty stare, albo nowych parę;
Daj i żupan stary i gorsik do fary . . . . Hej i t. d.
  Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
  Każ szpichrze otworzyć i miechy nasporzyć;
  Żyta ze trzy wory i wołu z obory . . . . Hej i t. d.
Na piwo jęczmienia, koni do ciągnienia;
Jagły jeśli macie, to nam korzec dacie;
Tatarki na kaszę, kocham przyjaźń waszę . . Hej i t. d.
  Grochu choć pół woru z tutejszego dworu;

Na mąkę pszenicy, zjemy społem wszyscy;
Owsa ze trzy miary, dla większéj ofiary. . Hej i
Mościa gospodyni, domowa mistrzyni,
Okaz swoją łaskę: każ dać masła faskę;
Jeżeliś nie sknera, daj i kopę sera . . . . . Hej i t. d.
Mościa gospodyni, domowa mistrzyni,
Okaż swoją łaskę: każ upiec kiełbaskę,
Którą kiedy zjemy, to podziękujemy . . . Hej i t. d.

Kolęda 84.

My też pastuszkowie, nietylko Królowie,
Na wozie, na wozie
Jedziemy z kapelą, niech nas rozweselą
Na mrozie, na mrozie:
Graj, mówi Jezus, Bartku swoje;
Stój Dziecię, tylko bas wystroję,
I smyczek, i smyczek.
Bartos sobą troska, że nie ma i włoska
Na smyku, na smyku;
A nie myśląc wiele, szast ogon kobyle,
Do szyku, do szyku:
Jak zarznie w swoje szałamaje,

Aż Jezus paluszkami łaje:
Powoli, powoli.
Kuba na swe dudy coraz spojrzy z budy,
Boi się, boi się;
Ale Józef stary porwawszy gańdziary:
Połóż się, połóż się;
Wnet Kuba zaczął grać od ucha,
Aż urwał rękaw u kożucha
Na sobie, na sobie.
Banach choć pijany, zdjąwszy lirę z ściany,
Surmuje, surmuje;
Zagrał po francuzku, a Jarosz po chińsku
Tańcuje, tańcuje;
Rzekł Maciek: my nierówno skaczem,
Przeparzył Jarosza korbaczem:
Nie żartuj! nie żartuj!
Stach choć sturbowany, zagra ci w organy:
Jezusku, Jezusku;
Złapał mendel kotów, narobił fagotów
Po włosku, po włosku;
Nuż koty nie w żartowne tony,

Gdyż miały wszczepione w ogony,
Ach rata! ach rata.
Jędrek wlazł do turmy, próbuje swéj surmy,
Jak może, jak może;
A Maciek skazuje: niech Jędrzej surmuje
W oborze, oborze;
Cóż czyni Jędrek chłop mizerny?
Zdjął buty, zrobił z nich waltorny,
Jak umiał, jak umiał.
Wach do swoich basów, przypiął sześć kiełbasów,
Wesoło, wesoło.
Woś na swéj oboi wielkie figle stroi,
Nuż w koło, nuż w koło;
Ru ru ru, Wach na swoim basie,
Dil dil dil, Krążel na kiełbasie,
Ha sa sa, ha sa sa.
Mikuła się lęka, na kolana klęka:
Ja prostak, ja prostak.
Dał mu Wach fujarę i przez łeb gańdziarę,
Na szóstak, na szóstak:
Bum bum bum, zaczął koncert włoski,

Aż Dziecię brało się za boczki,
Cha cha cha, cha cha cha.
Bądź zdrów! Panie młody, trzeba iść do trzody
Ścieszeczką, ścieszeczką.
Jezus mruga brewką: daj im miód z konewką,
I z beczką, i z beczką.
Dziękują Panięciu pastuchy,
Nalawszy po gardła swe brzuchy,
Chwała Tobie Panie!

Kolęda 85.

Na Judzkich dolinach pasą pastuszkowie;
Alić o północy znagła Aniołkowie
Na ziemię zlatują, chwałę wyśpiewują
Niebieskiemu Królowi:
Który się w miasteczku Betleemskiém rodzi;
Po całéj krainie jasność się rozchodzi,
Nigdy nie widziana ani nie słychana,
Z podziwieniem ludowi.
Zajmują się zorze czerwone po niebie;
Pasterze strwożeni wołają na siebie:
O mój miły bracie! byłoż kiedy za cię

Widowisko takowe?
Odpowiada drugi: już nie rok minęło,
Jak tu pasam, jeszcze tak się nie paliło;
Jakaś to nowina, zła na nas godzina,
Zguby dla nas gotowe.
Cóż czynić będziemy mój kochany Stachu?
Już dziś nieomylnie pomrzemy od strachu;
Już się pali knieja, już nasza nadzieja
Daremna, byśmy żyli.
Odzywa się Franek: wielkiś Misiu bzdura,
Że tak byle o co, drży na tobie skóra;
Dyć to świat nie mały, są i twarde skały,
Tobyśmy się pokryli.
Wielki z ciebie prostak! Matys odpowiada;
Dyć się to od ognia i skała popada;
Znajdzie ogień wszędzie, kiedy wielki będzie,
Chociażbyś wszedł do dołu.
Krzyknie Banek mocno: a dy tu nie stójmy!
Zabierzmy się lepiéj, gdzieindziéj wędrujmy:
Bo my tu radziemy, aż marnie zginiemy
Do jednego pospołu.
Nie turbuj Banku, tak go Matys cieszy;

Jak Bartosz zobaczy, to do nas pospieszy;
Lepiéj nam doradzi i ztąd wyprowadzi
Na insze świata strony.
Jeśliby co złego miało się stać z nami,
To on pomiarkuje swymi wybiegami;
Co to znaczy, on wie, i nam téż opowie,
Jako człowiek uczony.
Grześ więc do Bartosa z Maćkiem przylatują,
Zbudziwszy go pilno, dziwo pokazują;
Bartos wstał na nogi, a nie widząc trwogi,
Powiada im wesele:
Oto się w Betleem narodziło Dziecię;
Możecie się przebiedz, jeśli drogę wiecie;
I my tam pójdziemy, jak się przystrojemy,
Przywitać Boga w ciele.
Tylko podarunki miejcie, jakie trzeba;
Weź Szymku gomółek, Maćku bochen chleba;
Ja wezmę jagniątko, a Kuba koźlątko,
Przy żłobie Mu złożymy.
Uklękniemy przed Nim, czołem uderzymy;
Nasze mizeractwo, Jemu polecimy;
On pobłogosławi, do domu nas wyprawi,

I z weselem wrócimy.
Przyszedłszy do domu, innych wyprawimy;
Aby nie zbłądzili, drogę opowiemy;
A tak wszyscy Tego dziś narodzonego
Uprosimy, bo bieda.

Kolęda 86.

Na kopie siana leżałem z rana
Ja, Wojtek, Maciek i Kuba;
Drzymałem mile przy dobréj chwile,
Wej Bartos woła: ach zguba!
Kochany Wojciechu! bierz się do pospiechu;
Owo coś z nieba wielkiego,
Jak góra, by chmura, na dół się toczy.
Błyszczy się przedziwnie, aż bolą oczy.
Oj, oj, oj, wstawajcie, prędko uciekajcie, . Coś złego.
Budziłem dobrze, kijem po żebrze
Maćka i Kubę śpiącego;
Wstań miły szwagrze! coś Bartek gawrze;
Pójdźmyno wszyscy do niego:
Czego tam on ryczy, jako na basicy,
Tak grubo wrzeszczy na dole.

Biegliśmy wszyscy trzej prędko po roli,
Maciek padł i krzyczy: głowa mnie boli;
Jak boli, tak boli, weźże mnie powoli . . Mój Kuba.
Leży na polu, z wielkiego bólu,
Stękać już Maciek nie może;
Ratujcie prosi, głowę podnosi,
Alić go Kuba wspomoże;
Wciągnął go do budy, położywszy dudy,
Głowę onemu obwinął.
A skoro to ujrzał Tomek przy domie,
Biegł prędko do budy, on leży w słomie;
Trochę go poruszył i słomą popruszył, . . I wyszedł.
Gdy tak stoimy, wspólnie radzimy,
Chrystus się z Panny narodził:
Anieli grają, wdzięcznie śpiewają,
Aże się Maciek obudził;
Wesoła nowina, Panna rodzi Syna
W stajni, w miasteczku Betleem;
Weź Kuba barana, ja koszyk gruszek;
A ty weź Michale masła garnuszek,
I baryłkę wina, by się ta Dziecina . . . . Cieszyła.
A ty zaś Rochu, pięknego grochu

Weźmij na plecy z pół wora;
Pod jednym dachem mieszkasz ze Stachem,
Daj Mu tłustego kaczora;
Niech weźmie w kobielę, będzie na niedzielę;
Terazże idźmy wraz wszyscy
Oglądać na ziemi to Boże ciało,
Co się dla nas ludzi zbawieniem stało;
Już tam są Anieli, bośmy ich widzieli . . Na szopie
Ty Tomku brachu, bądźże bez strachu,
Chociaż tam jest Józef stary;
Za wszystkich gadaj, ofiary składaj,
Boś ty był w szkołach u fary;
A my na około, zagramy wesoło
Temu Dziecięciu małemu:
Sol fa mi, ut re dum, ra ra ra Panie,
Dajemyć podarki, jak kogo stanie;
Przyjmij nas w téj sprawie, daj niebo łaskawie,
Daj! Amen.

Kolęda 87.

Najświętsza Panienka gdy porodzić miała,
Józefa staruszka o pokój pytała:

Józefie, staruszku, opiekunie drogi,
A gdzie będzie dla mnie pokoik ubogi?
A Józef staruszek poszedł o gospodę
Starać się, oraz wziął dzbaneczek na wodę;
Lecz ani gospody, ani wody dano,
I jeszcze złajano, i jeszcze krzyczano:
Nie pukajże stary, mam tu ludzi dosyć;
Na próżno mnie będziesz o gospodę prosić;
Bo ja sam w gospodzie nie mam miejsca swego
U ludu takiego, u ludu takiego.
A Józef staruszek zważywszy tę mowę,
Skłonił tylko na dół swoją siwą głowę:
Frasunku jest dosyć, ratunku potrzeba;
Skądże? tylko z nieba; skądże? tylko z nieba.
Wtém jeden mieszczanin, będąc żalem zdjęty,
Bojąc się, by nie był na wieki przeklęty,
Ukazuje drogę staruszkowi temu
Zafrasowanemu, zafrasowanemu.
Udał się staruszek tam, gdzie jasność była;
I tam téż Maryja Jezusa powiła.
Tam to był ów pokój i ów nocleg święty
Ze dwoma bydlęty, ze dwoma bydlęty.

Kolęda 88.

Narodzenia dzień Bożego,
Jest kolędą święta tego;
Tedy się radujmy, wszyscy wyśpiewujmy:
Kolęda, kolęda.
Oto dziś w niebie Anieli
Po kolędzie są weseli. . . . . Tedy i t. d
Dziś kolędę i pasterze
Panu dają, a Pan bierze . . . . . Tedy i t. d.
Trzej królowie z dobréj wiary
Po kolędzie dają dary. . . . . Tedy i t. d.
I Matuchna tego Pana,
Jest kolędą z Synem dana . . . . . Tedy i t. d.
Sam Bóg dziś kolędę z nieba
Światu daje jakiéj trzeba. . . . Tedy i t. d.
W dzień narodzenia Bożego
Jest kolęda dla każdego. . . . . . Tedy i t. d.
Sercem, słowem i darami
Tę kolędę uczcić mamy . . . . Tedy i t. d.
Wszystkim Chryste! czczącym Ciebie
Daj kolędę tu i w niebie. . . . . . Tedy i t. d.

I tych dla zbawienia nam było potrzeba.
Idźmyż z pastuszkami witać tego Pana;
Z serca ofiarami, by nam była dana
Hojność darów Boskich, których upragnione
Żądamy pokornie, Jemu uniżone.

Wszak jesteśmy w rzędzie sług cześć Ci dających,
I zawsze i wszędzie Imię Twe wielbiących;
Przyjmijże o Panie! ten dar po kolędzie,
To nasze śpiewanie niech Ci miłe będzie.

Miéj Jezu kochany! służebnic Twych chęci
W szczodrobliwéj o nas łasce i pamięci;
A gdy my wielbimy Twoje narodzenie,
Niechaj odbierzemy w nagrodzie zbawienie.

Kolęda 91.

Narodził się w stajni Jezus ubogi;
Uniżył Majestat, chociaż Pan srogi;
Będąc Synem Najwyższego,
Nie miał miejsca godniejszego . . Swojéj Osobie.
W stajni z bydlętami gospodą staje;
Ubogim pastuszkom w polu znać daje;

Wszyscy się ze snu porwali,
Skoro światłość oglądali . . . . Po nad Betleem.
A gdy usłyszeli Anielskie pienie,
Że się narodziło ludzkie zbawienie,
Krzyknął jeden na drugiego:
Pójdźmy oglądać nowego . . . . Gościa na ziemi.
Kuba wybiegł do trzody, porwał barana,
Żeby nie szedł darmo przywitać Pana;
Stasiek owieczkę za nogi,
A Bartek kozę za rogi, ... Jasiek jagniątko.
Jacek na nich woła: nie odbiegajcie!
I ja pójdę z wami, trochę poczkajcie;
Tylko chodaczki obuję,
Razem z wami powędruję . . . . Dla kompanii.
Ej Jacku nieboże, wskok się obuwaj,
A do mnie na pomoc prędko przybywaj;
Koza mnie chce wziąć na rogi,
Dajże jéj kijem pod nogi, . . Niechaj nie bodzie.
Pójdźże i ty Szymku za nami w drogę;
Ach nie zdołam, bo mam kulawą nogę.
To cię na kozę wsadzimy,
A przecie niechaj będziemy . . . We społeczności.

Gdy już pastuszkowie pokłon oddali,
Wcielonemu Bogu powinszowali:
Potém kładli swoje dary,
Przyjmij od nas te ofiary, . . . Jezu nasz drogi.
A kiedy z nich jedni Panu śpiewali,
Drudzy na multankach i dudkach grali;
Inni po szopie pląsali,
Wiwat, wiwat wykrzykali, ... Narodzonemu.
Grajże Kuba dobrze, i my będziemy;
Tylko sobie dudki nasmarujemy:
Będziemy wszyscy tańcować,
Nie trzeba dudków żałować, . . Bo to Pan Dobry.
A Szymek kulawy to małe chłopię,
Choć na jednéj nodze, skakał po szopie:
I najbardziéj wyskakował
Ten, co na nogę chorował, . . . Zapomniał bólu.
Mówi Józef stary: już dosyć tego;
Idźcie pastuszkowie do bydła swego;
Jużeście się naskakali,
Mnieście głowę sturbowali, ... Także Maryi.
Józefie staruszku, Ojcze kochany:
Jakże mamy odejść Pana nad Pany?

My się radzi doczekali,
Żeśmy Boga oglądali . . . . W maleńkiém ciele.
Na dobranoc Panu wszyscy zagrajmy,
Starego Józefa rady słuchajmy:
Bo laski pod żłobem maca,
Kto wie, czy nie na nas bracia, . W nogi zawczasu.

Kolęda 92.

Narodził się Zbawiciel, wszyscy Go witają.
I ptaszęta i zwierzęta Jemu cześć oddają.
Żeniło się z dawnych lat ptastwa bardzo wiele.
A król Orzeł jako pan sprawował wesele.
Pojął sobie panią Gęś, Sokół panią Kaczkę,
A maleńka Cyraneczka była im za szwaczkę.
Jastrząb bardzo zuchwały nie chciał pojąć ptaka,
Zająca chciał za małżonkę pojąć nieboraka.
Przeto mu Kuropatwę za małżonkę dano,
A Krogulca do lasa po księdza posłano.
Więc mu Grzywacz ślub dawał, a Gawron z kropidłem;
A Gołąbek jako raczek niósł ogień z kadzidłem.
Kukułeczka i Dudek listy rozpisywał,
Kuliga postanowiono, by gości częstował.

Czyżyk z Szczygłem i Ziębą do stołu służyli;
Wilga, Dzięcioł i Żołna potrawy nosili.
Kokosz piwo toczyła a Kogut roznosił,
I każdego częstował, kto go tylko prosił.
Żóraw tam był kuchmistrzem, a Dropie warzyli,
A ubodzy Wróbliczkowie kuchcikami byli.
A wieprz marchewkę skrobał po kuchni chodzący,
A Wilk sztuki zrębował szafarzem będący.
Sroka zaś placki piekła, Kawka pomagała,
Przeto sobie w czeluściach plecy powalała.
Sikoreczka skakała po słomianym stole;
Pająk zaś jéj przygrywał pod strzechą w stodole.
Wrony zboże młóciły, Trznadle pomagały;
Co zmłóciły to zjadły, a nigdy nie płakały.
Bąk tam basem przygrywał, a Łabędź tenorem,
A co mieli wszyscy zjeść, Wilk im porwał z worem.
Reszta innych w paradzie tym assystowali,
Aby tylko tam byli, nic nie skosztowali.
Po tak zacném weselu wywiedli się w koło;
Sęp skakając z Bocianem, stłukł mu skrzydłem czoło.
Sępa Bocian swym dzióbem począł jak chłop młócić;
Nieboraka już myślił nieżywo porzucić.

Pan Orzeł z panią Gęsią chcąc to uspokoić,
Krwi rozlewu takiego nie chcieli dozwolić.
A tak bitwa skończyła te wesołe gody,
Jaki taki poszedł spać, napiwszy się wody.

Kolęda 93.

Niechaj mnie kto prosi, grzecznego wiem cosi:
Com dziś widział, com dziś słyszał w przemiany,
Gdym w gromadę zganiał swoje barany.
Powiedzże nam miły bracie, będziem Boga prosić za cię;
Jeżeli wiesz co nowego, weźmiesz od nas co dobrego;
Złożymyć się na Jużynę, ucieszże nas w tę godzinę.
Już prawie w północy, aż się coś widoczy,
A co daléj, to się bardziéj łyskocze;
A ja z strachu miły Stachu dygoczę.
Jeżeli tak miły Stachu, musiałeś zjeść korzec strachu.
Zawołać téż na nas było, namby się wstać nie leniło;
A około twojéj budy, przygrywalibyśmy w dudy.
Jużem ci wesoły, bom widział Anioły,
Widziałem ich oczywiście pod zorze,
Oni komuś przygrywali w oborze.
Pójdźmyż i my choć w tym czasie, niech Wojtal trzody [popasie;

Bo jak się będziem bawili, nic nie ujrzymy po chwili;
  Naładujmy sobie trzosy, chociaż owocem kokoszy.
Wlazę ja do szopy, wy bracia téż w tropy;
  Jak wleziemy, padniemy my żebracy,
Mówiąc Panu: my téż Twoi robacy;
  Bądźże nam dziś miłościwy, kiedy Twoje widzim dziwy;
Ofiarujemy z kobieli, cośmy tu dla Ciebie wzięli;
  I jeszcze Ci zaśpiewamy, co ducha w gardzielach mamy.
Zacznę ja wam drzewi, bo tak z was nikt nie wié:
  Zawitajże Śliczny Panie w tym żłobie;
Niechże się od nas zacznie cześć Tobie.
  My śpiewajmy co w nas ducha, kiedy nas Paniątko słucha;
Oby rączką błogosławił, by nam wilk owiec nie dławił;
  Niech Ci będzie Panno Czysta, z Synem chwała wiekuista.

Klasztorna.

Kolęda 94.

Nie maszci nie masz nad tę gwiazdeczkę,
  Co mnie prowadzi prosto w szopeczkę:
    Tam, tam gdzie mój Pan leży,
    W żłobie, w ludzkiéj odzieży.
Pójdę ja pójdę, będę Mu służyć;
Nie dam Mu w stajni niewczasu użyć.

Hej! hej! obrałam sobie
Służyć, mój Jezu Tobie.
Będę osiołkiem i wołkiem Twoim,
Ogrzewając Cię afektem moim. . . . . Hej! hej i t. d.
Żłóbeczek twardy miękko wyłożę,
Albo go w sercu mojém wydrążę. . Hej! hej i t. d.
Ani snu oczom moim pozwolę,
Ciebie Dzieciątko kołysać wolę. . . . . Hej! hej i t. d.
Co tylko każesz będę robiła:
W szczęściu, w nieszczęściu będę służyła. Hej! hej i t. d.
Weź mnie mój Panie i na krzyż z sobą,
Gdzie się obrócisz pójdę za Tobą. . . . Hej! hej i t. d.
Teraz Ci śpiewać i prosić Cię będę
Kochane Dziecię, daj mi kolędę.
Hej! hej! nie co inszego,
Tylko Siebie Samego.
Nie chcę zapłaty innéj od Ciebie;
Dobrze zapłacisz, kiedy dasz Siebie.
Hej! hej! nie chcę niczego,
Tylko Ciebie Samego.

Kolęda 95.

Nie należy Tobie, Jezu leżeć w żłobie:
Lecz pałace, materace służą Twéj Osobie.
Nie leż z bydłem w sianku, niebieski Baranku;
Serce moje za pokoje, przyjmijże kochanku.
Gdy będę mieć Ciebie, już będę jak w niebie;
Twéj pomocy w méj niemocy doznając w potrzebie.
Pastuszkowie mali, Twéj łaski doznali,
Gdy zbawienie, odkupienie przez Cię odebrali.
Przynieśli barana, ofiarę dla Pana,
Przygrywali i witali wielkiego Hetmana.
A my Ci co damy? swego nic nie mamy;
Sercem całém, z duszą, z ciałem Tobie się oddamy.

Różnorodnych narodów.

Kolęda 96.

Nuż my bracia pastuszkowie, kompanowie,
Wszyscy razem bieżmy, do Betleem spieszmy;
Anieli nam rozkazali,
Byśmy Boga oglądali . . . . Narodzonego.
Wałek z Jędrkiem na to dziwo, biegnie żywo
Od trzody do szopy; wziął półtoréj kopy

Jajek dla nowego Pana,
Śpiewa sobie dana, dana, . . . I spieszno bieży.
Tuż za nimi Iwan stary od koszary,
Niesie szkopek mleka i woła z daleka:
Będzie miało Święte Panie
Słodką kaszę na śniadanie . . . . Moje Kochanie.
Góral śliwek koszałeczkę i miseczkę
Wziąwszy z domu masła, pobieżał do Jasła:
Nu Panuszku, przyjmijże to,
Co Ci przynoszę z ochotą; . . . Zda się to Tobie.
Krakowiaczek hoży, młody, na te gody
Wziął za pas fujarkę, kaszki drobnéj miarkę:
Zakrzesawszy podkówkami,
I brząknąwszy kółeczkami, . . . Skoczno pobieżał.
Szlązak wieprzków pędzi parę na ofiarę;
Zostawiwszy trzody, spieszy na te gody;
Chce wyskoczyć z kompanami,
Lecz nie może przed trzosami, Przed Tém Panięciem.
Idą chłopy od Szkalmierza, znać z kołnierza;
Z czarnémi pałkami, trzaskają nogami:
Pasy mają ćwieczkowane,
Łby guzami obsypane, ... Snać po jarmarku

Lecz nie widać Kujawiana, aby siana
Przyniósł na posłanie, Tobie śliczny Panie.
Żeby Ci twardo nie było,
I zimno nie dokuczyło . . . . W lichéj stajence.
Mazur woła: hojze moja! do oboja,
I do piscałecki, dla téj Dziecinecki:
Zagram ci Jéj wdzięcnie, miło,
By się z nami uciesyło . . . . . . To Paniątecko.
Podlasianin niesie gąskę, siana wiązkę
Także dla Jezusa, którego ma dusza,
Z całego serca miłuje,
Więc téż nigdy nie żałuje . . . . . Dać Jemu tego.
Litwin z lasa jak kiełbasa, hasa, hasa;
Przyprawia boćwinę, by karmił Dziecinę;
A kałuchę kraje palcem,
Kądiuch stawia razem z smalcem, . Wiotalis kieptas.
Rusin mówi pijdu i ja, pomohu ja
Z bratkami śpiewaty, innych poprahaty,
By wsi chudko prychodyły,
Knyszy, perohy znosyły, ... Panu dawały.
Moskalowi gdy znać dano, nakazano:
Kak stupaj batiuszka, rodyt sia Dytuszka;

Drugich braty zakłykaty,
Sołdat braty poprahaty, . . . Stupaj do Betleem.
Węgrzyn kusy z olejkami, z kropliczkami
Do szopy przybywa, tuż głosu dobywa:
Segiń legiń iś katona,
Tem prynosim tu pre Pana, . . . Zgrawe olejki
Niemiec bieży, marsz w te tropy, do téj szopy,
Ach, ach ach mejn Kinder, in dem grossen Winter
Ist geboren, auserkoren,
In der Krippe nicht erfroren, . In Betleem Sztal
Holenderczyk gdy przybywa, z sobą wzywa
Pobliższe narody, do szopy w zawody:
Angielczyka i Duńczyka,
Kicynenich, wart ein wenig . Tuch und Gold ist da.
Włoch z daleka nadskakuje, wykrzykuje:
Dove e siniore, nostro grand amore,
Aportato un bel piatto,
De limoni, makaroni, ... Per i bambini.
Hiszpan słucha, w niebo dmucha, koło ucha;
Pyta czy w Madrycie, narodzone Dziécię,
Valga dios, senior mios,
Tele geros kawaleros, ... Sicero mecia.

Francuza choć nie proszono, obaczono;
Mą Dju! co się dzieje, w Betleem jaśnieje?
Notr Dam święta Panieneczko,
Witam Twego Jezuseczko, . . . Bą żur o bą dju.
Cygan bieży z dary swymi, za drugimi,
Furdyt sołonynka, dla Bożyho Synka:
Dziassa prindi dzia kulina,
Pereskocyt i dolina, ... Do Betleemu.
Także Żydom nakazano i znać dano,
By Pana witali do szopy biegali,
Pokłon Jemu oddawali,
Messyjasza wyznawali, ... Winnym ukłonem.
Żydzi mówią: zkąd Messyjasz? to Pan nie nasz;
Nie tak on psichodzi, jak w Bublii chodzi;
My Go czekamy wielkiego,
Wy Go macie maleńkiego, . . Winder Dzieciątko
Łacinnik spieszy hukając i śpiewając:
Verbum caro factum, nobis coelo datum;
Atque genti confidenti
Et in terra permanenti . . . . . Salus aeterna.
A od wschodu trzej Królowie, monarchowie,
Do Betleem jadą, ofiary swe kładą;

Narodzonego witają,
Innym ochoty dodają, ... By się cieszyli.
Przyjmijże nas za Twe sługi, na wiek długi,
Jako Twych poddanych, Jezu Tobie danych:
Przyjmij i to, co dajemy,
Bo się więcéj nie możemy . . Czém Ci przysłużyć.

Kolęda dla dziatek.

Kolęda 97.

Ogłaszamy dziś nowinę,
Wszystkim radości przyczynę:
Narodził się nam Zbawiciel,
Wszego świata Odkupiciel.
Chrystus się nam narodził,
Jak dawno prorokowan był,
Weselcie się dziatki z małego Dzieciątka:
Li li, li li, li li, li li, z małego Dzieciątka.
Leży w stajni Śliczne Panię,
Rodu ludzkiego kochanie;
Siankiem ciałeczko przykryte,
W pieluszki podłe powite. . . . Chrystus i t. d.
Głód i zimno członki zwiera,
Przecież miłość Swą otwiera;

Czém się mróz na ciałko sroży,
Tém się w sercu ogień mnoży. . . Chrystus i t. d.
Leżąc na słomie, łzy toczy,
Drogie perły leją oczy;
Podobny głos cedznikowi
W płaczu pierwszym człowiekowi. . Chrystus i t. d.
Wół i osioł usługują,
Stwórcę swego w stajni czują;
Czczą majestat Jego w żłobie,
Choć w podłéj ludzkiéj osobie. . . Chrystus i t. d.
Dary niosą pastuszkowie,
Pierwsi do żłobu posłowie:
Oddają Mu swe pokłony,
Wielbią Boga z swojéj strony. . . Chrystus i t. d.
Trzej Królowie Go witają,
Dary swymi oświadczają:
Że to jest Pan nieba Wieczny,
Choć leży niedostateczny. . . . . Chrystus i t. d.
Miłe Dziecię, niebios Panie,
Serc naszych uradowanie!
Tobie piosenki śpiewamy,
Ciebie Boga uwielbiamy. . . . . Chrystus i t. d.

Prowincyonalna.

Kolęda 98.

U północy Aniołowie
Byli wczora na dąbrowie, . . . Na pasterzów wołali:
Idźcie spieszno w nawiedziny,
Prosto do Judzkiéj krainy, . . . My też idąc, śpiewali.
Któż tam pójdzie oddać chwałę,
Przywitać Dzieciątko małe, . . . Pannę i Matkę Jego?
Pójdą wszyscy Krakowianie,
Ruśniacy i Podgórzanie, . . . Ludzie z świata całego.
Z Poznańskiego przyjdą rano,
A z Kujaw powiozą siano. . . . . Ale Turki nie będą.
Ci Boga nigdy nie znają,
Serce przed Nim zamykają . . Schowajcież się z kolędą.
Już tam byli z Kaliskiego;
Dzisiaj pójdą z Lubelskiego; . . Sieradzkie im przodkuje.
Górale śliwy gromadzą,
Zapewne je Panu dadzą; . . . . Litwa miody gotuje.
Na które wsie i miasteczka
Pójdą nawiedzić jasłeczka, . . Przewozić się nie trzeba.
Od Chmielnika do Proszowa,
Od Chocima do Kijowa; . . . W Bochni kupicie chleba.

Cóż Mu też podarujecie,
Kiedy do szopy wnidziecie? Wszystko chętnie On przyjmie.
Wielkopolska owce, ryby;
Z Kaszub sery, z Kujaw grzyby. . . Możecie podarować
A któż odbiera podary?
Jest tam Józef siwy, stary, . . . Kołysze Dzieciąteczko.
Kiedy płacze, to Mu śpiewa;
Wół z osłem parą zagrzewa . . Niebieskie pacholątko.
Bądź pochwalon Święty Panie,
Któryś złożony na sianie . . . Nieba Cię nam posłały.
Polska, Litwa, Ruś, Szwedowie,
Turcy, Moskwa, Francuzowie, Niech Cię chwali świat cały.

Kolęda 99.

O święte siano! méj duszy wiano!
Gdy cię kosztuję, smak w tobie czuję. . O ś. siano.
Niebo cię siekło, nie brzydkie piekło,
Pod Dzieciąteczko, moje sianeczko. . . O ś. siano.
Szczęśliwy brogu, z którego Bogu
To siano brano, co Mu posłano. . . . . O ś. siano.
Na sianie leży w lichéj odzieży
Ten, który grzeje promieńmi knieje. . . O ś. siano.

Oj powiedzcież mi proszę, co to jest takiego?
Nie będę żałował barana tłustego.
Służyłem ja u Pinchesa żyda cztery lata;
Miał takowe księgi stare od stworzenia świata.
Kiedy czytał, powiadał mi: Pan Bóg karać będzie;
Grzesznych ludzi ogniem spali, zatopi świat wszędzie.
Otóżem wam wytłómaczył; czegóż więcéj chcecie?
Bo mój Pinches stary Rabin, wiecie, że nie dziecię.
Oj żeby tak nie było, dłużéj nie czekajmy;
Zająwszy bydełko, daléj uciekajmy.
Posłuchajcie bracia moi, zrozumieć wprzód trzeba;
Nie o smutku, lecz weselu słyszeliśmy z nieba.
Aniołowie wyśpiewują, światu ogłos dają,
Z wesołością tutaj króla nowego witają;
Ten od Ojców świętych zdawna będąc pożądany,
Przyszedł teraz, ażeby był od wszystkich widziany.
Oj Bóg ci zapłać Banku, iżeś nam wyjawił;
Jużeś nas téż smutku i strachu pozbawił.
Dla radości i wesela pójdźmy już w drużynę,
Ale bracia śmiało mówię, że karczmy nie minę;
Napiję się, wyskaczę się z moimi bratkami;
Oznajmię im, opowiem im, niechaj idą z nami.

Dobrzyć oni gospodarze nie będą żałować
Trudu swego, do Betleem zechcą powędrować.
Oj dobrze Banku miły dobrze uradziłeś,
Tylko żeby z nimi długo nie bawiłeś.
Pomaga Bóg bracia mili; co tu porabiacie?
Nie słyszycie o weselu, że się zabawiacie.
Weź ty dudki, a ty wódki i bryndzę w koszyki,
Bo Anieli nie weseli, poschły im języki.
Niebożęta jak ptaszęta cieniuchno śpiewają,
Bo ni wina ani miodu napić się nie mają.
Oj niechże ci Bóg płaci, iżeś nam powiedział;
Pobiegniem czemprędzéj, nikt nie będzie siedział.
Weźmie Werduł swoje dudki, Francyk weźmie lirę,
Becał Basy, Curyk skrzypce, a Kociura spyrę.
Dryzden w bęben uderzywszy, wnet obudzi Pana,
A my wnijdziem wszyscy razem, padniem na kolana;
Janek będzie orędował, bo on jest najśmielszy,
Albo Werduł go zastąpi, bo najwymowniejszy.
Oj pójdź ty wprzód Werdalu, my drogi nie wiemy,
A my zaś za tobą wszyscy pobiegniemy.
Ot trzeba iść do Wieliczki, potém do Pińczowa,
A z Pińczowa na Bielany, potém do Głogowa;

Zaś z Głogowa do Mogiły będzie już pół drogi;
Weźmiem z sobą ze dwa sadła, by smarować nogi.
Zaś z Mogiły do Szkalmierza a potém na Tyniec;
A zaś z Tyńca do Betleem, to już drogi koniec.

Kolęda 102.

On chytry wąż mową gładką zaraził wnet Adama.
Przodka naszego plemienia.
Dam ja tobie mężu dobry takowe smaczne jabłko,
Że będziesz wiedział wszystko.
Bóg się ozwał Adamowi: wszakżem powiedział tobie,
Niechaj jabłka na drzewie.
Tyś niewiasty usłuchał; gdzież bojaźń twoja była,
Gdyć Ewa jabłko dała?
Bóg się narodził, aby odkupił człowieka mizernego,
Od czarta przeklętego.
Ten wąż sprawił, iż zaraził Adama ojca naszego,
Prowadząc go do złego.
Ewa usłuchała, jabłko urwała, podała Adamowi,
Przywiodła go ku grzechowi.
O nędzna Ewo! o mizerna Ewo! cóżeś to uczyniła?
Wszystekeś świat zdradziła.

W rajuś miała, coś jeno chciała; rozkoszyś zażywała,
Boś wszystkiego dość miała.
Azaż mało miała, żeś zażywała owocu bronionego,
Mając dość wszystkiego?
Jabłkoś skusiła, Raj opuściła;
Niebogo nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko
Zasmucona i zmartwiona,
Choćbyś też nie chciała, robić będziesz musiała.
Już cię Adam będzie gromił, by lenistwo poskromił,
Niebogo nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko
Zdejm manele, pójdź do kądziele!
Niebogo nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko.
Zdejm forboty, pójdź do roboty;
Niebogo nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko.
Weźmij motyczkę, także przęśliczkę;
Zarabiaj sobie chleba, boć go Bóg nie da z nieba.
Niebogo, nieboraczko! zapłaczesz sobie oczko;
Zapłaczesz sobie obie, rozmyślając sobie.

Na nutę: „Oj siano".

Kolęda 103.

Oto stajenka, w któréj Panienka
Dziecię piastuje, mile całuje. — Synaczka swego.

I Swą rączką błogosławi;
Józef stary, rzekł, bez miary
. Czego brakuje dostawi.
Dziękujemy i wielbimy
Ciebie Boże! wielki Panie:
Niech Twa cześć i chwała święta
Na wiek wieków nie ustanie.

Kolęda 126.

Powiedzcie pasterze mili, gdzieście pod ten czas chodzili?
Do Betleem sławnego, witać narodzonego,
Z Panny Czystéj Messyjasza,
Zkąd pociecha rośnie nasza,
I biednych pastuszków na ziemi,
Gdy Boga na oko widzimy.
I mybyśmy tam bieżeli, gdybyśmy drogę wiedzieli;
Idźcie, pokażemy wam, tylko chciejcie wierzyć nam.
Do Betleem prosto bieżcie,
Ale czyste serca nieście,
Bo ten Pan czysty stan szanuje,
Takowych sług nowych przyjmuje.

A po czémże go poznamy, Gdy żadnych znaków nie mamy?
W szopie leży powity, wół z osłem pracowity
Parą swoją Nań chuchają,
Dzieciąteczko zagrzewają;
Jezusa Chrystusa małego,
Poznali byli Stwórcę swojego.
Cóż wtedy podarujemy Panięciu, gdy Je znajdziemy?
Ja barana białego, a ty Kuba czarnego
Z chęcią Jemu darujemy,
O łaskę prosić będziemy,
Nędznicy, grzesznicy na ziemi,
My, którzy zbawienia pragniemy.
I Matce potrzeba co dać, że nam da Syna oglądać;
Weź ty masła garnuszek, ja wezmę koszyk gruszek;
Panience téj darujemy,
Z radością powinszujemy,
Miłego, Bożego potomka,
I duszy niewinnéj małżonka.
Znać nie chcą puścić nikogo, I starzec patrzy tak srogo,
Strzegąc Matki, Dzieciątka; co poczniem niebożątka?
Bo to tam coś niepodłego
Zeszło z nieba wysokiego

Na ten świat dla ludzi mizernych,
Leżących w występkach niezmiernych.
Patrz Józefie, co czynimy; puść nas tam, gdzie Cię prosimy.
Do téj stajni bydlęcéj, nie oddalaj nas więcéj;
Niech to Dziecię oglądamy,
Bo od braci tę wieść mamy:
Że się Król narodził Niebieski,
Głos świadczy pod niebem Anielski.

Stary Józef odpowiada, do szopy przystępu nie da:
Są tam teraz królowie, ode wschodu mędrcowie;
Dziecięciu dary dawają,
Matkę Jego pozdrawiają
Z niziuchnym, miluchnym ukłonem,
W stajence przed żłobem nie tronem.

I nam téż Jego potrzeba, gdyż przyszedł dla wszystkich z nieba:
Pójdźcież już niebożęta, klęczą przed Nim bydlęta,
Panu społem chwałę dajcie,
Imię Jego wyznawajcie
Ze trzema królami na ziemi,
Żebyście mogli być zbawieni.

Kol. ś. Dziewic.

Kolęda 127.

Powstań Dawidzie ozemprędzéj z lutnią przy żłobie;
Niech się cieszą święte Panny wesoło sobie:
Niech każda po wieńcu swemu Oblubieńcu
Ofiaruje, podaruje niebios Dziecięciu.
Wznosi Boga na swym ręku Symeon stary,
I głosi światłem narodów prawdziwéj wiary;
Kapłan pożądany i na to posłany,
Aby poznał Boga w ciele, Pana nad pany.
Anna święta staruszeńka, cna Prorokini,
Uwija się prędziuteńko jak gospodyni;
Nikomu nie łaje, przystępną się staje,
Wszystkim gościom tam będącym chęci dodaje.
Ty zaś Marto uwijaj się w kuchence swojéj,
Bo dziś będą święte Panny na uczcie twojéj;
A ty w swe organy, by głos był słyszany,
Cecylijo! przy Dawidzie graj na przemiany
Magdaleno nie przystępuj, nic tu po tobie;
Niech się cieszą święte Panny dziś same sobie;
Czas pokutowania, za grzechy płakania,
Czas się smucić a nie nucić, czas jest wzdychania.

Idzie Panna najśliczniejsza z domu świętego,
Niesie na rękach Panieńskich Syna Bożego;
    Którego w radości, bez żadnéj przykrości
    Porodziła, nie straciła kwiatu czystości.
Barbara Ją prowadziła w złotym wianeczku;
Za nią bieży Katarzyna w tymże taneczku:
    Za tą Rozalija rączkami wywija,
    Za nią spieszy z piosneczkami Anastazyja.
Za témi z koszykiem kwiecia święta Dorota,
Nie była to kompanija, ale ochota;
    Tam na się ciskały kwiatki, które miały,
    Co dla miłości Jezusa krew swą przelały.
A jedynaście tysięcy i jeszcze więcéj
Pokłon dały Jezusowi, Matce Najświętszéj;
    Jak szczęśliwa była, która się dotknęła
    Nóżek Jezusa miłego, aby z Nim żyła.

Kolęda 128.

Prae caeteris na świecie *laudemus Bethlehem*,
Które nam pokazało *Christum coeli regem.*
In Bethlehem asinus cum bove klękali,
Pana swego *halitu oris* zagrzewali.

Angelus pastoribus kazał do Betleem,
Żeby szli szukać Pana *relinquentes gregem.*
Illique nie mieszkając, do Betleem biegli,
Pana tego, którego szukali, znaleźli.
Et accepta kobiałka i bochenek chleba,
Festinabant videre revelatum z nieba.
Alter sumpsit gomółkę i kuklę w tobolę,
Dicens his tractabitur to małe Pacholę.
Venientes Bethlehem, padli na kolana;
Cum gaudio salutant nowotnego Pana.
Salve noster Niebieski Paniczu malutki,
Totus delectabilis, bardzo rumieniutki.
Cur tak ubogo leżysz *inclyte Parvule?*
Cur non habes pulvinar, nec białéj koszule?
Lacta Eum Domina, uwiń Go w pieluszki,
Jać Go siankiem *contegam*, leżże mój maluczki.
Da Illi Kuba bracie gomółki z kobiałki,
Nec habemus aliud nisi te kawałki.
Mittamus Ei mleka, albo *favum* miodu,
Ne forte moriatur to Panię od głodu.
Revertamur do domu Kuba bracie miły,
By *nobis lupi gregem* nie potermosili.

Gdysmy już oglądali Pana tak zacnego,
Prosiliśmy, by nas wziął do królestwa wiecznego.
Et cum essent in via oni pastuszkowie,
Ecce ab oriente jadą trzéj Królowie;
Postójcie bracia mili, wiecie gdzie o Bogu?
Kuba wnetże dobywszy kozłowego rogu,
Prae gaudio zatrąbił, *festinantes*, jedźcie,
Pana tego w Betleem szukając, znajdziecie.
Deo gratias bracia, żeście powiedzieli
O Panu *Coeli, terrae,* będziem już wiedzieli.
Venientes Królowie, Dzieciątko znaleźli,
Apertisque thesauris, co z sobą przywieźli,
Offerentes Parvulo na ziemię padali:
Aurum, kadzidło z mirą Jemu darowali.
A my zaś, co nie mamy *aurum nec* kadzidła,
Capiamus exemplum od niemego bydła;
Humiliter padając, prosimy *dulcem natum*,
Aby nasze śpiewanie było Jemu *gratum*.

Kolęda 129.

Przybieżeli do Betleem pasterze,
Przygrywają Dzieciąteczku na lirze;

Witają Dzieciątko, małe Pacholątko,
Pasterze, pasterze.
Podarunki Jezusowi oddają,
Na kolana przed Nim ze czcią klękają. Witają Dzieciątko itd.
Uznają w Nim Messyjasza prawego,
Który przyszedł, by ich zbawił od złego. Witają Dzieciątko itd.
Dzieciątko się do pastuszków uśmiecha,
Swobodnie każdy z nich sobie oddycha. Witają dzieciątko itd.
Postanęli pastuszkowie w około,
Zaśpiewali Jezusowi wesoło. . . . Witają Dzieciątko itd.
Dziękował im Józef stary za dary,
Przyniesione dla Jezusa ofiary. . . Witają Dzieciątko itd.

Kolęda 130.

Przylecieli Aniołkowie jak ptaszkowie z nieba,
I śpiewali Dzieciąteczku wesoło, jak trzeba;
Hojże hojże, Panie Jezu, hojże hojże, hoc hoc,
Śpiewaliśmy, budziliśmy pastuszków całą noc.
Powiadając niesłychaną na świecie nowinę,
Panna w całości Panieństwa zrodziła Dziecinę:
Syna Boga Przedwiecznego; pasterze wstawajcie,
Do Betleem nie mieszkając, witać Go biegajcie.

Śpiewaliśmy i Gloria, głosząc przyjście Twoje,
Pokój ludziom, kiedy okrył Bóg naturę swoję;
    A dla zbawienia ludzkiego w ciele narodzony
    Stwórca świata, Dawca skarbów, w żłobie położony.
Biegnijcież prędko do szopki, pokłon Mu oddajcie;
I wesoło hojże hojże, przed Nim wykrzykajcie:
    Hojże hojże, Panie Jezu, hojże hojże, hoc hoc,
    Niech Ci będzie wieczna chwała za tę szczęśliwą noc:
Któréjś dla naszego narodził się zbawienia,
Hojże hojże weselmy się, bo czas odkupienia
    Naszego się już przybliżył; przez Twe narodzenie,
    Hojże hojże, bądź wesołe dziś wszystko stworzenie.
Wychwalając to Dzieciątko, hojże hojże, hoc hoc,
Wykrzykujmy, wyśpiewujmy przed Niém całą noc;
    Cała noc niech nasza będzie chwały nieskończonéj,
    Dajże nam ją wszystkim Boże w ciele utajony.

Dla rzemieślników. **Kolęda 131.**

Przy onéj dolinie, w Judzkiéj krainie,
Gdyśmy paśli owce w gęstéj krzewinie:
    Aż tu zprędka Aniołkowie
    Krzyczą: bieżcie pastuszkowie . . . . Do Betleem.

Witać Zbawiciela dziś zrodzonego,
Na zimnie w stajence położonego;
Służy Mu tam osioł z wołem,
Zagrzwając Pana społem . . . Chu chu chu chu.
Ja siedząc na budzie, z wielkiego strachu
Zleciałem na ziemię z samego dachu;
Którzy byli tam Anieli,
Zaraz się ze mnie naśmieli, ... Do rozpuku.
Dźwiglić mnie z ziemi owi Anieli
Aż mi skołatali koźlę w kobieli:
Wstań nieboże, Bóg pomoże,
Wstań Michale. Ale, ale . . . . . Bok mnie boli.
Porwałem się przecie z pomocą Bożą;
Pobiegłem do braci co siano wożą:
Powiadając swą przygodę,
Oni ze mną poszli w drogę . . . . Do Betleem.
Kuba biegł do trzody, schwytał owieczkę;
Tomek wziął mleka dzban, Jan kukiełeczkę;
A ja z budy wziąwszy dudy,
Choć nie mogę, biegnę w drogę . . . Za drugimi.
Przyszliśmy do szopki, aż Panieneczka
Piastuje Dziecinę jak Aniołeczka:

My Mu dali swe ofiary,
Co kto może, przyjmij Boże . . . . . . Utajony.
Dziecina przyjmując mruga oczkami,
Skazuje na dutki paluszeczkami:
Zagrać Panu chętnie trzeba,
On nam da zapłatę z nieba . . . . Nieprzeżytą.
Zagraliśmy skoczno, aż Józef stary
Nie mogąc się wstrzymać, skacze bez miary:
Nuże Grzelo, nuże Wachu,
Nuż Ambroży, nuże Stachu. . . Nuże w dudy nu.
Zatrzęsła się z nami cała stajenka,
Cieszyło się Dziecię, śmiała się Panienka;
Nuże Kuba, nu Michale,
Nu Walaszku i ty Janie . . . . Nu skoczno, nu.
Jak się już skończyły one radości,
Rzekł nam Józef stary, żegnając gości:
Za waszą taką szczodrotę,
I za tę miłą ochotę . . . . . . Bóg wam zapłać.
Potém się Dziecięciu na sen zbierało,
Żebyśmy już poszli, rączką kiwało:
Idźże Tomku, idź Michale,
Idź ty Kuba i ty Janie . . . . . Do swéj trzody.

Michał się wymawia: chodzić nie mogę;
Kiedym z budy zlóciał, skręciłem nogę;
I wszyscy się upraszali,
Aby dłużéj pozostali . . . . . . Przy Dzieciątku.
Jakże Cię odejdziem pociecho nasza,
W tak okropne mrozy idąc do lasa?
Nie wygonisz nas ztąd Panie,
Miłe nam z Tobą mieszkanie . . W téj tu szopie.
I my téż przychodzim ubodzy ludzie,
Pokłon Panu oddać w téj lichéj budzie:
Krawcy, szewcy, cyrulicy,
Kuśnierz, piekarz, powroźnicy, . Cieśla z kowalem.
Idźże ty wprzód krawcze do szopy z łokciem;
A ty szewcze nie chodź, bo śmierdzisz dziegciem:
Podaruj Mu koszuleczkę.
I uszyj Mu sukieneczkę, ... Bo nago leży.
Piekarzu z kuśnierzem a wy co macie?
Jakie podarunki Panu oddacie?
Ja bochenek światły chleba,
Kożuszka Mu téż potrzeba, . . Bo w zimnie leży.
Ja cieśla z stolarzem krzyżyk Ci zrobię;
Ja powroźnik powróz Ci przysposobię;

Ja kowal gwoździ nakuję,
Tobie Jezu podaruję . . . . Na ręce i nogi.
Co słysząc Maryja, uważa sobie;
Mówi do Jezusa, zda się to Tobie:
Wszystko Ci się Synu przyda,
Gdy Cię Judasz żydom wyda . . Na męki srogie.
I ja téż przychodzę szewc ubogi,
Przynoszę trzewiczki na Twoje nogi.
Józef mówi: idź precz szewcze,
Twych trzewiczków Jezus nie chce, Bo śmierdzą dziegciem.
Ani mi się tykaj nóżek Dzieciny,
Bo to twoja rzecz jest: iść do szczeciny;
Widzisz że ma nóżkę gołą,
A ty Mu ją szewcze smołą . Chcesz szpetnie skalać.
Staruszku Józefie miej w tém baczenie,
Wszak ja przecie jestem Boskie stworzenie.
Nie masz sprawy w téj tu budzie,
Bo to szewcy nie są ludzie, . . . Józef mu powie.
Tedy szewc ubogi, zdesperowany,
Musiał wynijść z szopy zafrasowany,
Mówiąc sobie: Miły Boże!
I trzewiczek nie pomoże . . . . . U tego Pana.

Pogroził mu Józef kijem z furyją;
Szewc odchodzi prędko z złą fantazyją;
Dratwy swoje porozrzucał,
I kopyta w piec powrzucał, . . . Szydła połamał.
Otóż tobie szewstwo! mój miły szewcze;
Już się go wyrzekam, niech będzie, co chce;
Zgiń, przepadnij moje szewstwo,
Lepsze niebieskie królestwo . . . . U tego Pana

Pieśń kościelna.

Przypatrz się mizerny człowiecze, —
Co Bóg dla ciebie podejmuje,
Kiedy się w Betleemskiéj stajni —
Między bydlętami lokuje.
Dziwy, że będąc Panem wszystkiego,
Na tę ziemię zstąpił dla grzésznego.
Tak! dla ciebie to człowiecze,
Owa nędza Boga siecze.
Miłości Boga Przedwiecznego!
Cóżeś takiego uczyniła,
Żeś Syna Swojego Najmilszego —
Na sianku w żłóbeczku złożyła

Dla winy Ewy i Adama
Goreje Boska miłość sama;
Ta to nas szczerze ukochała,
Z nieba na świat Syna zesłała.
Przecież to wielki dziw na świecie, —
Od wieków nigdy nie słychany,
Żeby tak kto za kogo cierpiał, —
Jako Syn Boski ukochany.
Ty przecież w grzechach skamieniały,
Jak kamień leżysz zatwardziały;
Syn Boski łzami się zalewa,
A tobie grzechów nie ubywa.
Zlituj się mizerny grzeszniku, —
Już więcéj nie obrażaj Boga;
Wszak widzisz, że już strach niezmierny
Na cały świat i wielka trwoga.
Dla twoich to zatwardziałości,
Że nie masz ku Bogu miłosci;
I coraz to więcéj przyczyniasz,
Miarki grzechów swoich dopełniasz.
Upadnij teraz przed tym Panem,
Który w żłobie jest położony;

Obaczysz mizerny grzeszniku,
Iże wkrótce będziesz zbawiony.
Dlatego Dzieciną się staje;
Przedwieczny cię synem uznaje;
Chce cię przytulić do siebie,
Ażebyś z Nim królował w niebie, Amen.

Kolęda 132.

Przyskoczę ja do téj szopy z cicha,
Alić Dziecię małe się uśmiecha;
Ten śmiech oczu tych. niechaj będzie dla wszystkich.
A iże się to Dzieciątko śmieje,
Niechże nam się wszystkim dobrze dzieje:
To znać, kiedy nam Bóg ma coś obiecać.
I poczną ja przed Dzieciątkiem skakać,
By nie chciało na tém zimnie płakać:
Więc idź pocieszyć, przed Niém czołem nizko bić.
A kiedy się uprzykrzy tańcować,
Na dudkach grać, nie będę żałować;
Potém wzbudzę akt, patrząc na ten Boski znak.
I pójdę ja na drugich zawołam,
Jeśli sam grać Panu nie wydołam;

Więc graj, albo daj, coś nowego zaśpiewaj.
Wtedy to gdy nam Pan Bóg poszczęści,
Tobie Jezu będziem śpiewać częściéj.
Dobry Bóg za długi, niebem spłaci Swoje sługi.

Klasztorna.

Kolęda 133.

Radosne pienia dziś się wszędzie wznoszą,
I narodzenie Chrystusowe głoszą, |słodzi,
Który dziś do nas przychodzi, wszystko przybyciem Swém
Abyśmy używali, Jego wychwalali na wieki, na wieki.
Wszyscy się w koło, w rzędy gromadzą,
Coby Mu téż dać, wspólnie sobie radzą;
Jedni oddają ofiary, drudzy się siląc na dary,
Mówią: że to Panie, Bóg w człowieczym stanie, Chce więcéj 2.
A więc Mu jeszcze wesoło śpiewajmy,
Narodzonego, jak możem, witajmy;
Większą Mu będzie radością, odbierać dowód z szczerością
Serca uprzejmego, od ludu Swojego, Ziemskiego, 2.
Od téj radości nikt nie jest wyjęty
Ani na ziemi, ani w niebie Święty;
Nie zabraniają ni mury, ni klasztorne klauzury,
Żebyśmy nucili i światu głosili Tę miłą nowinę.

Gdy więc tu stawa to zebrane koło,
By Tobie Panie zaśpiewać wesoło,
Odbierzże prosim te dary za najmilsze ofiary;
Wszak więcéj nie mamy nad to, gdy Ci damy nas samych.

Pieśń kościelna.

Radziła Trójca Swięta na niebie:
Jakby człowieka przyjąć do Siebie;
Który przez grzech niebo stracił,
I aby się do niego wrócił, ... Szuka sposobu.
Pytał Bóg Ojciec Syna Swojego,
Jakby człowieka przyjąć grzesznego.
Ja sam, Ojcze mój najmilszy,
Pójdę na świat, nie kto inszy, . . Zbawić człowieka.
Zstępuje poseł z nieba górnego,
Jako pociecha świata całego;
Bóg Ojciec Swą wszechmocnością,
Duch Święty wielką miłością . . . Wszystko to sprawił.
Panna poczęła i porodziła,
Którego dziewięć miesięcy nosiła;
Położyła Go Sama na sianie, [nem.
Klęknęła przed Nim z nizkim ukłonem, Z nizkim ukło-

Paśli pasterze bydło na górze;
Zlękli się, widząc światło w oborze;
Mówi jeden do drugiego:
Coś się zjawiło nowego, ... Pójdźmy na dziwy.
    Gdy przybieżeli, Dziecię we żłobie
    Ubogo leży w małéj Osobie;
    Jedni na multankach grają,
    Z trzód swych, co mieli, oddają . . Panu swojemu.
Panna się schyla, Dziecię całuje;
Jego niewczasów w sercu żałuje,
Mówiąc: mój Synu kochany,
Z dawna światu pożądany, ... Bądź pochwalony.
    Królowie dary oddają swoje:
    Przyjmijże Boże, wszystkoć to Twoje.
    Pierwszy złoto ofiaruje;
    Co ma, to wszystko daruje . . . . Panu swojemu.
Drugi kadzidło kładzie przed Pana;
Znaj Stwórcę swego duszo kochana.
Trzeci mirę ofiaruje;
Co ma który, to daruje . . . . Panu swojemu.
    I my nędznicy w grzechach ospali
    Wstańmy, żebyśmy pokłon oddali:

Boć On nam odpuści grzechy,
I da nam zażyć pociechy . . . Na wieki, Amen.

Kolęda 134.

Rano powstali, na pole wygnali
Głodne owce, woły, pastuszęta;
Pilnują trzody od wszelkiéj szkody,
A wilk się im zakradł na jagnięta;
Wilka biją, owce kryją;
Owce kryją, wilka biją:
Brzydki obżartuchu, już to w twoim brzuchu
Stopniały barany i koźlęta.
Wielce stroskani, z wilkiem spracowani,
O swoje się nad nim mszcząc bydlęta,
Ku wieczorowi, mizeracy owi,
Szukają spoczynku pastuszęta:
Gonią hola! wszystko z pola,
Wszystko z pola gonią, hola!
Zapędzili woły na noc do stodoły,
Sami się pokładli niebożęta.
Tam zasypiając, po pracy wczas mając,
Porywa się ze snu z nich niektóry;

Oczy przeciera, powieki otwiera,
Pyta, co się dzieje? krzyczy wtóry:
Ach dla Boga! co za trwoga,
Co za trwoga, ach dla Boga!
Pewnie wam bydlęta, owce i jagnięta
Wilk nie nasycony brał z obory.
Usłyszy trzeci, przy dobréj pamięci
Zawoła na braci: uważajcie!
Wilk tu nie chodzi, ani trzodzie szkodzi;
Patrzcie jaka światłość, a biegajcie
W skok w skok chłopy, do téj szopy,
Do téj szopy, w skok w skok chłopy.
Obejrzyjcie trzodę, czyli ma wygodę;
Tego, co się rodzi, przywitajcie.
Toć pobieżmy, ale cóż weźmiemy?
Wezmę ja jagniątko, Wach barana;
Kuba czém może, tém Dziécię wspomoże;
Wszyscy przywitamy z dary Pana.
Rad wiem będzie téj kolędzie.
Téj kolędzie, rad wiem będzie.
Z serca Jemu dajmy, trzodę polecajmy;
Miejmy Go w ubóstwie za hetmana.

Toć Jemu damy, co przy sobie mamy;
A Rodzicom Jego cóż weźmiemy?
Masła garnuszek, przyjmie to staruszek;
Pannie lnu wiązankę przyniesiemy
Na pieluszki tego Duszki,
Tego Duszki na pieluszki
W żłobie leżącego, zimno cierpiącego,
By członki okryła, darujemy.
Dary oddawszy, Dziecię pożegnawszy,
Pobieżymy nazad do trzodeczki;
Byśmy szli sporo, miło i wesoło,
Weźcie chłopcy z sobą multaneczki;
Mis pastucha, gra od ucha,
Gra od ucha, Mis pastucha;
Będziemy śpiewali, Bogu dziękowali,
Idąc do dom od téj Dziecineczki.

Kolęda 135.

Różne muzyk chóry, alty i tenory,
Śpiewajcie i grajcie:
Bóg się nutą staje, w ziemskie wchodząc kraje:
Śpiewajcie.

Lutnie wdzięczno-brzmiące i trąby krzyczące
Śpiewajcie i grajcie:
Wdzięczne grajcie trele, Bogu w ludzkiém ciele.
Spiewajcie.
Krzykliwe kornety, poważne mutety,
Śpiewajcie i grajcie
Na nutach nie schodzi, gdy się Słowo rodzi,
Spiewajcie.
Wiole z skrzypcami, tuby z puzonami,
Śpiewajcie i grajcie.
Z Aniołami z nieba śpiewać dziś potrzeba.
Spiewajcie.
I spinecie mały, i klawicymbały,
Śpiewajcie i grajcie.
Grajcie na przemiany, zrodzonemu z Panny,
Śpiewajcie.
I inne muzyki, wesołe okrzyki,
Spiewajcie i grajcie.
Wdzięczną melodyją, Jezusa z Maryją
Wysławiajcie.

Kolęda 136.

Skoczmyż do Betleem czemprędzéj pasterze;
Niechaj każdy co ma, dla Dzieciątka bierze:
Bo to Dziecię w nędzy leży,
Bez posłania, bez odzieży . Na ciężkim mrozie.
Ja Mu dam barana, jeszcze tego rana;
Dam Mu także gruszek i pięknych jabłuszek;
A ja Mu dam zwierciadełko,
Będzie miał za bawidełko, . Żeby nie płakał.
Ja poduszeczkę puchu odrobinę,
Z jagnięcia skóreczkę, dam Mu na pierzynę:
By Mu leżeć było miękko,
Koło Niego słyszyć cienko, . . Poratuję Go.
A ja bardzo myślę, co Mu takiego dam;
Dałbym Mu kożuszek, ale go sam nie mam:
Przecież Mu co podaruję,
Albo czémbądź uraduję . . . To pacholątko.
Mam ja wróbli dosyć, puszczę je do szopy;
Niechaj Mu śpiewają razem, choć półkopy;
Cierp, cierp, cierp, cierp miły Panie,
Póki ten mróz nie ustanie; . Będzie Ci lepiéj.

Ja nie mając co dać, bardzo ubolewam;
Ale Go ucieszę, tylko Mu zaśpiewam:
Lu lu, la la, lu lu, li li,
Będzie tu lepiéj po chwili, . Jak inni przyjdą.

Zaśpiewałem Panu, a tém się utulił,
I pod pierzyneczkę główkę Swoją wtulił;
Mrugnął na mnie oczętami,
Poklaskał se rączętami, . Bo znać był kontent.

Bardzo to roskoszne musi być Dzieciątko;
Wół Mu z osłem służą, tak wierne bydlątko:
Parą Go swą zagrzewają,
Zawsze na Niego chuchają, . By zimna nie czuł.

Patrząc na Twą biedę, więc bardzo nam Cię żal;
Złożymy się wszyscy, a zrobimy Ci bal:
Zgotujemy baraniny,
Upieczymy cielęciny, . . Wiwat krzykniemy.

Daliśmy ci Panie, cośmy sami mieli,
Jak téż ty będziesz miał, my nie będziem mieli:
Przyjdziem do ciebie z torbami,
Opatrzysz wszystkich chlebami, Co twoja łaska.

Kolęda 137.

Skrzypi wóz, wielki mróz; wielki mróz, skrzypi wóz;
Trzej królowie jadą, złoto, mirę kładą.
A komuż takiemu? Dzieciątku małemu;
Cóż to za Dzieciątko? musi być Paniątko,
Któremu królowie, służyli panowie,
I przed nim padali, na kolana klękali.
Pasterze na lirze i dudkach grali,
Do szopy w też tropy prędko przybiegali.
Bóg ci to dali; Bóg to Dzieciątko krasne,
Cichuchne, miluchne, jak słoneczko jasne.
Pójdę ja do Niego, poproszę od Niego,
By mi był miłościw czasu jak najgorszego:
Kiedy dusza z ciałem ze strachem niemałym
Biedzić się, dzielić się będzie z wielkim żalem.

Kolęda 138.

Śliczna Panienka jako jutrzenka,
Zrodziła Syna, dobra nowina;
W szopce ubogiéj, lubo mróz srogi,
W żłobek złożyła, Boskiego Syna:

Wiwat Pan Jezus! Wiwat Maryja!
Wiwat Józef, cna kompanija.
Co raz to dalej, szopka się wali,
Józef nieborak kijmi podpiera:
Wiatr zewsząd wieje, nikt nie zagrzeje,
Wicher do reszty strzechę obdziera. . Wiwat P. J....
Śliczna Matula, dziecię utuła,
Piersiami karmi, szuka posłania:
Józef staruszek, wziąwszy pieluszek,
Zewsząd od wiatru dziury zasłania. . Wiwat P. J....
Dziecię się luli, Matuchna tuli,
Przestało przecie płakać po chwili:
Wół z osłem stają, parą chuchają,
Klękając nizko, pokłon czynili. . . Wiwat P. J....
Wtém Aniołowie, z nieba posłowie,
Bieżąc do szopy, tak zaśpiewali:
Chwała bądź Bogu na wysokości,
A ludziom pokój bądź w dobréj woli. Wiwat P. J....
Pasterze wstają, zbyt się lękają.
Co to jest za głos, dalej czekają:
Święci Anieli, wszyscy weseli,
To Dzieciąteczko im ogłaszają. . . Wiwat P. J....

Wnet niebożęta, biedne chłopięta,
Spędzili z pola swoje bydlęta;
Wraz się zmawiają, co téż wziąć mają,
Wielkiemu Panu ci pastuszęta. . . . Wiwat P. J....

Gdy się zmówili i zgromadzili,
Wzięli dudeczki, przez drogę grali;
Wchodząc do szopy jak proste chłopy,
Co który przyniósł Panu dawali. . . Wiwat P. J....

Jedni pasterze grali na lirze,
Na fujareczkach drudzy śpiewali;
Inni wesoło tańczyli wkoło,
Z wielkiéj radości razem krzykali. . Wiwat P. J....

A gdy się byli już ucieszyli,
Panu małemu dzięki składali,
Że się narodził, by oswobodził
Lud od niewoli, wraz zawołali: . . Wiwat P. J....

My Bogiem Ciebie znamy na niebie,
Maryją Pannę za matkę mamy:
Teraz padamy, oraz błagamy,
Nie opuszczaj nas, już Cię żegnamy. Wiwat P. J....

Kolęda 139.

Śpiewajmyż dziś Panu, w wieczór i poranu, . Do woli,
Że się raczył narodzić, nas grzesznych wyswobodzić
Z niewoli.

Idźcie, nie mieszkajcie, Panu chwałę dajcie, . . I dary.
Zagrajcie Mu w multanki, dawajcie Mu baranki
W ofiary.

Panowie szafarze, także i włodarze, . . . Wstawajcie;
Nie bądźcie tak skąpymi, do Pana z dary swymi
Biegajcie.

Dajcie co ma który, nieście gęsi, kury . . . Dla Pana.
Dajcie wołu karmnego, przyjmie On i tłustego
Barana.

Wy ze wsi kmiotkowie, ubodzy chłopkowie . Wstawajcie.
Macie pszeniczkę, żytko, zaczém Panu to wszystko
Dawajcie.

Kmiotkowie i wdowy, macie swoje krowy, . . W oborze.
Dajcież Mu masła, sera, i co jeno ma która,
W komorze.

Gomółeczek zróbcie, szafranem przyzdóbcie, . Panięciu;
Dajcie mleka słodkiego, kupcie chleba białego,

Dziecięciu.
Panie i Panowie, na wsiach dziedzicowie . . Wstawajcie.
Co macie w majętności, to Panięciu z miłości
Dawajcie.
Mieszczki i mieszczanie, na co kogo stanie, . . Gotujcie:
Zrodzonemu Panięciu, maluśkiemu Dziecięciu,
Dawajcie.
Róbcie krawcy Panu suknie według stanu, . . I modnie:
A wy co płótna macie, na koszulkę Mu dajcie
Ochotnie.
Wszak Jezus ubogi, zimno Mu i w nogi, . . Więc buty.
Ładnie, modnie skrojone, zróbcie szewcy czerwone
Z ochoty.
Kuśmierze wstawajcie, a futra dawajcie . . Pod suknię:
Zróbcie Panu kołpaczek, który niechaj rosumaczek,
Osmuknie.
Trzeba Mu i pasu, daj kto z swego czasu, . . Pąsowy:
Dajcie wy żeleźnicy, wy oprawcie złotnicy,
Kord nowy.
Wy łóżko stolarze zróbcie, a malarze . . . Omalujcie;
A Panu Jezusowi, jako Królewiczowi
Darujcie.

Pierznik, puchy macie, co na nich legacie, . . Panięciu;
Na pościółeczkę dajcie, miękko ją uścielajcie
Dziecięciu.
Goła też i ściana, trzebaby dywana. . . . . Perskiego;
Alboli też kobierca, dajcież go kupcy z serca
Szczerego.
Wy co wino macie, i miód przedawacie, . . . I piwo;
Dawajcie je w pospieszy, niechaj się Pan ucieszy
Co żywo.
Wy organistowie, trębacze, skrzypkowie, . . Bywajcie,
Na różnych instrumentach, Dziecięciu w tych momentach
Zagrajcie.
Wiwat wykrzykajcie, tenor wyśpiewajcie . . . I alty;
To z Panieneczką Dziecię i Józefa ciągnijcie,
Na salty.

Kolęda 140.

Spłynął z nieba wysokiego, Bóg dla zbawienia ludzkiego;
Porodziła w Betleem, Panna Syna z weselem;
Złożyła w żłóbeczku, Na zielonem sianeczku,
Ku ku ku, ku ku ku, Zagrzewaj Go wołeczku;
O witajże z nieba Boże! Twardeś Sobie obrał łoże:

Witaj Królu niebieski, Cesarzu Empirejski.
Zszedłeś do szopiny, Byś zgładził nasze winy;
Ny ny ny, ny ny ny, Synu Ojca jedyny.
Za grzech Ewy i Adama, Ta Dziecina upłakana.
O Maryja proszę Cię, Karm to Dziecię
Piersiami świętémi Twojemi Panieńskiemi,
Mi mi mi, mi mi mi, I nakarmij Go niemi.
Józefie święty, kochany, Niesieć Kuba dwa barany
Z trzody swojéj co większe, A oraz i najlepsze,
Ku zagrzaniu Twemu, Panięciu zziębniałemu;
Mu, mu mu, mu mu mu, Dziecięciu kochanemu.
Kuba się najprzód dowiedział, Bo o pół nocy przybieżał;
Pasał tam blisko swe kozy, Poznał, że to Syn Boży
W téj szopie zrodzony, Między bydłem złożony,
Ny ny ny, ny ny ny, W pieluszki uwiniony.
Pobieżał Kuba do budy, Nadął sobie w drogę dudy,
Opowiadał i drugim, Pasterzętom ubogim,
Wesołą nowinę, Że widziałem Dziecinę,
Nę nę nę, nę nę nę, Z nieba daną Dziecinę.
Ci się z radością porwali, Owiec swych poodbiegali;
Podarunki pobrali, z Kubą się wyścigali:
Runął na pagórku, I pogniótł dudy w worku.

Anieli śpiewają wesoło wszędzie;
Jako mi się zdaje, tak pono będzie.
Kuba mówi: już wiesz pono, boś do szkoły chodził ono
Więcéj niźli tydzień, toś mądry brachu;
Powiedz nam, co z tego wyniknie znaku.
Miły Kubo! chceszli wiedzieć, nie trzeba tu długo siedzieć;
Ale do Betleem bieżyć musimy;
Zapewnie najlepiéj tam się dowiemy.
Stało się tam wielkie dzieło, Dzieciątko się narodziło;
O którém prorocy przepowiadali;
Więc my się Go teraz doczekali.
Już się Messyjasz narodził, by nas z nędzy wyswobodził:
Wszakże Mu śpiewają ci Aniołowie,
Dyć pono słyszycie sami bratkowie.
Ale przecie nie bawmy się, do Betleem pospieszmy się:
Abyśmy ujrzeli to Dzieciąteczko;
Także powitali to Paniąteczko.
Jednak z próżnémi rękami, jako miarkujecie sami,
Nie pięknie stawić się przed tém Paniątkiem;
Trzeba Mu darować owcę z jagniątkiem.
Jeszczeby tak lepiéj było, tylko nie wiem, czy wam miło
Będzie mnie posłuchać, co powiem stary:

Niech każdy z sobą weźmie jakie dary;
Jabym najprzód wziął barana, a dla Niego wiązkę siana;
A Werdak mógłby wziąść kozę dojną;
Banach zaś owieczkę tę wypaszoną;
Kuba gąskę i gąsiora, Szymek gomółek z pół wora;
Stach chleba pszennego najświatlejszego;
Wach masła fasicę żółciuteńkiego.
Trza zawołać na Iwana, to weźmie mleka z pół dzbana;
Walaszek musi mieć drobną kaszeczkę;
To weźmie do mleka z sobą w torbeczkę.
A tak gdy będziem mieć dary, lepszy będzie Józef stary;
Prędzy nam otworzy i tak wnijdziemy;
Łatwiuchno Dziecinę widzieć będziemy.
Jak tam wnijdziem, poklękniemy; czołem w ziemię uderzymy;
A potém pokornie będziem prosili,
By nasze podarki chętnie przyjęli.
Jak zwierzątka tak i ptaki, na jakie stanie biedaki,
Choć małe, ale że z serca szczerego,
Mogą być za wielkie u Pana tego.
A skoro oddamy dary, to Michał weźmie fujary,
I zagra wesoło, a my krzykniemy:
Witajże Paniczu, i powstaniemy.

Dziecię nam pobłogosławi, Józef nas nazad wyprawi;
Jak do dom szczęśliwie my powrócimy;
To znowu parobków tam wyprawimy.
Wszyscy się więc ucieszymy, gdy Dzieciątko zobaczymy;
Będziem się bratkowie ztąd weselili.
Grali i śpiewali, Boga chwalili.

Kolęda 142

Stała nam się nowina miła: Panna Maryja Syna powiła;
Powiła Go z wielkiém weselem.
Będzie On naszym Zbawicielem, Zbawicielem.
Król Heród się zafrasował, dziatki wszystkie wyciąć kazał;
Maryja się dowiedziała,
Z swoim Synaczkiem uciekała, uciekała;
I napadła chłopka w polu orzącego, swoją pszeniczkę ręką [siejącego:
Siejże chłopku w Imię moje,
Będziesz zbierał jutro swoje, jutro swoje.
Niepowiadaj chłopku, żem ja tędy szła, malutkie Dzieciątko [na ręku niosła.
Żydowie się dowiedzieli,
Za Maryją pobieżeli, pobieżeli.
I napadli chłopka w polu już rznący, i swą pszeniczkę [w snopy wiążący.
Powiedzże nam chłopku miły,

Czyś tu nie widział ach Maryi, ach Maryi.
Widziałem Ją ale łoni, już Maryi nie dogoni;
Jeszcze się ta pszeniczka siała,
Kiedy Maryja tędy bieżała, ach bieżała.
I żydzi stanęli gdyby trzcina, bo ich moc Boska bardzo zaćmiła.
Maryja się dowiedziała,
W ciemnym lasku nocowała, nocowała.
Z lodu ognia skrzesała, Pana Jezusa ogrzewała,
W pieluszki Go obwijała;
I do Siebie przytulała, przytulała.
Ach lulajże mocny Boże, Twój majestat ściele łoże;
O lulajże mocny Boże,
Twój majestat ściele łoże, ściele łoże.

Kolędnicy.

Kolęda 143.

Stary rok się kończy, nowy lepszy będzie;
Przychodzimy Panu śpiewać po kolędzie:
Żyj nam w czerstwym stanie,
Ukochany Panie. . . . . Hej kolęda kolęda!
Nowy rok kłopoty w pomyślność zamieni;
A Panu wypłaci wszystko Pan Niewieni;
Hej będzie się żyło,

Stare wino pito. . . . . . Hej kolęda kolęda!
Kiedy Jezusowi w Betleem życzono,
Małmazyją wszystkich pastuszków pojono:
Za powszechnêm zdaniem
Na winie przestaniem. . . . Hej kolęda, kolęda!

(Pan odpowiada).

Aby wam dać wina, mam humor wesoły;
Ale na nieszczęście jestem dzisiaj goły:
Każdy na têm traci,
Niewieni nie płaci. . . . . Hej kolęda, kolęda!

(Kolędnicy).

Oddać mu Biskupstwo, tego życzym Panu;
A na Jego miejsce zostać Radcą stanu;
Gdy bieda dokuczy,
Płacić się nauczy. . . . . Hej kolęda, kolęda!
Skoro wina nie masz, każdy po kolędzie
Za zdrowie Pasterza wodę spijać będzie;
Niechaj się rumieni
Za to Pan Niewieni. . . . Hej kolęda, kolęda!

Pasterka.

Kolęda 144.

Swarzyłam się z pastuchem w Betleemskiej szopie,
Który śpiewał Dzieciątku siedzący na szopie:
O niestrojny dudalu! po jakiemu śpiewasz?
Hukasz niby na wilka, a zawsze poziewasz.
Przestraszyłeś Dzieciątko, aż się rozpłakało;
Do Matusi na rączki prędko uciekało.
Idźże sobie ziewaczu do owieczek w pole,
Ja tu temu Panięciu sama śpiewać wolę.
Niech tu Kuba zostanie, co zagra w dudeczki;
Tomek też dopomoże, wziąwszy swe skrzypeczki.
Niechaj śliczne Dzieciątko cieszy się, słuchając;
I w tym twardym żłóbeczku mile zasypiając.
Wy też bracia wyskoczcie przed tém Dzieciątkiem;
Obróciwszy raz, drugi, dziesiąty kółeczkiem:
Lulaj, lulaj Dziecino śliczna i kochana;
Spij smaczniuchno, miluchno, do samego rana.
A ja biedna pasterka kołysać Cię będę;
I u Twojéj kolebki ochotnie usiędę:
Prosząc Twojej Mateńki, żeby pozwoliła;
I jak Dziecięciu śpiewać, by mnie nauczyła.

Kolędnicy.

Kolęda 145.

Święty Szczepan *) po kolędzie gdy chodził,
Wnet się kniemu i Jan święty nagodził.
Pójdźmyż prosto mój Janeczku do szopy,
Gdzie nam gwiazda drogę ściele w teń tropy.
Znajdziemy tam Pacholątko nadobne;
Mówią wszyscy, że jest Bogu podobne.
Obyczajnież panie Janie witajcie
To Dzieciątko; pięknie Mu się kłaniajcie.
I wy Stefan z ostrożnością dla Boga
Przyklękajcie, by nie trzasła podłoga.
Rozumiałby stary Józef, że to wy;
Byłżeby śmiech, jako mówią gotowy.
Nie uczcież wy miły Janie Stefana;
Mam ja zdrowe do klękania kolana.
Weźmiewa też małe dziatki w tę drogę,
Będą tupać przed Dzieciątkiem w podłogę.

---

*) Kolędnicy od kościoła św. Szczepana w Krakowie, zszedłszy się z kolędnikami od św. Jana, idą po kolędzie do Panien Franciszkanek przy kościele św. Jędrzeja.

Tak choćby się co nam starym przydało,
W kupie dziatwy za nicby się nie zdało.
    Pójdźmyż prędko witać Pana nowego,
    Niechaj nas nikt nie uprzedza do Niego.
Po kolędzie zaś do tego klasztora
Wstąpmy, bo tu dobra nasza podpora.
    Dobrodziejka Jejmość Xieni jest szczodrą;
    Da posiłek i kolędę nam dobrą.
Tu z nią święty Jędrzej wraz gospodarzy
Bardzo dobrze, i wszystko się im darzy.
    Matka też Salomea Gospodynią;
    Oneć to tu wszystkie nam dobrze czynią.
Więc możem się tego pewnie spodziewać,
    Że nie będziem próżno gębami ziewać.
Każą wina po półgarca nalewać;
    My téż nie ustaniemy grać i śpiewać.

Kolęda 146.

Świętych Aniołów wdzięczna Ozdobo,
Za cóż odrzucasz korony?
Najświętszéj Trójcy wtóra Osobo
  Boskie czemu opuszczasz trony,

A śpieszysz prędko w padoł płaczliwy,
Z niepojętymi cudy i dziwy?
I także cudne masz Swe rodziny,
Nie wiem komu je przyrównać;
Nie jak Syn Boga Ojca Jedyny,
Gdyż tu Boskiego nic nie znać,
I nie jak człowiek, lecz jak zwierzątko,
Leżysz w stajence śliczne Dzieciątko.
Człowiek niech będzie lichy, mizerny,
Przecież ma swoje wygody;
A cóż o panach, Panie Niezmierny!
Jak zażywają swobody?
Co i o królach i o książętach
I co o innych mówić paniętach?
Tyś Król, Tyś Książe, Ty Bóg Wszechmocny,
Ty Stwórca ziemi i nieba;
Tyś Pan nad pany, Potentat zacny;
A jakaż tego potrzeba,
Że w stajni leżysz między bydlęty?
Powiedz mi, powiedz, mój Jezu święty.
Wyniszczyłeś Swe dla nas przymioty,
Oczu mych wdzięczna Pieszczoto;

Stałeś się nędznym nakształt sieroty,
Chęci mych wielka ochoto.
Drżysz jako ryba, dokucza Ci chłód;
Płaczesz, kwilisz się, bo Cię trapi głód.
Zamiast pościeli masz pieluszeczki,
I to wytarte, zszarzane;
I z nichże samych masz poduszeczki
Słomą nie puchem wypchane:
Barłóg i siano Twe materace,
Szopa bydlęca tać to pałace.
Ach, domyślam się tego przyczyny
Wielkiego upokorzenia;
Moje to grzechy i moje winy,
Takie sprawiły zbiedzenia.
Więc Ty Dziecino ugaś pragnienia
Grzechowe we mnie, aż do życia skończenia.

Kolęda 147.

Szczęśliwe czasy nam się zjawiły:
Łaskawe nieba Boga spuściły;
Narodził się Święty, Niepojęty — Z Panny Maryi.
Stróżowie trzody swéj pilnowali,

Anieli chwałę Bogu śpiewali;
Pastuszęta, niebożęta — Ze strachu się bali.
Aż zrozumieli wdzięczną nowinę,
Że Panna Czysta rodzi Dziecinę,
Która człeku i w tym wieku — Odpuszcza winę.
Spoczywa w szopie Miłość związana;
Ztąd wszystkich pycha jest podeptana;
Obrał Sobie leżeć w żłobie — Moc pożądana.
Wół, osioł Pana swą parą grzeją,
Pokłon oddawać Jemu umieją.
Przyszedł w ciele, świadczyć wiele, — Tak rozumieją.
Tu się pasterze wnet uwinęli,
Ochotnie w drogę spieszyć poczęli.
Piękne dary na ofiary — Z sobą tam wzięli.
Bartos wziął gąskę, Kuba baranka,
Błażek słodkiego mleka pół dzbanka.
Jan gomółki porwał z półki — Niosą do Pana.
Szymek czempredzéj wziął na się cielę,
Michał kur parę wraził w kobielę,
Co był sobie kupił obie — W przeszłą niedzielę.
Wałaszek z sobą wziął był kaczora,
A Klimas nabrał chleba pół wora,

Masła fasę, Miś kiełbasę, — Co nadział wczora.
Tomko koszałkę poniósł jabłuszek,
Mateusz koszyk słodziuchnych gruszek;
Bonifacy i Ignacy — Miodu garnuszek.
Jędrek wziął sera, Paweł pszennego
Chleba, pożyczył u stryja swego.
Masła miskę, Grześ kołyskę — Niosą do Niego.
Jacko na siebie zająca kładzie
Tego, co wczoraj zastrzelił w sadzie.
Stach wziął kosa, Piotr srokosza, — Idą w paradzie.
Maciek i Wojtek ci opóźnili
Dlatego, że się za łby wodzili.
Po pół kopy te dwa chłopy jajek rozbili.
Do szopy weśli Pana swojego;
Z pokorą klękli, mówiąc do Niego:
Masz nasz Boże podłe łoże — Z żłóbka prostego.
Twoja to miłość to uczyniła,
Że Cię w tę nędzę na świat spuściła,
Zeby dusze z mąk katusze — Wyprowadziła.
Teraz my Jezu prosim zbawienia,
By dusza nasza uszła zranienia,
I strasznego i wiecznego — W piekle płomienia.

Z sercem skruszoném, powstali szczerze,
Dary oddali, a zaś na lirze
Tryumf grali i śpiewali — Wdzięczni pasterze.
Potém się grzecznie z Nim pożegnali,
Nazad do trzody swéj powracali;
Boga tego maleńkiego — Wraz wychwalali.
Ty zaś słuchaczu bądź dziś wesoły,
Bo nawet wszystkie skaczą żywioły;
Zbądź frasunku, dodaj trunku — Co robią pszczoły.
Kto słucha Boga i szczerze żałuje
Za grzechy swoje, z nich się wyzuje,
Takich święty, niepojęty — Jezus miłuje.

Kolęda 148.

Szczęśliwy pasterz, pilnujący trzody;
Z narodzin Pana przy biedzie wesoły,
Widząc, że idą witać Go narody,
Biegł do Betleem zaśpiewać z Anioły:
Chwała bądź Bogu na wysokiém niebie,
A pokój ludziom na wieki przez Ciebie.
Z chaty ubogiéj zbiera swoje dary,
By nimi swego rozweselił Pana;

Niesie Dziecinie z posiłków ofiary,
Daje je, mówi, pada na kolana:
Weźmij z prostych rąk najszczerszego chłopka
Niechże je przyjmie Twoja piękna szopka.
Patrząc z uwagą na wysokie cuda,
Gdy się Bóg rodzi w postaci człowieka,
Postrzega królów, wraz z mnogością ludu,
Których znak gwiazdy sprowadził z daleka.
Ciesząc się, z nimi łączył Boga czczenie,
Gdy w Nim oglądał i swoje zbawienie.
Widzi Maryję z Józefem w stajence;
Usługi święte czynią dla Syna;
Oddaje się sam w opiekę Panience,
Przyrzeka mu ją Józef starowina;
Za co pokorne złożywszy ukłony,
Śpiewał: Niech będzie Syn Wasz pochwalony.
Pełen radości powraca do siebie,
Imię Jezusa przed innymi sławi;
Bóg mu za dary i w trzodzie i w chlebie
Hojnie nagradza, i dom błogosławi;
A tak szczęśliwy bywał pasterz wszędzie,
Że dał swe serce Panu po kolędzie.

Kolęda 149.

Ta noc nieszczęśliwa, aż serce omdlewa
W mém ciele, w mém ciele;
Często się przewracam, gdzie jest twardo macam,
I ścielę, i ścielę:
Aż oto wcale o północy,
Gwałt krzyczą z całéj swojéj mocy, Że gore, że gore.
Ja się przestraszyłem, kożuch pochwyciłem,
I słucham, i słucham;
Aż tu powiadają, że wilcy zjadają
Pastuchom, pastuchom;
I myślę, co to jest takiego,
Wysyłam parobka swojego . . Do bydła, do bydła.
A tak przestraszony, pędzę polem w strony
Z palicą, z palicą,
I słucham statecznie, gdzie wilcy bezpiecznie
Kaleczą, kaleczą
Bydlęta, czyli téż pastuchy?
Aż znowu przeciwne rozruchy, . . Parobcy, parobcy.
Z pola uciekają, o Bogu gadają
Z Bartosem, z Bartosem,

Że Anieli bieli, pod niebem krzyczeli
Swym głosem, swym głosem;
Aż ja się ich z radością pytam,
I wszystkich bardzo mile witam, Co znaczy, co znaczy?
Lecz mi Bartos stary, co chodził do fary,
Tłumaczy, tłumaczy:
Ze się Jezus rodzi, witać się Go godzi,
Ignacy, Ignacy;
Bo to jest Syn Boga żywego.
Trzebaby udarować Jego, . Co kto ma, co kto ma.
Więc gruszek opałkę wsypałem w kobiałkę,
I kurę, i kurę;
Bartos wziął koźlątko, Kuba zaś jagniątko
Ponure, ponure.
Grzegorz się z swym skopem morduje,
Ciągnie go, ten mu wyskakuje, Nie chce iść, nie chce iść.
I mówi do syna, co za zła zwierzyna!
Pędź mi go, pędź mi go;
Ten go batem pędzi, aż cosik nędzi,
Nuże go, nuże go.
Wojtek zaś związawszy barany
Prowadzi, lecz mu idą sami . . Ochotnie, ochotnie.

Banach w swoim chlewie — krzyczy litościwie:
  Czekajcie, czekajcie;
Kur związać nie zdoła, aż na drugich woła:
  Łapajcie, łapajcie.
    Tomaszek kilka gęsi dźwiga,
    Żeby szła, na swą żonę miga, . Do domu, do domu.
Jędyków zaś parę, Panu na ofiarę
  Maciaszek, Maciaszek;
Pcha do swego wora kaczkę i kaczora
  Walaszek, Walaszek.
    Wtém każdy z niego się naśmiewa,
    Bo kaczka i z kaczorem śpiéwa, We worze, we worze.
Stasiek tatarczaną, Sobek zaś jaglaną
Kaszę swą wynoszą; wiążcie dobrze, proszą,
  Sznurkami, sznurkami.
    Pod ten czas Matus kozę doi,
    I woła, że koza źle stoi, ... Na żonę, na żonę.
Kozę wydoiwszy, koźlątko schwyciwszy,
  Wyskoczył, wyskoczył.
Franek garnek masła, aż skorupa trzasła,
  Natłoczył, natłoczył.

A Banach płacze nad swą żoną,
Że sperkę i kiełbasę słoną . . Dała mu, dała mu.
Aż tu Szymon krzyczy, że mu prosię kwiczy
We worku, we worku.
Puszcza go czemprędzéj i przed sobą pędzi
Na sznurku, na sznurku.
Jan stary mleka dzbanek wlecze
Ogromny, aż pot z niego ciecze, . . I serek, i serek.
Kasper jaj pół kopy, koguta z pod szopy
Porwawszy, porwawszy.
Maciek zaś śmietany, dzbanek polewany
Nalawszy, nalawszy;
Prowadzi kozę uporczywą,
Ta śpiewa piosnkę przeraźliwą Po drodze, po drodze.
Klimek jagniąt parę i koźlątko stare
Prowadzi, prowadzi.
Dla lepszej ochoty i kozła niecnoty,
Grać radzi, grać radzi:
Gdy się już wszyscy razem zeszli,
Co kto miał, to z domu wynieśli . Wesoło, wesoło.
Krzykają, śpiewają; kto jak umie, grają
Na basach, na basach.

A koźlęta skaczą, rogami kołacą
  Na pasach, na pasach.
    Kuba zaś jako oparzony,
    Przykrywszy na głowie kołtuny, . Tańcuje, tańcuje.
Nieszczęście spotkało, koźlę się urwało,
  Uchodzi, uchodzi.
Klimek bardzo smutny, bo tu wilk okrutny
  Nadchodzi, nadchodzi.
    Lecz dobrze, że z sobą nabrali
    Batogów, jak duzi tak mali, . . . I pałek, i pałek.
Kuba dobrze znany z ręki swojej prawy,
  Jak bije, tak bije,
Od guza srogiego i Kuby wielkiego
  Wilk wyje, wilk wyje.
    Alić już do szopy wstępują,
    I Syna Boskiego całują, . . We żłobie, we żłobie.
Dary swe oddawszy, wszyscy poklękawszy,
  Wołają, wołają:
Błogosław nam Panie, póki życia stanie!
  I wstają, i wstają,
    I grają wesoło Dzieciątku,
    Wołając: skakaj żywo Janku Z Tomaszem, z Tomaszem.

Bartos się uwija, rękami wywija,
I śpiewa, i śpiewa.
Kubę ząb zabolał, aż go wodą polał;
Omdlewa, omdlewa:
W minucie Kuba ozdrowiony,
Wyskoczył jakby odrodzony, . . I skacze, i skacze.
Sobek nad basami przewraca oczami,
I śpiewa, i śpiewa.
Miciura wódeczkę, dobywszy flaszeczkę,
Nalewa, nalewa.
A Jarosz gdy już pomył garki,
Zaglądał, czy niema przywarki, Z wieczerzy, z wieczerzy.
Garki w kąt wstawiwszy, czapkę porzuciwszy,
Tańcuje, tańcuje;
Jacek Maleńkiego, ukląknąwszy u Niego,
Całuje, całuje.
Skoro się wszyscy nacieszyli,
Wesoło razem wykrzyknęli: Chwała Panu Bogu.

Kolęda 150.

Trzej królowie jadą z królewską paradą,
Z dalekiéj krainy do Dzieciny;

Wiozą mirę z Saby, kadzidło z Araby,
Złoto od Mogoła, dań dla Króla.
Wara chłopy od téj szopy,
Bieżcie wprzódy do swéj trzody,
Bo królowie dary wiozą na ofiary,
Niemowlęciu Bogu; już są w progu.
Gdy przyszli do Pana, padli na kolana,
Złożyli korony na ukłony;
I oddali dary, aż się Józef stary
Zadziwił bez miary z téj ofiary.
Józef powie: dość królowie
Na tém złocie przy ochocie.
Dziecina oczkami, skazuje rączkami,
I mile przyjmuje, nie brakuje.
Potém trzej królowie za Jezusa zdrowie
Ognia dać kazali, żyj! wołali;
Zatrzęsła się cała stajenka spróchniała,
Od huku armaty, bez utraty.
Wół się lęka, choć zdrów stęka;
Józef w gmachu drży od strachu;
Mówi: od hałasu iż umrę bez czasu;
Tak się armat boję, ledwo stoję.

A tak trzej Królowie po Józefa mowie,
Strzelać zakazali, przepraszali.
Potém zatrąbiono, w kotły uderzono,
Brzmiały fajfrów głosy pod niebiosy.
Józef chwali tych, co grali:
Lepiéj grajcie, niż strzelajcie.
Dziecię uściskali, Matce ukłon dali;
Józefa żegnając, odjechali.

Kolęda 151.

Tusząc pasterze, że dzień blizko,
Wygnali owce na pastwisko
Z obory, z obory, z obory,
Zapędzili pod bory, pod bory;
Trafili na dobrą trawę,
Pokładli się na murawę,
Posnęli, posnęli.
A bydło jadło, jadło, jadło, 2.
Potém się pokładło. 2.
Wilk zaś wypadłszy od ugoru,
Zagnał im owce aż do boru;
O bieda, o bieda, o bieda,

Kozom się wilk paść nie da, paść nie da.
Podusiwszy już koźlęta,
Suwa jeszcze po jagnięta;
Masz tobie, masz tobie.
Już trzoda cała, cała, cała, 2
W rozsypkę pójść miała. 2.
Lecz porwawszy się ze snu Kuba,
Spojrzawszy, widzi, że tu zguba;
A to co, a to co, a to co!
Jak zakrzyknie swą mocą, swą mocą:
Nieszczęsne mych lat momenta!
A kędyż są me jagnięta?
Już po nich, już po nich.
A Anioł leci, leci, leci. 2.
Jasnością swą świeci. 2.
Wtém Kuba na pół umarł zgoła;
Słyszy z pod niebios głos Anioła:
Gloria, Gloria, Gloria,
Ach toć i ja, toć i ja, toć i ja,
Z bydłem razem zginąć muszę;
Nie wiem, czy mą zbawię duszę,
Bom grzesznik, bom grzesznik.

Ach! Panie, Panie, Panie, Panie! 2.
Cóż się ze mną stanie? 2.
Powoli potém słów dochodzi!
Że Anioł nuci: Bóg się rodzi;
I wstaje, i wstaje, i wstaje,
Serca sobie dodaje, dodaje.
Widzi gwiazdę, że stanęła;
Jasność wielka ogarnęła
Betleem, Betleem.
I woła: trwoga, trwoga, trwoga! 2.
Hej, wstańcie dla Boga! 2.
Porwą się wszyscy wnet na nogi:
Rzucą oczyma na cud srogi;
Poklękli. poklękli, poklękli,
Wraz się wszyscy przelękli, przelękli.
Lecz zważając jaki taki,
Poznaje, że przez te znaki
Pełnią się, pełnią się
Proroctwa owe, owe, owe, 2.
Izaijaszowe. 2.
Wnet do Betleem poskoczyli,
Bogu swe trzody polecili

Ciekawi, ciekawi, ciekawi,
Święte Dziecię gdzie bawi, gdzie bawi?
W szopie, gdzie są osioł z wołem,
Na sianeczku leży społem,
A tu mróz, a tu mróz.
Stwórca Bóg płacze, płacze, płacze, 2.
A stworzenie skacze, 2.
Maryja siedząc przy Dziecinie,
Z wielkiéj radości niemal ginie:
Dogadza, dogadza, dogadza,
Już na łonie posadza, posadza;
Już nakarmia, już powija;
Już kołysząc, się uwija,
Jak może, jak może.
A Józef stary, stary, stary, 2.
Wesół jest bez miary. 2.
Tego się zaraz wziął momentu
Do ciesielskiego instrumentu;
Nuż robić, nuż robić, nuż robić;
Dla Jezusa sposobić, sposobić
Bardzo piękną kolebeczkę;
Ucieszył nią Panieneczkę,

Maryją, Maryją
O słabe siły, siły, siły! 2.
Coście potrafiły? 2.
Przybyli zdała już nadedniem
Królowie z darem niepoślednim;
Do szopy, do szopy, do szopy,
Ściskając Go za stopy:
Klękli z nizkim główr pokłonem,
Służąc Panu złota gronem,
I mirą, i mirą.
W czém Boga szczerze. szczerze, szczerze 2.
Uznali w téj mierze. 2.
Niebo zaś całe jasne stało;
Wielkim płomieniem znać dawało:
Że z góry, że z góry, że z góry
Do bydlęcéj obory, obory
Wszystka jasność się ściągała,
Serca ludzkie przerażała
Swém światłem, swém światłem.
Więc hurmem, hurmem, hurmem, hurmem, 2.
Niby jakim szturmem 2.
Krzyknęli razem — w głośne tony,

Brzmiące na wszystkie świata strony:
A skały, a skały, a skały,
Świat i ziemia skakały, skakały;
Tak były wskróś przeniknione,
Do melodyi skłonione
Niezwykłéj, niezwykłéj,
Że tylko, ra ra, ra ra, ra ra, 2.
Samych mów niemiara. 2.
Wtém przyskoczyli do nóg Pana
Pasterze, padli na kolana,
Wesoło, wesoło, wesoło,
Otoczyli Go w koło, Go w koło:
Darami Go obsypali,
Bydła, ptactwa nadawali
Dostatkiem, dostatkiem.
A sami daléj, daléj, daléj, 2.
Piosneczki śpiewali. 2.
Miał Bartek dudy, Grzela skrzypki;
Stanąwszy zdala od kolebki,
Oj rznęli, oj rznęli, oj rznęli,
Oj co tylko sił mieli, sił mieli.
Struny się im pozrywały,

Dudy się też popękały;
Oj grali, oj grali,
O dyna, dyna, dyna, dyna, 2.
Gdzie mała Dziecina. 2.
I chociaż nogę Stach wywinął,
A Banachowi kołpak zginął,
Nie stali, nie stali, nie stali,
Lecz co żywo skakali. skakali,
Z swych podkówek ognia dając,
Zawsze ho! ho! wykrzykając;
A Maciek, a Maciek:
Hej! da da, da da, da da, da da, 2.
Piosneczki wynajda. 2.
Amen! zawołał z nich gospodarz,
Całej owczarni pierwszy trzodarz:
Ustańcie, ustańcie, ustańcie,
Bogu pokłon oddajcie, oddajcie.
Nuty, nuty, nuty, nuty,
Póty, póty, póty, póty,
Zakończcie, zakończcie.
Niech Jezus będzie, będzie, będzie, 2.
Pochwalon w kolędzie. 2.

Zakonna.

Kolęda 152.

Ustają troski ludzkiego plemienia,
Kiedy Betleem światłem zajaśniało;
I głosy niebios i Anielskie brzmienia
Mówią, że Słowo ciałem się nam stało.
I To w żłóbeczku, całe bez odzienia,
Płacząc na biedę, znać o Sobie dało.
Pójdźmyż utulmy, to Najświętsze Panię,
By się rozśmiało na Maryi łonie.
A kiedy taka radość w całym świecie
Dzisiaj z narodzin Zbawiciela Pana,
Że każdy w darach jako Panu przecie
Niesie król złoto, a pastuch barana;
I gwiazda daje światło jakby w lecie,
Ryk bydląt śpiewa, cześć Bogu przyznana:
Cieszmy się wszyscy w pałacu, czy w chacie,
Bo przyszła łaska po pierwszéj jéj stracie.
Pospieszmy siostry, dajmy choć nie wiele
Panu w ofierze. gdy w złoto ubogie;
On Galilejskie sprawi nam wesele,
I za to da nam upominki drogie;

Będzie i wino, ażebyśmy śmiele
Te dary Pana bogate i mnogie
Odniosłszy, Jego uwielbiały Imię;
Które téż niechaj na wiek wieków słynie.

Kolęda 153.

W Betleem przy drodze jest szopa zła srodze:
A tam się rozgościła — Matka Jezusa miła.
Z Boskiego zrządzenia — przyszedł czas rodzenia
Synaczka Przedwiecznego, światu pożądanego.
Wnet Anioł to sprawił, pasterzom objawił:
Pasterze! co się stało? Bóg przyjął ludzkie ciało.
Spiesznie pobieżycie, w Betleem ujrzycie
Dzieciątko pod jasełkami, uwite pieluszkami.
A tam osioł z wołem, pod nieba okołem,
Parą Nań swą chuchają, Dzieciątko zagrzewają.
Wejdę w szopę, mali Anieli strugali
Złotowierzbkę i lipkę — Dzieciątku na kolebkę.
Jeden kąpiel grzeje, a drugi się śmieje;
Trzeci pieluszki suszy, każdy rad służy z duszy.
Czwarty jeść gotuje, piąty usługuje;
Szósty po szopie tupta, rzeczy do kąta sprząta.

I my też małemu, Dzieciątku dobremu
Z radością usługujemy, serca swe ofiarujemy.
Dajmy Mu ofiary — każdy swoje dary;
Dasz ty Kuba kukiełkę, ja dam masła osełkę.
A ja Grzela prosię — zaraz Mu zaniosę,
I czubatą kokosię przyjmij śliczny Jezusie.
Ja Wojtal barana — zaniosę do Pana;
Weź odemnie chudego — barana tłuścinchnego.
Teraz Ci zagramy, na czém tylko mamy:
Na skrzypkach i na dudkach, także i na multankach.
Graj ty Wojtal w dudy, boćżeś bardzo chudy;
A ty Grzelo w skrzypeczki, ty Kuba w multaneczki.
Ty Witku w cymbały — dodaj Panu chwały;
Ucieszymy Panienkę, kochaną Matuleńkę.
Jużeśmy zagrali i dary oddali;
Teraz Ci dziękujemy, do stada odchodzimy.
Miej nas w Swéj obronie — przeciwko złéj stronie,
Paniąteczko nad Pany, dla nas z nieba zesłany.

Kolęda 154.

W Betleem sławném — w czasie niedawnym,
Kuba bracie miły,

Gdym w budzie siedział,
Anioł powiedział: . . . . Cuda się zjawiły.
I innych Aniołów siła,
Że Panna Syna powiła, ... Wesoło głosili.
Śpiewali sobie:
Leży we żłobie, ... W pieluszki powity.
Pan nieba, ziemie,
Na gołém sianie, ... W stajni pospolitéj:
A co najdziwniejsze rzeczy,
Iże w naturze człowieczéj . . Wielki Bóg zakryty.
Pójdę ja wprzódy
Do naszéj trzody, ... I wezmę koźlątko.
A ty Michale,
Biegaj po wale, ... I uchwyć kurczątko.
Ty Wojtalu weź skrzypeczki,
A ty Wachu multaneczki, . . . Ucieszcie Dzieciątko.
Idźcież do Życha,
By wziął jędyka, ... I żeby się kwapił.
Maciek zwierzyny,
Dla téj Dzieciny . . . . Aby co ułapił.
A dla Józefa starego
Trzeba wziąść winka dobrego, By się dziaduś napił.

Oddawszy chwałę,
I dary małe, ... Skoczno Mu zagrali.
Cieszyli tego
Pana nowego, ... I w taniec się brali.
A gdy Wojtal zagrał z góry,
To ledwie wszyscy ze skóry . . Nie wyskakiwali.
Jedni Mu grali,
Drudzy śpiewali . . . Przy wielkiéj ochocie.
Wach na oboi,
Grześ skrzypce stroi, ... A Stach na fagocie.
Panna woła: daléj, daléj.
Ażeśmy się dziwowali . . . Tak wielkiéj ochocie.
Wziął Sobek Staszka,
Walek Tomaszka, . . Widząc Pańską łaskę.
Dla fantazyi
W téj kompanii . . . . . Dał Jan wina flaszkę.
A że Jędrzéj nie miał pary,
Tańcował z nim Józef stary, Wziąwszy w rękę laskę.

Kolęda Ptactwa.

Kolęda 155.

W dzień Bożego narodzenia — radość wszystkiego stworzenia;
Ptactwo chwali Pana, bydło na kolana

Upada, upada.
Król orzeł najprzód przyleciał, gdy się o godach dowiedział:
Nawiedził Dziecią̨tko, małe Pacholą̨tko,
W Betleem, w Betleem.
Ptactwo się téż dowiedziało, za królem swoim leciało
Na królewskie gody, nie pili tam wody,
Lecz wino, lecz wino.
Tém to chciał zagrzać struś głowę, a do tego zjadł podkowę;
By ją prędzéj strawił, na gody się stawił
Jezusa Chrystusa.
A gdy kania dżdżu czekała, o tychże godach słyszała;
Więc odszedłszy wody, leciała na gody
Jezusa Chrystusa.
Stadem cyranki leciały, a kaczki bardzo kwakały;
Myśliwiec je brokiem przestraszył, aż skokiem
Uciekły, uciekły.
Gdy przyleciały do dwora, piwnicznym miały kaczora;
Lecz mu na te gody, kazały pić wody
Do syta, do syta.
Obchodziło to kaczora, i nie chciał czekać wieczora;
Ale go żórawie strzepali po głowie,
I uciekł, i uciekł.

Gęsiom się wiedzieć dostało, że się tam ptactwo zleciało;
Gąsior ich wiódł pasmo, bo nie było ciasno
W Betleem, w Betleem.
Gdy wodne ptactwo leciało, leśne się też dowiedziało;
Dudek z wielkim nosem — zwoływał ich głosem
Na gody, na gody.
Sójka im więcéj znać dała, gdy jak chłop w lesie chukała,
Bo już się upiła, gdy na godach była
W Betleem, w Betleem.
Szczygieł z czyżykiem i ziębą, i kanarek z małą gębą,
Trznadle z czeczotkami — były szczebiotkami
Wzajemnie, wzajemnie.
Darmo na wino pójdziemy, bo go mało wypijemy;
A chruściel z wilgą, dobrą choć nie wielką,
Są radą, są radą.
Mówiąc: za co to nam stanie, gdy się nam widzieć dostanie
W Betleem wesele, które w ludzkiém ciele
Bóg sprawił, Bóg sprawił.
Jeszcze jarząbek z sokołem — radził im z ciećwierzem społem:
Rozmów zaniechajcie, na gody bywajcie
Do wina, do wina.
A jeśli nie wypijecie, jastrzębia poczęstujecie,

By was pa‹urami, latająo nad wami,
Nie szarpał, nie szarp
Ptactwo się z lasu porwało, bo się im to sp obało;
Lecąc z kuropatwą przepiórka, tę łatwą
Da radę, da radę:
A co nazbyt będziem miały, u bąka gardziel ały;
Więc go pożyczymy, do domu weźmiemy
Ostatek, ostatek.
A jeśli będzie we dzbanie, pożycz nam nosa bo...nie;
Żuraw długiéj szyji, rad téż dobrze pije,
Da i nam, da i nam.
I tak różnych ptasząt stado, będąc Jezusowi rado,
W to miejsce leciało, kędy Pańskie ciało
Powito, powito.
Spocząć chciały niebożęta, lecz zastąpiły zwierzęta,
Bydlęta, robacy i domowi ptacy, Chwalili Dzieciątko.
Zaczém wszystek dom okryli, gdy się w szopie nie zmieścil'
Potém w zgodne głosy, wrzaski pod niebiosy
Leciały, leciały.
Chwała bądź Bogu Żywemu, ubogo narodzonemu
Dla człeka nędznego, by kłopotu swego
Miał koniec, miał koniec.

Podziękowawszy Dziciątku, każdy się miał z nich do wziątku;
Bóg im błogosławił, gdy się na świat zjawił
W pieluszkach, w pieluszkach.
Dopieroż tam wrzawa była, gdy było zwierząt tak siła;
Zaden nie chciał robić, każdy chciał się napić
Na godach, na godach.
Więc orzeł między ptakami, lew zaś między zwierzętami
Uczynił porządek, by każdy za wziątek
Co robił, co robił.
Wprzód zrobili gospodarstwem bydlęta z domowem ptastwem,
By leśne zwierzęta, i wodne ptaszęta
Raczyli, raczyli.
Kur jako gospodarz domu, wiedząc co rozkazać komu,
Kazał mało gadać, a owocu dawać
Dostatkiem, dostatkiem.
Pana obudził swém pianiem, by żyli Jego staraniem;
I czeladź i dziatki, by mieli dostatki,
I goście i goście.
Koty wszystkie powysyłał, aby przynieśli specyał
Dla czapli i sowy, kotom także zdrowy,
Jak myszy, tak szczury.
Wróblom zaś kazał domowym, do gumna pokazać owym.

Co zboże jadają, choć w lesie siadają
Na drzewie, na drzewie.

Psom kazał aby szczekali, ażby się goście nadziali;
Sam zaś wlazł na strzechę, by mieli uciechę,
Przypiewał, przypiewał.

Na muzyce nie schodziło, pokazał każdy swe dzieło.
Grał rarog na rogu, słoń dał chwałę Bogu
Swym nosem, swym nosem.

Kurczęta w piszczałki grały, uczone kosy śpiewały;
Niedźwiedź pacierz mówił, koń zębami dzwonił
Nad żłobem, nad żłobem.

Puchacz swoim głosem puchał, gołąb Dzieciątku gruchał;
Wrona krak krakała, Boga wyznawała
Na szopie, na szopie.

A słowik śpiewał dyszkantem, z kanarki skowronki altem;
A kruk śpiewał basem, gawron był podczasem
Ochotnym, ochotnym.

Kozioł zasię brodą trząsał, gdy skórę z drzewa okąsał;
Jagnięta beczały, gdy płacz usłyszały
Jezusa Chrystusa.

Zając siedząc z królikami, bębnił swojemi nóżkami;

Wróble zaś gwarzyły, gdy sobie podpiły
Z dzierlatką, z czeczotką.

Papuga także gwarzyła, coś z cudzoziemska mówiła;
Żołna i z jędykiem, była tam syndykiem,
Bażant był szafarzem.

Paw ogon śliczny roztoczył, lecz sprosnym wrzaskiem wy-
[kroczył.
Kwiczoły kwiczały, czeczotki śpiewały,
Sęp siedział jako sęp.

A jeleniowe zaś czoło, na rogach mając świece w koło,
Tam wszystkim świeciło, aby widzieć było
Wesele, wesele.

Wilcy grali w szałamaje, czajka ochoty dodaje;
Koniki skakały, świerszcze pomagały
Z mrówkami, z mrówkami.

Więcéj tam było wszystkiego, niżeli w arce Noego;
Tam tylko po parze, a tu zaś co może
Mieć ziemia, mieć ziemia.

Sroka piwa nawarzyła, korzec weń chmielu włożyła;
Było dobre piwo, piło je co żywo
Na godach, na godach.

Sowa nieboga huczała, we dnie wina nie widziała,

Hu hu, hu hu hu hu, a mała co w brzuchu,
Bez wina chudzina.
Ale gdy było w północy, piła do ciężkiéj niemocy;
War piwa wypiła, jeszcze się swarzyła
Niecnota, niecnota.
Gdy wszystko Boga uczciło, co żywo się rozprószyło;
Ludziom przykład dawszy, by Boga uznawszy,
Chwalili, chwalili.

Kolęda 156.

W dzień Bożego narodzenia
Radość wszystkiego stworzenia;
Ptaszki do szopy zlatują,
Jezusowi przyśpiewują.
Słowik zaczyna dyszkantem,
Szczygieł mu dobiera altem;
Szpak tenorem krzyknie czasem,
A gołąbek gruchnie basem.
Wróbel ptaszek, nieboraczek
Uziąbłszy, śpiewa jak żaczek:
Dziw, dziw, dziw, dziw, dziw nad dziwy.
Narodził się Bóg Prawdziwy.

A mazurek z swoim synem
Tak świergocze za kominem:
    Cierp, cierp, cierp, cierp, miły Panie,
    Póki ten mróz nie ustanie.
I żórawie w swoje nosy
Wykrzykują pod niebiosy;
    Czajka w górę podlatuje,
    Chwałę Bogu wyśpiewuje.
Sroka wlazłszy na jodlinę,
Odarła sobie łysinę;
    I choć gołe świeci czoło,
    Gwarzy jednak dość wesoło.
Kur na grzędzie krzyczy wszędzie:
Wstańcie ludzie, bo dzień będzie;
    Do Betleem pospieszajcie,
    Boga w ciele powitajcie.

Kolęda 157.

W dzień Bożego narodzenia, radość wszystkiego stworzenia
    Wszyscy bowiem wykrzykujcie, Panu swemu się radujcie.
Niesłychanać to nowina, Panienka zrodziła Syna
    Boga Ojca niebieskiego, za sprawą Ducha świętego.

Porodziwszy Go powiła, i w żłóbeczku położyła;
Wół z osłem Mu się kłaniają, a dzieciątko ogrzewają.
Panienka Matka klęczała, Dzieciątku chwałę dawała,
Znając, że to Dzieciąteczko, niebieskie Pacholąteczko.
Pasterze téż o téj chwili, z bydłem się w polu bawili:
Gdy Anieli pod niebiosy, śpiewali wdzięcznymi głosy.
Pasterzom to oznajmując, do Betleem pokazując,
Gdzie się narodził Zbawiciel, wszego świata Odkupiciel.
Radę z sobą uczynili: co my z tém będziem czynili?
Pójdźmy prędko, nie mieszkajmy, to Dzieciątko oglądajmy.
Jeden porwał wiązkę siana, drugi za rogi barana;
Trzeci wziął miodu garnuszek, czwarty torbę suchych gru-
Wskok do szopy przybieżeli, i bardzo się zadyszeli; [szek.
Padli zaraz na kolana, witając Dzieciątko Pana.
Sami daléj nie wiedzieli, co z radości czynić mieli;
Podarunki oddawają, a Dzieciątku się kłaniają.
Postanowili się w szyki i wzięli się do muzyki;
Nowe pieśni wygrywali, i wesoło wykrzykali.
Wziął Maciek swoją fujarę, podał Kubusowi miarę;
Szymek chłopiec malutki — nadął mocno swoje dudki.
Stanął sobie na kamieniu, trzyma dudki na ramieniu;
Poczną grać Dzieciątku temu, z Panienki narodzonemu.

Chwała Bogu niechaj będzie, w niebie, na ziemi i wszędzie.
Upadnijmy na kolana, witając Dzieciątko Pana.

Kolęda 158.

Weselcie się ludzie, już wam dobrze będzie;
Bóg zwalczył szatana, co zdradził Adama
Ty piekielny smoku, koniec ci w tym roku;
Już ci łeb zdeptano, jako obiecano.
Jużci nic nie sprawisz, darmo się tu bawisz;
W rajuś nas z zazdrości, pozbawił radości.
Co Ewa straciła, Panna naprawiła;
Porodziła Syna, dziwna to nowina.
Anieli śpiewają, pokłon ogłaszają;
Na ziemi wesele, że Bóg żyje w ciele,
Wszystko się zmieniło, jak nigdy nie było;
Wino rzeką ciecze, ciepło jakby w lecie.
Lwami drzewo wożą, niedźwiedziami orzą;
Zając z chartem siedzą, z jednéj misy jedzą.
Liszka pasie kury, kot myszy i szczury;
Wilk owcom nie szkodzi, wespół z niemi chodzi.
Ptacy téż wspomnieli, co przedtem umieli;
Gdyż zgodnie śpiewają, i prześlicznie grają.

Skowronek dyszkantem, a sikora altem;
    Wróbel zaś tenorem, gawron jest kantorem.
Żuraw organistą, a bocian lutnistą;
    Sroka gra w cymbały, wrona zaś w regały.
A kaczór na flecie, gąsior na klarnecie:
    Kos skrzypki szykuje, kruk smyczek smaruje.
Bąk dudy nadyma, sowa puzon trzyma;
    Dudek w szałamaje, łabędź takty daje.
I drzewa téż znają, opak owoc dają:
    Jabłka na dębinie, gruszki na sośninie.
Na wierzbinie wiśnie, na śliwinie trześnie,
    Bez zakwitł figami, jesion rodzenkami.
Na głogu brzoskwinie, migdał na tarninie;
    Miód płynie z kloniny, oliwa z brzeziny
Gruda téż grudniowa, jak pigułka zdrowa;
    Śnieg i lód styczniowy, słodki jak cukrowy.
Słusznie się radować, a Bogu dziękować,
    Iż przez narodzenie zmienił przyrodzenie.
Szatana zwojował, w piekle go przykował,
    A człeka grzesznego, wziął za brata swego.

Kolęda 159.

Wesoła nam się zjawiła dzisiaj nowina.
Dobra godzina:
Panna Syna porodziła,
I we żłobie położyła . . . . Boskiego Syna.
Anioł najprzód o północy to nam zwiastował,
Gdy wyśpiewował:
Chwała Bogu w wysokości,
Pokój ludziom na nizkości, . Tak się radował.
I zapraszał bardzo mile do Pana tego
Narodzonego.
Byśmy czemprędzéj biegali,
I z radością przywitali . . . Króla nowego.
Michał skoro to usłyszał, bieży do szopy,
Wziąwszy półkopy
Serków dla nowego Pana;
Śpiewa sobie dana, dana, Wchodząc do szopy.
A ujrzawszy Dzieciąteczko między bydlęty,
Tak żalem zdjęty,
Iż mówi do Matki Jego,
I do Józefa świętego: . . Że to Pan święty.

Proszę Ciebie Panie święty, przyjm te sereczki,
Podaruneczki,
A za to racz błogosławić,
I od wilka mi wybawić . . Moje owieczki.
A Kuba znowu porwawszy z trzody barana,
Padł na kolana,
Mówiąc: powiedz Panie z nieba,
Czego Ci więcéj potrzeba, . Dam Ci i siana.
Dla tegoć to osioł z wołem, coć zagrzewają,
Parą chuchają:
Niechaj ich Józef posili,
Aby Cię nie odstąpili; . Niech żywność mają.
Antek także nieboraczek wziął koszyk gruszek,
Masła garnuszek:
Kładzie Panu po kolędzie,
Jeśli tego mało będzie, . . . Da i jabłuszek.
Bartek się nie rychło ocknął ze snu twardego,
Do Pana tego.
Wziąwszy troje kurcząteczek,
I krup jaglanych woreczek, Spieszy do Niego.
Skoro przybieżał do szopy, ujrzawszy Pana,
Padł na kolana:

O witajże Królu nieba!
Ciebie nam téż było trzeba, . I śpiewa dana;
Maryja gdy na to patrzy, cieszy się mile
Z wesołéj chwile:
A Józef po szopie pląsa,
Jak staruszek głową trząsa, . . Życzący mile:
Onym od Syna Bożego błogosławieństwa,
Także zwycięztwa
Nad dusz nieprzyjaciołami,
Mówiąc: Pan Bóg będzie z wami, Doznacie męztwa.
Za te dary, któreście tu Panu oddali:
Ofiarowali
Z prostotą, z szczeréj miłości,
Za to będziecie w wieczności Z Nim królowali.

Kolęda 160.

Wesoła się nowina na świecie zjawiła:
Maryja dziś Jezusa w pieluszki powiła,
I w stajence we żłóbeczku — położyła na sianeczku
Zbawcę naszego.
Przybiegli tam czemprędzéj niebiescy Duchowie,
Dając znać, żeby biegli szukać pastuszkowie

Do Betleem, do stajenki, — do ubożuchnéj Panienki:
Tam Go znajdziecie.
Pasterze się śpiewania takiego przelękli;
A myśląc, że świat gore, na kolana klękli.
Ach! dla Boga, co się dzieje? Bartosz stary z nich się
Że są prostacy. [śmieje,
Czyli nie rozumiecie, że to głos Anielski,
Że dla ludzi zbawienia rodzi się Syn Boski?
Wszak Mu chwałę wyśpiewują, nam Go szukać rozkazują
W Betleem mieście.
I cóż to tam takiego? co się to tam dzieje?
Słońce teraz nie świeci, świat cały jaśnieje!
O prostacy nierozumni! pójdźcie ze mną, gdyście dumn,
A przypatrzcie się.
Zbierajmy się czemprędzéj, głosu posłuchajmy;
Pójdźmy na miejsce ono, Panu pokłon dajmy;
Wszak Ten przyszedł, co chce zbawić,
I na miejscu nas postawić
W królestwie Swojém.
Zebrali się natychmiast, szybkim biegli krokiem;
I widzieli Jezusa Zbawiciela okiem;
Inni brali podarunki, obmyślali swe ładunki

Z wielką radością.
Krzyknął Wojciech na Szymka: pójdźże i ty z nami
Przywitać to Dzieciątko, nie łaź za kozami;
Weźże z sobą i skrzypeczki, a ty Janie multaneczki.
Na tych zagracie.

Kolęda 161.

Wesołą nowinę dziś ogłaszamy,
Z radością serc naszych, którą mamy;
Bo Słowo Przedwieczne z nieba zesłane,
W Betleem w pieluszki skrępowane;
Anielskie okrzyki, różnymi języki
Wołają: daléj! daléj! do szopy.
Zlękli się pasterze tego hałasu,
Zbiegać się poczęli wszyscy z lasu;
Radząc się, coby takiego było,
Że się tak jak we dnie rozwidniło;
Jedni się zlęknąwszy, drudzy poklęknąwszy,
Krzyczeli: gwałtu! gwałtu! świat gore.
Ale wnet powstali, gdy się spostrzegli,
Do szopy czemprędzéj wszyscy biegli —
Witając Jezusa narodzonego,

Na sianku we żłobie złożonego;
Dali Mu ofiary, a drudzy bez miary
Pląsali hoc hoc, hoc hoc, mazurka.

A z téj się ochoty Dziecina śmiała,
Na dudki paluszkiem skazowała;
Wtém Maciek porwawszy dudy wielkośne,
Dzieciątku piosneczki grał rozkoszne;
Jedni tańcowali, w podkówki krzesali,
A drudzy hola! hola! śpiewali.

A gdy się tak wszyscy rozochocili,
Całuchną szopeczkę zakurzyli;
Dzieciątku się téż już hulać zachciało,
Oczęta maluchne zamrużało;
Józef do batoga skoczył, my: dla Boga!
Czemprędzéj w nogi, w nogi, z Betleem.

Chwała, cześć niech będzie Bogu naszemu,
Z Maryi Dziewicy zrodzonemu
Za to, że nawiedził stworzenie Swoje,
Opuściwszy niebieskie pokoje,
Aby nas pozyskał, których grzech uciskał;
Śpiewajmy: Święty! Święty! na wieki.

Kolęda 162.

W Betleem Judzkiém, gdy w ciele ludzkiém, Bóg się okazuje,
Zaraz Swe dzieła wszechmocna siła widocznie sprawuje.
Którym się wszelkie stworzenie zadziwiwszy, winne czczenie
Oddaje narodzonemu,
W żłobie dla nas złożonemu, . . . Bogu Prawemu.
Anioły głosy aż pod niebiosy — dziw ten wynosiły;
Śpiewają mile, że takie chwile — Onym się zjawiły.
Świat cały uspokojony. Bóg z człowiekiem zjednoczony
Rodzi się między bydlęty
Jako grzesznik, jednak święty, . Bóg tak poczęty.
Światłem swém gwiazdy jako więc wjazdy, Po niebie rzucały.
Dzień przeto nowy na kształt godowy — Uczyniły cały;
Noc okropną rozprószyły, widok wszędzie uczyniły,
By świat uczcił przyjście Pana,
Do własności ta odmiana, . . . Z nieba zesłana.
Pasterze z pola, powitać Króla, Czemprędzéj się spieszą;
Anioł ich budzi, jako tych ludzi, Co Dziecię ucieszą;
Zagrają Mu na piszczałkach, wziąwszy je z sobą w kobiałkach.
Ukoją płacz Maleńkiego,
Zewsząd nędzą ściśnionego, . . . Rozkwilonego.

Poszli więc śmiele, jak na wesele, Do pustéj stajenki.
Tam swoje dary, wdzięczne ofiary, Na łono Panienki
Złożyli, co który zdołał; potém starszy z nich zawołał:
Bracia głosu dobywajcie,
Wdzięcznie Panu zaśpiewajcie, . . Kolędę **dajcie.**
My gdy dnia tego, nam wesołego, kolędę składamy,
Mamy w pamięci pastusząt chęci, i z nimi stawamy,
Wypłacając nasze długi, jako wierne Twoje sługi,
Z głosem się popisujemy
Naszym, jak tylko możemy, . . Dziś Cię **raczymy.**

Zakonna.

Kolęda 163.

Widziałże kto kiedy niesłychane mody,
By w swojém królestwie Król nie miał wygody?
Otóż posłuchajcie, a pilnie zważajcie,
Dziś ta moda z Królem ziemi i nieba.
Opuszcza Boskie na Empirze trony,
I idzie z wizytą w podmiesięczne strony;
Aż Go nie przyjęto, do stajni wypchnięto,
Samym tylko bydlętom przyzwoitéj.
Przecież to nie ludzko ludzie uczynili,
Kiedy do stajenki Gościa wypędzili:

A jeszcze Takiego, co jest wszystko Jego,
Niebo, ognie, powietrze, wody, ziemia.
Przyszedł na ten świat po to jedynie,
By ludzie z więzienia mieli wybawienie:
Synów czartowskich, by zmienił w Boskich
Przez łaskę, którą w zupełności przyniósł.
Przez nią dał prawo wszystkim do nieba;
Ach! jakiéjż wdzięczności było potrzeba
Za taki przywilej, nad który nic miléj
Mógł świat dla siebie od Boga odebrać.
Ej! gdyby to ludzie mieli w uwadze,
W większéjby u nich był Gość ten powadze:
Daliby Mu dwory, nie bydląt obory
Na mieszkanie, którego potrzebował.
A teraz musi się tak poniewierać,
W lichéj stajence musi się zawierać
Bóg Nieogarniony, w chwale Nieskończony;
Tu swoją wspaniałość lokować musi.
Na Ojca Wiecznego który siedzi łonie,
Tu leży z pogardą na słomianym tronie;
Na straże bydła i podłe zwierzęta
Z własnéj ochoty się ofiarowały.

Więc bądź ty Zakonna duszo wdzięczniéjszą,
Daj w sercu gospodę Panu wygodniéjszą;
Wyśpiewuj Mu mile, w nieprzyjaźną chwilę,
Gdy On od świata wzgardę ponosi.

Kolęda 164.

Witaj Dziecino, moje ukochanie;
Serca mojego jedyny mój Panie;
Śliczny, miluchny jako kwiat różany,
Pociecho moja, Jezu ukochany.
Witaj Baranku od niebieskiéj trzody
W mocy lwa wielkiego, z pokolenia Judy.
Poci cho świata i tryumfie nieba,
Zwycięzco piekła Ciebie nam potrzeba.
Tym Cię affektem dziś wszyscy witamy,
Co Aniołowie, gdy powtarzamy:
Chwała bądź Bogu na wysokiém niebie!
Prosim, abyś nas przyjął do Siebie.
Zaś po kolędzie, o to Cię prosimy,
Byś nam dać raczył, co radzi pijemy.
Przez narodzenie Synaczka Bożego.
Dajże nam Panno wineczka starego.

Niechaj tak będzie jak i przedtém było,
Ażeby z wody wino się czyniło.
Winszujemy roku tego fortunnego,
Będziemy pili jeden do drugiego.
Jeżeli z wody wino się nie stanie,
Chciejże osłodzić nam Łaskawy Panie.
Będziem weseli, jak niegdyś przy żłobie
Pasterze w on czas cieszyli się w sobie.
Z Twéj Wszechmocności w Kanie Galilejskiéj
Nie brakło wina na godach małżeńskich.
Pełne naczynia gdy wody nalano,
Z Twéj Opatrzności wineczko czerpano.
Przyszedłeś na świat na wesołe gody;
Józef z Maryją nie każą pić wody;
Przez przyjście na świat Synaczka Bożego,
Napijmy się wina i miodu dobrego.

Kolęda 165.

Witaj Jezu kochany, kochany,
Witaj Panie nad Pany, nad Pany;
Tyś jest nasza pociecha, pociecha,
Ty nas zbawisz od grzecha, cha cha cha, Od grzecha.

Pozwoliłeś rączeńki, rączeńki,
Jezuleńku maleńki, maleńki,
Pozwólże i gębuli, gębuli,
Niech się grzesznik przytuli, li li li, . . Przytuli.

A tam Boże kto Tobie, kto Tobie,
Pląsy czyni przy żłobie, przy żłobie?
Tam pasterzów gromada, gromada,
Co śpiewają: ta da da, ta da da, . . Ta da da.

A my stojąc wokoło, wokoło,
Zaśpiewajmy wesoło, wesoło:
Chwała Bogu na ziemi, na ziemi,
W niebie, z Matką, z Świętymi, mi mi mi, Z Świętymi.

A tak wszyscy zagrali, zagrali,
Wesoło zaśpiewali, zaśpiewali:
Wesołe nam nowiny, nowiny,
Narodził się Jedyny, ny ny ny, ... Jedyny

Narodził się Syn Boski, Syn Boski,
Ściskajmyż Go za nóżki, za nóżki,
Byśmy grzechów nie znali, nie znali,
W niebie z Nim królowali, li li li, . . Królowali.

Kolęda 166.

Witaj Jezu Najmilejszy, witaj Panie Najśliczniejszy:
Tobie pastuszków gromada, wół z osłem na ziemię pada.
Witaj z Panny narodzony, Jezu Boże uniżony;
Tobie królowie korony, kładą pod nogi i trony.
Zawitaj Niestworzonego Słowo Ojca Przedwiecznego!
Tobie wszystko ludzkie plemię, pokornie pada na ziemię.
Żeś się, tak rodząc, uniżył, do nas odkupienie zbliżył:
Za toć wszystko Twe stworzenie daje cześć i wiecznie pienie.
Chwal niebo Stwórcę swojego, chwal ziemio Boga jednego;
Dajcie cześć Bogu kr iny, i wy podziemne dziedziny.
Co ma ziemia, kryje morze, co ranne oświeca zorze,
Oddajcie winne ukłony, Temu, co z Panny zrodzony.
Wszyscy Jezusa witajcie, wszyscy Dziecięciu śpiewajcie.
My będziemy zaczynali, lulaj Jezu, lulaj mały.
Śpijże smaczno śliczny Panie, Jezusie nasze kochanie;
Śpij lalusiu, śpij kwiateczku, śliczny, wdzięczny Jezuleczku.
Cicho, cicho, bo śpi Dziecię, dziś urodzone na świecie:
Grzechyć Je to przebudzają, niechże się nam nie trafiają.
Bądź pochwalon Ojcze w Synie, niech Ci sława z Duchem słynie,
Żeś upadły świat ratował, od śmierci wiecznéj zachował.

Kolęda Kaszubów.

Kolęda 167.

Witaj Jezuniu! witaj kochanie!
O pożądany od wieków Panie!
Z Kaszub w szopie stajem, pokłon Ci oddajem;
Przed Tobą czołem bijewa społem.
Lecz czém tak leżysz, czemu w żłóbeczku?
Czém tak przystoi, nie na łóżeczku?
W stajence zrodzony, na sianku złożony:
Czemu z bydlęty, a nie z panięty?
Gdybyś w Kaszubach był narodzony,
Nie na sianeczku byłbyś złożony:
Dałbym Ci sienniczek i pod Cię pierzniczek,
Parę poduszek, piernat jak puszek.
Odzieżę miałbyś nie ladajaką,
Z siwym barankiem czapkę bogatą:
Sukienkę z modrego sukna kaszubskiego,
A pas choć z siebie dałbym dla Ciebie.
Bekieszkę miałbyś futrem podszytą,
Pętelki u niéj z tasiemką litą:
Czerwone buciki, pod nimi gwoździki;
Puszyłbyś sobie nie tak jak w żłobie.

Gdybyś się w naszych Kaszubach rodził,
Nie takbyś się był Jezuniu głodził:
Na każde śniadanie, miałbyś przysmarzanie,
Z masłem bułeczkę, wódki szklaneczkę.
Na obiad miałbyś kaszę jęczmienną,
Rosołem żółtym tłusto podlaną:
Z soporem gęsinę, i z sperką jarzynę,
Z imbierem flaki; złeż to przysmaki?
I jajeczniczkę z tłustą kiełbasą
Miałbyś Maluchny, nie lichą paszą;
Piwa Tucholskiego, albo Gostyńskiego
Miałbyś po uszy, tu piłbyś z duszy.
A na wieczerzę z naleśnikami
Byłyby kiszki wraz z pierogami:
Byłby groch z słoniną, rzepa z baraniną,
I wytuczone ptaszki pieczone.
U nas zwierzyna Jezu stołowa,
Byłaby dla Cię zawdy gotowa:
Korupateweczki i inne ptaszeczki,
Tłuste gołąbki, tuczne jarząbki.
Tu zaś nie masz nic, cobyś jadł smaczno,
U nas wszystkiego dostałbyś łacno,

Do picia, jedzenia, z kim się zabawienia,
Z prokuratorem siadłbyś za stołem.
A tu w Betleem żydzi Baruchy
Wszystko w bachorów swych pchają brzuchy!
Tobieby kruszyny nie dali zwierzyny,
Choćbyś był z młodu umarł od głodu.
Lecz na dobréj chęci dosyć Ci Panie;
Nasze życzenie za dar niech stanie:
Serca na ofiary, dajem Ci za dary,
Nie gardźże niémi, choć ubogiémi

Kolęda 168.

Witaj Synu najśliczniéjszy,
Witaj Jezu najwdzięczniéjszy:
Li li, li li memu Dzieciątku małemu.
Coś z niebieskich wysokości
Spuścił się do mych wnętrzności;
Li li, li li memu i t. d.
Tyś Bóg chwały niesłychanéj;
Teraześ Syn mój kochany.
Li li, li li memu i t. d.
Któremu nieba cześć dają,

Piersi me Cię napawają.
Li li, li li memu i t. d.
Witajcie oczka słodkiego,
Usteczka Syna drogiego.
Li li, li li memu i t. d.
O Anieli! przybywajcie,
Snu Dzieciątku przyczyniajcie.
Li li, li li memu i t. d.
Śpiewajcie pieśni wdzięcznemu,
Jezusowi maleńkiemu.
Li li, li li memu i t. d.
Nynajże Jezu kochany,
Nynaj światu pożądany,
Li li, li li memu i t. d.
Jezu! krynico światłości,
Źródło przedziwnéj słodkości.
Li li, li li memu i t. d.
Ludzie wszyscy przybywajcie,
Wszyscy Dzieciątku śpiewajcie,
Li li, li li memu i t. d.
Li li, li li Jezusowi,

Dzieciątku Zbawicielowi.
Li li, li li memu i t. d.

Kolęda 169.

Witam Cię o Panie nowonarodzony,
Na sianku we żłobie, w stajni położony,
Stwórco, Panie Wszechmogący,
Na mrozie srogim będący . . . . . . Dla człowieka.
Któregoś przed wieki zbytnie umiłował,
I dla niegoś na świat zstąpić nie żałował:
Aby przez Cię był zbawiony,
Śliczny Jezu narodzony! . . . . Grzeszny człowiek.
Ach! Miłości Wieczna, cóż to jest takiego,
Że chcesz darmo zbawić człowieka grzesznego?
Który Cię do Swéj własności nie chciał przyjąć z szczeréj [złości, . . Pana swego.
Większą względem Ciebie miłość pokazali
Osioł niemy z wołem, kiedy Cię zgrzewali;
Upadając na kolana,
Uczcili Cię hołdem Pana, ... Stwórcę swego.
O jak są mądrzejsze bydlęta w téj mierze!
Kiedy pokłon winny oddawały szczerze

Panu swemu nowotnemu,
Z nieba na świat zesłanemu . . . Dla nas grzesznych.
Skoro się pasterze o tém dowiedzieli:
Iże tam nad szopą śpiewali Anieli,
Biegną czemprędzéj z darami,
Znając się być podnóżkami . . . . Twymi Panie.
Najprzód Wojtal stary składa Mu barana;
Dla osiołka z wołem także wiązkę siana,
Ażeby się posilali,
Ciebie parą zagrzewali . . . . Byś nie uziąbł.
Po nim Kuba drżący daje Mu ofiarę:
Jabłuszek kobiałkę i orzechów parę
Dla Ciebie Jezuniu mały,
By mu wilki nie szarpały . . . . Owieczek jego.
Na ostatek idzie Kasper z swą kobielą;
Jemu się oświadcza z podarunki wielą;
Grzegórz krupy i téż płótna,
Bo widzi, że Matka smutna . . . . Twoja stoi.
Więc Tobie Jezuniu dla Twojéj cierpoty
Przeznacza skwapliwie, żeś Ty z Swéj ochoty
Zstąpił na ten świat dlatego,
Abyś grzesznika każdego . . . Zbawił na świecie

Więc Matko Najświętsza przyczyń się za nami!
My odtąd będziemy Twoimi sługami.
Przyrzekamy to ostatecznie,
Że Ci służyć będziem wiecznie, . . . Panno Wsławiona.
Tylko nam przejednaj Synaczka Twojego,
Aby nam odpuścił z miłosierdzia Swego
Wszystkie nasze nieprawości,
A dał z Sobą żyć w wieczności . Na wieki wieków.

Kolęda Proboszczowi.

Kolęda 170.

Wiwat, wiwat zaśpiewajmy,
Panu Bogu chwałę dajmy:
Jedni na graniu, drudzy śpiewaniu
Pana wychwalajmy.
Przywitajmy maleńkiego,
Z Panny Czystéj zrodzonego:
Prosimy dla siebie, o miejsce w niebie,
Jako Stwórcy swego.
Nizko przed Nim upadajmy,
Honor Bogu wyświadczajmy:
Gościa nowego, Pana małego,
Mile pozdrawiajmy.

Pan to jest świata wszystkiego,
Godzien tryumfu wielkiego:
Godzien i chwały, choć w ciele mały,
Od ludu wszelkiego.

A tak z téj wielkiéj radości,
Winszujemy Jegomości:
Roku nowego, zdrowia czerstwego,
Wszelkiéj pomyślności.

Niech Jegomość wesół będzie,
Przy teraźniejszéj kolędzie;
Nam na śpiewaniu także i graniu
Bynajmniéj nie zbędzie.

Napić się z nas każdy może,
Jeżeli co jest w gąsiorze;
Będziem śpiewać hoc, i przez całą noc:
Chwała Tobie Boże.

Wiwat, wiwat każdy powie,
Gdy będziem pić Pańskie zdrowie;
Jak wypijemy, podziękujemy,
Potém spać pójdziemy.

Kolęda 171.

Wiwat, wiwat, będziemy śpiewać;
Trzeba się nam wszystkim przyodziewać.
Cóż bredzicie, panie bracie, że źle z nami będzie?
Przecież wczora od wieczora, śpiewają wszędzie.
I ja także dość wyraźnie — śpiewaniem słyszał,
Aniołowie jak posłowie — każdy ogłaszał.
Ledwom wstrzymał się z radości,
Widząc tyle Boskich gości.
Co śpiewali, opowiadali duszne zbawienie:
Że gnębione ma być pocieszone ludzkie plemię.
Słyszałem w żłóbku płacz Dzieciątka
Niebieskiego, oczekiwanego Niewiniątka.
Kuba chudy wyszedł z budy, skoczył do góry,
Zaczął skakać i tańcować, aż wpadł do dziury.
Skoro wylazł z téj dziury,
Poszedł szukać na bęben skóry.
Patrzy wszędzie i owędzie, skóry nie znajduje,
Tam do błazna porwał kozła, skórę zeń zdejmuje.
Wtém go kozioł uderzył rogami,
Kuba zadarł w górę nogami.

I nie wiedział, kej się podział, zawołał rety!
Obejrzał się, przypatrzał się, rzekł: oto wety.
A Bartek przybieżał do niego,
I zaczął się naśmiewać z tego,
Że nic nie umie, nie rozumie, jak se ma radzić;
Wnijdź na górę, weź tam skórę, nie będziem się wadzić.
A spiesz prędko, więc wraz pójdziemy,
Jeno matce o tém powiemy:
Żeby Pawłem albo Gawłem posłała jagły,
Są tam garczki i tłómoczki, bo interes nagły.
A Paweł téż poszedł z radością,
I zjadł kaszę z przyjemnością.
I tak różne, garczki próżne, przyniósł Pasterzom;
Kłamał składnie, udał zgrabnie, że dał dzikim zwierzom.
Bartek głodny pyta: gdzie kasza?
Wszak to była potrawa nasza.
Chybło mi się, rozlało się tam kajsi w lesie;
Nie wiedziałem, zabłądziłem, chcąc przyjść w czasie.
Ztąd Bartek się bardzo rozgniewał,
Na swych braci głośno zawołał:
Pójdźmy, pójdźmy, niemieszkajmy biedne robaczki,
A co mamy, to Mu damy, bierzmy tłómoczki.

Gdy do małéj szopki przybyli,
Co z sobą mieli, tém darzyli.
Wybierali a dawali dary Panience;
Józefowi staruszkowi dali po bułce.
Niechże Jemu cześć, chwała będzie
W niebie z Matką, na ziemi, wszędzie.
Temu Panu nam narodzonemu
W Betleemskiéj stajence złożonemu.

Kolęda 172.

Kolęda na Trzy Króle.

Wojna nie drzymie, trwoga w Solimie;
Zkąd się dzień rodzi, wojsko pochodzi:
Błyskają groty, sypią się roty;
A trzéj w koronie — dążą ku bramie;
Króla szukają, króla wzywają.
W takiéj przygodzie — zginiesz Herodzie;
Ba! gdybyś zginął, i w piekło kinął.
Echo w to szczęście — biega po mieście;
Padła nowina, że z Panny Syna
Dawid swe plemię — ma w Betleemie.
Wschodnie korony — niosą ukłony,

A ztąd jest smutny — Herod okrutny.
Gruchnęła sława, krzyknęła wrzawa:
Że dał na ziemię — Bóg święte plemię;
Jeszcze w Dawidzie — krew nie wynijdzie,
Już się nam stawił, jarzma nas zbawił,
Pan z nieba rodem — pod złym Herodem:
Idą z królami i z taborami
Muły, wielbłądy, i pułków rzędy;
Lud srogi zbrojnie — rusza spokojnie.
Okryli ziemię ku Betleemie,
A z nieba wodze — mają w téj drodze;
Heród zły wściekle — na swe przedpiekle,
Nowina z gości — naszéj radości.
O gdyby skoczyć, a w punkcie zoczyć
Cnego Dziedzica i królewicza.
Przed tym to Panem — wszystkie kolanem
Padną narody — w pokoju zgody;
Tam ci w Solimie — berło obejmie;
W dobry czas goście! dary przynoście.
Termin w podróży, gwiazda jest w róży;
Fortuna wasza — cześć Messyjasza;

A ten co szuka — Dawida wnuka
Heród w chytrości — zginie ze złości;
Darmo się zbroi, zginie w krwi swojéj.

Kolęda 173.

Wołasz Taty, śpiewasz Maty,
Spijże, śpij, mój Jezuniu.
Masz sianeczko, żłób, łóżeczko, Zażyj snu Synuniu.
Śpij wianeczku, kanareczku
Po mleku po mioduniu.
Dam maczeczku, śpij oczeczku, Śpij kochany Jezuniu.
Śpij kochanie, Jezu Panie,
Przyścielę Ci rozmaryny,
W amarantach, w hijacyntach, Spij najdroższy nad Syny.
Jeśli Synku, rubineńku
Nie składają Ci się powieczki
Już śpiewają, wnet zagrają pastuszkowie w surmeczki.
Grajcież memu Jedynemu
Kwiateczkowi z wioli,
Grajcie li li a w téj chwili, zaśnie Dziecię powoli.

Kolęda 174.

WOŁKI DUCHOWNE.

Woły moje, woły moje, wszystkie wnętrzne siły,
Nie chodźcie tam, niechodźcie tam, kędyżeście błądziły;
Trzeba w insze lasy, Z natnrą zapasy.
Woły moje 2., nie chodźcie na góry;
Nie chodźcie tam 2., gdzie szkodliwe chmury,
Co wszystko złe rodzą, każdéj cnocie szkodzą.
Woły moje 2. nie chodźcie do boru;
Nie chodźcie tam 2, gdzie ciernie uporu;
Nie chodźcie na rolą, za swą własną wolą.
Woły moje 2. nie chodźcie na pole,
Gdzie chytry wąż 2. ukrywa się w dole;
Uchodźcie téj zdrady, i do złego rady.
Woły moje 2. nie chodźcie do sadu.
Kędy nie masz 2. prostéj drogi śladu;
Bójcie się zabłądzić, złe dobrém osądzić.
Woły moje 2. nie chodźcie do wody;
Nie chodźcie tam 2., gdzie płyną niezgody.
Nie chodźcie w te knieje, gdzie miłość wątleje.
Woły moje 2. nie chodźcie na trawy,

Kędy żarty 2. i próżne zabawy;
Nie chodźcie na rynek, gdzie język jak młynek.
Woły moje 2. nie chodźcie do dworu,
Nie uczcie się 2. pysznego humoru;
Nie chodźcie za wrota, gdzie nie miła cnota.
Woły moje 2. nie chodźcie na taniec;
Uważajcie 2. w każdéj sprawie koniec:
A Bóg niechaj będzie — końcem waszym wszędzie.
Woły moje 2. nie chodźcie do kuchnie;
Nie chodźcie tam 2., gdzie jaki grzech cuchnie;
Zamykajcie oczy, bo tam złodziej wskoczy.
Woły moje 2. zamykajcie uszy,
Póki was ten 2. zdrajca nie ogłuszy
Na Pańskie przestrogi i zbawienne drogi.
Woły moje 2. na Boga was proszę:
Niechaj z wami 2. szkody nie ponoszę:
Bo jak się uprzecie, marnie poginiecie.
Woły moje 2. rozumne bydełka,
Już odrzućcie 2. swéj woli skrzydełka;
Stańcie mężnie w kroku — u Pańskiego boku.
Woły moje 2. pójdźcie do stajenki,
Gdzie Pan Jezus 2. spoczywa maleńki;

Nie chodźcie do izby, gdzie światowe ciżby.
Woły moje 2. pobieżmy do Niego,
Przywiążmy się 2. do żłóbeczka Jego:
Czekajmy na straży — na Pańskie rozkazy.
Woły moje 2. z serdecznéj ochoty
Wyskakujmy do Jego roboty;
Nie chodźmy do gnoju z Pańskiego pokoju.
Woły moje 2. na Boga żywego
Poprzysięgam 2., nie chodźcie od Niego:
Chyba, gdzie wam każe i drogę pokaże.
Woły moje 2. do zgonu samego
Trzymajcie się 2. Pana tak Dobrego;
I na wieki wiecznie — służcie Mu statecznie.

Kolęda 175.

W pole pasterze zaszli, aby owieczki paśli;
Woły, barany wraz pozganiali;
A na wygonie — pasą się konie . . . Razem.
Potém spać polegali — owi pasterze mali;
Aż o północy — Kuba wyskoczy,
A tam śpiewają, Anieli grają . . . . . Wdzięcznie.
Chwała Bogu naszemu, w szopie narodzonemu;

A wam pasterze — otwarte podwórze;
Ze snu wstawajcie, Pana witajcie . . . . . . Z nieba.
Śpiewają święci z nieba: czegoż nam więcéj trzeba?
Bierzmy się w drogę, czyńmy przysługę
Panu naszemu, narodzonemu . . . . W szopie.
Jeden weź koszyk gruszek, drugi masła garnuszek;
Trzeci plastr miodu, jabłek z ogrodu;
A zaś na Jana — włożyć barana. . . . . . Daléjże!
I trzodę opuścić trzeba, by przywitać Pana z nieba.
Dobrze, bracia, tak! orzechów przetak
Nasyp ty do worka, ja do podołka . . . . . Resztę.
Najsłodsze Jezus Dziecię, błogosław nasze życie;
Przez Twe narodzenie Jezu Panie
Odpuść nam karę, daj wieczną chwałę . . . W niebie.

Kolęda 176.

W polu na czatach pasterze nie śpiący,
Pilnie ostrożnie trzód doglądający,
Widzą światło, słyszą głosy, wznoszą się pod niebiosy:
Chwała niech będzie chwała niech będzie.
Zdumieni patrzą, zkąd słońca promienie
W nocy się wzięły, zkąd prześliczne brzmienie

Głosów różnych; czy syreny — wdzięczne nucą swoje treny?
Wesoło wszędzie, wesoło wszędzie.
Tak zadziwionym poseł z nieba stawa
Z tém obwieszczeniem: wiedźcie, że to sprawa,
Która światu się zjawiła, niebu, ziemi wielce miła;
Wam na zbawienie, wam na zbawienie.
Który w wieczności ma z Ojca rodziny
Bez matki; z matki dziś dla ludzkiéj winy
W stajni między bydlętami, skrępowany pieluszkami,
Ma Swe rodzenie, ma Swe rodzenie.
Tego Anielskie chóry gdy witają,
I was pastuszków z sobą zapraszają,
Abyście Mu skoczno grali, potem ludziom rozgłaszali,
Ze się już zjawił, że się już zjawił:
Zbawiciel świata długo pożądany,
Prorockim duchem w tym czasie przejrzany.
Więc narządźcie strojne głosy, skrzypce, basy, krzywonosy.
By się zabawił, by się zabawił.
Dziwne w tém Boga było sporządzenie,
Że pastuszętom stało się zjawienie
Tajemnicy narodzenia, nakształt ludzkiego plemienia;
Syna Boskiego, Syna Boskiego.

Chwalmy więc Boga, wyśpiewując mile,
Że nam pozwolił dożyć czerstwéj chwile,
Takiego wesela czasu, w pośród ucisków tarasu,
Życia naszego, życia naszego.

Kolęda 177.

Wraz się zebrali oni pastuszęta,
Pędzą na pole swoje bydlęta,
Nakarmiwszy, napoiwszy w domu jagnięta.
Dzień cały pasząc popowracali,
Trzody do szopy pozawierali;
Dla barana wiązkę siana — w kącie schowali.
Krowom, cielętom paszy zadano,
By wystarczyło do jutra rano;
Stare woły do stodoły — pozaganiano.
Sami na szopę powyłazili,
By sobie wywczas tam uczynili,
Spoczywając, zasypiając w pogodnéj chwili.
Bartka na ziemi tak pchły kąsały,
Że mu bynajmniéj zasnąć nie dały;
Przykrzy sobie, ciało skrobie przez niemały.
Porwie sie nagle, wziął gurmaninę,

Stawia do brogu wielką drabinę,
    By miał czasu do wywczasu jedną godzinę.
Wylazłszy na wierzch, oczy otworzy,
Chociaż go bardzo sen nocny morzy;
    Ugląduje, upatruje, co się tak sroży.
Przetrze powieki, aż owo w porze
Światło się świeci — blizko przy górze:
    Wstawaj Maćku i ty Jacku, wilcy w oborze.
Porwał się Maciek, drabinę minął;
Zleciał na ziemię, nogę wywinął:
    Jęcząc wstaje, Bartka łaje: bodajeś zginął!
Jacek usłyszał spadek Macieja;
Nuż łajać Bartka jakby złodzieja:
    Skaleczyłeś i zgubiłeś nam dobrodzieja.
Bartek rad nie rad, Maćka podpierał;
By widział światło, oczy przecierał.
    Lecz jak zoczył, prędko skoczył, ani się spierał.
Postroili się już jaki taki,
Wszyscy pobrali nowe serdaki;
    Ten lipowe, ten wierzbowe obuł chodaki.
Co żywo biegli na to widzenie,
By oglądali ludzkie Zbawienie:

Wtém się zlękli i uciekli wszyscy na ziemię.
Wchodzą do szopy, na dudkach grają;
Co który przyniósł, chętnie składają:
Stach jabłuszek, Kuba gruszek po kopie dają.
Maciek bogaty barana daje;
Bartek ubogi dał jedno jaje;
Janek młody, przyniósł wody, kukiełkę kraje.
Witek wziął skrzypce, dalej do smyka;
Chociaż nic nie pił, a przecież krzyka:
Gra wesoło wszystkim wkoło, sam jak koń bryka.
Że Panna przędła, wszyscy wiedzieli;
Dał Kuba kitkę lnu do kądzieli
Dla Dzieciątka, Niemowlątka z swojéj kobieli.
Oddawszy dary do trzód wracają;
Z narodzonym się Panem żegnają:
Błogosław nam miłe Dziecię, wraz się kłaniają.
Bądź błogosławion Panie kochany,
Dla nas grzeszników z nieba zesłany;
Okuj złego, drapieżnego wilka w kajdany.
Miej nas w pamięci i nasze trzody,
Żeby wilk żadnéj nie czynił szkody
Jak w jagniętach, tak w cielętach na nowe gody.

Kolęda 178.

Wstańcie bracia, dla Boga! wstańcie prędzéj, bo trwoga;
Słuchajcie, Anieli są bardzo weseli;
Pod same niebiosy, słychać miłe głosy;
Słuchajcie ciekawie:
Niedaleko miasteczka, zbudowana szopeczka
Tam stoi; więc bieżcie, nic z sobą nie bierzcie;
Groszów tam nie trzeba, bo to Pan jest z nieba,
Jeszcze wam udzieli.
Nie pójdziemy Aniele, choć się rodzi Bóg w ciele:
Jak pójść do téj szopy? myśmy proste chłopy;
Nauki nie znamy, podarki Ci damy,
Ty oddaj tam od nas.
Rzekł im Anioł: leniwi! czemużeście nie żywi?
Chociażeście prostaki, Pan to nie jest taki;
Serca Mu oddajcie, idźcie Go witajcie,
Prędzéj do Betleem.
Pójdźmy prędzéj do szopki, ty mi pożycz swéj czapki;
Ja ci dam sukmany, bo to Pan nad Pany;
Przybrać się należy, kiedy kto tam bieży
Do Narodzonego.

Witaj Jezu kochany, na ten świat nam zesłany!
Witamy Cię mile, użycz nam też tyle,
Byśmy Ci służyli, z Tobą w niebie byli
Ubodzy pastuszy.

Kolęda 179.

Wstańcie pasterze mali; pókiż będziecie spali?
Ogłoszona nam nowina:
Panienka powiła Syna
Maleńkiego, rozkosznego, Syna Bożego.
Idźcie do pustéj szopy, do Betleem w okopy;
Znajdziecie tam osła z wołem,
Klęczących przy żłobie społem,
Przy Dziecięciu, Niemowlęciu, ślicznem Panięciu.
Weźcie też z sobą dary — dla złożenia ofiary
Jezusowi maleńkiemu,
Ubogo narodzonemu.
Czém kto może, niech wspomoże Ciebie o Boże.
Janie weź ty barana, zanieś prędzéj do Pana;
Niech tym darem ucieszony,
W żłobie twardym położony,
Wszystkie chwile pędzi mile — jak krotofile

Grzesiu schwytaj jagniątko, przyjmie chętnie Paniątko;
Oddaj Jego Matuleńce,
Maryi, ślicznéj Panience;
Józef stary rad bez miary — z takiéj ofiary.
Wojtku ty nabież siana, pościel w żłobie pod Pana,
Aby niebieską Dziecinę
Uśpić można choć godzinę,
Bo w barłogu nie rzecz Bogu — leżeć przy progu.
Staśko weźmie fujarę, zagra Panu w tę miarę:
Lulu lulu, me Pieszczoty,
Jezu Zbawicielu złoty;
W tym żłóbeczku jak w łóżeczku — śpij kochaneczku.

Kolęda 180.

Wstawszy pasterz bardzo rano, Wyszedł z budy, wlazł na siano.
Boć go czczyca *) zdejmowała, Jaka przedtém nie bywała.
Czeka długo, czeka mało, Co się w polu będzie działo;
Strach go zewsząd obejmuje, Bo śpiewanie z nieba czuje.
Porwawszy się, poszedł w pole, Szukając tam w onym dole,
Zkąd się śpiewy dobywały, Jakie przedtém nie bywały.

---

*) Tęskność.

A tak sobie przechadzając, Z podziwieniem rozmyślając,
Pojrzy w górę: aż Anieli — Pod niebiosy są weseli.
Pokój ziemi ogłaszają, Chwałę Bogu powtarzają:
Że zbawienie oglądało — Pożądane wszelkie ciało.
Wraca prędko z téj doliny, I od bydła do drużyny,
Chcąc oznajmić, co się stało — Po północy nim świtało.
Lecz ich słyszy z Aniołami, Krzycząc w polu pod niebami:
Bieży do nich już weselszy, Ażaście tu najmilejsi?
Braciszkowie moi mili! Nie miałemci takiéj chwili,
Jaka się téj nocy stała, Z czego radość ziemia brała.
Panna Syna cudownego, Porodziła niebieskiego:
Róża piękna i lilija — Zbawiciela nam powiła.
Dziś pasterze wykrzykają, Piękne głosy nam wydają;
Grają w dudki i multanki, Drudzy czynią wywijanki.
Na kolanach osioł z wołem — Klęczą przed Nim, a my kołem
I z muzyką i pieśniami, Z Aniołami, z pastuszkami
Uderzajmy czołem śmiele, W człowieczém Go widząc ciele:
Żeby przyjął nas do siebie, A po śmierci stawił w niebie.

Zakonna.

Kolęda 181.

Wszelkie stworzenie zważaj te dziwy,
Które się stały dzisiaj na świecie:

Najpotężniejszy Stwórca Prawdziwy
Zmienił się dziwnie za małe Dziecię.
Na pomieszkanie pustą stajenkę,
Za Matkę obrał Czystą Panienkę;
Zwierzęta podłe za kalwakatę,
A za bogatą pieluszki szatę.
Gdy w takim stanie jest wyniszczenia,
Obfite z ocząt świętych łzy łeje,
Od głodu, zimna, od upokorzenia
Już prawie cały z boleścią mdleje.
I gdy ratować nie ma sposobu
Innego, Matka wabi do żłobu
Bydlęta, aby społem chuchali,
Dziecineczkę swą parą zagrzali.
Sama zaś Jego głód temperuje
Piersiami Swémi, a ciężko wzdycha,
Że się kochany Syn mizeruje;
Od srogich żalów krew w Niéj usycha.
Józef uważa jako świat dumny
W takowéj mierze jest nierozumny;
Że króla, Boga, Stwórcę swojego
Wypędził z miasta jakby obcego.

Dowiedziawszy się o tém pasterze,
Biegną do szopy z wielką ochotą;
Uznają Boga, witają szczerze,
Jak tylko mogą, swoją prostotą:
I płaczącego cieszą wesoło,
Obracając się w taneczne koło;
Nakoniec dary Mu oddawali,
Z wielką radością skoczno śpiewali.
Więc i my wszyscy z chęci śpiewajmy,
Weseląc Dziecię w tém utrapieniu;
Jego Wcielenie dla nas wsławiajmy,
W serca szczerego upokorzeniu.
Śluby i serca dajemy za dary,
Przyjmie On od nas takie ofiary;
I tak smutnego rozweselimy,
A sami siebie uszczęśliwimy.

Kolęda 182.

Wszyscy chętnie wyśpiewujmy, wszyscy razem wykrzykujmy
Z narodzenia Synaczka Bożego,
Dla nas grzesznych z nieba zesłanego.
Z Panny Czystéj narodzone i w pieluszki uwinione,

Dzieciąteczko w żłobie o tėj dobie
Malusieńkie odpoczywa sobie.
Pastuszkowie, proste chłopy, przybieżeli w skok do szopy.
I znaleźli małe Dzieciąteczko,
W żłobie leży śliczne Paniąteczko.
Czysta Panienka, Marya Dzieciąteczko Swe powiła;
Dziwują się Pastuszkowie temu
Dzieciąteczku, w żłobie leżącemu.
Stary Józef brodą chwieje, kogut Dzieciąteczku pieje;
Pastuszkowie patrząc na to, stoją,
Od radości skrzypce sobie stroją.
Jeden wziął róg z za pasa; tak długi był jak kiełbasa;
Chciał grać prędzėj, róg wraził do gęby,
Aże sobie powybijał zęby.
Drugi pastuch był malutki, a miał z sobą wielkie dudki;
Tenże ciężar na ramię wywalił,
Ledwie się z nim i sam nie obalił.
A tak pastuszkowie mili wszyscy społem wykrzyknęli:
Lu, lu, lu, lu, lulaj Dzieciąteczko,
Ny, ny, ny, nunaj Paniąteczko.
Gdy się pasterze nagrali, do trzody powracali;

Wrócili się każdy do swojego,
Wychwalając Boga Wszechmocnego.

Kolęda 183.

W téj kolędzie kto dziś będzie, każdy się ucieszy;
A kto co ma podarować, niechaj prędko spieszy
Dać dary z téj miary dla Pana małego,
By nabył po śmierci zbawienia wiecznego.
Kuba stary przyniósł dary masła na talerzu;
Sobek parę gołąbeczków takich jeszcze w pierzu;
Wziął Tomek gomółek i jajeczko gęsie,
A Bartek nie miał co dać, dobre chęci niesie.
Walek sprawiał tłuste raki nierychło z wieczora;
Nałożywszy dwie kobiele, biegł z niemi przez pola:
Aż tu strach napotkał Walka nieboraka,
Stanęły dwa wilki niedaleko krzaka.
Gdy obaczył owe gady, podskoczył wysoko;
Wielkim strachem przestraszony wybił sobie oko.
Uciekał przez krzaki podarł se chodaki,
A wilcy mu targali z kobieliny raki.
Szymek wziął kozę na powróz, prowadzi do Pana;
Śpiewa sobie, wykrzykuje: dana moja dana;

Koza się zbrykała, powróz mu urwała;
Skoczywszy jak dzika, do lasu bieżała.
On porwawszy się prędziuchno, biegł za nią przez krzaki,
Koza skacze jak szalona, spłoszyły ją ptaki;
Uchwycił za ogon, trzymając co mocy,
A koza fiknęła, podbiła mu oczy.
A tak wziął konia za uzdę, nie miał go kto wsadzić;
Wstyd mu było jak jałówkę za sobą prowadzić;
Chciał wskoczyć na konia, potłukł sobie boki,
A wilcy go targali, ścigając go w skoki.
Stach kudłaty, chłop bogaty, wziął czerwony złoty;
Nie chciał się nikomu kłaniać, biegł prędko do szopy;
Uderzył Jurka w brzuch aż mu kiszki wzruszył,
A Jurko go za łeb, kudły mu osmuszył.
Głupi Wojtek, goląc głowę, mówił: łatwiéj będzie
Po kolędzie sperki zbierać, gdzie które nabędzie:
Biegł Wojtek bez włosów po śniegu, po grudzie,
Cieszą się, śmieją się, cha cha cha cha ludzie.
Maciek biegł po ślizkim lodzie, wybił sobie zęby;
A pragnąc mleko połykać, leciało mu z gęby:
Biegł prędko i upadł, rozbił z mlekiem dzbanek;
Smucił się, żałował, gdy miał ten trafunek.

Przeto wszyscy oddawajmy temu Panu dary.
Pan to dobry, wszystkim szczodry, przyjmie nas do chwały:
Niech będzie, niech będzie Jezus pochwalony,
Który jest, który jest w żłobie położony.

Kolęda 184.

Podziękowanie za odebraną kolędę.

Za kolędę dziękujemy;
Zdrowia, szczęścia wam życzymy,
Abyście nam długo żyli,
Potém się wiecznie cieszyli Z Swiętymi w niebie.

Kolęda 185.

Zagrzmiała, runęła w Betleem ziemia;
Nie było, nie było Józefa doma.
Kędyżeś, kędyżeś Józefie bywał?
W Betleem, w Betleem Dzieciątku śpiewał.
Wół osioł, wół osioł przed Niém klękali,
Bo swego, bo swego Stwórcę poznali.
Beczący, ryczący Panu śpiewali,
Pasterze, pasterze w multanki grali.

Zmiłuj się, zmiłuj się nasz Wieczny Panie,
Bez Ciebie, bez Ciebie nic się nam nie stanie.

Kolęda 186.

Zasnąłem raz pod strzechą, a Kuba woła z uciechą:
Hej! ale, ale, ocknij się Michale,
Do Betleem pójdziemy.
Widziałem Aniołów wiele, głosili wielkie wesele;
Na nas wołali, abyśmy wstawali,
Mesyasz się narodził.
Pójdźże ty wprzódy Adamie, wziąwszy kobiałkę na ramię.
Michał dla Pana niech weźmie barana,
Do Betleem pójdziemy.
Niech Walek weźmie kukiełkę, Stasiek zaś gąskę w kobiałkę;
Kuba z dudami niech idzie za nami;
Będziem Panu przygrywać.
Szymek zagra na oboi, a Sobek skrzypce nastroi;
A Wach tymczasem będzie śpiewał basem,
Żeby Pana zabawił.
Bartek niech weźmie fujarę, Iwanek gołąbków parę;
Pietrek powoli, bo go noga boli,
Za nami się powlecze.

A tak do szopy wnijdziemy, czołem Panu uderzymy:
Dary oddamy i skoczno zagramy,
Potém się powrócimy.

Zakonna.

Kolęda 187.

Zaśpiewajcie dziś Siostrzyczki wesoło,
Hej, hej! wesoło, wesoło, wesoło, wesoło.
Tany czyniąc w złotopłynne to koło,
Hej, hej! to koło, i t. d.
Jedźcie, pijcie, kruszcie drogie kanary,
Hej, hej! kanary, i t. d.
Które mamy z szczodrobliwéj ofiary.
Hej, hej! ofiary i t. d.
Łamcie, krajcie, rozdawajcie pasztety,
Hej, hej! pasztety, i t. d.
Bo dziś u nas celebrują bankiety.
Hej, hej! bankiety, i t. d.
Ordynujcie ciast francuzkich kolosy,
Hej, hej! kolosy, i t. d.
Stołów Pańskich specyały i sosy.
Hej, hej! i sosy i t. d.
Znoście frukta tak wyborne jak w raju,
Hej, hej! jak w raju i t. d.

Pijąc winko najprzedniejsze Tokaju.
    Hej. hej! Tokaju, i t. d.
Dajcie na stół konfitury smażone,
    Hej, hej! smażone, i t. d.
I syropy w alikantach spojone.
    Hej, hej! spojone, i t. d.
Dajcie zwierzyn, ptactwa, drobnej gadziny,
    Hej, hej! gadziny, i t. d.
Będziemy jeść do dwunastej godziny.
    Hej, hej! godziny, i t. d.
Niechajże nam przysłuży się dziś sowa,
    Hej, hej! dziś sowa, i t. d.
W parlamencie dla Sióstr naszych gotowa.
    Hej, hej! gotowa i t. d.
I kobusy do nas się już gotują, i t. d.
    Hej, hej! gotują, i t. d.
Bo bankiety wielkie u nas dziś czują.
    Hej, hej! dziś czują, i t. d.
Przyjdzie sokół, bocian, wróbel i sroka,
    Hej, hej! i sroka, i t. d.
Poglądając na nas krzywo dziś z oka.
    Hej, hej! dziś z oka, i t. d.

Przybędzie też na ostatek wół z osłem,
Hej, hej! wół z osłem, i t. d.
Będąc do nas od Mateńki dziś posłem.
Hej, hej! dziś posłem, i t. d.
Używajcież siostry moje wesoło,
Hej, hej! wesoło, i t. d.
Jedząc, pijąc i tańcując w to koło,
Hej, hej! w to koło, i t. d.
Nalewajcie dziś z drogiego napoju,
Hej, hej! napoju i t. d.
Dobrze pijąc z Panną Xienią jak z zdroju.
Hej, hej! jak z droju, i t. d.
Grajcie Xieni na lutni i cytarze.
Hej, hej, cytarze, i t. d.
Którą dzisiaj wenerujem w tėj uczcie.
Hej, hej! w tėj uczcie i t. d.
Zagraj siostro na Amorce dla Xieni,
Hej, hej! dla Xieni, i t. d.
Bo się respekt jėj i łaska dziś ceni, i t. d.
Hej, hej! dziś ceni. i t. d.
Ty kantorko nadmij dobrze swe basy,
Hej, hej! swe basy,

Ty szafarko każ nam napiec kiełbasy.
  Hej, hej! kiełbasy, i t. d.
Wy co gracie na skrzypeczkach panienki,
  Hej, hej! panienki, i t. d.
I co macie jak Aniołki głos cienki,
  Hej, hej! głos cienki, i t. d.
Zagrajcie dziś pannie Xieni w alarmo,
  Hej, hej! w alarmo, i t. d.
Zobaczycie, że nie będzie to darmo:
  Hej, hej! to darmo, i t. d.
Bo wam wina da z suszonéj jagody,
  Hej, hej! jagody, i t. d.
Pańskich potraw i wspaniałe wygody.
  Hej, hej! wygody, i t. d.
To, co Xieni da w kolędzie, chowajcie;
  Hej, hej! chowajcie, i t. d.
Drugiéj za rok z upragnieniem czekajcie.
  Hej, hej! czekajcie, i t. d.

Kolęda 188.

Zastanów serce, wszystkie twe pragnienia,
A do Jezusa obróć uwielbienia,

Który się w ludzkiém dziś narodził ciele,
Niech serce miłość, świat głosi wesele.
Wielkieć to szczęście widzieć swego Pana,
Przez którego nam wolność jest oddana;
Ten się w pieluszki wiązać dopuszcza,
Bo nas z niewoli piekielnéj wypuszcza.
Płacze na zimnie prześliczna Dziecina,
Choć Matuchna tuli jako Syna;
Józef Mu garstkę małą siana ściele:
Nie płacz mój Jezu, niech Cię uweselę.
Jakże Cię mamy ucieszyć mój Panie?
Oto Ci wdzięczne wykrzykniem śpiewanie;
Dla tego spieszy liczne Panien koło,
Aby Ci Jezu śpiewały wesoło.
Lulaj Jezuniu, Pociecho jedyna;
Niech Cię już nasza nie przebudza wina;
Zasypiaj mile przy naszéj ochocie,
My Cię tulimy przy pokutnéj cnocie.

Koś. z Instr. muzycz.

Kolęda 189.

Zeszliśmy się bracia — do téj stajeneczki;
Trzebaby nam zagrać, zaśpiewać piosneczki

Wesoło, przy żłobie Pana,
By Mu wdzięczna była nasza witana.
Zagrajże ty Kuba, nadmij swe dudeczki;
A ty zaś Wojtalu — wyśpiewuj piosneczki;
Oj gram, gram, co tchu w sobie mam.
Pójdźże ty Marcinie, pomóż dudać Kubie;
Marcin się rozespał, za włosy się skubie:
Du, du, du, jużci dudkuje,
A swojém dudaniem Kubie wtóruje.
Pójdźże i ty Szymku, zagraj na skrzypeczkach;
A ty zaś Filipie na swych multaneczkach;
Strup, strup, strup, już skrzypce stroi,
Jeszcze nam brakuje głośnéj oboi.
Pójdźże ty Antoni, weź się do oboi.
Niech sobie basetle nasz Maciek wystroi;
Brum, brum, brum, mówiły basy,
Wdzięczne, chociaż grube, czyniąc hałasy.
Jeszcze na waltorni téj muzyce zbywa,
Niechajże Jakóbek z waltornią przybywa;
Pku, pku, pku, miły Jakóbku,
Urznij na waltorni, nie będzie smutku.
Jeszcze nam wrzaskliwéj trąby nie dostaje,
Niechajże Michałek ze swą trąbą staje;

Ra, ra, ra, Michał na trąbie
Mazuki wycina, kuranty rąbie.
A gdyśmy już wreszcie kapelę skończyli,
Pana maleńkiego dosyć nacieszyli:
Przez drogę będziem też grali,
Będziem się cieszyli, głośno śpiewali:
Pobłogosławże nam, Wszechmogący Boże,
Na naszym dobytku, w gumnie i oborze:
A my Cię chwalić będziemy
Tu żyjąc na ziemi, w niebie z świętymi.
Pobłogosław także na naszych życzeniach,
By nam zabrzęczały pieniądze w kieszeniach:
To, to, to, srebro i złoto,
Które my przyjmiemy zawsze z ochotą.
Prosimy tymczasem miły gospodarzu
O poczęstowanie, daj jeść, pić odrazu;
A my cię sławić będziemy
Razem z gospodynią, gdy w dom wrócimy.

Kolęda 191.

Zkąd krzyki, muzyki i wesołe tak pienia?
Zkąd głosy w niebiosy idą bez odpocznienia?

Oddaliśmy pokłon Dziecięciątkczku, które jest w żłóbeczku,
Teraz sobie wesoło — wyśpiewujem wkoło. O, o, o, o, o, o.
Więc wolny i wspólny mieliście przystęp w szopie?
Czy z mrukiem i z fukiem nie mówiono: precz chłopie?
Nietylko nic nie mówiono, ale zaraz przypuszczono,
Choć byli Anieli, stojący tam w bieli. Li, li, li, li, li, li.
Pasterze! na lirze czy graliście szczerze?
A pieśni jak wieśni ludzie czyście śpiewali?
I gra była i śpiewanie, tak, aż niebieskie Panię
Rączkami klaskało, nóżkami tupało. Ło, ło, ło, ło, ło, ło.
I zblizka igrzyska nie zrobiliście Panu?
Skaczący, grający według swojego stanu,
Gdy Franek blisko czynił pląsy, Paniczek go łap za wąsy;
Ten krzyczeć poczyna, śmieje się Dziecina: Ha, ha, ha, ha, [ha, ha.
Ofiary i dary czy mile wzięło dziecię?
Czy czołem wesołém patrzyło na nie przecie?
Jako Dziecina maluchna, tak Jego święta Matuchna
I staruszek mile przyjęli w téj chwile, E, e, e, e, e, e.
W tę drogę czy mogę i ja się puścić śmiele,
Przed tronem z pokłonem bym stanął Boga w ciele?
Puść się i przyczyń Mu chwały, którą chcemy przez wiek [cały
Wielbić nieba Pana od nocy do rana. A, a, a, a, a, a.

Kolęda 192.

Znajcież Pana panowie, potentaci, królowie;
Ten, co świat rządzi, korony sądzi
Z majestatu do warsztatu, Z wielmożności do podłości,
Ten Pan z niebios, którego zagrzmiał głos,
Przenosi się i rodzi się . . . W szopie bydlęcéj.
Czego ziemia nie znała, gwiazda z nieba wskazała;
Gdy świat dnieje, zorze bieleje,
Słońce ginie, a w rubinie
Noc świetleje, niebo goreje,
Świeci jutrzenka dla Jezuseńka;
Wszystko się raduje, Pana pielęgnuje. Jezusa w żłóbku.
Poznali Go wieśniacy, prostacy,
Osiołek z wołem biją Mu czołem
Z Aniołami, i zwierz dziki, łączy krzyki;
I wygnany ze świata z niebem się brata.
Panu Bogu na barłogu . . . . Ścielą się wałem.
Monarchowie wreszcie, do pokłonu bieżcie;
Zbieżcie junaki, wielbłądy, rumaki,
Na rycerze wdziejcie puklerze;
Na wielbłądy włóżcie złote rzędy;

A piechoty zbrojne roty, Niech się wezmą do roboty.
O narody poczujcie się, do Chrystusa spieszcie się:
Mazur z Indyjany, Doniec z Buktryjany,
Stare Scyty z Moabity,
Grek z Ormiany, z Afrykany,
Pers z Arabą, Murzyn z Sabą:
Jednym torem i taborem . . . . Wędrują do Pana.
Spytają się w Solimie o Messyasza imię;
A kędy, w Judzie krzyknęli ludzie,
Że Syn Boży, do podróży
Wszystkich sprasza, nie rozprasza,
W Beteem panuje, tron gotuje, . Spieszcie do szopy.

Kolęda 193.

Z Raju, pięknego miasta, wygnana jest niewiasta,
Dla jabłka skuszonego, przez węża podanego;
Wędrujże Ewo z Raju, już cię tu dobrze znają.
Fora Adamie, fora! z tak roskosznego dwora.
Wędrując Adam z raju, gdy stanął w ziemskim kraju.
Obejrzał się po chwili, alić daléj niż w mili.
W Raju miał dość wszystkiego, na ziemi nic własnego.
Puste kraje orał, niestety! z płaczem wołał:

Ach, biada mnie nędznemu! człowiekowi strapionemu.
Do Raju trafić nie mogę, bom przez grzech stracił drogę.
W Rajum miał dość rozkoszy, złote na polach kłosy.
Nigdym nie umiał orać, za wołami hela! wołać;
Byś była dobra żonka, słuchałabyś małżonka:
Strzegłabyś się rozmowy, niecnotliwéj, wężowéj.
Ażem ja nie dobry mąż, widząc, że cię zdradził wąż;
Nie chciałem cię zasmucić, wolałem jabłka skusić.
Dałaś się zwieść wężowi, jam słuchał białogłowy.
Będziem cierpieć niewolą, na świecie ze złą dolą.
W boleści będziesz rodzić, w wianeczku już niechodzić.
Ja ziemię kopać muszę, chcąc pożywić swą duszę.
O wężu niecnotliwy! iżeś tak nieżyczliwy!
Nasienie białogłowy — zepsułeś złemi słowy.
Już się dziś wypełniają — proroctwa i ustają
Dawida z Izaijaszem: gdy Panna z Messyjaszem
Z Betleemskiéj stolicy — ucieka na oślicy,
Chcąc nas pojednać z Bogiem, w takim upadku srogim.
Na te chwalebne gody, idąc w obce narody
Z Józefem i Maryą — Jezusie! czołem Ci biją
Adamowi Synowie, maluścy, i ojcowie;
I z córeczkami matka, poklęknąwszy przed jasełka.

Kolęda 194.

Żeńże wołki żeń. jużci biały dzień:
Żeńże je na rosę, dla Boga cię proszę, Zeńże wołki, żeń.
Żeńże je prędko, ujrzysz Dzieciątko
W stajni narodzone, w żłobie położone, Syna Bożego.
Moi wołkowie, ukłony swoje
Dajcie Panu temu, dziś narodzonemu, Stwórcy waszemu.
Śpiewajże wole, boć to Pachole
Radoby słuchało, gdyby co śpiewało, Wdzięcznymi głosy
Moje Dzieciątko, cne Pacholątko!
Na mnie pomnieć będziesz, gdy kiedyś zasiędziesz
W królestwie Swojém.

PIEŚNI ADWENTOWE.

Pieśń 1.

Archanioł Boży Gabryel, Posłan do Panny Maryjej, Z Majestatu Trójcy świętéj. Tak sprawował poselstwo k'niej: Zdrowaś Panno, łaskiś pełna! Pan jest z Tobą, to rzecz pewna.

Panna się wielce zdumiała, Z poselstwa, które słyszała, Pokorniuchno się skłoniła. Jako Panna sromieźliwa, Zasmuciła się z téj mowy, Nic nie rzekła Aniołowi.

Ale poseł z wysokości, Napełnion Boskiéj mądrości, Rzekł jéj: nie bój się Maryja! Najszczęśliwszaś Panno miła! Nalazłaś łaskę u Pana, Oto poczniesz Jego Syna.

Jezus nazwiesz Imię Jego, Będzie Synem Najwyższego, Wielki z strony człowieczeństwa, A niezmierny z strony Bóstwa, Wieczny Syn Ojca Wiecznego, Zbawiciel świata wszystkiego.

A jakożby to mogło być, Jęła Panna k'niemu mówić: Ja nie chcę męża nigdy znać; Jął Jéj Anioł tak powiadać: Iż Duch święty z swéj miłości, Sprawi to w Tobie w czystości.

Temu Panna uwierzyła, Przyzwalając tak mówiła: O Pośle Boga

Wiecznego! Gdyż to wola Pana mego, Toć ja służebnica Jego, Stań się według słowa Twego.

Rychléj niżby kto mgnął okiem, Stał się Syn Boży człowiekiem, W żywocie Panny Najczystszéj, Ze krwie czystego serca Jéj, Sprawą Boga Wszechmocnego, Miłośnika człowieczego.

I toć wielka miłość była, Boga Ojca, Jego Syna, Iż dla człowieka grzesznego, Z Majestatu najświętszego, Z miłości wiecznéj przed wiekiem, Stał się Syn Boży człowiekiem.

O Aniele Gabryelu! Najszlachetniejszy z tak wielu, O Pośle najznakomitszy! Nie jest równy Tobie inszy. Z poselstwa, któreś sprawował, Znać że Cię Bóg umiłował.

Pośle Boga Wszechmocnego! Gdyś w tak wielkiéj łasce Jego, Módl się do Pana za nami, I do téj Najświętszéj Panny, Abyśmy z grzechów powstali, Po śmierci z Nim królowali.

Bogu Ojcu Wszechmocnemu, Synowi Jego miłemu, I Duchowi Najświętszemu, Bogu w Trójcy Jedynemu, Dziękujmy dziś w pokorności, Za ten cud Jego miłości.

Pieśń 2.

Boże wieczny, Boże żywy! Odkupicielu prawdziwy! wysłuchaj nasz głos płaczliwy.

Któryś jest na wysokości, schyl Nieba, użycz litości, spuść się w nasze głębokości.

O niebieskie góry srogie, spuśćcie rosę na ubogie, dajcie nam Zbawienie drogie.

Nie trzymajcie przejrzanego, chmury z swoim dżdżem naszego przynieście Sprawiedliwego.

Przyjdź co rychléj Miłosierny, o Boże! człowiek mizerny, Ciebie czeka, Tobie wierny.

Obejdź się z nami łaskawie, zmiłuj się po nagłéj sprawie, racz przyjść ku Twéj wiecznéj sławie.

Odmień Panie Twój gniew srogi; odmień, niech człowiek ubogi nawiedzi Twe święte progi.

Usłysz płacz stworzenia Swego, daj doczekać uciesznego narodzenia Syna Twego.

Amen, Amen raczysz to dać, abyśmy się tam mogli dostać, w Niebie z Anioły królować. Amen.

Pieśń 3.

Głos wdzięczny z nieba wychodzi, Gwiazdę k'nam nową wywodzi, Która rozświeca ciemności, I odkrywa nasze złości.

Z różczki Jesse kwiat zakwita, który zbawieniem świat wita; Pan Bóg zesłał Syna swego, Przed wieki narodzonego.

Ojcowie Tego czekali, Tego prorocy żądali, Tego Bóg swiatu miał zjawić, Od śmierci człeka wybawić.

Którego, aby wąż zdradził, Z rajskich roskoszy wysadził, Skusił by z drzewa rajskiego, skosztował zakazanego.

Przez co był z raju wygnany, I na wieczną śmierć skazany; Lecz Pan użalił się tego, Myślił o zbawieniu jego.

Wnet Anioł Pannie zwiastował, O czém prorok prorokował, Iż miał powstać Syn zacnego, Plemienia Dawidowego.

Weselcie się ziemskie strony, Puściwszy niebieskie trony, Bóg idzie na te nizkości, Z niewymownéj Swéj litości.

Weselcie się i Anieli, A bądźcie z tego weseli, Że się nam Bóg w ciele stawi, Ten upadek nasz naprawi.

Weselcie się wszyscy Święci, i wy ludzie smutkiem zdjęci. Idzie na świat Odkupiciel, Strapionych wszystkich Zbawiciel.

Wesel się stary Adamie, Wesel się i Abrahamie, Już wstaje twe pokolenie, Wszystkich narodów zbawienie.

Wesel się i ty Dawidzie, Oto Król do ciebie idzie, Który na tronie twym siędzie, Na wieki królować będzie.

Weselcie się i dziateczki, Matki i cne panieneczki! Oto Panna Syna rodzi, Niech ta wieść wszystkich dochodzi.

Którą Archanioł pozdrowił, A te słowa do Niéj mówił: Zdrowaś bądź pełna światłości, Porodzisz Syna w czystości.

Panna gdy to usłyszała, Pokornie odpowiedziała: Otom służka Pana mego, Stań się według słowa Twego.

Szczęśliweż to ukorzenie, Które dało nam zbawienie, Serce Panny zniewoliło, Boga z nieba wywabiło.

Przez Twą pokorę żądamy, Niech téj łaski doznawamy, By nam grzechy nie szkodziły, Od Boga nas nie dzieliły.

Zjednaj nam u Syna Twego, Zbawiciela świata tego: Czystość, miłość i pokorę, naszą gładzącą niestworę.

Daj nam pozbyć, co jest złego, Daj dójść dobra najwyższego. Przez pokorę nas takową, Wpraw w społeczność Jezusową.

Pieśń 4.

Hejnał *) wszyscy zaśpiewajmy, cześć i chwałę Bogu dajmy, Nabożnie k'Niemu wołajmy:

Mocny Boże z wysokości, Oświeć nas od złych ciemności, Boś Ty sam Bóg wszej światłości.

Jużci ona noc minęła, Co wszystek świat zaciemniła. Już w Twém świetle zaginęła.

Światłość jest Syn Twój jedyny, Ten zniósł ciemności wielkiéj winy, Która z jabłka jest przyczyny.

Słusznie żywot z ciałem zbracił, Bo śmiercią Swoją zapłacił, Co był Adam grzechem stracił.

Zapłaciwszy, prawem trzyma, Tak ciemność w nas władzy nie ma, Bośmy świetni światłem Syna.

Tylko nam ta noc zostanie, Co jest na odpoczywanie, A odnawia pracowanie.

Daj nam Boże wszystkie sprawy, Oraz dnia tego zabawy, Skończyć z łaski Swojej prawej.

Broń nas od złych czartów złości, I od świata nawałności, Nagłéj wiecznéj śmiertelności. Amen.

Pieśń 5.

Siedm Antyfon większych Adwentowych.

O Sapientia!

Mądrości! która z ust Bożych wypływasz, Wszystko urządzasz, zewsząd cel dobywasz, Przybądź i naucz nas dróg roztropności,

*) Wyraz starodawny, oznaczający pieśń budzącą.

O Adonaj. Wieczna Mądrości!

O Adonaj! Wodzu Izraela, Coś go wybawił z rąk nieprzyjaciela, Przybądź upadłym pod ciężkiém brzemieniem,

O Radix! Z silném ramieniem.

Korzeniu Jesse! Tyś chorągwią ludów, Zamilkną króle na widok Twych cudów; Przybądź i pospiesz, użal się złéj doli.

O Clavis! Wybaw z niewoli.

Kluczu Dawidów! Izraela Boże! Co Ty otworzysz, nikt zamknąć nie może; przybądź a wywiedź mocą Twéj prawicy.

O Oriens! Więźniów z ciemnicy.

O Wschodzie ranny! Światło Wiekuiste, Sprawiedliwości słońce promieniste; Przybądź i oświeć w ciemnościach siedzące

O Rex! Nędznych tysiące.

Królu narodów! Tyś ich upragnieniem, Tyś jest węgielnym jedności kamieniem, Przybądź, niech człowiek przez Ciebie stworzony,

O Emmanuel! Będzie zbawiony.

Emmanuelu! Królu, Prawodawco! Oczekiwanie narodów i Zbawco! Przybądź i nasze wysłuchaj wołanie,

Boże! nasz Panie.

W czterotysiącznéj utęsknienia nocy, Patryarchowie, Króle i Prorocy, I naród wszystek takie głosy wznosił.

O Zbawcę prosił.

Téż głosy wznosim dziś w kościele nowym, w czteroniedzielnym czasie Adwentowym, Pamiętniki skutków upadku ciężkiego,

Adamowego.

Ty, coś z szatańskiéj wykupił nas ręki, O Chryste! przyjmij cześć naszą i dzięki; Daj Twój obchodzić w czystości sumienia,
Dzień narodzenia. Amen.

Pieśn 6.

O najświętsza Matko Boża! Jesteś śliczna jako zorza. O Marya śliczny kwiecie, Jak lilija z różą w lecie.

Proś za nami Syna Swego, Proś o zbawienie każdego, Witaj jasna gwiazdo morska, Z której wyszło Słońce Bóstwa.

Proś za nami Syna Swego, Jezusa Zbawcę naszego. O Maryjo Matko Boża, Daj mi łaskę Twą za stróża.

Gdy dzień przyjdzie ostateczny, Niechaj mamy pokój wieczny.
Amen.

Pieśn 7.

Posyła do Panny nielada Anioła, Lecz mocarza swego, onego. Archanioła, Miłośnik narodu. Niechaj śle mocnego posła w naszéj sprawie. Aby przyrodzeniu uczynił bezprawie, Z Pańskiego płodu.

Przyrodzeniem władnie zrodzony Król chwały, Króluje, panuje, i wszystkie zakały Ze świata precz znosi. Pysznych karki łamie, hardych myśli tłoczy, Żaden mocarz mocy Jego nie uskoczy, Wszech siły przenosi.

Niechże precz wyrzuci księcia świata tego, Matkę uczestniczką niech czyni wszystkiego, Państwa ojcowskiego. Wychodź pośle z tymi posłany darami, Odkryj co staremi tajono pismami, Mocą posła onego.

Przystępuj a zwiastuj, mów: bądź pozdrowiona, Mów: że łaski

pełna, że z Bogiem złączona; Mów: niech się nie boi. Panno przyjmij ten skarb Boży, powierzony. W którym czysty zamysł Twój będzie spełniony, I ślub się ostoi.

Wysłuchała Panna posła i przyjęła, Uwierzyła słowu, i Syna poczęła, Ale Przedziwnego. I Radcę i Rządcę narodu ludzkiego, Boga Wszechmocnego, Ojca wieku wszego, W słowie gruntownego.

Ten nam niech dać raczy, grzechów odpuszczenie, Winy niech z nas zniesie, a niech da zbawienie. Na wysokiem niebie, Racz błagać za nami Panno Syna Swego, Niech da do ojczyzny przyjść z wygnania tego, Przez ten Owoc z Ciebie.

Pieśń 8.

Po upadku człowieka grzesznego, Użalił się Pan stworzenia Swego, Zesłał na świat Archanioła onego.

Idź do Panny, imię Jéj Marya, Spraw poselstwo: Zdrowaś łaski pełna, Pan jest z Tobą, a nie bądźże troskliwa.

Panna natenczas psałterze czytała, Gdy to pozdrowienie usłyszała, Na słowa się Anielskie zdumiała.

Archanioł widząc Pannę troskliwą, Jął Ją cieszyć łagodną mową: Panno nie lękaj się, Pan jest z Tobą.

Nalazłaś łaskę u Pana Swego, Ty się masz stać Matką Syna Jego; Ta jest wola Boga Wszechmocnego.

A będzie Mu dane imię Jezus, Ten będzie Zbawicielem wszystkich dusz, Raczysz miła Panno przyzwolić już.

Panna acz kolwiek była troskliwa, Ale widząc, że to wola Boża, rzekła: Pańskam ja Ci służebnica.

Aczem ja wielce pragnęła tego, Bym mogła być służką Matki Jego, Stańże mi się według słowa Twego.

Jak prędko te słowa wymówiła, Wnet Pana w żywocie Swym poczęła, A tam Bogu cześć i chwałę dała.

O Panno gdyżeś takowéj mocy, wołamy k'Tobie we dnie i w nocy, Raczysz nam być grzesznym na pomocy.

Byśmy Panno przez Twe przyczynienie, Mieli tu swych grzechów odpuszczenie, A potém wiekuiste zbawienie. Amen.

Pieśń 9.

Spuśćcie nam na ziemskie niwy, Zbawcę z niebios obłoki! Świat przez grzechy nieszczęśliwy, Wołał w nocy głębokiéj. Gdy wśród przekleństwa od Boga, Czart panował, śmierci trwoga, A ciężkie przewinienia, Zamkły bramy zbawienia.

Ale się Ojciec zlitował, Nad nędzną ludzi dolą. Syn się chętnie ofiarował, By spełnił wieczną wolą: Zaraz Gabryel zstępuje, I Maryi to zwiastuje, I że z Ducha Świętego, Pocznie Syna Bożego.

Panna przeczysta w pokorze, Wyrokom się poddaje, Iszczą się wyroki Boże, Słowo ciałem się staje. Ach! ciesz się Adama plemię, Zbawiciel zejdzie na ziemię: Drżyj piekło! On twe mocy, W wiecznej pogrąży nocy.

Oto się już głos rozchodzi, Wstańcie już bracia uśpieni! Zbawienie nasze nadchodzi, Noc się w jasny dzień mieni. Precz odtąd dzieła niecnoty, wylęgnione wśród ciemnoty, Niech każdy z nas w przyszłości, Zbroję wdzieje światłości.

Niech nas zdobi mierność stała w pokarmie i napoju, Nie hoł-

dujmy chuciom ciała, żyjmy w zgodzie, w pokoju. Naśladować Tego mamy, którego przyjścia czekamy, ta jest powinność nasza, jak Apostoł ogłasza.

Zbawco świata! szczerze chcemy pełnić te powinności; złącz się z nami niech będziemy, Twémi dziećmi w szczerości. Wlej o Jezu Miłościwy! w duszę mą pokój prawdziwy, posiądź całkiem serce moje, wszakże jestem dziécię Twoje. Amen.

Pieśń 10.

Tobie nad pomysł, dowcip i wymowę Wznawiamy Panno rzecz Gabryelowę, Którąś od niego w te słowa uczczona: Bądź pozdrowiona.

U Ciebie jednéj są niebieskie dary, Którymi Cię Bóg obdarzył bez miary: Tyś napełniona łaską pożądaną, Od Boga daną.

Pan Ciebie przejrzał przed czasy wszystkimi, Przeznaczył Sobie przybytkiem na ziemi, Zkąd Cię do nieba przeniósł nad obłoki, Na tron wysoki.

Nad inne Panny, które zachowały, Swe Bogu śluby, masz przywilej cały, Z białych głów żadna bez wady wszelakiéj, Czci nie ma takiej.

Dla tego słusznie Ciebie wychwalamy, I Twéj u Syna pomocy żądamy, By nam odpuścił z Twéj świętéj zasługi, Bóg nasze długi. Amen.

Pieśń 11.

Zdrowaś bądź Maryja, Niebieska lilija, Panu Bogu miła, Matko litościwa, Tyś jest nasza ucieczka, Najświętsza Marya.

Maryja Wielebna, ukaż drogę pewną, Do Syna Bożego, Jednorodzonego, On ci wszystka nadzieja, Zbawienia naszego.

Łaski pełna Pańskiéj Czystości anielskiéj, Pannaś nad Pannami, Święta nad Świętémi, O Najświętsza Marya, Módl się dziś za nami.

Pełna wszech światłości, Wielkiéj pokorności, Bez grzechuś poczęła, Wszelkąś sławę wzięła, Przez Twoje narodzenie, Wziął świat pocieszenie.

Pan stworzył Adama, Ludzkiego plemienia, Ojca, Ewę matkę, Co zgrzeszyli jabłkiem. Aleś Ty naprawiła, Co Ewa straciła.

Z Tobą był Duch Święty, Syn Boży poczęty, W Twym żywocie czystym, Trójcy świętéj miłym; I z Ciebie się narodził, Obyczajem dziwnym.

Błogosławionaś Ty, Nad wszystko stworzenie, Pan Bóg Wszech mogący, Dał przez Cię zbawienie. Jezus Syn Twój odkupił, Wszystko ludzkie plemię.

Tyś jest litościwa, Matka nasza miła, Jaśniejsza nad słońce W najświętszéj zasłudze, W Twojéj ci są obronie, Wszyscy grzeszni ludzie.

Między niewiastami, Czystémi pannami, Tyś sama najczystsza. Królowo Anielska, Nie była Panu Bogu żadna, nad Cię milsza.

Błogosławion owoc, Żywota Twojego, Jezus miłościwy, Syn Boga żywego, Bądźże Jemu cześć, chwała, Z dobrodziejstwa Jego.

Twóje zmiłowanie, Jezu Chryste Panie, Daj ludowi Twemu, Tu dziś zebranemu. Przez zasługi Matki Twéj, Domieść chwały wiecznéj.

Amen wszyscy rzeczmy, Wierni chrześcijanie, Coście się tu zeszli, Ku chwale téj Pannie; Zachowaj nas od złego Twojémi prośbami. Amen.

PIEŚNI NA WIELKI POST.

Pieśń 1.

Jezu Chryste Panie miły, Baranku bardzo cierpliwy, Wzniósłeś na krzyż ręce swoje, Za niesprawiedliwość moje.

Płacz Go człowiecze mizerny, Patrząc, jak jest miłosierny. Jezus na krzyżu umiera, Słońce jasność swą zawiera.

Pan wyrzekł ostatnie słowa, Zwisła Mu z ramienia głowa; Matka pod Nim frasobliwa, Stoi prawie ledwie żywa.

Zasłona się popadała, Ziemia się rwie, ryczy skała; Setnik woła: Syn to Boży! Tłuszcza wierząc, sobą trwoży.

Nakoniec Mu bok przebito: Krew płynie z wodą obfito. My się dziś zalejmy łzami, Jezu zmiłuj się nad nami!

Pieśń 2.

O duszo wszelka nabożna, Ku miłemu Bogu skłonna! Wejrzyj na Syna Bożego na Zbawiciela naszego.

Oglądaj na krzyżu Jego, Sromotnie zawieszonego, Okrutnie rozciągnionego, Wszystkiego zekrwawionego.

Wejrzyj na głowę skłonioną, Ostrą koroną zranioną, Głogową téż i cierniową, Gwałtem na głowę wciśnioną.

Oczy Jego krwią spłynęły, Uszy i usta wyschnęły; Wszystkie żyły w Nim porwali, Krew świętą z Niego wylali.

Ręce, nogi przenajświętsze, Gwoździmi okrutnie przebite; Bok i serce przebodzono, Ostatek kwi wypuszczono.

Wszystko przenajświętsze ciało, Jak skorupa się spadało; Wszystkie siły z niego wyszły Na zbawienie wszelkiéj duszy.

O duszo, jakżeś droga! Wielkiém mytem zapłacona; Wszystek skarb nieba i ziemie, Bóstwo wydało dla ciebie.

Nie przedawajże się tanio, dla grzechów na potępienie; Boć nie jest rzecz tańsza inna, Jedno kto w grzechu umiera.

Teby rzecz miał człowiek baczyć, Że na świecie krótko ma żyć; Tysiąc lat przeciw wieczności, Jakoby dzień ku równości.

Przeto się grzechów warujmy; Jezusa się rozmiłujmy: Da On nam lekkie skonanie, Po śmierci duszne zbawienie.

Pieśń 3.

Rozmyślajmy dziś, wierni Chrześcijanie, Jako Pan Chrystus za nas cierpiał rany, Od pojmania nie miał odpocznienia, Aż do skonania.

Najprzód w ogrojcu wziął pocałowanie. Tam Judasz zdrajca dał był żydom znamie: Oto żydowie, mego mistrza macie; Tego imajcie.

Wnet się rzucili jako lwi okrutni. Apostołowie od Niego uciekli. Tak z wielkim pędem wiedzion do Annasza Pociecha nasza.

Pierwszéj godziny Przed Piłatem stawion, Niesprawiedliwie od żydów oskarżon; Rozkazał Piłat, aby był biczowan, Ten niebieski Pan.

Krzyknęli wszyscy o godzinie trzeciéj: Nie chcemy daléj krzywdy cierpieć takiéj; Niechaj na krzyżu swój żywot położy: Tento Syn Boży.

Z ostrego ciernia koronę uwili,· Naszemu Panu na głowę wtłoczyli; Naśmiewając się przed Nim poklękali, Królem Go zwali.

Szedł z krzyżem Pan szństej godziny. Żydowie z Niego odzienie złożyli, Potém Go na krzyż okrutnie przybyli, Octem poili.

Polecił ducha Bogu Ojcu w ręce; Wołając, umarł. Zaćmiło się słońce, Ziemia się trzęsła dziewiątéj godziny, Nie bez przyczyny.

Zstąpił do piekłów mocą Swego Bóstwa, Tamże wybawił Ojców świętych z jeństwa: Ciała umarłych z grobów powstały, Widzieć się dały.

Nikodem z Józefem prośby uczynili, By ciało z krzyża bezpiecznie zdjąć mogli Piłat ich prośbie we wszystkiém przebaczył, Bo tak Bóg raczył.

Czasów Nieszpornych był z krzyża zdejmowan, Przez Swoje sługi wszego stworzenia Pan; Matuchna Jego ciało piastowała, Rzewnie płakała.

Drogim balsamem ciało namazali, A z nabożeństwem w syndon uwinęli; W grób je ostatniéj godziny złożyli, Płacz uczynili.

Płaczmyż téż dzisiaj, wierni chrześcijanie, Dziękując Panu za najdroższe rany, Iż dla nas raczył tak okrutnie cierpieć, Chcąc nas sobie mieć.

Pieśń 4.

Wisi na krzyżu Pan Stwórca nieba; Płakać za grzechy człowiecze trzeba. Ach! ach! na krzyżu umiera, Jezus oczy swe zawiera.

Najświętsze członki i wszystko ciało, Okrutnie zbite na krzyżu wisiało. Ach! ach! dla ciebie człowiecze, Z boku krew Jezusa cieczo.

Ostrą koroną skronie zranione, Język zapiekły, usta spragnione. Ach! ach! dla mojéj swawoli Jezus umiera i boli.

Woła i kona, łzy z oczu leje; Pod krzyżem Matka Bolesna truchleje, Ach! ach! sprośne złości moje, Sprawiły te niepokoje.

Więc się poprawię, Ty łaski dodaj; Życia świętego sposób mi podaj. Ach! ach! tu kres złości moich, Przy nogach przybitych Twoich.

Tu z Magdaleną będę pokutować, I za me grzecgy serdecznie żałować. Ach! aeh! serdecznie żałuję, Bo Cię, Boże mój! miłuję.

Rozbrat, obłudny świecie! wypowiadam; Grzechów się moich szczérze wyspowiadam; Ach! ach! zmiłuj się naze mną, Uczyń miłosierdzie ze mną.

PIEŚNI WIELKANOCNE.

Pieśń 1.

Chrystus zmartwychwstan jest; Nam na przykład dan jest, Iż mamy zmartwychpowstać, Z Panem Bogiem królować. Alleluja.

Leżał trzy dni w grobie, Dał bok przebić sobie; Bok, ręce, nodze obie, Na zbawienie człowiecze tobie. Alleluja.

Trzy Maryje poszły, Drogie maści z sobą niosły. Chciały Chrystusa pomazać, Jemu cześć i chwałę dać, Alleluja.

Gdy na drodze były, Tak sobie mówiły: Jest tam kamień nie mały, A któż nam go odwali? Alleluja.

Powiedz nam Maryja, Gdzieś Pana widziała? Widziałam Go po męce, Trzymał chorągiew w ręce. Alleluja.

Gdy nad grobem stały, Rzekł im Anioł biały: Niebójcie się, dziewice! Ujrzycie Boże lice, Alleluja.

Jezusa szukacie, Tu Go nie znajdziecie; Wstałci zmartwych, tu Go nie, Tylko Jego odzienie, Alleluja.

Łukasz z Kleofasem, Oba jednym czasem, Szli do miasteczka Emmaus, Potkał ci ich Pan Jezus, Alleluja.

Bądźmy wszyscy weseli, Jako w niebie Anieli! Czegośmy pożądali, Tegośmy doczekali, Alleluja.

Pieśń 2.

Chrystus Pan zmartwychwstał, Zwycięstwo otrzymał; Bo zburzył śmierć srogą Swoją śmiercią drogą. Alleluja, Alleluja.

Zwalczył czarta złego, I starł głowę jego; Człowieka grzesznego, Wydarł z mocy jego. Alleluja, Alleluja.

Śmierć srodze poraził, A moc czarta skaził, Żywot nasz naprawił, To z łaski Swéj sprawił. Alleluja, Alleluja.

O Chryste nasz Panie! Przez Twe zmartwychwstanie, Daj nam z grzechów powstać, Łaski Twojéj dostać. Alleluja Alleluja.

A po tym kłopocie, Daj w wiecznym żywocie, Widzieć Ojca Swego Boga Wszechmocnego. Alleluja, Alleluja.

Pieśń 3.

Otrzyjcie już łzy płaczących, Żale z serca wyzujcie. Wszyscy w Chrystusa wierzący, Weselcie się, radujcie, Bo zmartwychwstał samowładnie, Jak przepowiedział dokładnie, Alleluja, Alleluja! Niechaj zabrzmi Alleluja.

Darmo kamień ciąży, który żydzi na grób wtoczyli, Darmo dla pewności wszelkiéj, Zbrojnéj straży użyli, Na nic straż, pieczęć i skała Nad grobem Pana się zdała, Alleluja, etc.

Bóg Wszechmocny, Bóg natury, Wyższy nad wszystkie twory, Wstaje z grobu, kruszy mury, Nie zna żadnej zapory, Straż zdjęta trwogą upada, I prawie sobą nie włada, Alleluja, i t. d.

Salome i dwie Marye, W grobie czasu rannego, Słyszały głos: Pan wasz żyje; Tu tylko odzież Jego; Idźcie i to wszystko, coście widziały, Uczniom ogłoście, Alleluja, i t. d.

Niewiasty te się z nadziei, Widzenia Pana cieszą, I zazas do Galilei, Z nowiną słodką spieszą: Oznajmują co widziały, Co im mówił biały, Alleluja, i t. d.

Do Emmaus dwa Uczniowie, Idący smutnie srodze, Zatopieni z Nim w rozmowie, Nie poznali Go w drodze, Aż gdy chléb im błogosławił, I zadumanych zostawił, Alleluja i t. d.

Także Pan i Magdalenie, Żywy widzieć się daje, Która słodkie to widzenie, Głośno wszędzie wyznaje: Jezus zmartwychwstał prawdziwie, Który cierpiał był zelżywie, Alleluja i t. d.

Bądźmy przeto zapewnieni, Że wiecznie nie zaśniemy, W grobie lecz niegdyś zbudzeni, Także zmartwychwstaniemy; Iże potém żyć bezpiecznie, Od śmierci będziemy wiecznie. Alleluja i t. d.

Że Chrystus z pod hołdu czarta, Plemię dobył Adama, Że przez Niego nam otwarta, Stoi do nieba brama, Przez którą z otchłań ciemności, Zawiódł rzesze do jasności Alleluja i t. d.

Jezu Chryste, dobry Panie! Pokornie Cię prosimy, Niech przez Twoje zmartwychwstanie, Gdy zmartwychwstaniem i my, Z wybranymi Twymi Ciebie wiecznie oglądamy w niebie; Alleluja! Alleluja! Niechaj zabrzmi Alleluja! Amen.

Pieśń 4.

Wesel się nieba Królowa, słuszna tego przyczyna, Bo już grób ciemny nie chowa, Jezusa, Twego Syna; Alleluja! Alleluja! Z Salome Marye obie, Gdy Go namazać chciały, Już zmartwychwstał! rzekł im w grobie Siedzący Anioł biały, Z Salome Marye obie, i t. d. Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja.

Syn Twój miły zmartwychwstawszy, Uczniom się pokazuje; Śmierć i piekło zwojowawszy, Chwalebnie tryumfuje, Alleluja! Alleluja! O Marya, któréj smutki, Zamieniły się w radości, Niech nas przyczyny Twéj skutki. Uszczęśliwią w wieczności! O Maryja! któréj i t. d. Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja. Amen.

Pieśń 5.

Wesoły nam dziś dzień nastał, którego z nas każdy żądał, Tego dnia Chrystus zmartwychwstał. Alleluia. Alleluia.

Król niebieski k'nam zawitał, Jako śliczny kwiat zakwitał. Po śmiorci się nam pokazał, Alleluja, Alleluja.

Piekielne mocy zwojował, nieprzyjaciele podeptał; Nad nędznymi się zmiłował, Alleluja, Alleluja.

Do trzeciego dnia tam mieszkał; Ojce święte tam pocieszał; Potém im za sobą iść kazał, Alleluja, Alleluja.

Którzy w otchłaaiach mieszkali, Płaczliwie tam zawołali, Gdy Zbawiciela ujrzeli, Alleluja, Alleluja.

Zawitaj pożądający! Boże Synu Wszechmogący, Wybaw nas z piekielnéj mocy. Alleluja, Alleluja.

Wielkie tam wesele mieli, Gdy Zbawiciela ujrzeli, Którego zdawna żądali. Alleluja, Alleluja.

Potém Swą mocą zmartwychwstał, Pieczęci z grobu nie ruszał, Na stróże wielki strach powstał. Alleluja.

A gdy Chrystus Pan zmartwychwstał, Miłośnikom się pokazał, Anioły do Matki swéj posłał, Alleluja, Alleluja.

O Anieli najmilejsi, Idźcież do Panny Najświętszéj, Do Matki méj Najmilejszéj, Alleluja, Alleluja.

Odemnie ją pozdrawiajcie, I wesoło zaśpiewajcie: Królowo Rajska wesel się! Alleluja, Alleluja.

Potém z Swą wielką światłością, Do Matki Swéj przystąpiwszy, Pocieszył ją, pozdrowiwszy, Alleluja, Alleluja.

Napełniona bądź słodkości, Matko Moja i radości, Po onéj wielkiéj żałości, Alleluja, Alleluja.

Witajże Jezu najśliczniéjszy, Synaczku mój najmiléjszy, Pocieszenie wszelkiéj duszy! Alleluja, Alleluja.

Jestem już bardzo wesoła, Gdym Cię żywego ujrzała, Jakobym się narodziła, Alleluja, Alleluja.

Łaskawie z Nim rozmawiała, Usta Jego całowała; W radości się z Nim rozstała, Alleluja, Alleluja.

Przez Twe Chryste zmartwychwstanie, Daj nam grzechów odpuszczenie, A potém duszne zbawienie. Alleluja, Alleluja.

PIEŚNI NA ZIELONE ŚWIĄTKI.

Pieśń 1.

Przybądź Duchu Stworzycielu, Dusz ludzkich Nauczycielu! Racz łaską Swoją obdarzyć serca, któreś raczył sprawić.

Tyś Pocieszycielem zwany, Darem Bożym mianowany, Żywém źródłem i miłością, Ogniem i duszną światłością.

Darów Twoich siedm liczymy; Palcem Bożym być Cię wiemy. Obietnicą jesteś Ojcowską, Zdobiąc w nas miłość synowską.

Racz dać zmysłom dar światłości, Pomnażaj w sercach miłości; A krewkość serca naszego, Utwierdź mocą Bóstwa Swego.

Odpędź od nas czarta złego, Użycz pokoju Twojego, Aby za Twoją obroną, Złe odeszło inną strona.

Racz nam Ojca Niebieskiego, Dać poznać i Syna Jego, i Ciebie Ducha Świętego, Od obu pochodzącego.

Bogu Ojcu Wszechmocnemu, Synowi zmartwychwstałemu, I z Duchem Świętym spółecznie, Niech brzmi chwała na wieki wiecznie.

Pieśń 2.

Zstąp, Duchu Przenajświętszy! Spuść nam jak najgorętszy Promień Twojéj miłości; Przyjdź, o Ojcze ubogich! Dawco darów drogich! Przyjdź serdeczna Światłości!

Wdzięczny Pocieszycielu, Drogi nasz Przyjacielu, Słodka nasza ochłodo! Tyś w pracach odpocznienie, w upałach ugaszenie, Miła w smutku swobodo.

O Najświętsza Światłości! Oświeć serc głębokości Ludu, Twego wiernego! Boć bez Twojéj dzielności, Nic w ludzkiéj nikczemności, Nie masz nic porządnego.

Więc oczyść, co szpetnego; Skrop, co w nas jest oschłego; Uzdrów co niezdrowego; skrusz co zatwardziałego: Sprostuj co jest błędnego.

Użycz nam w Cię wierzącym, I w Tobie ufającym, Siedmiu darów światłości; Pomnóż w cnotach zasługę, Daj zbawienia wysługę; Daj zapłatę w wieczności.

PIEŚNI NA BOŻE CIAŁO.

Pieśń 1.

Boże kocham Cię! Boże kocham Cię! Całém sercem kocham Cię! Całém niebem kocham Cię!

Co jest na ziemi stworzenia, Odmieniam w miłości pienia; Niech Cię chwalą, wysławiają, A mnie do uszu wołają: *Boże kocham Cię! itd.*

Słońce, miesiąc, wszystkie gwiazdy: Rok, godziny, moment każdy: Dzień i noc niechaj Cię chwalą: Serca miłością zapalą. *Boże kocham Cię! itd.*

Co się na ziemi znajduje: Co nad ziemię wylatuje: Co w rzekach i w morzu pływa: Niechaj tę pieśń ze mną śpiewa: *Boże kocham Cię! itd.*

Ile trawek się rachuje, Ile liścia się znajduje, Tyle pragnę mieć języka. Każdym z nich serce wykrzyka: *Boże kocham Cię! itd*

Dusza, ciało, wszystkie siły, Ciebie tylko ulubiły; I co się we mnie znajduje, Miłością się Twą krępuje: *Boże kocham Cię! itd.*

Rozum, wolę, zmysły, chęci, Sławę honor i co nęci, Z serca wszystko to daruję, Wiecznem prawem zapisuję: *Boże kocham Cię! itd.*

Wszystkie tchnienia i stąpienia, Znaczą miłości pragnienia; Ile-

kroć mój puls uderza, Miłością się Twą wymierza: *Boże kocham Cię! itd.*

Choć się oczy zamykają, Snu z potrzeby zażywają: Dusza, serce chęci czują; Ustawicznie wykrzykują: *Boże kocham Cię! itd.*

Myśli, mowy, wszystkie sprawy, I roboty i zabawy, Gdziekolwiek się ja obrócę, Zawsze śpiewam, zawsze nucę: *Boże kocham Cię! itd.*

Jeśli mnie chcesz słuchać Panie, Oto tylko me wołanie: Weźmij co jest światowego, A daj mi Siebie Samego: *Boże kocham Cię! itd.*

Weź już świecie, co jest twego; Weźmij co jest pieszczonego; Nic mnie już nie kontentuje, Tylko kiedy wyśpiewuję: *Boże kocham Cię! itd.*

Ani mnie Twa marność zwiedzie, Ani od Boga odwiedzie; Całe światu już dziękuję, Tobie szczerze wyśpiewuję: *Boże kocham Cię! itd.*

Żaden smutek doległości, Nie odmienią mój miłości; Kłopot i prześladowanie, Tylko wzmocnią we mnie kochanie. *Boże kocham Cię! itd.*

Niech się piekło natęży, Miłości mej nie zwycięży; Nikomu już nie hołduję, Bo w Twych słowach tryumfuję: *Boże kocham Cię! itd.*

Niech się ze mną co chce stanie, Choć mnie i opuścisz Panie, Choć wszystko złe na mnie padnie, Wołać będę nieustannie: *Boże kocham Cię! itd.*

Pieśń 2.

Idzie, idzie Bóg Prawdziwy, Idzie Sędzia Sprawiedliwy! Stańmy wszyscy pięknem kołem, I uderzmy przed Nim czołem.

Idzie, idzie Bóg łaskawy, Idzie Twórca wszego prawy; Stańmy wszyscy i t. d.

Idzie, idzie Król Przemożny, Idzie wielce Pan Wielmożny, Stańmy wszyscy i t. d.

Idzie, idzie Światłość Wieczna, Idzie ku nam Moc Przedwieczna. Stańmy wszyscy i t. d.

Idziesz, idziesz, miły Panie, A gdzie Twój majestat stanie, Niechaj tam stanąwszy kołem, Na wiek wieków bijem czołem.

Pieśń 13.

Jezusa słodkie wspomnienie, Daje duszy pocieszenie; Wszystkie słodycze przechodzi, Kiedy Jezus wśród nas chodzi.

Ani wdzięcznych śpiewów pienie, Ani miłe uszom brzmienie, Świętych myśli nie pomnoży, Jak Ty, Jezu Synu Boży!

Jezu grzeszników nadziejo! Gdy w pokucie łzy swe leją; Kto Cię szuka, kto Cię prosi, Skarb Twej łaski w sobie nosi.

Jezu! pociecho serc czystych, Źródło prawd Boskich wieczystych: Wszelkie pociechy przechodzisz, Tysiąc pragnień w sercu rodzisz.

Żaden język nie opowie, Żaden wyraz nie wysłowi: Samo uczy doświadczenie, Co jest Jezu! Twe kochanie.

Jezu, Królu wielkiej chwały! Zwycięzco śmierci wspaniały; W słodyczy nie wymówiony, Cały od nas upragniony.

Zostań Panie! zostań z nami, Oświeć nas Twemi łaskami; Rozpędź rozum ciemnoty, Daj nam poznać słodycz cnoty!

Pieśń 14.

(Na czterdziestogodzinne nabożeństwo).

Nieskończona, najśliczniejsza, Jezu miłości! Niepojętéj i prawdziwéj źródło słodkości! Słońce miesiąc i z gwiazdami, Niebo wszystko z Aniołami Piękności się Twej dziwują, Lecz nie pojmują.

Tyś lilija, Tyś kwiateczek wdzięczny, różany, Nader wonny, nader śliczny, wszystek rumiany; i na ziemi i na niebie, Panie Jezu! nic nad Ciebie. Niemasz nigdzie piękniejszego, I wdzięczniejszego.

O jedyne serca mego, Jezu! kochanie! Wszechmogący wszystkiéj ziemi i nieba Panie! Nad perły i złoto droższy, Nad sam kanar i miód słodszy, Wdzięczna duszy méj ochłodo, I żywa wodo!

Jakżeś dla mnie był na krzyżu bardzo zraniony, I od głowy aż do stopy wszystek skrwawiony; Gwoździami srodze przykowany, Okrutnie ubiczowany, Zeplwany, koronowany, Policzkowany.

Rany Twoje przenajświętsze mile całuję; A ztąd roskosz niepojętą na sercu czuję; W nich zanurzam moję duszę, Doświadczywszy przyznać muszę, Iż są rajem Twoje rany, Jezu kochany.

Z serca Twego najświętszego źródło wypływa, Które szpetne dusze ludzkie ślicznie obmywa; Kto zupełnéj jest nadzieje, By był murzyn wybieleje, Krwią najświętszą Twą polany, Jezu kochany!

Twoje rany są skarbnicą wszelkiéj słodkości. Nieskończony, niepojęty, upał miłości; Lodowate rozgrzewają, I kamienne rozpalają Serca ludzkie, nasycają I roztapiają.

O nadziejo wdzięczna Jezu pokutujących! O wesele niepojęte w smutku będących! Tyś pociechą, Tyś radością, Tyś rozkoszą i słodkością, Jezu z serca ulubiony, Bądź pochwalony!

Ciebie pragnąć dusza moja już nie przestanie, O Dobroci nieskończona! aż Cię dostanie; Nie opuszczaj serca mego, Ciebie wielce pragnącego, Jezu, mile pożądany, I ukochany.

Przeto jako z dzikiéj knieje, gdy szczwaniem gnana, Pędem bieży do strumienia łania stroskana; Tak i dusza moja licha, Do Ciebie spragniona wzdycha, O Jezu ukrzyżowany! Z serca kochany.

Więc Cię o to proszę Jezu, mocno błagając, Do najświętszych nóg pokornie Twych upadając; Przy konaniu ducha mego, Przyjm do serca zranionego; Łaskawie mi odpuść złości, Jezu miłości!

Od łaski Twéj nie oddalaj sługi Twojego, Do królestwa racz przypuścić pożądanego; Niech oblicze święte Twoje oglądam, kochanie moje! Wychwalając, Jezu, Ciebie Na wieki w niebie.

Pieśń 15.

Twoja cześć chwała, nasz wieczny Panie, Na wieczne czasy niech nie ustanie.

Tobie dziś dajem z wojskiem tych ludzi, Pokłon i pienie, my Twoi słudzy.

Dziękując wielce Twéj wielmożności, Za ten dar zacny Twéj wszechmocności.

Żeś się darował nam nic niegodnym, w tym Sakramencie nam tu przytomnym.

Raczyłeś zostać w takiéj Osobie, Dla nas grzeszników nie folgując sobie.

Ciało Twe święte, co krzyżowali, I Krew najświętszą, którą przelali.

Przyszedłszy na świat Pan wiecznéj chwały, Użyłeś wiele nędzy niemałéj.

Dałeś się potém z wielkiéj miłości, Na męki srogie bez Twéj litości.

Wstępując potém do chwały wiecznéj, Zostawiłeś nam tento dar zacny.

Na co my patrząc w tym Sakramencie, Z pociechą wielką, serce nam rośnie.

Tobie my Boże teraz śpiewamy, Przed Twą światłością nisko padamy.

Użycz nam łaski, Wszechmocny Boże, Bez Twéj pomocy człek nic nie może

Pieśń 16.

U drzwi Twoich stoję Panie! Czekam na Twe zmiłowanie. Który pod Osobą chleba, Prawdziwy Bóg jesteś z nieba.

W tym Najświętszym Sakramencie, Z nieba stawa tu w momencie. W téj hostyi jest Bóg żywy, Choć zakryty, lecz prawdziwy.

Jak wielki cud Bóg uczynił, Że chléb w ciało swe przemienił! A nam pożywać zostawił: Chcąc, aby nas przez to zbawił.

Święty, mocny, nieśmiertelny, W majestacie swym niezmierny. Aniołowie się lękają, Choć na Jego twarz patrzają.

Wszyscy niebiescy Duchowie, Lękają się i królowie. Niebo, ziemia, ani morze, Pojąć, co jest Bóg, nie może.

Żaden z wojska Anielskiego Nie dostąpi nigdy tego, Czego człowiek dostępuje, Ciało i Krew gdy przyjmuje.

Jam niegodzien, Panie tego, Abyś wszedł do serca mego; Rzeknij tylko słowo Twoje, A tém zbawisz duszę moję.

Kłaniam się Tobie samemu, Bądź miłościw mnie grzesznemu! Niechaj żyję z Tobą Panem, Aż na wieki wieków. Amen.

PIEŚNI
o najświętszéj Maryi Pannie.

Pieśń 1.

Ciebie na wieki wychwalać będziemy, Królowa nieba Marya; W Twojéj opiece niechaj zostajemy, Śliczna bez zmazy lilija; Wdzięczna Estero, o Panienko święta! Tyś przez Aniołów jest do nieba wzięta, Niepokalanie poczęta!

Na każdy moment, na każdą godzinę, Twojéj pomocy żądamy; Pani Anielska, odproś naszą winę, Do Ciebie grzeszni wzdychamy! O Fórto rajska! Ucieczko grzeszników! O Matko Boska! ratuj niewolników, Niepokalanie Poczęta!

Obróć swe oczy, pospiesz w utrapieniu, Maryja, Matko miłości; Kto służy Tobie, nie daj go zginieniu, Broń nas od czartowskiéj złości;

Pokaż łaskę Swą Matko litościwa, Najświętsza Panno bądźże szczodrobliwa, Niepokalanie poczęta!

Masz berło w ręce, znać żeś Monarchinią, Masz drugie Syna swojego: Zjednaj nam łaskę w ostatnią godzinę, W on dzień skonania naszego; Niech Cię chwalimy, z Twym Synem społecznie, Jak teraz w życiu, tak i potém wiecznie, Niepokalanie poczęta!

Przybądź o Matko w ostatnim terminie, Ciebie my grzeszni wzywamy, Na pomoc naszą w śmiertelnéj godzinie, Niechaj przy Tobie skonamy: Ubłagaj Syna, niech się zmiłuje, A żywot wieczny po śmierci daruje, Niepokalanie poczęta!

Pieśń 2.

Gwiazdo morza! któraś Pana, Mlekiem Swojém karmiła; Tyś śmierci szczep, który wszczepił Pierwszy rodzic, skruszyła.

Śliczna gwiazdo! racz nam teraz Uskromić niebo srogie; Które trapi ciężkim morem Zewsząd ludzie ubogie.

O Lekarko chrześcijańska! Racz nas chorób pozbawić; Co nie zdoła ludzka siła, Racz nam u Syna sprawić.

Odwróć od nas głód, mór ciężki, Zachowaj krwawéj wojny; Użycz zdrowia i żyznych lat, Racz nam dać wiek spokojny.

Wysłuchaj nas, gdyż Tobie Syn Odmówić nic nie może; Zbaw nas dla prośby Matki Twéj, o Jezu! wieczny Boże!

A my Ciebie z Bogiem Ojcem, Z Duchem świętym społecznie, Chwalić i Twą Matkę sławić, Będziem na wieki wiecznie.

Pieśń 3.

Matko niebieskiego Pana! Śliczna i Niepokalana; Ty Aniołów, Archaniołów Swą godnością i pięknością Przewyższasz.

Wszystkie skarby, co są w niebie, Bóg wydał Panno dla Ciebie: Jak bogata, z słońca szata, Z gwiazd korona upleciona, Na głowie.

Miesiąc swe ogniste rogi Skłonił pod Twe święte nogi; Gwiazdy wszystkie assystują, Bo Królowę w niebie czują, Nad sobą.

Przez Twą poważną przyczynę, Niech nam Bóg odpuści winę; Uproś pokój, Panno święta! Boś bez zmazy jest poczęta, Maryja!

Pieśń 4.

Gdy kompanija wychodzi do Częstochowy lub na Kalwaryję.

Najśliczniejsza lilija, Częstohowska Maryja! (*lub* Kalwaryjska Maryja!) Do Ciebie się udajemy, Niech nam łaska Twa sprzyja.

Dom, krewnych opuszczamy, Tobie się polecamy, Ufni w Twéj świętej opiece, Że szkody nie doznamy.

Prowadźże nas szczęśliwie, Gdy do Ciebie skwapliwie Udajem się, pewni będąc, Że nas przyjmiesz troskliwie.

A gdy tak wszyscy razem Staniem przed Twym obrazem, Złożymy Ci cześć, pokłony Z uwielbienia wyrazem.

Samaś nam przykład dała, Podróżeś odbywała, Miło nam jest nich wspomnieć, Boś w nich wiele cierpiała.

Najprzód w górne krainy Pobiegłaś w odwiedziny, Tam Elżbietęś uświeciła i Jana narodziny.

Potém Oktawiusza Rozkaz iść Cię przymusza W przykrą porę do Betleem, Gdzieś powiła Jezusa.

Wkrótce Ci Heród srogi Wydrzeć chce klejnot drogi; Uciekasz z nim do Egiptu, Cudze pocierasz progi.

Rok w rok zaś według prawa, Jak chce Boska ustawa, Uczęszczasz do Jeruzalem, Tam Ci święta zabawa.

Raz Boskie dopuszczenie Zsyła na Cię zmartwienie, Gdy gubisz Syna miłego, Zkąd masz wielkie strapienie.

Lecz gorszéj procesyj, Smutniejszéj kompanii, Nie miałaś, jak za Swym Synem Idąc ku Kalwaryi.

Któż pojmie, coś cierpiała, Kiedyś pod krzyżem stała. I gdy Syn Twój w mękach konał, Wspólnieś z Nim umierała.

Przez Twe Panno cierpienia, W podróżach utrudzenia, Uproś nam łaskę u Boga Do przykrości znoszenia.

Spraw niech póki żyjemy, W cnotach postępujemy, Idąc drogami praw Boskich, Aż do nieba dojdziemy.

Pieśń 5.

Z łacińskiego „O gloriosa Domina“.

O Gospodze *) uwielbiona! Nad niebiosa wywyższona; Stwórcęś Swego porodziła, Mlekiemś Go Swém karmiła.

---

*) *Gospodze*, wyraz dawny znaczy, *Pani.*

Co Ewa smętna straciła, Tyś przez Syna naprawiła; Oknem się stałaś do nieba, Smucić się nam nie potrzeba. Drzwiamiś Króla niebieskiego i fórtą raju świętego; Wszyscy Jéj ludzie śpiewajcie, Bo przez Nią zbawienie macie.

Maryja, Matko miłości! Matko wszelakiéj litości! Broń nas od skonania złego, I od czarta przeklętego.

Maryja, Panno nad Panny! Niech Twój Syn przez Cię błagany, Wszystkie winy nam odpuści. A do łaski Swéj przypuści.

Przez Syna, Panno Twojego, Ojca i Ducha świętego, Przybądź na nasze skonanie, A daj dobre dokonanie.

Chwała bądź Panu naszemu, Z Dziewicy narodzonemu; I Ojcu Jego Wiecznemu, Także Duchowi świętemu.

Pieśń 6.

Salve Regina! zawitaj Królowa, Monarchini nieba, ziemi Cesarzowa; Witaj Wiecznego Matuchno Syna, Witaj, zawitaj, *Salve Regina.*

O Miłosierna! miłosierdzia żądam; Żywota pragnę, litości wyglądam; Słodkości pełna, Matko jedyna, Nadziejo nasza, *Salve Regina!*

Do Ciebie wzdycha serce grzesznikowe, Woła do Ciebie plemię Adamowe; Woła syn, woła córka Ewina, Wespół śpiewając: *Salve Regina!*

Spraw Twą przyczyną, aby to wołanie, Wyjednało nam grzechów darowanie; Racz nam przebłagać Twojego Syna, Gdy Ci śpiewamy: *Salve Regina!*

Oto nas ucisk, płacz i narzekania, Do żałosnego przywodzą wzdychania. Osusz łzy, których pełna dolina, Gdy Ci śpiewamy: *Salve Regina!*

Racz na nas wejrzeć Matko Miłosierna; Rozbrój gniew Syna, Opiekunko Wierna! Niech nam to sprawi Twoja przyczyna, Gdy Ci śpiewamy: *Salve Regina!*

O Najłaskawsza! O Najlitościwsza! O Pani słodka! o Najmiłościwsza! Gdy się nam zbliży śmierci godzina, Daj w niebie śpiewać: *Salve Regina!*

A dusze zmarłych, które się dostały W męki czyszczowe, by się wypłacały, Niech je wybawi Twoja przyczyna, Gdy Ci śpiewamy: *Salve Regina!*

Pieśń 7.

Witaj Święta, i poczęta Niepokalanie! Maryja, Śliczna lilija, nasze Kochanie; Witaj czysta Panienko, Najjaśniejsza Jutrzenko; Witaj Święta, w niebo wzięta, Niepokalana.

Twą pięknością, niewinnością, nieba górujesz; Dostojeństwa i Panieństwa wszystkie celujesz; W pierwszym Panno momencie, Święte Twoje poczęcie, Jaśniejące jako słońce, Niepokalanie.

Sam Bóg święty z Ciebie wzięty dla téj przyczyny, Żeś się stała i została zawsze bez winy; Tyś przed wieki przejrzana, I za Matkę wybrana, Jezusowi Chrystusowi, Niepokalana.

Twoje państwo i poddaństwo świat, nieba Pani! Cesarzowie, monarchowie, Twoi poddani. Dla Twojéj niewinności, Dał Ci Bóg z Swéj hojności, Żeś poczęta zaraz święta, Niepokalana.

Luminarze, chociaż w parze, nie tak jaśnieją; Bo przy świętém poczęciu Twém zaraz blednieją. Tyś nad słońce jaśniejsza, I nad gwiazdy śliczniejsza; Jako zorze w swojéj porze, Niepokalana.

I świat cały, choć zuchwały, Twoje poczęcie Niepokalane wysławia w pierwszym momencie; Wszystkie razem stworzenia, Wyznają bez wątpienia: Żeś jest droga Matka Boga, Niepokalana.

Więc Cię sławiąc, błogosławiąc, Panno prosimy: Niech czystymi, niewinnymi zawsze będziemy; Za to życie dajemy, I mocno wyznajemy: Żeś jest święta i poczęta, Niepokalanie.

PIEŚNI O ŚWIĘTYCH PAŃSKICH.

Pieśń 1.

o świętym Kazimierzu.

Kazimierzu przewyborny, Młodzieńcze czysty pokorny: Niegdyś Polski królewiczu, A teraz nieba Dziedzicu.

Ozdobo kraju naszego, Wzorze cnót wieku młodego, Któż może ku Twéj chwale, Uwielbiać Cię doskonale?

Gdyż Ty w małości dziecięcéj, w rozkoszy życia książęcéj, Zupełnie światem wzgardziłeś, A w Bogu się zatopiłeś.

Chwałę Jezusa miłego, I Maryi Matki Jego, Całą siłą pomnażałeś, Na téj i w nocy czuwałeś.

A ciało Twoje pieszczone, Jak srodze było martwione Postami dyscyplinami, Ostremi włosiennicami.

Tak syn królewski na dworze, Jak w pustelniczéj komorze, Pełen cnót, bogomyślności, Bogu służy w swéj młodości.

Wreszcie chorobą złożony, Gdy był ku złemu nęcony, Wolał niewinnie umierać, Niż przez grzech zdrowie odbierać.

O Boże! jakżeś łaskawy, Gdy święte sług Twoich sprawy Tak wielce sobie szacujesz, Iż ich w niebie koronujesz.

Przez Kazimierza zasługi Odpuść grzechów naszych długi: Zbaw nas od wszelkiego złego, Doczesnego i wiecznego.

Uproś święty Kazimierzu, Abyśmy z Bogiem w przymierzu, Trwali wiernie i statecznie, Potém w niebie żyli wiecznie.

Pieśń 2.

o świętym Józefie Kalasantym.

Nieogarniony w darach Twoich Boże! Co gardzisz dumą, a sprzyjasz pokorze, Twéj łaski dzieło, Józef świata cudem, Którego w Tobie dziś wielbimy z ludem.

Wyrzuć z serc naszych tę-to niemoc lichą, Co się w pokorę zmienia, będąc pychą! Niech nas nie miesza ta burzliwa fala, Co serce psuje a rozum obala.

Dałeś nam przykład, jak być mądrym trzeba; Jak Ciebie prosić o Twe łaski z nieba; Jak słuchać pilnie wnętrznego wołania, By się Twe przez nas działy przykazania.

Józef potrafił świat pogodzić z niebem, Solą mądrości, już dzieląc

się chlebem; Przez nie nienawiść i błędy poznosił, Miłość praw Twoich i naukę głosił.

Pomocą z nieba kościołowi dany, Nauki, męztwa cudem był nazwany. Pożytku bliźnich szczególny przykładzie, Umiejętności i zdrowych rad składzie:

Niech Twą opieką z ciemnoty ruszeni, W sercu się naszém miłość rozkorzeni, A umysł w piękne odziany ozdoby, Poważa cnotę a kocha osoby.

Na témeś prawie Kościół rozprzestrzenił, Gdyś rozkaz Pański nad Twe zdrowie cenił; Niech za Twą sprawą serca i rozumy, To trwa bez złości, a tamte bez dumy.

Pieśń 3.

o świętym Izydorze rolniku.

Oraczu sławny, święty Izydorze, Prac Bogu miłych przykładzie i wzorze: Wielkimi cudy na ziemi wsławiony, Bądź pozdrowiony.

Ciebie nie droga purpura wsławiła, Ani bogata matka urodziła: Lecz wzrosłeś między ziemi rolnikami, Pługiem, wołami.

Robiłeś panom, a przy swéj robocie, Piękny postępek uczyniłeś nocie; Kochając zawsze Boga Stwórcę Swego, Z serca całego.

Tyś Bogu modły czyste ofiarował, A anioł za Cię rolę uprawo-
-ydła Twego, by mu wilk nie szkodził, Strzegł, za niém chodził.
datna była Twa szczodrota święta, Gdyś w zimie karmił zgło-
-ęta; Za co zyskałeś od Boskiéj prawicy, Sporzéj pszenicy.

Z cząstki ubogiéj obiadu małego Karmiłeś mnóstwo ludu zgłodniałego, A Bóg przysparzał w garnuszku potrawy, Na Cię łaskawy.

Ty pragnącemu Panu na wygodę, Dobyłeś z suchéj ziemi żywą wodę, Która i teraz płynie z Twego cudu, Na zdrowie ludu.

Przez lat czterysta i pięćdziesiąt, cały Leżałeś w ziemi, a robak zdumiały Żaden Cię nie tknął, ani zgniłość zjadła, Na Cię przypadła.

Ręką Anielską kołysane dzwony Czciły Cię dźwiękiem, gdyś był podniesiony; A nieskażone piękną wonność ciało, Z siebie wydało.

Z grobu Twojego sam proch wzięty leczył, Jeśli się kto w czém na zdrowiu skaleczył; I skuteczniejsza była Twa opieka, Niźli aptéka.

Cudowne sprawy Boga Wszechmocnego, Nad chorodami ludu pobożnego, Wielkie i częste, jakoś Bogu miły, Głośno sławiły.

Deszcz na Twą prośbę w suchy rok spuszczony; Niewidomy wzrok odzyskał stracony, Który gdy znagła zdrowym się być zoczył, Wesół wyskoczył.

Patronie święty! od Boga nam dany, Przybądź w każdy czas na pomoc wezwany; Ratuj znużonych różnémi pracami, Swémi modłami.

Niech Boga chwalim, a przy czoła pocie, Niech się kochamy w nieśmiertelnéj cnocie: Byśmy na wieki Boga oglądali, I wychwalali.

PIEŚNI PRZYGODNE.

Pieśń 1.

Boże w dobroci nigdy nieprzebrany! Żadnym językiem niewypowiedziany; Ty jesteś godzien wszelakiej miłości, Poszanowania, chwały uczciwości.

Ciebie chcę, pragnę i ważę samego, Nad wszystkie dobra Tyś u serca mego; Najwyższe dobro, Tyś w największej cenie, Sam jeden u mnie, nad wszystko stworzenie.

Choćbyś mnie nigdy za grzechy mój Panie! Nie karał, przecież żałowałbym za nie; A żałowałbym dla tego samego, Żem Cię obraził Pana tak dobrego.

Więc o mój Boże! i teraz żałuję, Dla tego że Cię nad wszystko miłuję; I to sobie statecznie stanowię, Że grzechów moich nigdy nie ponowię.

Mam mocną wolę spowiadać się szczerze, I zawsze trzymać z Tobą to przymierze; Co gdy uczynię, spodziewam się Ciebie Widzieć z radością, I żyć z Tobą w niebie.

O Boże dobry! Boże litościwy! Racz być mój duszy nędznéj mi-

łościwy; Jakoś ją stworzył, pomóż do zbawienia, Użycz Twej łaski, broń od potępienia.

Pieśń 2.

Przy pracy w polu.

Boże z Twoich rąk żyjemy, Choć naszémi pracujemy; Z Ciebie plenność miewa rola, My zbieramy z Twego pola.

Wszystko Cię, mój Boże! chwali; Aleśmy i to poznali, Że najmilszą Ci się zdała, Pracującej ręki chwała.

Co rządzisz ziemią i niebem, Opatrz dzieci Twoje chlebem; Ty nam daj urodzaj złoty. My Ci dajem trud i poty.

Kiedyś przyjdziem na godzinę, Gdy kończąc ziemską gościnę, Z Łazarzem po naszym zgonie Odpoczniemy na Twém łonie.

Pieśń 3.

Do Ciebie Panie pokornie wołamy, Łzy wylewając serdecznie wzdychamy.

Racz na nas wejrzeć z nieba wysokiego, A racz pocieszyć człowieka grzesznego,

Któregoś Panie zbytnie umiłował, I krwi najświętszej przelać nie litował.

Acz miecz Twój srogi bardzo się rozszerzył, By złości nasze swą srogością zburzył.

Lecz nic nie dbamy, w złościach naszych trwamy, Jednakże Panie ku Tobie wołamy:

Byś złości nasze łaskawie przebaczył, A gniew swój srogi pohamować raczył.

Użycz łaski Twéj ku upamiętaniu, Daj serce prawe ku Twemu wzywaniu.

Abyśmy zawsze w pobożności żyli, Ciebie z Świętymi na wieki chwalili.

Pieśń 4.

Kto się w opiekę poda Panu swemu, A całém sercem szczerze ufa Jemu, Śmiele rzec może: Mam obrońcę Boga, Nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga.

Ciebie on z łowczych obierzy *) wyzuje, I w zaraźliwém powietrzu ratuje; W cieniu swych skrzydeł zachowa cię wiecznie, Pod Jego pióry uleżysz bezpiecznie.

Stateczność Jego, tarcz i puklerz mocny, Za którym stojąc na żaden strach nocny, Na żadną trwogę, ani dbaj na strzały, Któremi sieje przygoda w dzień biały.

Ztąd wedle Ciebie tysiąc głów polęże, Ztąd drugi tysiąc Ciebie niedosięże Miecz nieuchronny, a ty przecie swémi Oczyma ujrzysz pomstę nad grzesznymi.

Iżeś rzekł Panu: Tyś nadzieja moja! Iż Bóg Najwyższy jest obrona twoja! Nie dostąpi cię żadna zła przygoda, Ani się znajdzie w domu twoim szkoda.

Aniołom swoim każę cię pilnować, Gdziekolwiek stąpisz, którzy cię piastować Na ręku będą, abyś idąc drogą, Na ostry kamień nie ugodził nogą.

Będziesz bezpiecznie po żmijach gniewliwych i po padalcach deptał niecierpliwych, Na lwa srogiego bez obrazy wsiędziesz i na ogromnym smoku jeździć będziesz.

Słuchaj co mówi Pan: Kto mnie miłuje, A ze mną sobie szczerze postępuje, Ja go też także w jego każdą trwogę Nie zapamiętam, I owszem wspomogę.

Głos jego u mnie nie będzie wzgardzony, Ja z nim w przygodzie; odemnie Niech pewien będzie, pewien i zacności I lat sędziwych i mej życzliwości.

PIEŚŃ ZA UMARŁYCH.

Do Pana Jezusa.

Jezu w Ogrojcu mdlejący, Krwawy pot wylewający; Dusze w czyścu omdlewają, Twéj ochłody wyglądają, O Jezu!

Przez Twój pot, o Jezu drogi! Wyzwól dusze z męki srogiéj; Potu krwawego strumienie Niechaj zaleją płomienie, O Jezu!

Przez Twe Jezu dyscypliny, Któreś cierpiał dla dusz winy, Niech z rózg krwią Twoją zbroczonych Spłyną krople na strapionych, O Jezu.

Królu w cierniowéj koronie! Przez ukłóte Twoje skronie Wyrwij z czyśca do korony, Którzy żebrzą Twéj obrony, O Jezu!

Jezu z sukien obnażony, I na krzyżu rozciągniony, Dusze z czyśca wyglądają, Ręce ku Tobie ściągają. O Jezu!

Jezu z krzyżem podniesiony, Między łotry policzony! Policz dusze między święte, Przez Twe bóle niepojęte, O Jezu!

Niechaj z boku przebitego, Z serca Twego zranionego, Spłyną do czyśca strumienie Na dusz wiernych ochłodzenie, O Jezu!

Jezu do grobu złożony, Maścią drogą namaszczony! Wypuść te dusze z więzienia, Niech dostąpią zbawienia, O Jezu!

Przez Twą Chryste srogą mękę Podaj duszom w czyśca rękę; Wyciągnij je do swobody, Policz między Świętych trzody, O Jezu!

Wprowadź do rajskiéj wieczności, Do niebieskiéj szczęśliwości! Gdzie święci Święty śpiewają, Trójcę świętą wychwalają, O Jezu!

DODATEK
do kolęd „kościelnych“.

Pieśń 1.

A witajże Jezu z Panny narodzony;
Czemuś tak ubogo na sianku złożony?
Leżysz widzę w twardym żłobie,
Nie masz odzieży na Sobie;
O Wszechmocny Panie! Jak Ci zdrowia stanie?
Najświętsza Maryja wielce się dziwuje,
Twéj prześlicznej twarzy pilnie przypatruje:
Iżeś z nieba wysokiego
Zstąpił dla człeka grzesznego
Na ziemskie nizkości — Zażywać przykrości.
Józef staruszek stoi zadumany;
Dziwi się miłości Twéj Panie nad pany;
Cóż za miłość Twoja była,
Która Cię tu sprowadziła
Z tronu niebieskiego — Pana tak Wielkiego!

Na padole płaczu tak przykrości wiele
Ponosisz mój Jezu w Przenajświętszém Ciele.
Wszystko dla człeka grzesznego,
Bo chcesz, żebyś zbawił jego;
Przez Twe narodzenie — by miał odkupienie.
Nie masz nic dworzanów, aby Ci służyli,
Przy Twém narodzeniu aby się cieszyli;
Tylko widzę osła z wołem,
Którzy Ciebie parą społem
Grzeją swą bydlęcą, kiedy ludzie nie chcą.
Pasterze spieszą za głosem Anielskim,
Jak się dowiedzieli o Królu niebieskim;
I trzody poodbiegali,
Aby Ci pokłon oddali
Bogu Prawdziwemu, w stajni złożonemu.
A i królewie czemprędzéj z darami
Spieszą się mój Jezu, by Twymi sługami
Mogli być w królestwie Twojém;
Pogardzając państwem swojém,
Wolą służyć Tobie, I żyć z Tobą w niebie.
Ja też grzesznik wielki przychodzę do Ciebie,
Ścieląc się pod nóżki; przyjmij mnie do Siebie!
Wszakżeś się na to narodził,
Byś nas z piekła wyswobodził;
Boże Nieśmiertelny, Bądźże pochwalony!

Pieśń 2.

(*Na nutę: „Mędrcy świata“*).

Cicho wszędzie, śpi świat cały, — Twardym snem ujęty;
A na niebie gwiazdy grały — Hymn dla Boga święty.
Tylko w polu ogień bucha, — Przy nim trzodka drżała:
Gra żałośnie zawierucha, — Czeladka czuwała.
Wtém śród nieba błyśnie łuna, — Cudny blask się toczy,
I Anielska dzwoni struna, — Strach pastuszków mroczy.
Hej Szymonie, bracie Janie, — I wy Pawle stary
Czy słyszycie to śpiewanie? — Czy to sen, czy mary?
A tam niebo wciąż się pali, — Już łuna na ziemi;
Wtém Anieli całkiem biali — Staną między nimi:
Ej, nie bójcie się kochani! — Złego nie zrobimy;
My od Boga wam posłani, Błogą wieść głosimy:
Oto tam w lichéj stajence — Bóg się dla was rodzi;
Starzec stoi przy Panience, — I Jéj dolę słodzi.
Znikły z nieba czarne chmury, Znój wam zniknie z czoła;—
Tak śpiewają święte chóry, Czeladko wesoła.
I nuż chwytać skromne dary — Dla świętéj Dzieciny;
Aż się przeląkł Józef stary — W ścianach chałupiny.
A Jezusek śmiał się błogo, — Rączką błogosławi:
Już was więcéj piekło trwogą — Pastuszki nie zdławi.
Z pastuszkami i my łączmy — Naszych serc ofiary:
Wiara, miłość i nadzieja — To są nasze dary.
Przyjm je, przyjm je Jezu Drogi, — Twoje proszą dzieci,
Niech na ziemi zginą wrogi, — Błogi dzień zaświeci!

Pieśń 3.

Cóż to nowe za dziwy, widok jasny, prawdziwy?
Bóg to, który rządzi wiekiem, pokazał się nam człowiekiem;
Najwyższy, maleńki, Syn biednéj Panienki
Przyszedł w ludzkiém ciele, ztąd nasze wesele.
A gdzie Jego mieszkanie? jakie Jego ubranie?
W Betleemskiéj stajeneczce, na sianku przy Mateczce;
Pieluszką odziany, bydląt parą grzany;
Takie ma wygody Pan całéj przyrody.
Na cóż znosi te trudy? by grzechowe zmył brudy;
On poniesie krzyż, cierpienia dla wszystkich ludzi zbawienia,
By ich z piekła zbawić; jakże Go nie sławić?
Niech Twa Wieczny Panie! chwała nieustanie.
Słyszą śpiewy pastuszkowie, idą za gwiazdą królowie;
Widzą światłość nad stajenką, w szopce Dziecinę maleńką;
Przynieśli ofiary, i złożyli swe dary:
Witaj Zbawicielu i Odkupicielu!
Pastuszkowie coś z bydła, króle złota, kadzidła
Naznosili i miry, oddając hołd szczery
Najwyższemu Panu, według swego stanu,
Temu, co światami rządzi i królami.
Więcże teraz niech będzie głośno na ziemi, wszędzie
Wiwat, wiwat Jezu Tobie, dzisiaj w maleńkiéj Osobie!
Daj, byśmy po zgonie, na górnym Syjonie
Oglądali Ciebie, żyjąc wiecznie w niebie.

Pieśń 4.

(*Na nutę kolędy: „Jakaż to gwiazda"*).

Jakaż to Matka stoi przy żłobie?
Matka przedziwnéj piękności.
Goreją lica, źrenice obie
Płoną zarzewiem miłości.
W żłóbku na sianku Dziecię spoczywa,
Drżące od zimna ciałeczko;
Płacze więc rzewnie, ale piosneczką
Cieszy Mateczka szczęśliwa.
Kto poznał w Dziecku Syna Bożego,
I mocy świętéj doznawał,
Ten niech do Matki spieszy Świętego,
Gdy mu zaciąży burz nawał.
Wszak Ona blizko Synka małego
W szopce, pod krzyżem i w niebie:
Łzami i bólem życia całego
Człeku, to Matka dla Ciebie!
Najświętsza Panno, niebios Królowo!
Błaga Cię Piastów kraina,
Niebo zasute nam po nad głową
Niech Twa odsłoni przyczyna.
Ratuj nas, ratuj w krzyża boleści.
I nie opuszczaj w Golgocie!
Sług Twych, o Matko, wróg nasz bezcześci,

Rozkaż umilknąć hołocie!
Bez Ciebie Maryjo! zwiędniem jak kwiatki,
W cieniu bez rosy co rosną.
Wszak my Ojczystej płaczemy Matki
Zimą, jesienią i wiosną.
O! bądźże z nami zawsze i wszędzie
W drodze ziemskiego cierpienia;
Obdarz słodyczą Twego Imienia,
Gdy prześladować wróg będzie.

Pieśń 5.

(*Na nutę: „O gwiazdeczko coś błyszczała"*).

O gwiazdeczko! coś świeciła — Nad stajenką tam,
Powiedzże nam gwiazdko miła, Powiedz gwiazdko nam:
Kto ci mléczne wskazał drogi, Żeś przebyła swiat,
I przed Boży tron ubogi — Mędrcom słała ślad?
Wszechmogący Stwórca ziemi — Życie we mnie wlał,
I drogami błękitnémi — Do Betleem słał.
Bo jak Anioł wiódł pasterzy — W Betleemski próg,
Tak przezemnie wieść się szerzy, — Gdzie zrodzony Bóg.
I dziś wzywa Bóg łaskawy, — Łaską darzy nas.
Szczęsny, kto wśród świata wrzawy — W szopkę zwróci twarz!
Lecz niestety! na głos Boży — Nie pospiesza lud;
Bo niewiernych nie zatrwoży — I największy cud.
W noc pogodną gwiazdek krocie — Pięć tysięcy lat
Ku pokucie i ku cnocie — Nędzny wabią świat.

A na ziemi lud wybrany — Rozpromienia krąg,
Chociaż żółcią napawany, — Choć omdlewa z mąk.
Betleemska gwiazdo złota — Błyśnij pośród nas,
Gdzie brak wiary i niecnota — Serca mieni w głaz.
Świeć i prowadź do kościoła — Wśród ciernistych dróg,
Tam nas czeka, tam nas woła, — Ojciec nasz i Bóg!
Często ciemno, smutno w duszy, — Że płaczemy w głos:
Czemu w strasznych mąk katuszy — Bóg zgotował los?!
Wtedy gwiazdo zaświéć jasno, — Owa szopkę wskaż!
Nim źrenice nam zagasną, — Upadniem na twarz.

Pieśń 6.

(**Melodyja** w śpiewniku Soleckiego). — (X. J. **Hołubowicz, T. J.**)

Pasterzu! pasterzu!
Czy widzisz, jakie światło tam?
To szopka, to żłóbek,
Dziś niebo je głosiło nam.
O spieszmy Dziécię uczcić czemprędzéj!
Wszak to nasz Zbawca, Bóg nasz i Pan.
Sam chciał się w naszéj urodzić nędzy,
I przyjąć biedny — biedny nasz stan.
O spieszmy więc uczcić czémprędzéj,
To Dziécię, to Bóg nasz i Pan.
Słyszałeś dzisiaj, jak nam niebiosy
Głosiły dary wielkich swych łask.
Cudneż-to były Aniołów głosy!
Cudneż ich twarzy piękność i blask!

„Pokój każdemu kto dobréj woli"!
Błogą nam z nieba przynieśli wieść.
Bóg się ku naszéj skłonił niedoli,
Bóg między nami! nieśmy Mu cześć!
O Boskie Dziécię! przyjm naszą cześć.
Pospieszmy pasterzu!
Pospieszmy więc czémprędzéj tam!
Do szopki! do żłóbka!
Dziś niebo je głosiło nam.

O jakąż radość dziś czuję w sobie!
Nigdy tak serce nie biło mi.
Widać, że dzisiaj przy onym żłobie
Początek naszych szczęśliwszych dni.
O prawda! przy onym dziś żłobie
Początek szczęśliwszych już dni.
Powiedz mi jednak, co znaczy przecie,
Że w takiéj nędzy przychodzi Bóg?
Nie wiém, lecz sądzę, król na tym świecie
Przybyłby w świecie dworzan i sług.
To Dziécię kiedyś może tu z nami
Paść będzie trzody wśród gór i łan;
A przecież niebo nas dziś nie mami,
Gdy mówi: że to Bóg nasz i Pan.
To biedne Dziecię Bóg nasz i Pan!
O szopko! o żłóbku!
O jakże mamy uczcić was?
Chodź, wstąpmy do szopki!

Patrz, Matka w niéj już woła nas.
O ta stajenka — jakże uboga!
Jakże bolesny Dziecięcia stan:
Ach! takież ma być mieszkanie Boga?
Tak się nam rodzi Zbawca i Pan!
Ach! takież jest mieszkanie Boga
Tak rodzi się Bóg nasz i Pan?
Mroźno na polu, a tu przez szpary
Na wszystkie strony wiatr zimny dmie.
Kostnieje Dziecię; ciepłem swéj pary
Bydełko tylko ogrzewa je.
Tak śliczne Dziecię, — i w takim stanie!
Ach jakże serce do Niego lgnie!
Bóg nasz i Zbawca złożon na sianie!
Tego tu człowiek nie pojmie — nie.
Ach! tego człowiek nie pojmie — nie.
Patrzaj pasterzu,
Czy widzisz Boskie Dziecię tam?
To skarb nasz, — to Bóg nasz,
Dziś niebo Go głosiło nam.
Błogiż to uśmiech na Jego twarzy!
Jakże nas kocha Dzieciątko to!
I w sercach naszych miłość się żarzy,
Ach! niepodobna nie kochać Go.
O tak niepodobna nie kochać
To Dziecię, co kocha nas tak.
Mówia, żem biedny, — ja myślę sobie,

Że już szczęśliwszym nie mogę być.
Przy tém Dzieciątku i przy tym żłobie
Czemuż nie można na wieki żyć?
Ale to szczęście czeka nas w niebie.
To Boskie Dziecię chce zbawić nas.
Tam nas przytuli kiedyś do Siebie,
I uszczęśliwi na wieczny czas.
O Boskie Dziecię! racz zbawić nas!
Pasterzu, czy widzisz,
Jak ku nam wyciąga Swą dłoń?
O powiedz, co czynić?
Jak mamy odezwać się doń?

Witaj Dziecino! Królu téj ziemi!
Ścielem się kornie u Twoich nóg.
My sługi Twóje, króluj nad nami,
Boś Ty nasz Zbawca, Pan nasz i Bóg.
My sługi Twe — króluj nad nami!
Tyś Zbawca, Tyś Pan nasz i Bóg.

Lecz dar Mu jaki złożyć potrzeba
Na znak poddaństwa i winnéj czci.
O Jezu! Królu ziemi i nieba!
Serca dziś nasze składamy Ci.
Cóż Ci innego dać nędza może?
Cóż może pasterz w darze Ci nieść?
Dzieciątko święte! Dzieciątko Boże!
Przyjm nasze serca, przyjm naszą cześć.
Przyjm nasze serca, przyjm naszą cześć!

II.

(X. Wł. Gierasiński, T. J.)

Cześć Ci i dzięki Jezu maleńki!
Boży wysłanku! Świata kochanku!
Nasze zbawienie! Cześć Ci i pienie!
Śpij na sianeczku, Mój Aniołeczku!
Niech Cię Matula Do snu utula;
Niech Ci osuszy Łzę ogniem duszy.
Ty zimo pusta
Już zamknij usta,
I przestań dmuchać
W lice Paniątka.
Zacznijcie chuchać
Korne bydlątka!
Cześć Ci i dzięki, Jezu maleńki!

III.

(X. Wł. Gierasiński, T. J.)

Panie! przed Tobą klękam zdumiały.
Gdzież twa niezmierność? gdzież tron Twéj chwały?
Czemu z wysoka na tym padole
Zjawiasz się jako nizkie pachole?
Wielbi Cię wszechświat, służą Ci wieki,
A Ty spłakane tulisz powieki,
I snu ziemskiego na twardém sianku
Pragniesz o śliczny niebios kochanku!
Chórom Anielskim tęskno za Tobą,

Raj się okrywa smutną żałobą:
Tyś berło złożył na Ojca łonie,
W nasze wygnańcze spiesząc ustronie,
I siebie Czystéj dałeś Panience,
I oto w zimnéj leżysz stajence,
W lichym wzgardzonych bydlątek żłobie,
A ja tu kornie klęczę przy Tobie!
A oko patrząc łzy ciche roni,
I serce rzewnie w piersi mi dzwoni.
Więc niemowlęcia przyjąłeś postać,
By naszym bratem i Zbawcą zostać?
O Panie! jakiéj żądasz ofiary
Za niepojęte Boskie Twe dary?
Pozwól niechaj się zbliżę ze drżeniem,
Wiedzion gorącém duszy pragnieniem,
I ucałuję Twe stopy małe,
I niech Ci oddam me życie całe!
Rajska Dziecino! ach już bez Ciebie
Nie chcę żyć, choćby w szczęściu i w niebie.
Jeden najmilszy, jeden mi drogi:
Jezus pokorny! Jezus ubogi!

IV.

(X. Hołowiński).

Racz nas prowadzić, o Młodzianku Boży,
Pośród obłędnych żywota bezdroży.
Czy to cierń ostry, czy twarda opoka

Stopę zakrwawi nam w losów kolei,
Niech nigdy Ciebie nie spuszczamy z oka,
I nigdy w Tobie nie tracim nadziei.
Gdy rozum pojąć dróg Twoich nie zdoła,
Gdy boleść w duszy zwątpienie wywoła,
Niech wiara w sercu budzi przekonanie,
Że tak najlepiéj, jak nas wiedziesz Panie.
Spraw, byśmy wierni, pokorni, weseli
W Tobie, dla Ciebie, przez Ciebie cierpieli.
Wiedź nas łaskawie, o Dzieciątko Boże,
Z Egiptu cierpień w ziemię obiecaną:
Uśmiechem łaski umilaj bezdroże,
Dodaj nam męstwa, gdy siły ustaną:
Czoła strudzone trosk ziemskich brzemieniem
Ochłodź, o Panie! Twéj miłości tchnieniem,
Pokrzep mdłe serca, łzy osusz na oku,
I wzmocnij stopy w chwiejącym się kroku.
W mgłach i ciemnościach prowadź nas bezpiecznie.
Po trosk i płaczu i cierniów płaszczyznie:
Karz i doświadczaj, byśmy potém wiecznie
W niebieskiéj z Tobą spoczęli ojczyźnie.

Pieśń 7.

W szopie ubogiéj Bóg narodzony
Na świeżém sianku był położony.
Cóżto za siano, siano majowe,

Na którem kładzie Jezusek głowę?
    Z trawki miał Jezus przynajmniéj siano,
    A jakież z ludzi dla Niego wiano?
    Li tylko oset, kolce i ciernie,
    Bo się świat żłóbka nie trzyma wiernie.
O sianko drogie, ty skarbie nieba,
Jakże nam ciebie dzisiaj potrzeba!
Ciebie bydlętom na strawę dali,
My się zaś Bogu miłymi stali.
    O sianko święte przez Stwórcę Pana
    Z ciebie nauka dla nas podana,
    Że nasze ciało i nasze życie
    Z Dzieciątka Jezus łask ma obficie.
Twardy ma żłóbek Dzieciątko Boże,
Z ostrego sianka za ostre łoże;
Więc w sercach naszych dajmy mieszkanie,
Z wiary, miłości ścielmy posłanie!

Pieśń 8.

(Na nutę: „Z narodzenia Pana dziś świat wesoły").

Z dalekiego Wschodu jadą królowie,
Mądrzy Arabowie i Murzynowie,
    I od Tarsowéj krainy Jadą do Bożéj Dzieciny,
    Co świat powitała, by go zbawiła.
Gwiazda ich do szopy zaprowadziła
I dalekiéj drogi trud osłodziła,

Bo na skarbie się poznali, Winny pokłon Mu oddali,
I złożyli dary, co z sobą wzięli.
A gdy już do domu powracać chcieli,
Do Jezuska w żłóbku westchnęli:
O maleńki Jezu drogi, Czemuś dla nas tak ubogi?
Wszak w bogactwach mnogich Twoi są kmiecie!
Ofiary królewskie przyjęło Dziécię,
I było im Bogiem na całe życie.
My, co skarbów dziś nie mamy,
Na ofiary serca damy.
Ratuj nas o Jezu, drogi klejnocie!

WYKAZ
PASTORAŁEK i KOLĘD
(które w kościołach śpiewane być nie powinny).

KOLĘDY.

A.

B.

C.

D.

E.

G.

H.

KOLĘDY KOŚCIELNE
w II części zawarte:

PIEŚNI ADWENTOWE.

PIEŚNI NA WIELKI POST.

PIEŚNI WIELKANOCNE.

PIEŚNI NA ZIEL. ŚWIĄTKI.

PIEŚNI NA BOŻE CIAŁO.

PIEŚNI O N. M. PANNIE.

Wszelki przedruk prawnie poszukiwanym będzie

WYKAZ

dodatku do „kolęd kościelnych“.

A.

C.

J.

O.

P.

W.

Z.

Kraków. — Druk Wł. L. Anczyca i Sp.

Nrus 5757.

REIMPRIMATUR.

Cracoviae, die 10/IX 1899.

Fr. Gawroński
v. g.

L. 6332.

POZWALAMY PRZEDRUKOWAC.

Z Konsystorza Książęco-Biskupiego.

W Krakowie dnia 26 października 1906.

† J. Kard. Puzyna.

50 р

